

**Prof. dr inż. Jan Pająk**  
**Zaawansowane Urządzenia Magnetyczne - tom 17**  
**Potwierdzenie dla filozofii totalizmu - część 1:**  
**Lekcja dana nam przez UFOonautów**

Monografia naukowa, 4-te wydanie, Nowa Zelandia, 2009 rok, ISBN 978-1-877458-19-4

Copyright © 1998 by Prof. dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej monografii nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej monografii zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności zawodowej czy przynoszącej dochód, a także że skopiowaniu poddadzą cały wybrany tom lub całą monografię - włącznie ze stroną tytułową, streszczeniem, spisem treści i rysunków, wszystkimi rozdziałami, tablicami, rysunkami i załącznikami. Bez tej zgody autorzy innych opracowań mogą także cytować niewielkie fragmenty niniejszej monografii (nie dłuższe niż 5 stron) - pod warunkiem jednak że przy swoim cytowaniu podadzą dokładne dane bibliograficzne tego cytowania (tj. podadzą autora, tytuł, wydanie, oraz podrozdział niniejszej monografii z której owo cytowanie pochodzi).

Opublikowano w Nowej Zelandii prywatnym nakładem autora, w dwóch językach: polskim i angielskim. Data najnowszej aktualizacji niniejszego tomu: 3 września 2009 roku.

Niniejsza monografia [1/4] stanowi raport naukowy z przebiegu badań autora. Stąd prezentacja zawartych w niej danych o wartości dowodowej lub dokumentacyjnej dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była na wymogu odtwarzalności i możliwie najpełniejszego udokumentowania źródeł, tj. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych wyników.

Monografia [1/4] jest już czwartym wydaniem (poszerzonym, przeredagowanym i przeformatowanym) najważniejszej [1] publikacji naukowej autora. Kompletowanie tej monografii zostało rozpoczęte w 1997 roku. Pierwsze jej opublikowanie miało miejsce w 1998 roku (początkowo tylko w języku polskim). Aż do 2001 roku [1/4] była upowszechniana w papierowej formie. Internetowe upowszechnianie jej czwartego wydania, już w dwóch językach (polskim i angielskim) było rozpoczęte w 2001 roku. Od 2001 aż do 2008 roku tekst i ilustracje [1/4] były oferowane oddzielnie w internecie w 3 formatach źródłowych (WP6, DOC, PDF). Począwszy od 2007 roku zmieniona i filozoficznie inna wersja tej monografii [1/4] zaczęła być upowszechniana w internecie jako piąte wydanie [1/5]. W 2008 roku niniejsza [1/4] została przeformatowana tak że wszystkie ilustracje były już powłączane do tekstu, zaś gotowa do druku monografia [1/4] zaczęła być upowszechniana w poręcznym formacie PDF.

W czasach pisania tej monografii [1/4], aż do października 1998 roku, adres autora był:

Assoc. Prof. Jan Pająk,

Faculty of Engineering, Universiti Malaysia Sarawak (UNIMAS)

94300 Kota Samarahan, Sarawak (Borneo), MALAYSIA

Od lutego 2001 roku, autor używa następującego adresu:

Dr inż. Jan Pająk, P.O. Box 33250, Petone 5046, NEW ZEALAND

Tel. dom (2009 r.): +64 (4) 56-94-820; E-maile: janpajak@gmail.com lub jpajak@poczta.wp.pl

STRESZCZENIE tomu 17 monografii [1/4] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne", ISBN 978-1-877458-19-4

Zajęci codziennym życiem w coraz szybciej zmieniającym się świecie, bez przerwy zagonieni przez swoich przełożonych, zastraszeni przez okrucieństwa popełniane wokół nas, zniechęceni bezmyślnością i brakiem skrupułów naszych bliźnich, pomалу zapominamy że istnieją istotne powody dla których otaczający nas świat jest właśnie takim a nie innym. Kiedy zaś w momentach popsucia się naszego telewizora zaczynamy się zastanawiać dlaczego ten świat jest taki wrogi i bezosobowy, zwykle, zależnie od naszego światopoglądu, winę zrzucamy albo na naszych ziomek, albo też na Boga. Nigdy nawet nie przychodzi nam do głowy, że źródłem wszelkiego zła na Ziemi, może też być ktoś zupełnie inny, ktoś komu bardzo zależy aby w nieskończoność utrzymywać nas w strachu, zniewoleniu i poddaństwie. Mianowicie, że mogą to być nasi niewidzialni kosmiczni okupanci - czyli szatańskie istoty z kosmosu obecnie nazywane "UFOonautami", zaś w przeszłości przez naszych mniej świadomych przodków nazywane "diabłami".

Jak to wykazuje materiał dowodowy zgromadzony w niniejszej monografii i ilustratywnie podsumowany w podrozdziale A3, planeta Ziemia jest kolonią kosmicznej konfederacji, jaką znamy pod popularną nazwą UFO. Kolonia ta prowadzona jest w dokładnie taki sam sposób, jak nasi rolnicy zarządzają wydajnym gospodarstwem hodowlanym. Tyle tylko, że na Ziemi hodowani i "dojeni" są ludzie a nie zwierzęta. To właśnie ludzie osadzeni zostali przez kosmitów na naszej planecie wyłącznie po to, aby być potem eksploatowanymi. Nasza eksploatacja ma już miejsce od około 40 tysięcy lat, tyle tylko że jak narazie ludzkość nie zdołała się zorientować co jest z nią grane.

Nasz kosmiczny okupant z UFO ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za wszelkie zło jakie panoszy się na Ziemi. To on jest tym, który wydobywa z nas to co najgorsze swoimi manipulacjami na naszej podświadomości, hipnotycznymi nakazami, telepatycznymi podszeptami, oraz implantami do mózgów wpływającymi na nasz proces myślenia. To właśnie ów okupant kieruje nas do zagłady, przymusza do zabijania, naucza niszczenia, torturowania, bezmyślności i grubiaństwa. Jego szatańskie działania opisywać by można w nieskończoność. Niemniej na przekór mącenia dosłownie w każdym obszarze ludzkiej działalności, zawsze pozostaje on niewidzialny, zaś jego działania nieodnotowywalne. Swoją działalność wszakże prowadzi on z użyciem niezwykle skutecznych i szatańsko przebiegłych metod. W jego dyspozycji znajdują się też urządzenia techniczne, jakie najeźdźca ten ukradł innym cywilizacjom, a jakie pomagają mu ukrywać się przed nami i zwodzić nas w nieskończoność. Stopnia zaawansowania tych urządzeń ani nasza nauka ortodoksyjna, ani nawet nasza wyobraźnia, nie są w stanie objąć. To właśnie z powodu ogromnego zaawansowania technicznego tych urządzeń jakie mogą czynić niemal "cuda", nasi przodkowie uważali UFOonautów za istoty "nadprzyrodzone" i nazywali ich "diabłami".

Dla przykładu, urządzenia UFOonautów pozwalają im na stawanie się niewidzialnymi, przechodzenie przez ściany, pozostawanie niezniszczalnymi dla naszych kul które nie są w stanie ich się imać, czytanie naszych myśli, widzenie przez ściany i przez przeszkody stałe, latanie w powietrzu, chodzenie po wodzie, oraz na znacznie więcej podobnych wyczynów.

Jednym z podstawowych zadań tego tomu jest uświadomienie, że aby uwolnić się od naszego kosmicznego pasożyta i eksploatora z UFO, niestety musimy najpierw go dobrze poznać. Tom ten stawia więc sobie na celu systematyczne omówienie w jaki sposób nasz zjadły wróg i okupant dokonuje tego wszystkiego zła, zaś my ciągle nie jesteśmy świadomi nie tylko jego działań, ale nawet jego obecności na Ziemi. Krok po kroku tom ten ujawnia więc cele naszego kosmicznego okupanta, metody jego działania, źródła mocy, a nawet jego słabostki.

Poprzez wyeksponowanie wszystkich cech naszego okupanta i metod jego działania, tom ten stwarza fundamenty poznawcze dla podjęcia naszej samoobrony. Ujawnia więc on wiedzę, na bazie której nasza samoobrona może się rozwijać.

Niniejszy tom monografii [1/4] dostarcza więc precyzyjnego opisu powodów, metod i następstw okupacji Ziemi przez UFO. Dla wszystkich tych, którzy zechcą zapoznać się z problematyką okupacji i eksploatacji Ziemi przez UFO, w celach badawczych, filozoficznych, czy po prostu aby poszerzyć swoje horyzonty, tom ten reprezentuje więc podstawowe opracowanie źródłowe. Natomiast dla pozostałej części społeczeństwa jest on rodzajem bicia na alarm. Wyjaśnia bowiem jak poważna jest sytuacja ludzi, uświadamia niezbędną jak najszybszego rozpoczęcie naszej obrony własnej, oraz dostarcza początkowej wiedzy jaka jest niezbędna aby obrona taka stopniowo została przez nas wypracowana. Stara się on też wyjaśnić podstawy teoretyczne na jakich nasza obrona przed kosmicznymi najeźdźcami może zostać oparta, oraz wskazuje kierunki badawcze które wiodą do jej stopniowego wypracowania.

SPIS TREŚCI tomu 17 monografii [1/4] "Zaawansowane urządzenia magnetyczne",  
ISBN 978-1-877458-19-4.

Str:      Rozdział:

1	Strona tytułowa
2	Streszczenie tomu 17
3	Spis treści tomu 17

(zauważ, że pełny spis treści całej monografii [1/4] zawarty jest w tomie 1)

**Tom 17:** Potwierdzenie ważności filozofii totalizmu - część 1:

**Lekcja dana nam przez UFOonautów**

VB-1	VB. SKRYTE METODY DZIAŁANIA UFOLI
VB-2	VB1. Eksploatacja ludzi jako kluczowy powód dla którego UFOnauci okupują Ziemię
VB-3	VB1.1. Dlaczego religie przegrały wojnę z UFOonautami
VB-4	VB2. Warunki nieustannego panowania UFOli nad ludźmi
VB-4	VB3. Sekret sukcesu UFOonautów: doskonałe metody działania
VB-10	VB3.1. Kogo i dlaczego UFOnauci prześladują z użyciem swoich niewykrywalnych metod
VB-10	VB3.2. Jak rozpoznać, że i my sami padamy ofiarami niewykrywalnych prześladowań UFOli
VB-14	VB3.3. Różnice pomiędzy niewykrywalnymi prześladowaniami UFOonautów a zdarzeniami losowymi
VB-16	VB3.4. Wspólne cechy metod bezpośredniego ingerowania UFOonautów w ziemskie sprawy
VB-19	VB4. Metody, sposoby i strategie za pośrednictwem których UFOnauci przez całe tysiąclecia efektywnie utrzymują nas w poddaństwie i w braku świadomości bycia okupowanym
VB-19	VB4.1. Ukrywanie przed ludźmi swojej nieustannej obecności na Ziemi
VB-22	VB4.1.1. Emitowanie przez UFO telepatycznego nakazu aby nie zwracać uwagi na zaobserwowane wehikuły UFO
VB-28	VB4.1.2. Niewidzialność UFO i ich nieustanne ukrywanie się przed wzrokiem ludzi
VB-30	VB4.1.3. Żelazna zasada UFOonautów, aby zneutralizować wartość dowodową każdego materiału jaki dokumentuje działalność UFO na Ziemi i na jaki zwrócona została uwaga społeczeństwa
VB-33	VB4.2. Telepatyczne manipulowanie poglądami ludzi
VB-36	VB4.2.1. Telepatyczne manipulowanie nauką ziemską i indywidualnymi naukowcami
VB-41	VB4.3. Wyręczanie się ziemskimi sprzedawczykami
VB-45	VB4.3.1. Przykłady niszczycielskich działań UFOonautów zrealizowanych rękami ziemskich sprzedawców
VB-52	VB4.4. Skryty sabotaż, jakiego ludzie nie są w stanie rozpoznać
VB-56	VB4.4.1. Przykłady skrytych sabotaży zrealizowanych przez UFOonautów
VB-61	VB4.5. "Wrabianie" niewygodnych UFOnauców ludzi
VB-64	VB4.5.1. Zamachy na życie
VB-70	VB4.6. Doskonała znajomość Ziemian i Ziemi, czyli wywiad i inteligencja UFOonautów

VB-71	VB4.6.1. Nieustanna obecność na Ziemi kosmicznych szpiegów i sabotażystów
VB-80	VB4.7. Uprzykszenie życia
VB-92	VB4.8. Jak UFOnauci uzyskują niezauważalność swego ingerowania w nasze sprawy
VB-96	VB4.9. Jak technicznie wysoko zaawansowani UFOnauci działają na Ziemi bez powodowania naszego postępu
VB-98	VB5. Strategiczne cele jakie UFOnauci starają się osiągnąć poprzez swoje zniewalające nas działania
VB-98	VB5.1. Blokowanie naszego rozwoju naukowego i technicznego
VB-99	VB5.1.1. Strategiczne kierunki badań i rozwoju naukowego i technicznego jakie okupujący nas UFOnauci usilnie blokują na Ziemi
VB-110	VB5.1.2. Metody z użyciem jakich UFOnauci blokują naukę i technikę na Ziemi
VB-112	VB5.2. Wmanipulowywanie nam wypaczonych kierunków rozwoju
VB-113	VB5.2.1. Przykłady błędnych dziedzin, teorii, poglądów i nastawień jakie zostały ludzkości wmanipulowane przez okupujących nas UFOonautów
VB-116	VB5.3. Powstrzymanie naszego rozwoju filozoficznego i duchowego
VB-117	VB5.3.1. Zgniatanie na Ziemi ideologii i filozofii typu totalitarnego
VB-119	VB5.3.2. Ateizm, oraz sabotażowanie naszego rozwoju religijnego
VB-124	VB5.3.3. Fałszywi prorocy
VB-132	VB5.4. Potęgowanie ludzkiego cierpienia i ubóstwa
VB-133	VB5.5. Piętrzenie podziałów i różnic pomiędzy ludźmi
VB-133	VB5.6. Wdrażanie na Ziemi "modelu idealnego niewolnika"
VB-136	VB6. Na zakończenie

#### Uwagi:

(1) Istnieje też angielskojęzyczna wersja niniejszej monografii [1/4]. W przypadku więc trudności ze zdobyciem jej polskojęzycznej wersji, czytelnicy znający dobrze język angielski mogą się z nią zapoznać w języku angielskim. Mogą też ją polecać do przeczytania swoim znajomym nie znającym języka polskiego.

(2) Obie wersje tej monografii [1/4], tj. angielskojęzyczna i polskojęzyczna, używają tych samych ilustracji. Jedyne podpisy pod ilustracjami wykonane są w odmiennym języku. Dlatego w przypadku trudności z dostępem do polskojęzycznych ilustracji, przeglądać można angielskojęzyczne ilustracje. Warto również wiedzieć, że powiększenia wszystkich ilustracji z monografii [1/4] są dostępne w internecie. Dlatego aby np. przeanalizować powiększenia tych ilustracji, warto jest je przeglądać bezpośrednio w internecie. Dla ich znalezienia czytelnik powinien odszukać dowolną totalitarną stronę którą ja autoryzuję, np. poprzez wpisanie słowa kluczowego "totalizm" do dowolnej wyszukiwarki (np. do [www.google.com](http://www.google.com)), potem zaś - kiedy owa totalitarna strona się ukaże, czytelnik powinien albo uruchomić jeszcze jedną stronę nazywającą się "tekst\_1\_4.htm" (z egzemplarzami i ilustracjami monografii [1/4]) dostępną na tym samym serwerze, albo też wybrać opcję "tekst [1/4]" z menu owej totalitarnych strony. Proszę też odnotować że wszystkie totalitarnych strony pozwalają na załadowanie do swego komputera darmowych egzemplarzy całej niniejszej monografii [1/4].

(3) W przypadku wykonywania wydruku niniejszej monografii [1/5] z wersji internetowej, lub z wersji wordprocessorowej dostarczonej na dyskietce, podana w tym spisie treści numeracja stron niekoniecznie musi się pokrywać z numeracją stron na wydruku i dlatego może wymagać wprowadzenia korekcyj. Wynika to z faktu że formatowanie niniejszego tomu tej monografii miało miejsce dla fontu "Arial" (12 punktów) oraz dla standardowych nastaw wordprocessora "Word XP" pracującego pod WINDOWS XP. Dla innych fontów, oraz dla

innych wersji Word'a, formatowanie to niekoniecznie musi dawać takie same zagospodarowanie stron.

(4) Warto też wiedzieć, że w internecie dostępne jest już obecnie następne, piąte wydanie [1/5] niniejszej monografii. Treść tamtego następnego wydania [1/5] jest bardzo podobna do treści niniejszego wydania [1/4], tyle że sformułowanie owej treści dokonane zostało z filozoficznie odmiennego punktu widzenia.

# SKRYTE METODY DZIAŁANIA UFOonautów

Motto niniejszego rozdziału: "Fundamentalny wymóg wygrania jakiegokolwiek walki: poznaj dokładnie swego przeciwnika."

W podrozdziale P2 niniejszej monografii zostało formalnie udowodnione, że wehikuły UFO istnieją, oraz że w sensie technicznym są one już zbudowanymi magnokraftami. Z kolei w podrozdziałach P3 do P6 udowodniono, że to UFOnauci zaludnili Ziemię rasą ludzką. Niestety, wcale nie uczynili oni tego w celach altruistycznych, a jedynie po to aby nas bezwzględnie eksploatować i rabować ze wszystkiego co mamy najcenniejsze. Następnie rozdziały Q do T wyjaśniły ogromne zaawansowanie techniczne UFOonautów oraz opisały najważniejsze rodzaje wehikułów jakie znajdują się w ich dyspozycji. Obok różnorodnych wysoce zaawansowanych urządzeń technicznych, m.in. opisano tam także i wehikuły czasu jakie umożliwiają UFOnautom przemieszczanie się do naszej przyszłości i przeszłości. Ponadto opisano tam napędy telekinetyczne. Napędy te, za pośrednictwem unikalnego stanu nazywanego "stanem migotania telekinetycznego", uzyskują atrybuty fizycznej niewidzialności i niezniszczalności. Niewidzialność pozwala wehikułom UFO, oraz używającym ten stan UFOnautom, stawanie się całkowicie nieodnotowanymi dla ludzkiego wzroku, kamer i instrumentów. Z kolei niezniszczalność umożliwia im samym przenikanie przez mury, skały i obiekty stałe, a także pozwala naszym kulom czy mieczom przenikanie przez nich bez uczynienia im szkody. W końcu rozdział U ujawnił, że każdy mieszkaniec Ziemi uprowadzany jest do UFO w odstępach co trzymiesięcznych. W UFO rabowana zostaje od niego jedna trzecia długości jego życia. Ponadto systematycznie rabowana jest od niego sperma lub owule, oraz niemal wszystko inne co posiada cennego. Wyjaśniono tam także, że każdy mieszkaniec Ziemi nosi na nodze i w głowie dowody tych swoich uprowadzeń - patrz podrozdziały U3.1 i U3.2. Obecnie nadeszła kolej, aby w niniejszym rozdziale dokładniej opisać postępowanie naszych kosmicznych okupantów i dręczycieli. Opis ten wyjaśni ich nieczyste cele, szatańskie metody postępowania, złowieszcze strategie, mocne i słabe strony, itp. Słowem kolej teraz aby dokładniej poznać działalność naszych kosmicznych wrogów i dręczycieli.

Oczywiście, jak wszystko co napisane w niniejszej monografii, również wysiłki poznania działalności okupujących nas UFOonautów, dokonywane za pośrednictwem analiz i materiału dowodowego z tego rozdziału, służyć mają określonym celom. Aby wymienić tutaj najważniejsze z celów tego poznawania UFOonautów, to są one jak następuje:

#1. Wypracowanie skutecznej obrony przed UFOnaucami. Okupujący nas UFOnauci są zjadłymi wrogami ludzkości z którymi prędzej czy później przyjdzie się nam zmierzyć. Aby zaś mieć jakiegokolwiek szanse w konfrontacji z jakimkolwiek wrogiem, najpierw należy go dokładnie poznać. Wszakże dopiero poznanie przeciwnika umożliwia wypracowanie sposobów skutecznej walki lub obrony przed jego atakami. Poznanie więc UFOonautów w rozdziale V, oraz poznanie ich metod działania w niniejszym rozdziale, umożliwi nam aby w kolejnym rozdziale W wypracować sposoby i metody z użyciem którym będziemy mogli skutecznie z nimi walczyć.

#2. Zrozumienie zła zasiewanego przez UFOonautów. Okupujący nas UFOnauci nieustannie zasiewają zło i zniszczenie wśród ludzi. Złem tym dotykany zostaje praktycznie każdy mieszkaniec Ziemi, włączając w to i osobę która właśnie czyta niniejsze słowa. Aby móc zapobiegać choćby części tego zła i zniszczenia, koniecznym jest jednak zrozumienie na czym ono polega, z czego się wywodzi, jakie są mechanizmy jego zasiewania, itp. Niniejszy rozdział dostarcza tej wiedzy.

#3. Zrozumienie tragizmu naszego położenia. Okupujący nas UFOnauci od niepamiętnych czasów zadręczają ludzkość, będąc dla nas rodzajem nachalnej pijawki jaka bez przerwy wysysa naszą krew. Aby więc wyzwolić się od tego zadręczania, koniecznym jest uprzednie zrozumienie na czym ono polega, jakie są jego objawy, jak odnotować że pada się jego ofiarą, jak UFOnauci go dokonują, itp. Niniejszy rozdział ma m.in. też za zadanie wyjaśnienie wszystkiego co konieczne dla tego zrozumienia.

#4. Poznanie roli jaką UFOnauci starają się nam narzucić. Okupujący nas UFOnauci narzucają ludziom swoją pasożytniczą filozofię o niezwykle niszczycielskich cechach. Stopniowo zmienia ona ludzi w rodzaj umięśnionych, bezmyślnych niewolników, odartych z zasad moralnych, honoru, poczucia człowieczeństwa, oraz zainteresowań intelektualnych. UFOnauci opracowali nawet "model idealnego niewolnika" omawianego w podrozdziale VB5.6, na kształt którego starają się teraz zamodelować każdego człowieka na Ziemi. Niewolnicy tacy mają służyć idealnie na korzyść swoich kosmicznych władców. Aby więc bronić się przed przyjęciem tej złowieszczej filozofii i przed zakodowanym w niej "modelem idealnego niewolnika", koniecznym jest uprzednie zrozumienie na czym ona polega, jakie są jej cechy, jakie są objawy jej narzucania ludzkości, itp. Niniejszy rozdział ma m.in. służyć i temu celowi.

Proces stopniowego poznawania naszych kosmicznych okupantów i gnębieli rozpoczniemy od poznania powodów dla jakich okupują oni Ziemię. Powody te wyjaśniono w następnym podrozdziale VB1.

#### VB1. Eksploatacja jako kluczowy powód dla którego UFOnauci okupują Ziemię

Ilekoć w życiu przychodzi nam rozgryść i zrozumieć niecne postępowanie naszego wroga, zawsze dobrze jest zacząć od docieknięcia odpowiedzi na dwa następujące pytania:

#1. Dlaczego wróg ten jest wobec nas tym czym faktycznie jest?

#2. Dlaczego wróg ten czyni nam to co faktycznie czyni?

W przypadku pasożytujących na Ziemianach UFOonautów, kompletna odpowiedź na owe pytania okazuje się raczej skomplikowana. Stąd udzielana ona jest stopniowo w kolejnych podrozdziałach niniejszej monografii. Niniejszy podrozdział jedynie zawiera stwierdzenia podsumowujące jej esencję. Aby dać czytelnikowi jakieś pojęcie o stopniu skomplikowania tej odpowiedzi, warto w tym miejscu spróbować zapytać, czy potrafiliby w kilku zdaniach wyjaśnić "dlaczego starożytni Rzymianie byli wobec swoich niewolników tym czym byli i postępowali wobec nich tak jak postępowali" (np. dlaczego wogóle mieli oni niewolników, dlaczego traktowali tych niewolników gorzej niż my traktujemy nasze bydło, dlaczego rzucali ich lwom na pożarcie, zmuszali do walki gladiatorskiej jednych z drugimi, itp.). Jeśli zaś udzielenie odpowiedzi na temat starożytnych Rzymian czytelnik znajdzie nieco trudnym, to być może potrafiliby to samo wyjaśnić np. dla panów feudalnych (np. dlaczego panowie feudalni posiadali chłopów pańszczyźnianych, dlaczego często traktowali ich gorzej niż my traktujemy bydło, dlaczego egzekwowali "prawo pierwszej nocy", zaś pierwszego syna wcielali do swej armii, itp.).

Pomimo że odpowiedź na powyższe dwa pytania jest skomplikowana, ciągle daje się ona wypracować z pomocą ustaleń filozofii totalizmu. Szczególnie pomocnym jest jej fragment opisany w podrozdziale JD2.4. Odnosi się on do przeciwieństwa totalizmu czyli do filozofii szatańskiego pasożytnictwa. Przeciwieństwo to ujawnia najważniejsze składowe owej odpowiedzi. W skrócie składowe te można wyrazić w następujący sposób:

(#1) Okupujący nas UFOnauci są wobec nas tym czym są, ponieważ wyznają oni szczególny rodzaj filozofii (w podrozdziale JD2.4 zwanej "filozofią szatańskiego pasożytnictwa"). Filozofia ta powoduje, że ich działania muszą wykazywać wszelkie cechy będące nośnikami lub przejawami szatańskiego pasożytnictwa. Dlatego dla ludzi którzy są odbiorcami tych działań, UFOnauci demonstrować szatańskie zachowania jakie kiedyś przyporządkowywane były istotom rodem z piekła zwanym "diabłami".

(#2) Okupujący nas szatańscy pasożyci z UFO postępują wobec nas tak jak postępują, ponieważ ich działania są kształtowane przez kanony wyznawanej przez nich filozofii szatańskiego pasożytnictwa. Kanony te powodują, że swoje przeżycie UFOnauci opierają na eksploataowaniu istot mniej rozwiniętych i słabszych od siebie.

Wyrażając to innymi słowami, okupujący nas UFOnauci świadomie wybrali karierę rozbójników kosmicznych. Natomiast my, mieszkańcy planety Ziemia, pechowo jesteśmy ofiarami ich zbójowania. Swoje potrzeby zaspokajają więc oni nie poprzez oranie, sianie, pielęgnowanie i zbieranie plonów własnej pracy, a poprzez rabowanie od nas (a także i od innych zniewalanych przez siebie cywilizacji) tego co my zaorzymy, zasiejemy, wypielęgnowujemy i zbierzemy. Najlepszym więc punktem początkowym długiego procesu poznawania naszych kosmicznych okupantów i wrogów, jest wyliczenie tego "co" i "dlaczego" od nas rabują. Wyliczenia tego dokonano już w podrozdziale U4.1. Kiedy zaś wiemy już dokładnie "co" i "jak" od nas rabują, stopniowo możemy zacząć poznawać "jak" to czynią. To zaś pozwoli nam poznać warunki jakie muszą być przez nich spełniane, oraz działania jakie UFOnauci muszą podejmować aby ów rabunek był dla nich możliwy. Warunki te i działania omówiłem już w rozdziale U. W końcu, kiedy wiemy już także "jak" UFOnauci nas rabują i utrzymują w zniewoleniu, możliwe staje się stopniowe rozszyfrowanie metod za pośrednictwem jakich UFOnauci dokonują tego wszystkiego. Metody te opisuje niniejszy rozdział.

#### VB1.1. Dlaczego religie przegrały wojnę z UFOnautami

Jak to wyjaśniono w podrozdziale V9, totalizm nie jest pierwszą filozofią na Ziemi, która stara się zdefiniować metody działania UFOnautów, oraz która przygotowuje obronę ludzkości przed UFOnautami. Przez tysiące lat owe metody i strategie obronne były także opracowywane przez różne religie. Na nieszczęście, religie całkowicie przegrały owo śmiertelne zmaganie z zaprzysięgłym wrogiem ludzkości. Dlatego obecnie powinniśmy przeanalizować, dlaczego religie przegrały wojnę z UFOnautami, tak abyśmy uniknęły popełniania tych samych błędów ponownie.

Istnieje kilka pomyłek, jakie religie popełniły w ich zmaganiach przeciwko UFOnautom. (Przypomnijmy treść podrozdziału V9, który wyjaśnia że religie nazywają UFOnautów z użyciem starożytnej nazwy "diabły" lub "Szatan".) Musimy być świadomi owych błędów, aby nie popełnić ich ponownie. Oto one:

#1. Religie interpretują zaawansowaną technikę UFOnautów ("diabłów") jako wywodzącą się z "nadprzyrodzonych" źródeł. Stąd fakt, że UFOnauci ("diabły") są niewidzialni dla ludzkiego wzroku, że mogą latać w powietrzu, że przechodzą przez ściany, że nasze kule się ich nie imają, itp., religie wyjaśniają jako wywodzący się z nadprzyrodzonych mocy tych istot. Na nieszczęście, takie wyjaśnienie nie zachęca ludzi do stwarzania techniki jaka by przeciw-balansowała technikę UFOnautów. Z kolei, bez równie potężnej techniki, ludzie nie są w stanie pokonać UFOnautów ("diabłów"). Natomiast totalizm przyjmuje odmienną postawę. Stwierdza on, że wszelkie moce UFOnautów (danych "diabłów") wywodzą się z ich techniki. Stąd my również możemy osiągnąć te same moce, poprzez zwyczajne podnoszenie naszej wiedzy i techniki.

#2. Religie interpretują telekinetyczne migotanie jakie formowane jest przez napęd UFOnautów ("diabłów"), jako istnienie pozamaterialne. To z kolei powoduje, że UFOnauci ("diabły") uważani są przez ludzi jako przynależni do świata duchów, identycznego z tym do jakiego przynależy Bóg. Zgodnie więc z religiami, nie jest możliwym fizyczna walka z nimi. Z kolei totalizm stwierdza, że UFOnauci (dawne "diabły") są równie fizyczni jak my sami. Dlatego my możemy z nimi walczyć, sprawiać im ból, zabijać ich, a także fizycznie wyrzucić ich z naszej planety. Tyle tylko, że zanim będziemy w stanie to uczynić, najpierw musimy podnieść poziom naszej wiedzy i techniki.



#3. Religie odmiennie niż totalizm wyjaśniają powody dla jakich UFOnauci ("diabły") są tak szatańskie, oraz dlaczego wyrządzają one ludziom to wszelkie zło. Zgodnie z religiami, UFOnauci ("diabły") są tak złe ponieważ współzawodniczą one z Bogiem i starają się pozyskiwać ludzkie dusze. Z kolei totalizm wyjaśnia, że wszelkie zło jakie UFOnauci (dawne "diabły") czynią, wywodzi się z pasożytniczej filozofii jaką oni wyznają, oraz z potrzeby posiadania dostępu do intelektualnie prymitywnych niewolników.

#4. Religie ograniczają obronę przed UFOnautami ("diablami") do jedynie samodoskonalania. To oznacza, że religie nie uzależniają naszego sukcesu w pokonaniu UFOnautów ("diablów") od fizycznego pozbycia się UFOnautów ("diablów") z naszej planety i z naszej przestrzeni życiowej. Z kolei tak długo jak UFOnauci ("diabły") posiadają dostęp do naszej planety, są oni w stanie prowadzić swoją szatańską działalność. Natomiast totalizm stawia bardziej realistyczny cel. Naucza on bowiem, że aby osiągnąć owe 1000 lat dobrobytu i szczęścia jakie Biblia przepowiada, ludzkość musi najpierw fizycznie wyrzucić UFOnautów z powrotem w bezdenne odchłanie kosmosu do których oni przynależą.

Powyższe punkty ujawniają, że to co totalizm stara się obecnie osiągnąć, jest dokładnie tym samym co religie starały się czynić przez tysiące lat. Tyle tylko, że metody osiągnięcia owych wspólnych celów są odmiennie w totalizmie niż w religiach. Dla przykładu, totalizm stara się walczyć z UFOnautami dokładnie w taki sam sposób jak walczymy z każdym innym skrytym i śmiertelnym wrogiem - tj. poprzez fizyczne usunięcie ich z naszej przestrzeni życiowej. Z kolei religie starają się być "miłe" wobec UFOnautów, pozwalając im swobodnie działać w naszej przestrzeni życiowej, a jedynie doradzając ludziom aby nie czynili tego co UFOnauci ("diabły") swoimi skrytymi metodami nakazują im czynić.

## VB2. Warunki nieustannego panowania UFOli nad ludźmi

Aby szatańscy pasożyci z UFO mogli bez końca zniewalać ludzi i z korzyściami dla siebie bezkarnie ich eksploatować, spełnionych musi być aż kilka warunków. Obejmują one:

#1. Ludzie muszą być utrzymywani w stanie nieświadomości istnienia tej eksploatacji, oraz nieświadomości istnienia eksploatujących ich UFOli.

#2. Ludzie nie mogą być w stanie odnotować ani eksploatacyjnych ani okupacyjnych działań UFOli.

#3. Ludzie muszą być utrzymywani na niższym od UFOli poziomie zaawansowania technicznego i naukowego.

#4. U ludzi muszą być uformowane takie cechy fizyczne i umysłowe, oraz taka wyznawana filozofia, jakie umożliwiają UFOnautom maksymalizację wszelkich korzyści osiąganych z eksploatacji ludzkości.

Dlatego wszystkie działania UFOli na Ziemi, a także ich metody postępowania, są tak zaprojektowane i tak dokonywane, aby zagwarantowały one nieustanne spełnianie owych warunków.

Z kolei nasze działania obronne muszą się koncentrować między innymi na polikwidowaniu owych korzystnych dla UFOli warunków.

## VB3. Sekret dotychczasowego sukcesu UFOnautów w ich eksploatacji Ziemi: doskonale metody działania

Fakt, że UFOnauci odnoszą tak długotrwały sukces w skrytym eksploatowaniu ludzkości, wynika z doskonałości ich metod działania na Ziemi. Dlatego jeśli chcemy dobrze poznać UFOnautów jako naszego wroga, poznać musimy także dokładnie ich metody działania.

Wszystkie metody działania UFOnautów na Ziemi są tak szatańsko zaprojektowane, że dla zwykłego zjadacza chleba pozostają one niewykrywalne. Przykładowo, jeśli UFOnauci

osobiście komuś coś zasabotażują, lub sami komuś zaszkożą, wówczas użyta przez nich metoda sabotażu czy szkodenia musi zawierać wpisane w siebie środki jakie zostaną przez UFOli podjęte, aby przekonać poszkodowanego, że dana szkoda powstała w sposób "naturalny". W ten sposób poszkodowany zawsze dowiaduje się o jakichś "naturalnych" przyczynach tego co mu się zdarzyło, nigdy nie podejrzewa więc że stoją za tym UFOnauci. Dlatego aby ktoś zaczął odnotowywać na sobie efekty ich szatańskiego działania, najpierw musi dobrze poznać zmyślne metody, za pomocą których UFOnauci działań tych dokonują.

W swoich metodach działania przeciwko ludziom, UFOnauci z żelazną konsekwencją przestrzegają kilka podstawowych zasad. Zasady te czynią ich metody niewykrywalne dla zwykłego śmiertelnika. Wyliczmy teraz najważniejsze z nich. Oto one:

#1. Ukrywaj się. Kiedykolwiek szatańscy pasożyty dokonują czegoś na Ziemi, zawsze bardzo pedantycznie przestrzegają zasady, że nie mogą zostać przy tym dostrzeżeni przez ludzi. Dlatego też działają oni głównie po północy, kiedy większość ludzi śpi. Jeśli zmuszeni są przelatywać lub działać podczas dnia, wówczas ich wehikuly, a także oni sami, włączają stan telekinetycznego migotania, jaki czyni ich kompletnie niewidzialnymi dla ludzkich oczu i urządzeń. Kiedy dokonują coś na ludziach, zawsze przed tym dokonaniem najpierw ich starannie hipnotyzują, zaś po zakończeniu działania starannie wymazują ich pamięć. Nawet też jeśli dokonują coś pod głęboką hipnozą, ciągle dla zmylenia poszkodowanych starannie to zakrywają mylącym "snem maskującym" (opisywanym w podrozdziale U3.7.1). Jeśli zmuszeni są ukazać się komuś, zawsze uprzednio się upewniają, że nie ma innego widza w pobliżu, tak aby inni ludzie nigdy nie uwierzyli w słowa tych, którzy osobiście widzieli szatańskich pasożytów z UFO.

#2. Zawsze przyporządkuj oczywiste dla ludzi naturalne wyjaśnienie dla każdego sabotażu zrealizowanego osobiście przez UFOonautów. Kiedykolwiek szatańscy pasożyty z UFO zamierzają osiągnąć jakikolwiek efekt, który różni się od zamiarów ludzi, wówczas otrzymują zatwierdzenie dla swojego sabotażu od sztabu okupacyjnego Ziemi tylko jeśli ich zaplanowana metoda działania zawiera w sobie jakieś "naturalne" wyjaśnienie, jakie czyni ją całkowicie niewykrywalne dla ludzi. Dlatego też każde działanie sabotażowe i każde zachowanie UFOli na Ziemi, w normalnych przypadkach pozostają dla zwykłych zjadaczy chleba niewykrywalne. Wszakże po każdym takim działaniu, poszkodowani zostają natychmiast poinformowani jakaż to "naturalna" przyczyna je spowodowała. Niemniej, na przekór istnienia owej jakoby oczywistej przyczyny "naturalnej", faktycznie działanie to ciągle pozostaje sabotażem UFOli, jaki został tak umiejętnie zorganizowany, że ludzie nie byli w stanie go odnotować.

#3. Upowszechniaj fałszywy i mylący obraz siebie. Jedną z podstawowych zasad ukrywania się, do jakiej stosowania z żelazną konsekwencją uciekają się szatańscy pasożyty z UFO, polega na upowszechnianiu wśród ludzi całkowicie fałszywego obrazu UFOonautów. Zgodnie z tym obrazem, okupujący Ziemię szatańscy pasożyty z UFO muszą zdecydowanie różnić się od ludzi pod każdym względem i nie mają prawa być do nich identyczni. (W rzeczywistości rasa szatańskich pasożytów z UFO, jaka najbardziej korzysta z hodowania ludzi, faktycznie musi być z ludźmi blisko spokrewniona i stąd identyczna do nas w sensie fizycznym.) A więc pasożyty wmawiają ludziom, że jakoby muszą różnić się od nas wyglądem, niematerialnością, prawami jakie do nich się odnoszą, światem z którego pochodzą, wymiarami w jakich operują, itp.

#4. Niszcz dowody i nigdy nie pozostawiaj śladów. W swojej działalności okupacyjnej na Ziemi, szatańscy pasożyty z UFO z żelazną konsekwencją przestrzegają zasady, aby nigdy nie pozostawiać po sobie żadnych śladów i aby niszczyć wszelkie dowody swojego pobytu. Jeśli zaś przez przypadek ślady takie jakoś dotrą do wiadomości ludzi, natychmiast zostają one zniszczone przez UFOonautów, zaś ich wartość dowodowa jest dewaluowana jakąś niewykrywalną dla ludzi ostrą kampanią propagandową zorganizowaną przez UFOli.

#5. Działaj za pośrednictwem kolaborantów. Jeśli szatańscy pasożyty z UFO mają zamiar uczynić coś na Ziemi, co pozostawi wyraźnie widoczne następstwa, a czego nie daje się zrzucić na jakieś "naturalne" przyczyny, wówczas nigdy nie dokonują tego sami, jako że

wcześniej lub później ludzie wydedukowaliby z owych następstw fakt istnienia UFOonautów. Dlatego, kiedykolwiek czynią oni coś takiego na Ziemi, zaś wyniki tego działania mają być widoczne, zawsze dokonują tego rękami specjalnie programowanych pod hipnozą swoich sprzedawczyków i kolaborantów. Aby zaś uzyskać współpracę owych kolaborantów, pasożyci z UFO uprowadzają ich na pokłady swoich statków, tam zlecają im nakazy po-hipnotyczne, tak że po powrocie na Ziemię, owi kolaboranci dokonują dokładnie to, na co zaprogramowani zostali przez pasożytów. Warto przy tym odnotować, że zgodnie z tym co wyjaśniono w podrozdziale JD4.2, na swoich kolaborantów szatańscy pasożyci z UFO zawsze wybierają tych ludzi, których filozofia już osiągnęła stan pełnego pasożytnictwa.

#6. Zniechęcaj ludzi poprzez uprzykszanie im życia. Jeśli cały szereg aspektów czyjejs aktualnej działalności biegnie przeciwko okupacyjnym interesom UFOli na Ziemi, wówczas niezależnie od sabotażowania działania tej osoby, UFOnauci podejmują również przeciwko niej szeroko zakrojoną działalność zniechęcającą. Działalność ta sprowadza się do nieustannego "uprzykszania życia" tej osobie - patrz podrozdział VB4.7. Uprykszanie takie UFOnauci uzyskują na cały szereg sposobów. Najpowszechniejsze z nich obejmują nieustanne spiętrzanie trudności, oraz buntowanie przeciwko danej osobie jej najbliższych. Ponieważ kobiety szczególnie podatne są na uczuciowe manipulacje UFOli, co wyjaśniam w podrozdziale JD6.1, najczęściej obiektem tego buntowania są kobiety w otoczeniu ludzi których życie jest uprzykszane (tj. żony, siostry, matki, itp.). Dlatego przykładowo większość racjonalnych badaczy UFO oraz uczestników RO, w domu przechodzi przez istne piekło rozpętywane dla nich przez ich małżonki, siostry, matki, itp. (Z tego samego powodu, lepiej nawet nie wspominać o swoich zainteresowaniach w UFO kobietom ze swego otoczenia.) Inne sposoby uprzykszania przez UFOli komuś życia mogą obejmować szkalowanie i obmawianie (także często dokonywane za pośrednictwem odpowiednio zmanipulowanych kobiet), kpienie, wyszydzanie, obwinianie, stwarzanie atmosfery nieufności, zwodzenie w nieskończoność w jakiejś sprawie, celowe zadawanie przez UFOli najróżniejszych bolesnych dolegliwości zdrowotnych, itp. Głównym celem jaki UFOle starają się osiągnąć przez takie uprzykszanie komuś życia, jest wpędzanie w depresję, erodowanie woli walki, oraz spowodowanie aby osoba ta zarzuciła niemal wszelkie swoje działania.

#7. Niszcz siłami natury lub "przy okazji". Jeśli szatańscy pasożyci z UFO zdecydują się zniszczyć coś na Ziemi, zaś z jakichś powodów nie mogą w tym celu użyć hipnotycznie zaprogramowanych kolaborantów, wówczas posiadają co najmniej dwa wypróbowane sposoby dokonania zniszczeń w sposób nieodnawalny dla ludzi. Pierwszy z nich to niszczenie za pośrednictwem technicznie wyzwalanych sił natury. W celu takiego niszczenia formują oni z użyciem swojej zaawansowanej techniki albo powodzie, albo sploty błota, albo zapaści ziemi, albo wybuchy wulkanów, albo trzęsienia ziemi, albo huragany, albo tornada, albo pioruny, albo gęste mgły, albo zwyczajne pożary, itp. Następnie poprzez odpowiednie pokierowanie tymi żywiołami, niszczą oni cokolwiek zamierzali. Drugi sposób nieodnotowalnego niszczenia przez UFOonautów, możnaby nazwać "niszczeniem przy okazji". Polega on na tym, że UFOnauci odczekują na jakąś okazję (albo też aranżują odpowiednią okazję), kiedy coś nietypowego zostaje dokonane na obiekcie jaki zamierzają zniszczyć. Przykładowo jeśli obiektem tym jest komputer czy maszyna, odczekują oni aż właściciel je usiłuje naprawiać, albo aż podczas pracy tych urządzeń w pobliżu uderzy piorun - zaś ich właściciel odnotuje to uderzenie. Jeśli zaś obiektem tym są np. gmachy WTC - tak jak to opisane zostało w podrozdziale O8.1, wówczas UFOnauci odczekują aż jacyś terroryści zaatakują te gmachy. Następnie zaś niewidzialni dla ludzi UFOnauci niszczą te obiekty swoimi zawansowanymi urządzeniami technicznymi. Ponieważ jednak zniszczenie dokonane przez UFOonautów pokrywa się czasowo z pojawieniem się owych specjalnych okoliczności, ludzie potem obciążają odpowiedzialnością za owo zniszczenie nie UFOonautów, a owe okoliczności. Przykładowo jeśli komputer jest spalony kiedy jego właściciel przy nim właśnie majstruje, wówczas właściciel ten poczuwa się do odpowiedzialności i nie posądza UFOonautów. Kiedy zaś gmachy WTC zostają odparowane przez UFO (tak jak to opisano w podrozdziale O8.1) kiedy terroryści zaatakują te

gmachy, wówczas odpowiedzialnością za zniszczenie obarcza się owych terrorystów, a nie UFOonautów.

#8. Blokuj postęp i okresowo cofaj ludzi w rozwoju. Techniczna i naukowa przewaga jaką szatańscy pasożyty z UFO utrzymują nad ludźmi, posiada jedynie znaczenie, jeśli nasza cywilizacja nie rozwinie się ponad określony poziom. Stąd też jedną z podstawowych zasad szatańskiego pasożytnictwa, jest nieustanne blokowanie postępu ludzi, niszczenie przodujących krajów, a także okresowe sprowadzanie na Ziemię najróżniejszych katastrof, jakie powodują cofanie naszej cywilizacji do tyłu za każdym razem kiedy jej poziom podniesie się zbyt odnotowalnie. Aby wypełnić ową zasadę, szatańscy pasożyty z UFO używają dziesiątków najróżniejszych metod i środków działania. Najważniejsze z nich obejmują: (a) generowanie licznych przeszkód na drodze każdego z ludzi, kto stara się wprowadzić cokolwiek nowego; (b) polityczne, socjalne i ekonomiczne wyniszczanie najlepszych mózgów wśród ludzi, (c) systematyczne wyniszczanie najbardziej zaawansowanych krajów i ośrodków cywilizacyjnych na Ziemi, (d) przekierowywanie zainteresowań ludzi w kierunku podrzędnych technologii i teorii (np. w kierunku komunikacji radiowej zamiast komunikacji telepatycznej, w kierunku napędu raketowego zamiast napędu magnetycznego, w kierunku spalinowych źródeł energii zamiast tzw. "urządzeń darmowej energii", w kierunku starego konceptu monopolarnej grawitacji, zamiast nowego Konceptu Dipolarnej Grawitacji, oraz wielu dalszych); (e) prowokowanie i podburzanie ludzi do wszczynania niszczycielskich wojen, jakie zawsze wykańczają najbardziej rozwinięte kraje; (f) systematyczne eksplodowanie przez UFOonautów na Ziemi swoich wehikułów czasu; itp.

Na szczęście dla ludzkości, na przekór swojej zwodniczości, owa strategia szatańskich pasożytów okazuje się zawodna na naszej planecie. Pomimo bowiem wyskakiwania UFOonautów niemal ze skóry aby zablokować postęp na Ziemi, postęp ten ciągle ma miejsce. Stąd wszystko co tylko postępowego ludzie zdolają wynaleźć, wdrożyć i upowszechnić na Ziemi, jest faktycznie czymś zwycięstwem nie tylko nad prawami natury, ale także nad pasożytniczymi UFOlami i ich blokadą postępu ludzkości. Ponieważ co jakiś czas ludzie wdrażają coraz to bardziej postępowe idee i wynalazki, ich pojawianie się na Ziemi jest dowodem kolejnych zwycięstw ludzi nad UFOlami, wyrazem przewagi bitewnej ludzi nad moralnie zgniłymi UFOlami, oraz dowodem nieudolności niektórych UFOli w osiągnięciu ich zamierzeń.

#9. Indukuj wstecznicze trendy, jakie spychają ludzi w dół. Szatańscy pasożyty z UFO w sposób ukryty starają się umiejętnie wzbudzać na Ziemi najróżniejsze trendy społeczne, jakie powstrzymują rozwój ludzi i nieustannie spychają ich w dół. Przykładem takich starań jest podejmowanie przez szatańskich pasożytów z UFO działań jakie wzbudzają w ludziach przesady i obawy. Wszakże aby je zaindukować, wystarczy np. szybko pouśmiercać ukrytymi sposobami wszystkich naukowców którzy otwarli jakiś słynny grobowiec, a potem upowszechniać pogłoski o rzekomej "klątwie faraonów", czy "klątwie Jagiellończyka". To zaś wystarczy aby odebrać ochotę dużej części następnym naukowców, do badania jakiegokolwiek grobowca. Innym przykładem takich trendów, jest np. rozwijanie wśród ludzi "kultu szatana", oraz powodowanie aby wyznawcy tego kultu popełniali najróżniejsze zbrodnie na pozostałym społeczeństwie. Aby rozwijać taki kult, wystarczy wszakże aby kilku niewidzialnych UFOonautów zawsze brało udział w spotkaniach wyznawców owego kultu i dokonywało najróżniejszych "nadprzyrodzonych" demonstracji, jakie utrzymują kult w przekonaniu o efektywności jego działań i jakie podtrzymują jego nieczne wysiłki. Jeszcze innym przykładem podobnego trendu jest rozwijanie wśród naukowców wierzeń że istnieją "tematy tabu" jakich NIE powinni badać (np. UFO, duchy, Bóg, itp.).

#10. Zabijaj wszystkich ludzi, którzy pozytywnie windują ludzkość do góry. Jak zostało to wyjaśnione w podrozdziale A3, szatańscy pasożyty z UFO z definicji są bardzo morderczy. Jeśli na Ziemi pojawi się osoba, która ma pozytywnie przyczynić się do rozwoju ludzkości, czy to przez wzmocnienie totalistycznej filozofii, czy też poprzez dołożenie istotnej wiedzy lub wynalazku, szatańscy pasożyty z UFO bezdusznie mordują tę osobę. W przypadku Ziemi, to właśnie z powodu owych niezliczonych morderstw, niemal każdy wybitny człowiek, jaki wносił

potencjał aby dołożyć coś ogromnie istotnego do naszej przyszłości, nigdy nie dożywał do końca swojego produktywnego życia. Dzięki temu, kiedykolwiek czytamy o kimś na Ziemi, kto uczynił coś pozytywnego lub istotnego, oraz kto wykazywał nawet jeszcze większy potencjał na przyszłość, wkrótce się też dowiadujemy, że ten ktoś umarł przedwcześnie i tragicznie. Jako przykłady odnotuj losy osób opisywanych w podrozdziale A4. Także rozważ inne dobrze znane śmierci w historii ludzkości. Przykładowo rozważ co by się stało, gdyby Jezus nie został ukrzyżowany, a gdy ciągle potem okazał się żywym - wzięty żywcem do nieba (uprowadzony w kosmos?), zaś każdy miałby wolność podążania za jego naukami. (Odnotuj tutaj, że niektóre stare obrazy religijne pokazują krzyż z Jezusem, otoczony przez wehikuły UFO, jakie zawisały wówczas na niebie i faktycznie nadzorowały egzekucję Jezusa. Dla przykładu patrz rysunek O7, jaki właśnie pokazuje jeden z takich starych obrazów religijnych z wizerunkami wehikułów UFO nadzorujących ukrzyżowanie Jezusa.) W jakim kierunku poszedłby nasz rozwój, gdyby Abraham Lincoln nie został zastrzelony i mógł wdrożyć swoje totalitacyjne idee równości i braterstwa. Rozważ jak nasza cywilizacja by wyglądała, gdyby Lenin nie został zamordowany i zastąpiony przez pasożytniczego Stalina. Jaki wpływ na naszą politykę i życie społeczne miałyby wdrożenie "doktryny nieużywania przemocy" propagowanej przez Mahatma Gandhi'ego, gdyby nie został on zastrzelony przez fanatyka hinduskiego dnia 30 stycznia 1948 roku, tj. jedynie w rok po tym jak wynegocjował niezależność dla Indii; także co stałoby się gdyby jego potomkowie, którzy usiłowali wdrożyć jego doktrynę, nie zostali po kolei wymordowani przez kolaborantów UFOli. Na ile mniej napięte byłyby stosunki rasowe na Ziemi, gdyby Martin Luther King nie został zastrzelony - wyraźnie na rozkaz tajemniczego UFOla. Gdzie byśmy byli, gdyby J.F. Kennedy nie został zastrzelony, zaś wszyscy inni członkowie jego rodziny zdolni do zdobycia władzy i kontynuowania jego tradycji, nie byli systematycznie zabijani przez ludzkich sprzedawczyków, lub przez samych UFOli. Co by uczynił dla badań UFO John Lennon z "Beatles", gdyby nie został zastrzelony w 1980 roku, po tym jak zobaczył UFO ponad Nowym Jorkiem i jak zadeklarował swoje oddanie sprawie dotarcia do prawdy na temat owych tajemniczych wehikułów. (Jak jest to wyjaśnione w wielu książkach o tematyce UFO, np. w książce [1VB3] pióra Caroline Tiger, "The UFO Hunter Handbook", Quirk Production 2001, ISBN 0-9582104-6-2, strona 19, John Lennon widział UFO w sierpniu 1974 roku ze swojego apartamentu w Nowym Jorku. Opisał je jako "spłaszczoną kopułę z jasnym światłem na wierzchołku". Poświęcił mu swój album "Milk and Honey", w którym wyśpiewuje, że "UFO lata nad Nowym Jorkiem i wcale mnie to nie zadziwia" (w oryginale: "there's UFO over New York and I ain't too surprised").) Itp., itd - dla tego pasma śmierci rozprzestrzenianej przez UFO wśród ludzi nie ma końca (patrz też podrozdział O8.1 po opisy kolejnej zbrodni UFOli, o jakiej mało kto wie, czyli do odparowania przez wehikuł UFO dwóch gmachów WTC).

#11. Terroryzuj każdą myśl o obronie. Dla zduszenia w zarodku każdej próby działania ludzi w kierunku odzyskania niepodległości, szatańscy pasożyty z UFO wypracowują sobie iście piekielny system, jaki bazuje na niezawodnym "paraliżowaniu strachem". System ten polega na zastraszaniu ludzi, poprzez egzekwowanie przykładów surowego karania każdego, kto stara się uczynić cokolwiek, co biegnie przeciwko interesom szatańskich pasożytów z UFO. Z kolei aby wyegzekwować owe kary, szatańscy pasożyty bez przerwy organizują na Ziemi najróżniejsze instytucje, jakie nie czynią nic innego, poza karaniem, a także bez przerwy wytwarzają wśród ludzi rodzaj atmosfery prześladowczej, jaka wybiera ofiary do ukarania i jaka wywołuje publiczną histerię skierowaną przeciwko każdemu, kto zagraża interesom tych najeźdźców z kosmosu. Aby przytoczyć tutaj ziemskie przykłady takich karzących instytucji i takiej prześladowczej atmosfery wytworzonych przez owych pasożytów, w przeszłości obejmowały one religijną Inkwizycję, oraz atmosferę społeczną jaka umożliwiła oskarżenie o czary każdego kto posiadał jakiegokolwiek postępowe idee. Z kolei w dzisiejszych czasach takie instytucje i atmosfera to Zrzeszenie Sceptyków (po angielsku "Sceptic Society") oraz atmosfera karaniania każdego, kto dokonuje jakiegokolwiek badań UFO (jednym z licznych ofiar owej instytucji oraz atmosfery byłem i ja sam, kiedy mi "wyperswadowano" abym zrezygnował z posady na Uniwersytecie Otago w Nowej Zelandii - jak opisano to w podrozdziale A4). Inne

podobne instytucje i metody zastraszania obejmują CIA, wysyłkę na syberię, niektóre religie, itp. To właśnie z powodu owego rozprzestrzenienia terroru, niemal nikt nie śmie otwarcie mówić lub publikować czegokolwiek konstruktywnego na temat działalności na Ziemi szatańskich pasożytów z UFO.

#12. Manipuluj umysłami, uczuciami i działaniami ludzi. Szatańscy pasożyty z UFO bez przerwy nadają w kierunku Ziemi telepatyczny nakaz, jaki stwierdza coś w rodzaju: "Szatańscy pasożyty z UFO, ich wehikuly kosmiczne, ani też żadne inne inteligencje kosmiczne, nie istnieją. Dlatego wyszydzaj, poniżaj i atakuj każdego, kto twierdzi inaczej, a także poczuwaj się osobiście dotknięty i wykaż gniew, jeśli ktokolwiek wzmiankuje coś na ich temat w twojej obecności". Ponieważ ów nakaz używa nieznanego dla techniki i ortodoksyjnej nauki ludzkiej sposobu rozprzestrzeniania się, mianowicie sygnału telepatycznego (piramida opisywana w podrozdziale N2.3 tej monografii, i w traktacie [7/2], jest pierwszym znanym nam urządzeniem komunikacyjnym jakie używa owego sposobu komunikowania się), dlatego jest on przechwytywany bezpośrednio przez mózg każdego mieszkańca Ziemi, a jednocześnie pozostaje on niewykrywalny dla naszej prymitywnej techniki radiowej. Jednak silnie oddziałuje on na ludzi o niskim intelekcie i niskiej zdolności do formowania własnej opinii, którzy czynią dokładnie to co on im nakazuje, a stąd którzy agresywnie atakują wszystkich tych swoich współziomków, jacy mogliby wykryć istnienie szatańskich pasożytów z UFO. Rzutniki telepatyczne, czyli urządzenia jakie są zdolne do nadawania takiego nakazu bezpośrednio do mózgow ludzi, opisywane są w podrozdziale N5.2 niniejszej monografii, oraz w podrozdziale D5.2 traktatu [7/2].

#13. Dziel ludzi i wzbudzaj wojny. Następną diaboliczną metodą bez przerwy używaną na Ziemi przez szatańskich pasożytów z UFO, jest zasada "dziel i rządź". Zgodnie z nią, szatańscy pasożyty z UFO bez przerwy dzielą ludzi na najróżniejsze rasy, religie, kraje, ideologie, odłamy, strony, wyznawców, zwolenników, itp., a następnie podburzają każdą z tych grup, aby walczyła przeciwko innym grupom. W ten sposób szatańscy pasożyty z UFO potrafili zniszczyć niemal każdą postępową ideę i niemal każdą postępową grupę ludzi. Ta szczególna metoda utrzymywania w poddaństwie, wprowadzona została na Ziemi od samego początku, bowiem zamiast osiedlić na niej pojedynczą rasę, szatańscy pasożyty z UFO osiedlili na Ziemi od razu kilka ras. Zamiast też założyć pojedynczą religię, pasożyty ci stworzyli na Ziemi cały szereg odmiennych religii i kultów, następnie podburzali jedne z nich przeciwko drugim. Na małą skalę pasożyty ci niszczyli też ową metodą wszelkie postępowe idee. Dla przykładu, kiedykolwiek narodzi się jakaś nowa postępową idea, natychmiast hipnotycznie programują oni jakichś swoich kolaborantów, aby wyszli z przeciwstawną konserwatywną ideą, a następnie podburzają owych kolaborantów, aby ci zwalczali ową postępową ideę.

#14. Sprawdzaj przyszłość dla blokowania terażniejszości. Pasożytnicze cywilizacje, jakie okupują naszą planetę, od dawna opanowały podróże w czasie. Dlatego wykorzystują one te podróże, aby lepiej utrzymywać ludzi w zniewoleniu. W tym celu szatańscy pasożyty z UFO bez przerwy przemieszczają się w czasie do przeszłości. Zaś po przybyciu tam, zawsze eliminują lub blokują te zdarzenia, jakich następstwa okazały się niepożądane dla ich pasożytniczych interesów na Ziemi. W ten sposób pasożyty ci bardzo efektywnie spowalniają postęp ludzkości i utrzymują nas w poddaństwie.

#15. Manipuluj całą cywilizacją, poprzez sterowanie indywidualnymi ludźmi. Ponieważ wgląd do przyszłości daje szatańskim pasożytom z UFO dokładne rozeznanie kto i w jaki sposób wpłynie na ich pasożytnicze interesy na Ziemi, najbardziej efektywna metoda utrzymywania ludzi w poddaństwie polega na manipulowaniu wiodącymi jednostkami. Dlatego też, na bazie swego wglądu do przyszłości, szatańscy pasożyty wybierają najważniejszych ludzi, którzy kształtują daną cywilizację, a następnie koncentrują się na zgniataniu, eliminowaniu, lub manipulowaniu tych wybranych ludzi. W ten sposób wszyscy wiodący politycy, przywódcy religijni lub kultowi, wyróżniający się naukowcy, dziennikarze i twórcy filmowi, pisarze, producenci reklamówek, przywódcy koncernów, oraz wszyscy inni, którzy dokładają znaczącego wkładu do naszej cywilizacji, są w sposób dyskretny i niewidzialny

manipulowani i kierowani na niewłaściwe tory, tak aby nieświadomie służyć interesom swoich pasożytów z UFO.

Poprzez używanie takich zaawansowanych, wysoce inteligentnych, niewykrywalnych dla zwykłych ludzi, oraz szatańsko przewrotnych metod, szatańscy pasożyty z UFO potrafią utrzymywać w poddaństwie podległych im ludzi przez dziesiątki tysięcy lat. Przykładowo na Ziemi, jedynie dopiero w ostatnich czasach niektórzy z nas zaczęli się budzić z omamu i zaczęli dostrzegać, co jest grane. Niestety, zapewne zajmie to nam wiele dalszych lat, zanim wyzwolimy się od tych zdegenerowanych moralnie szatańskich pasożytów z UFO, ponieważ ciągle posiadają oni ogromnie mocny ucisk na większości ludzi i ciągle są zdolni do zduszenia w zarodku każdego znaku oporu. Na szczęście proces otwierania się naszych oczu został już zapoczątkowany. Mam tutaj też nadzieję, że niniejsza monografia doda swój własny wkład do tych zaszczytnych zmagania o prawdę, poprzez przemówienie do rozsądku wszystkich tych, których umysły pozostają wystarczająco otwarte, aby zezwolić im na słuchanie i użycie logiki.

### VB3.1. Kogo i dlaczego UFO-nauci prześladują z użyciem swoich niewykrywalnych metod

Nie każdy czytelnik czyni to co czynię ja, np. rozwija nienawidzony i zwalczany przez UFO-nautów totalizm, czy demaskuje niewidzialną okupację Ziemi przez UFO. Nie każdy więc czytelnik zapewne uważa, że ma podstawy aby się spodziewać iż także i jemu osobiście UFOle szkodzą z użyciem owych skrytych metod szkodenia ludziom opisywanych w poprzednim podrozdziale. Nic jednak nie jest bardziej błędnego i zwodniczego. Faktycznie bowiem każdy człowiek na Ziemi jest osobiście i boleśnie prześladowany przez UFO-nautów za pośrednictwem owych omawianych tutaj niewykrywalnych dla ludzi metod działania. Tyle tylko, że dotychczas ludzie nie znali sposobów jak rozpoznać owe przypadki, kiedy są oni krzywdzeni bezpośrednio przez UFO-nautów którzy w sposób nieodnotowalny ingerują w ich życie. Wszakże UFO-nauci czynią na Ziemi wyłącznie krzywdę, swymi zaś szatańskimi działaniami obejmują każdego człowieka. W witalnym więc interesie każdego z nas leży poznanie kiedy, gdzie, oraz w jakich okolicznościach, owo nieodnotowywalne prześladowanie UFOli go uderza. Opisy i konkretne przykłady zdarzeń jakie dokładnie to wyjaśniają są prezentowane w podrozdziałach które teraz nastąpią.

### VB3.2. Jak rozpoznać, że i my sami padamy ofiarami niewykrywalnych prześladowań UFOli

Jak to wyjaśniono w poprzednim podrozdziale, dosłownie każdy z nas i to wysoce powtarzalnie, jest boleśnie krzywdzony za pośrednictwem skrytych metod działania UFO-nautów opisywanych w tym rozdziale. Po poznaniu więc ukrytych metod ingerowania UFO-nautów w nasze życie opisywanych w tym rozdziale, każdy z nas powinien więc być w stanie wykryć przypadki, kiedy to właśnie on osobiście doznaje takiego skrzywdzenia. W niniejszym podrozdziale staram się opisać sposoby, za pośrednictwem jakich takiego wykrywania można dokonać.

W zależności od tego jaki rodzaj krzywdy jest nam w danym momencie wyrządzany przez UFO-nautów, także nasze sposoby wykrywania tej krzywdy będą się od siebie różniły. Poniżej opisałem więc kilka wstępnych sposobów takiego wykrywania. Każdy z nich przyporządkowałem do odpowiedniego rodzaju krzywdy, jakiej wyrządzanie pozwala on nam wykrywać. Poznając owe sposoby identyfikowania, powinniśmy być świadomi, że UFO-nauci wcale nie krzywdzą każdego z nas inną metodą swego działania. Raczej każdy z nas jest krzywdzony w swoim życiu wszystkimi opisywanymi w tej monografii metodami. Tyle tylko, że zależnie od tego jaki niecny cel UFO-nauci starają się w danym momencie czasu uzyskać,

używają oni wówczas na nas metody która najlepiej służy temu celowi. Metodę tą wybierają z bogatej puli ich nieodnotowanych metod ingerowania w nasze życie. Oto więc rodzaje krzywd wyrządzanych nam przez UFOonautów, oraz nasze sposoby przekonania się, że krzywdy te właśnie są nam wyrządzane przez UFOonautów.

#1. Rabowanie naszych surowców biologicznych. Dotyka ono nas regularnie nie rzadziej niż co 3 miesiące. Polega na uprowadzaniu nas do UFO, gdzie pozyskiwana jest nasza sperma lub owule, odciągana nasza energia życiowa, odbywa się nasze zgwałcenie, itp. Wykaz już zidentyfikowanych surowców biologicznych jakie UFOnauci od nas rabują, zawarty jest w podrozdziale U4.1. Natomiast dokładne sposoby naszego dowiedzenia sobie samemu, że i my osobiście padamy ofiarami owego rabunku, wyjaśnione zostały w podrozdziałach U3.1 do U3.8. Nie będą więc one już tutaj powtarzane.

#2. Sabotażowanie naszych działań, czyli aktywne ingerowanie UFOli w nasze sprawy. Jak to wyjaśniłem aż w kilku miejscach niniejszej monografii, zaś szczególnie mocno podkreśliłem w podrozdziale V5, kiedykolwiek z badania przyszłości UFOnauci zorientują się, że któreś z naszych osobistych działań zaszkodzi ich okupacyjnym interesom na Ziemi, wówczas zaczynają sabotażować owo działanie. Wcale więc nie zdając sobie z tego sprawy, stajemy się wówczas obiektem nieodnotowanego sabotażu UFOonautów. Sabotaż ten zawsze jest dla nas wysoce krzywdzący i zawsze ogromnie nam szkodzi. Ponieważ zaś okupacyjne interesy UFOonautów rozciągają się dosłownie na każdy obszar życia na Ziemi, praktycznie każdy z nas wielokrotnie w swoim życiu osobiście doświadcza owego nieodnotowanego sabotażu naszych działań. Tyle tylko, że zwykle nie zdajemy sobie z niego sprawy, bowiem sabotaż ten dokonywany zostaje na nas z użyciem nieodnotowalnych dla ludzi metod opisywanych w tym rozdziale. Aby więc dowiedzieć się o jego istnieniu, koniecznym jest zapoznanie się z jego objawami opisywanymi w niniejszym rozdziale.

Nieodnotowane sabotażowanie przez UFOli jakiegoś naszego przedsięwzięcia, możemy rozpoznać już po wstępnych objawach ingerowania UFOli w nasze życie. Owe wstępne objawy polegają na tym, że sabotażowane przez UFOli przedsięwzięcie wiedzie się nam jak przysłowiowa "krew z nosa". Wszystko co go dotyczy zaczyna nam "nie wychodzić". Ludzie którzy nas mają wspomagać zaczynają nas zawodzić lub się wycofują. Nasze przedsięwzięcie zaczyna obrastać najróżniejszymi kłopotami legalnymi, osobowymi, ludzką zawiścią. Potrzebne nam urządzenia bez ustanku się psują. Itd., itp. Dokładniejsze przyglądnięcie się niefortunnym zdarzeniom jakie wówczas nas prześladowają, ujawnia ciekawe cechy. Cechy te opisywane oraz wyjaśniane są dokładnie na licznych przykładach w treści poszczególnych podrozdziałów (VB4) niniejszego rozdziału, jakie poświęcone są omówieniu odnośnych metod działania UFOonautów. Aby jednak już tutaj dać jakieś pojęcie jakie są owe cechy, poniżej zestawiam najważniejsze z nich. Oto one:

#2a. Zepsucie się kiedy najtrudniej jest to naprawić. Coś psuje się nam późno po południu lub wieczorem w przededniu weekendu (np. w piątek w krajach o wolnych sobotach, lub w sobotę w krajach nie mających wolnych sobót), albo wieczorem w przededniu jakiegoś święta. Istnieje wówczas duże prawdopodobieństwo, że owo popsucie to po prostu sabotaż jakiego dokonali UFOnauci. Warto wówczas przemyśleć jakiemu ogólnemu naszemu celowi owo popsute coś służyło, bowiem właśnie ów ogólny cel najprawdopodobniej jest przedmiotem sabotażu przez UFOli.

#2b. Zapadanie na chorobę kiedy planujemy coś uczynić. Niespodziewanie i raptownie zachorujemy w przededniu wakacji, urlopu, lub weekendu, na okres którego z góry zaplanowaliśmy wykonanie jakiegoś działania. Wówczas najprawdopodobniej owo działanie jest celem sabotażu UFOli.

#2c. Coś niszczycielskiego zdarza się 1 kwietnia lub 13 dowolnego miesiąca. Okupujący nas UFOnauci posiadają również ulubione daty do realizacji swoich co bardziej strategicznych pociągnięć lub zniszczeń - patrz podrozdział V5.4. Daty te zbiegają się z ludzkimi przesądami lub z negatywnymi skojarzeniami kulturowymi. Najczęściej jest to data 13-tego (trzynastego) dowolnego miesiąca. Często też posługują się datą 1 kwietnia (patrz przykłady z podrozdziałów VB4.3 i VB4.3.1), dokonując zniszczenia pod pozorem "prima



aprilis". W angielskojęzycznej kulturze ulubiona jest przez nich szczególnie data 13-go wypadająca w piątek i stąd formująca "feralny piątek". Natomiast w kulturze chińskiej zwykle do działania wybierają 14-ty dzień siódmego miesiąca chińskiego kalendarza księżycowego, który to dzień przez Chińczyków uważany jest za wyjątkowo feralny ("ghost festival"). Stąd jeśli coś zostaje zniszczone, zaatakowane, zdementowane, wykpione, lub zaprzeczone w dniu 1 kwietnia lub 13 dowolnego miesiąca, niemal na pewno jest to sprawka okupujących nas UFOonautów. Tyle że czasami może być to zrealizowane rękami zaprogramowanych przez nich sprzedawczyków.

#2d. Popsucia które same się potem naprawiają. Także praktycznie wszelkie popsucia które z czasem "same się naprawiają", są sprawką UFOonautów. Czasami niektóre z nich mogą jednak powstać w sposób niezamierzony kiedy UFOnauci przybyli do naszego mieszkania aby nas uprowadzić lub zgwałcić - patrz opisy z podrzdziału U3.6.

#2e. Kłopoty jakie bez przerwy nam się powtarzają. Okupujący nas UFOnauci niemal zawsze są odpowiedzialni za szkodliwe odmiany działalności lub sabotażu, jakie niezliczoną liczbę razy dotyczą tą samą osobę w niemal identyczny sposób. Wynika to bowiem z faktu, że UFOnauci używają przeciw danej osobie tylko tych metod szkodenia, jakie uprzednio udowodniły już swoją skuteczność. Przykładowo, ponieważ albo dane szkodenie leży w karmie owej osoby, albo też osoba ta w jakiś sposób zgodziła się przyjąć za nie karmę kredytową. Wiedząc zaś, że dana metoda jest skuteczna przeciw określonej osobie, UFOnauci używają ją potem powtarzalnie we wszystkich przypadkach, kiedy za jej pośrednictwem mogą cokolwiek powstrzymać lub popsuć. W moim przypadku, niemal bez przerwy powtarzane przeciw mnie metody szkodenia i sabotażu obejmują: psucie mojego komputera, blokowanie i niszczenie mojej korespondencji, wmanipulowywanie najróżniejszych negatywnych uczuć w moich przełożonych (na ich bazie przełożeni ci zawsze zaczynają potem mnie prześladować), oraz podżeganie moich studentów do nieustannego chodzenia na skargi do owych zomanipulowanych przełożonych (np. w Timaru w lipcu 1999 roku miałem nawet przypadek studenta, jaki spowodował mi niesamowite kłopoty niemal kończące się wydaleniem z pracy, tylko ponieważ się pomyliłem podczas poprawiania jego pracy i dałem mu nieco WYŻSZĄ ocenę niż ta na jaką student ten faktycznie zasługiwał).

#2f. Psucie się czegoś gdy czynimy coś dotyczącego UFO. Sabotaż UFOonautów jest również odpowiedzialny praktycznie za wszystkie kłopoty i zepsucia, jakie niespodziewanie (tj. bez poprzednich znaków zbliżającego się popsucia) pojawiają się zawsze ilekroć zamierzamy rozpocząć działania wyraźnie nakierowane na niekorzyść interesów UFO na Ziemi. Przykładami takich wywoływanych przez samych UFOonautów zepsuć lub kłopotów mogą być: zacięcie się komputera lub drukarki kiedy chcemy napisać jakiś demaskujący UFO artykuł, popsucie się pamięci komputerowej lub dysku na jakich przechowywaliśmy jakieś kompromitujące UFOonautów dane lub opisy, najróżniejsze przeszkody, zahamowania i opóźnienia jakie niespodziewanie się pojawiają kiedy usiłujemy napisać lub wysłać jakiś ważny list lub email na ich temat, zacinanie się aparatu fotograficznego lub ogromna niechęć do działania następujące kiedy usiłujemy wykonać zdjęcie UFO, nagły wybuch czyjegoś wrogiego, przeszkadzającego, nieodpowiedzialnego, lub nietypowego zachowania, kiedy chcemy coś ważnego wygłosić lub pokazać na temat UFO, itp.

#2g. Zniszczenie jedynych egzemplarzy. W podobny sposób okupujący nas UFOnauci są odpowiedzialni za praktycznie wszystkie zepsucia lub wypadki jakie niszczą coś, co już dokonano i co wiąże się z tematem UFO, a o czym wszyscy którzy tego dotyczą doskonale wiedzą, że jest to ogromnie ważne i stąd którzy obchodzą się z tym bardzo ostrożnie. Przykładami takich zepsuć lub wypadków mogą być: pojawienie się nagłego błędu w dyskietce na której zawarta jest jedyna kopia już zakończonego artykułu lub listu na temat UFO, zniszczenie ważnego dowodu działalności UFO na Ziemi pod pozorem dokonywania badań tego dowodu, czyjś wandalizm skierowany na ważny materiał dowodowy wiążący się z UFO, itp.

#2h. Unieszkodliwiające choroby. Okupujący nas UFOnauci bardzo często odpowiedzialni są też za niektóre rodzaje chorób, jakie dotyczą osoby aktywnie działające na

szkodę naszych kosmicznych okupantów. Choroby te skutecznie potem "unieszkodliwiają" działalność tych osób. Z dotychczasowych badań wynika, że takimi sabotażującymi naszą cywilizację chorobami wywoływanymi celowo przez UFOonautów najczęściej są: (1) rak u osób których kompletne unieruchomienie i zneutralizowanie leży w pilnym interesie UFOonautów, (2) katarakta oczu u pisarzy jakich twórczość ma zdemaskować jakieś nieczne działanie UFOonautów na Ziemi (patrz np. podrozdział VB4.4.1), czy (3) któraś z chorób umysłowych u osób które występują przeciw UFO w sposób publiczny. Ponadto bardzo często okupujący nas UFOnauci powodują (4) wczesne zaindukowanie astmy u osób co do których ze znajomości ich przyszłości wynika że osoby te kiedyś przysłużyć się mają ruchowo do działań na szkodę interesów UFO.

Oczywiście powyższe kilka przykładów wcale nie wyczerpuje ogromnej gamy szatańskich metod działania UFOli. Dalsze przykłady zaprezentowane będą w następnych częściach niniejszego rozdziału.

Istnieje jedna znacząca cecha nieustannego ingerowania okupujących nas UFOonautów w ziemskie sprawy. Jest nią, że jeśli przeanalizuje się jakikolwiek przypadek kiedy ingerowanie to zostaje przez nas wykryte, zawsze w przypadku tym występują te same elementy. Oznacza to, że UFOnauci posiadają jedynie zbiór kilku pewnych i dobrze wypróbowanych w działaniu metod. Te kilka metod używają potem w każdym przypadku swej ingerencji na Ziemi. Dla nas są one więc "nadrabialne", tj. możliwe do wykrycia, opisanie i podjęcia przed nimi przeciwdziałania. Po sukcesie więc w studiowaniu metod działania UFOonautów, już wkrótce można będzie zidentyfikować zbiór atrybutów, które z kolei umożliwią nam rozpoznanie wszystkiego w czym maczają oni swoje brudne szpony. Rozpoznanie to będzie możliwe nawet w przypadkach kiedy normalnie nie da się zaobserwować objawów ich ingerencji.

W tym miejscu warto także podkreślić, że jeśli odkryjemy że UFOle usilnie sabotażują jakieś nasze własne działanie, praktycznie jest to równoznaczne z odkryciem, że działanie to jest ogromnie istotne zarówno dla naszej własnej przyszłości, jak i dla przyszłości całej ludzkości - po szczegóły patrz tzw. "metoda ślepego samuraja" opisane w podrozdziale W6.1. W takim więc przypadku, powinniśmy stanąć na głowie aby przedsięwzięcie to doprowadzić do końca. Pamiętać jednak musimy, że zgodnie z ową "metodą ślepego samuraja" nie powinniśmy wówczas się upierać, aby pokonywać przeszkody stawiane na naszej drodze przez UFOli. UFOle są bowiem bardzo dobrzy we wszystkim co czynią, stąd pokonanie potawionych przez nich przeszkód często okazuje się niemożliwe i może spowodować naszą klęskę. Raczej, jak to wyjaśniłem w podrozdziale W6.1, powinniśmy wówczas szybko obchodzić naokoło przeszkody jakie UFOle stawiają na naszej drodze!

#3. Zmachy UFOli na nasze życie. Jeśli UFOle odkryją z badania przyszłości, że kiedyś bardzo mocno im zaszkodzimy, wówczas mogą się zdecydować, aby wydać na nas wyrok śmierci. Na przekór, że zostanie zabitym przez UFOli może nam samym wydawać się wysoce nieprawdopodobne, ja znam wielu ludzi, którzy też tak właśnie myśleli, wkrótce jednak potem zostali zamordowani przez tych ignorowanych UFOli. Część znanego mi wykazu takich zamordowanych przez UFOli ludzi udostępniłem w podrozdziale A4 (znam jednak znacznie więcej takich przypadków, tyle że z różnych powodów nie jestem w stanie ich wszystkich opublikować). Wstępnym znakiem, że i my osobiście znajdujemy się na "liście śmierci" UFOli jest, że zaczynają nam się często przytrafiać dziwne wypadki zagrażające naszemu życiu. Upewnienie zaś, że faktycznie UFOle starają się nas zabić, następuje jeśli porównamy scenariusze tych wypadków, do opisywanych w podrozdziałach A4 i VB4.5.1 scenariuszy zamachów na życie. Kiedy zaś już jesteśmy pewni, że UFOle zaczęli zamachy na nasze życie, wówczas dobrze jest wiedzieć następujące fakty:

#3a. UFOle nigdy nie ryzykują utraty korzyści osiąganych ze swojej okupacji Ziemi. Jeśli więc w interesie tej ich okupacji leży aby kogoś z ludzi zgładzić, od wysiłków tego zgładzenia wcale nie powstrzyma ich np. zaprzestanie czynienia tego co się czyni. Wszakże pozostawiając nas przy życiu, UFOnauci by ryzykowali, że niespodziewanie dokonamy jednak kiedyś tego co nam jest pisane. Dlatego jeśli UFOnauci raz zaczną zamachy na czyjeś życie,

wówczas kontynuują te zamachy aż ofiara jest martwa. Jedyne co mogą to z upływem czasu stopniowo zmieniać metody owych asasinacji z początkowo łatwo wykrywalnych i oczywistych na coraz bardziej skryte i trudne do odnotowania. Prędzej też czy później, jeden z tych zamachów UFOautom się uda. Dlatego po wykryciu zamachów na nasze własne życie wcale nie warto zaprzestawać tej naszej działalności, jaka naszym zdaniem spowodowała te zamachy bowiem jest szkodliwa dla UFOautów. Raczej powinniśmy zintensyfikować te działania i włożyć w nie wszystkie nasze siły i środki. Wszakże jeśli nasi zajadli wrogowie chcą wyprawić nas na tamten świat, powinniśmy postarać się zabrać ze sobą tak dużo wrogów jak tylko możemy. Najlepszy zaś ku temu sposób, to pracować dla totalizmu i przyszłości naszej cywilizacji, poprzez zdecydowane zwalczanie UFOli.

#3b. Dzieło wpisane w naszą karmę będzie czekało aż to my je wykonamy. Jeśli zaczniemy jakieś dzieło, zaś UFOle nam w nim przeszkodzą poprzez zgładzenie nas zanim je ukończymy, mamy zagwarantowane kanonem uniwersalnej sprawiedliwości, że wszechświatowy intelekt da nam następną szansę, abyśmy dokładnie to samo dzieło dokończyli w naszym następnym życiu. Zgodnie bowiem z prawami wszechświata, jeśli coś jest nam przypisane naszą własną karmą oraz ukształtowaniem czasoprzestrzeni, wówczas tego już nam nie odbiera nasze czasowe zejście z tego świata. Im więcej więc zdołamy z dzieła tego wykonać zanim UFOle zrealizują swój zamach, tym mniej już pozostanie nam do wykonania kiedy przyjdziemy ponownie aby swego dzieła dokończyć.

#3c. Przed śmiercią nie daje się uciec, jednak daje się nią przysłużyć dobru ludzkości. Dlatego poinformujemy wszystkich kogo znamy, że UFOle na nas polują. Wszakże jeśli inni ludzie o tym wiedzą, wówczas kiedy UFOlom w końcu ich zamiar się uda, nasza śmierć nie pójdzie na marne, a posłuży innym ludziom jako kolejna ilustracja tego, do czego UFOle są zdolni.

#3d. Publikujmy dokładne scenariusze, lub opisy, dotychczasowych zamachów UFOli na nasze życie. Wszakże UFOle posiadają jedynie ograniczoną liczbę takich scenariuszy. Im lepiej ludzie je poznają, tym trudniej będzie im przychodziła ich realizacja.

#3e. Nie podejmujemy nieuzasadnionego ryzyka. Wszakże podejmowanie ryzyka ułatwia UFOlom ich zadania. Jednak nie bójmy się podejmować ryzyka wszędzie tam gdzie działa ono przeciwko interesom UFOli - wszakże wówczas jest ono uzasadnione i wszechświatowy intelekt będzie nas wspierał w jego przetrwaniu.

### VB3.3. Różnice pomiędzy niewykrywalnymi prześladowaniami UFOli a zdarzeniami losowymi

Po uświadomieniu sobie, że takie oszukańcze metody działania UFOli są używane na każdym z nas bez przerwy, nieodparcie zaczyna nasuwać się pytanie: jak w takim razie ustalić gdzie leży prawda? Wszakże dotychczas zwykliśmy ustalać prawdę poprzez analizowanie faktów. Jednak wszystkie powyższe metody UFOli nastawione są właśnie na wypaczanie faktów i na czynienie ich wymowy całkowicie nas mylącą. Oto najważniejsze metody jakie dotychczas udało mi się zidentyfikować, a jakie umożliwiają wytopienie prawdy, na przekór, że UFOnauca systematycznie wypaczają fakty:

#1. Metoda śledzenia zbiegów okoliczności (zamiast śledzenia faktów). Jest to metoda jaką ja sam używam dosyć często. Okazuje się ona dosyć niezawodna w ustalaniu co nasi pasożyci z UFO mają na celu. Stwierdza ona, że "we wszystkich sprawach jakie poddawane mogą być manipulacjom naszego szatańskiego pasożyta z UFO, nie powinniśmy koncentrować się jedynie na faktach, a powinniśmy też dokładnie badać "zbiegi okoliczności" jakie związane są z tymi faktami i jakie zwykle wskazują co naprawdę jest grane". Aby wyjaśnić to na przykładzie, aby zdołać przejrzeć zamiary niewidzialnych UFOautów, nie powinniśmy jedynie patrzeć na pojedyncze fakty mające miejsce, kiedy staramy się zrealizować określone zadanie, takie jak czyjaś nagła choroba, zepsucie się komputera, czy

jakiś członek odległej rodziny najeżdżający nasz dom w weekend, który planowaliśmy spędzić na owym zadaniu. Kiedy więc przykładowo usiłujemy założyć jakąś stronę internetową propagującą totalizm, zaś zanim zdołamy zbudować ową stronę, każdy komputer jakiego używamy nagle nawala dla jakiejś odmiennej przyczyny wyglądającej nam na całkowicie "naturalną". W takim przypadku wcale nie powinniśmy za każdym razem akceptować fizycznej przyczyny tego nawalania - na przekór że z pozoru wydaje się ona oczywista. Raczej powinniśmy także wziąć pod uwagę wszystkie jakby "zbiegi okoliczności", jakie łączą sobą te fakty, takie jak ich sekwencja czasowa, wspólny wynik, trend jaki sobą ujawniają, itp. (W przypadku zbiegów okoliczności z powyższego przykładu, polegających na kolejnym psuciu się wszystkich komputerów jakie usiłujemy użyć dla zrealizowania naszego zamiaru zbudowania strony internetowej o totalizmie, wyraźnie one wskazywałyby, że UFOnauci usilnie starają się nas powstrzymać przed zbudowaniem owej strony.) Wszakże zgodnie z tym co wyjaśniam w podrozdziale JC7, to co my nazywamy "zbiegami okoliczności", faktycznie stanowi to dobrze zakamuflowane interwencje albo wszechświatowego intelektu, albo też właśnie szatańskich pasożytów z UFO.

#2. Metoda porównywania scenariuszy. Jest ona skuteczna w dociekanii np. kto i za co padł ofiarą zamachu zorganizowanego przez UFOonautów. Stwierdza ona, że "jeśli znaczące fragmenty losów u odmiennych ludzi wypełniają ten sam generalny scenariusz, oraz pozwalają na wykrycie mechanizmu przyczynowo-skutkowego w którym przyczynami jest działalność tych ludzi jaka w jakiś sposób wybiega przeciwko interesom naszych kosmicznych okupantów, zaś skutkami są wydarzenia jakie skutecznie ucinają tą działalność, wówczas losy te reprezentują zamachy na tych ludzi zorganizowane przez naszego kosmicznego okupanta z UFO". Metoda ta wynika z faktu, że nasz okupant kosmiczny realizuje wszystkie swoje zamiary za pośrednictwem skończonej liczby doskonale wypróbowanych metod, których skuteczność wielokrotnie sprawdził on już w działaniu. Metody te zawsze też mają wpisane w siebie ukrycie działań UFOli poza zasłoną jakiegoś "naturalnego" zdarzenia. Dlatego cokolwiek ten okupant kosmiczny czyni, zawsze jego zamiary rozwijają się według ściśle zdefiniowanego scenariusza jednej z owych metod. Jeśli więc poznamy i opiszemy owe "scenariusze", wówczas będziemy w stanie rozpoznać sytuację, kiedy jeden z nich zostanie na kimś użyty. Przykładem takiego porównywania scenariuszy, jest opisane w podrozdziale A4 odkrycie, że mój własny brat padł ofiarą zamachu UFOli, podobnie jak ś.p. John Britten. Także podobnym przykładem są losy rodziny Kennedy'ch i rodziny Gandhi'ch, które obie bez ustanku padają ofiarami naszego okupanta z UFO.

#3. Metoda identyfikowania serii wyjątków. Ta metoda rozpoznawania wtrącania się UFOonautów w określony rodzaj wydarzeń, jest wysoce użyteczna przy wykrywaniu wszelkich przypadków kiedy UFOnauci systematycznie szkodzą jakiejś indywidualnej osobie lub całej grupie ludzi. Polega ona na identyfikowaniu serii wyjątków jakie dotyczą daną osobę lub grupę ludzi. Przytoczmy tutaj konkretne przykłady takich wyjątków. Jeśli np. wszyscy wynalazcy urządzeń jakie wprowadzają znaczący postęp do naszej cywilizacji systematycznie umierają przed osiągnięciem powiedzmy 40 roku życia, podczas gdy inni ludzie dożywają średnio wieku powiedzmy 80 lat, takie powtarzalne wyjątki w długowieczności oznaczają że UFOnauci skrycie przyczyniają się do śmierci owych twórczych ludzi. Jeśli przeciętny zatrudniony w danym rodzaju zawodu utrzymuje się w tym samym miejscu pracy przez średnio powiedzmy 10 lat, jednak istnieje ktoś w tym samym zawodzie, kto na przekór usilnego starania się aby utrzymać tą samą pracę, powtarzalnie zmuszany jest do zmiany miejsca zatrudnienia średnio co 3 lata, to oznacza że UFOnauci w jakiś skryty sposób dopomagają owej osobie w utracie zatrudnienia. Jeśli każda ilustracja na stronach internetowych filozofii totalizmu posiada dodawaną jej automatycznie wstawkę jaka przekierowuje odwołania do tej ilustracji do directory nazywającej się "/cgi-bin/i/", podczas gdy nie istnieje inna strona internetowa jaka posiada i wyświetla ową dziwną wstawkę, taki powtarzalny wyjątek oznacza że ilustracje na stronach internetowych totalizmu poddawane są przez UFOonautów skrytemu sabotażowi. Itd., itp.

Jeśli ktoś uważnie przeanalizuje opisywane tutaj metody działania używane przez naszych kosmicznych pasożytów z UFO, wkrótce musi odnotować, że brzmią one znajomie. Ta ich znajomość wynika z naszych nauk religijnych. Jeśli bowiem ktoś spojrzy poza terminologię jaką poprzednie generacje ludzi używały dla opisywania sposobów na jakie działają religijne diabły, wówczas okazuje się, że owe stare diabły używały dokładnie tych samych metod działania, jakie obecnie identyfikujemy jako używane przez naszego dzisiejszego szatańskiego pasożyta z UFO. (W podrozdziale VB1.1 ja starałem się już zwrócić uwagę czytelnika na podrozdział V9, gdzie ta sprawa jest dyskutowana.) W nowozelandzkiej gazecie "The Timaru Herald", wydanie z dnia 12 sierpnia 2000 roku, strona 8, opublikowane zostało niewielkie opowiadanie, jakie starało się zilustrować obecne metody działania Szatana. Jeśli przeanalizować to opowiadanie, wówczas uderzało w nim, że w sposób religijny starało się ono wyrazić dokładnie te same trendy, jakie naukowo opisane zostały w niniejszym podrozdziale.

Aczkolwiek powyższe opisy powinny przekonać naszą logikę, ludzie są tak jakoś skonstruowani, że ich uczucia nakazują im zobaczyć jakiś naoczny dowód. Oczywiście, jako naukowiec nie stwierdzałbym powyższych szokujących faktów, gdybym nie miał dostępu do dowodów, że wszystko co tutaj stwierdzam jest prawdą. Sporą liczbę takich dowodów zaprezentowałem w całej objętości niniejszej monografii [1/4]. Jednak aby i tutaj wskazać choćby niewielki ich przykład, to w podrozdziałach O7 i U3.1 opisuję najpowszechniej dostępne ślady działalności UFO na Ziemi. Jeden z opisywanych tam śladów daje się nawet znaleźć na naszej własnej nodze - przyjmuje on bowiem kształt blizny po niewielkiej ranie zadawanej przez UFO każdemu z nas. Jeśli więc ktoś nie wierzy w to co zostało stwierdzone w tym tomie, powyższa blizna może zostać znaleziona bardzo łatwo. Wszakże nawet jeśli u kogoś ranka ta zagoiła się tak doskonale, że pozostała po niej bliznę jest trudno zobaczyć na boku swojej własnej nogi (około 27 cm od podłogi: kobiety mają ją zwykle na lewej stronie swojej lewej nogi, zaś mężczyźni mają ją zwykle na prawej stronie swojej prawej nogi), zawsze wśród jego najbliższych będzie się znajdował ktoś, u kogo ten dowód uprowadzeń do UFO jest bardzo wyraźny.

#### VB3.4. Wspólne cechy metod bezpośredniego ingerowania UFOonautów w ziemskie sprawy

Z analizy znanych mi przypadków bezpośredniej ingerencji UFOonautów w ziemskie sprawy, np. neutralizowania dowodów działania UFO na Ziemi, zdołałem wyodrębnić kilka ich wspólnych cech. Cechy te ujawniają jak wyrafinowane, złośliwe i przebiegłe są metody działania szatańskich pasożytów z UFO. Owe wspólne cechy są jak następuje:

#1. Takie ukształtowanie, aby pozostawać całkowicie nieodnotowanymi dla ludzi. Wszystko co UFOnauci czynią na Ziemi, zawsze zostaje tak zmyślnie zaplanowane lub pokierowane, aby dla ludzi pozostawać nie do odnotowania. Jeśli zaś coś już zdradza, że dana ingerencja w nasze sprawy wywodzi się z UFO, jest to zwykle przypadek, lub błąd realizacyjny.

#2. Działanie poprzez wyolbrzymianie naturalnych trendów. Wszelkie działania okupujących nas szatańskich pasożytów z UFO, zawsze są zbieżne z naturalnymi trendami, np. z naturalnymi skłonnościami ludzkimi, czy z naturalnym kierunkiem działania praw fizycznych. Tyle tylko, że wyolbrzymiają one efekty owych trendów. (Np. szkodenie tym, których ktoś nie lubi, jest naturalną skłonnością ludzi. W stosunku więc do zwalczanych osób, szatańscy pasożyci z UFO powodują jedynie wyolbrzymienie czyjegoś spontanicznego szkodenia. Sceptycyzm jest zjawiskiem naturalnym. Stąd w stosunku do zwalczanych idei UFOnauci jedynie go wyolbrzymiają, czyniąc opór niemożliwym do pokonania. itd., itp.) W ten sposób efekty manipulacji i działania UFOonautów są bardzo trudne do wykrycia i odróżnienia od typowych postępowań ludzkich i od zjawisk naturalnych.

#3. Manipulowanie ludzkimi emocjami. Okupujący Ziemię szatańscy pasożyci z UFO do perfekcji zaawansowali swoje umiejętności sterowania negatywnymi emocjami u ludzi.

Zamierzone działania manipulowanych przez siebie osób motywują oni poprzez indukowanie w nich odpowiedniej kombinacji uczucia zazdrości, osobistej niechęci, nienawiści, łakomstwa, interesowności, despotyzmu, nietolerancji, strachu, hysterii, religijnego fanatyzmu, itd. Z kolei owe wzbudzone przez UFOonautów kombinacje uczuć, na podobnej zasadzie jak niszczycielskie programy komputerowe, popychają zamaniulowanych ludzi do działania w wytypowanym przez UFOonautów kierunku.

#4. Obchodzenie działania praw moralnych. Akcje okupujących Ziemię UFOonautów są tak dobrane, że zwykle unikają/obchodzą one przemyślnie efekty działania praw moralnych - patrz podrozdział JD2.3. Przykładowo, wszelkie działania tych szatańskich pasożytów z UFO są starannie planowane, aby jeśli się da generowały tylko akceptowalną karmę. Taką akceptowalną karmę indywidualni UFOnauści oraz całe cywilizacje UFOonautów gotowe są przyjąć kiedyś z powrotem w chwili zadziałania Prawa Bumerangu (patrz działanie praw moralnych opisanych w podrozdziale I4.1.1). Z kolei jeśli szatańscy pasożyty z UFO zmuszeni są do otwartego złamania praw moralnych, wtedy złamania tego dokonują nie oni sami, a odpowiednio zaprogramowani przez nich sprzedawczycy - patrz podrozdział U4.4. Alternatywnie dokonują oni tego złamania w takich warunkach, aby karmę za nie przerzucić na jakiegoś Ziemianina, którego uprowadzają specjalnie w tym celu jak to opisano w podrozdziałach A3, I4.4 i T4.

#5. Nacisk na kłamliwą propagandę. Swoje działania okupujący nas szatańscy pasożyty z UFO wspierają paraliżującą nas "pasożytniczą propagandą". Propaganda ta wykazuje interesujący atrybut. Zawsze ona stwierdza dokładną odwrotność faktycznego działania UFOonautów. Przykładowo jedną z osi ideologicznych tej propagandy jest, że nieustannie wmawia ona ludziom, iż "UFOnauści są dobrzy i przybywają na Ziemię aby ludziom pomagać". Jest ona tak perswazyjna i zaaplikowana swoim adresatom za pomocą tak zaawansowanej techniki manipulowania poglądami, że rzadko kto potrafi się jej oprzeć. Faktycznie to spotkałem się z przypadkami czytelników moich monografii, którzy wprawdzie twierdzą że zapoznali się z całym zawartym w tych monografiach materiałem dowodowym, jednak równocześnie ciągle są głęboko przekonani, że szatańscy pasożyty z UFO przybywają na Ziemię aby nam pomagać. Kiedy zaś zapytywałem te osoby na jakich to faktach opierają swe przekonanie, odpowiedź zwykle była, że mają na to wewnętrzne wierzenie. Wygląda więc na to, że całe to przedstawianie morza dowodów na szkodliwą działalność okupujących nas kosmitów z UFO, nie jest w stanie przeciwstawić się telepatycznie lub hipnotycznie zaszczeponemu wierzeniu. To głębokie wierzenie zaszczeponie u niektórych ludzi przez owych szatańskich pasożytów z UFO, uparcie powtarza że UFOnauści są dobrzy i że przybywają na Ziemię aby nam pomagać. Nie jest przy tym wcale istotne, że nie opiera się ono na żadnych faktach obserwacyjnych czy dowodach. Nie jest też ważne, że wszelkie zaobserwowane fakty całkowicie mu zaprzeczają. Oczywiście, osoby wyznające takie wierzenie nigdy nie zdobędą się na jakiegokolwiek działania obronne, nawet gdyby szatańscy pasożyty z UFO otwarcie zaczynają obdzierać ich ze skóry. W stosunku do nich propaganda szatańskich pasożytów z UFO osiągnęła więc swój cel - całkowicie ich sparaliżowała.

Znając powyższe atrybuty oraz zestawione poprzednio przykłady działań UFOonautów, czytelnikowi zapewne łatwiej teraz przyjdzie uświadomienie sobie i odnotowanie efektów podobnych działań zaobserwowanych w swoim bezpośrednim otoczeniu.

Ujawnione w tym podrozdziale cechy postępowania UFOonautów, dla wielu osób mogą stanowić rodzaj szoku. Przywykliśmy bowiem do myślenia, że jeśli istnieje ktoś technologicznie aż tak zaawansowany, wtedy powinien być już absolutnie doskonały pod względem moralnym. Tym bardziej, że przy okazji niemal każdego spotkania, okupujący nas UFOnauści nie omieszkują podkreślić swojej wyższości moralnej na ludzi. Nie szczędzą nam też pouczeń, że powinniśmy się zachowywać przyzwoicie, zważać na prawa moralne, itp. (np. patrz ustęp N-110 w rozdziale S monografii [3] i [3/2]). Tymczasem okazuje się, że aczkolwiek wiedzący znacznie więcej od ludzi o prawach moralnych, okupujący nas UFOnauści są bardziej oddaleni od moralnej doskonałości niż ludzie (patrz też podrozdziały JD2.3 i V7). Przykładowo poznałem już ogromnie wiele przypadków, gdy UFOnauści ci zwyczajnie kłamali, odmówili

pomocy osobie w potrzebie, nie czuli żadnych oporów przed dezinformowaniem ludzi, manipulowaniem poglądami zarówno nas jak i swoich własnych obywateli, rabowaniem od nas wszystkiego co im tylko potrzebne, seksualnym gwałceniem, powodowaniem czyjegoś zniknięcia bez śladu i to na zawsze, a nawet zabijaniem wielu ludzi. Przy końcu 1992 roku głośne było też w świecie doniesienie prasowe, że UFOanci operacyjnie zdjęli i zabrali w kosmos skórę z całej twarzy jakiejś kobiety. Nic więc dziwnego, że zaczynają odczuwać paranoję iż zgodnie z Prawem Bumerangu nadejdzie kiedyś godzina zapłaty, gdy otrzymają od kogoś z powrotem to co nam zaserwowali (patrz podrozdział I4.1.1). Starannie ukrywają więc przed ludźmi miejsce swego pochodzenia, nie tają iż jesteśmy dla nich niebezpieczni, starają się opóźnić nasz rozwój techniczny (a więc też i datę kiedy technicznie im dorównamy), prawdopodobnie eliminują z ludzkich ciał geny agresywności, itp. Dla dobra naszych potomków nie wolno więc nam ufać wmanipulowanym nam opiniom słownym UFOautów. Nie wolno też nam ufać upowszechnianym przez nich samym pogłoskom, że skoro technicznie są oni tak wysoko zaawansowani, muszą też być filozoficznie i moralnie "dobrzy". Swoje decyzje i działania powinniśmy raczej zacząć bazować na logice i dowodach. Wszakże logika i dowody nigdy jeszcze nikogo nie zawiodły, natomiast poglądy, pogłoski i kwieciste przemowy, tyle już razy w naszej historii okazywały się propagandą manipulującą ludźmi na czyjąś korzyść.

Ja nie jestem zresztą jedynym badaczem uprowadzeń do UFO, który dochodzi do wniosku, że należy zaprzestać bezgranicznego ufania w słowa i zapewnienia szatańskich pasożytów z UFO. Podobny pogląd wyznaje rosnąca nieustannie liczba innych badaczy. Aby zapoznać się ze stwierdzeniami choćby kilku z nich, rekomendowałbym czytelnikowi przeglądnięcie numeru 2(30) polskojęzycznego kwartalnika UFO, wydanie z kwietnia-czerwca 1997 roku. (Z uwagi na wartość ewidencyjną podpierającą treść niniejszej monografii, numer ten powoływany jest aż w kilku jej rozdziałach, np. patrz [1P5.1].) Tylko w owym jednym wydaniu czasopisma UFO, aż trzech znanych badaczy uprowadzeń do UFO stwierdza dokładnie to samo co ja. Przykładowo w artykule [1VB3.4] pióra Karli Turner, "Wzięcie Anity" opublikowanym na stronach 26 do 35 w/w numeru UFO, jego autorka następującymi słowami wyraża swoje poparcie i aprobatę dla poglądów Anity: na stronach 32/33 "Miałam im za złe, że nie postępują z ludzką rasą uczciwie.", zaś na stronach 33/34 "Jest świadoma, że te istoty mogą dopuszczać się oszustw, zdaje sobie też sprawę, że mogą one w czasie spotkania ukazać ludziom nieprawdziwe scenariusze przyszłych zdarzeń." Z kolei na stronie 50 w artykule [2VB3.4] pióra Don Worley "Wzięcia - złowroga rzeczywistość naszych czasów" jego autor stwierdza o UFOautach co następuje, cytując: "... doszedłem do wniosku, że istoty te należy oceniać po tym, co robią, a nie po tym, co nam mówią i pokazują.". W końcu trzecie podobne stwierdzenie z omawianego numeru czasopisma UFO zacytowane będzie w następnym paragrafie. Jeśli więc niemal każdy rzeczowy badacz, który zgłębił szczegółowo problematykę uprowadzeń do UFO, dochodzi niemal do identycznego wniosku, najwyższy już czas aby zacząć zważać na te głosy ostrzeżenia. Czas już aby wyrwać się z letargu i podjąć energiczne działania obronne, bowiem badania te ujawniają, że UFOanci fatycznie kłamią, oszukują, rozsiewają konfuzję i mylącą propagandę, oraz mają nieczyste cele w swoim zainteresowaniu Ziemianami.

Na stronie 42 artykułu z tego samego numeru 2(30) kwartalnika UFO, powoływanego też w innym miejscu tej monografii jako artykuł [3T4], Budd Hopkins wyraża o UFOautach następującą opinię, cytując: "Ze wszystkich rzeczy, jakie wiemy o tych istotach, najważniejsze są ich dwie cechy: ich skłonność do oszukiwania oraz umiejętność implantowania w naszych umysłach poglądów i obrazów zgodnych z ich wolą. Nikt nie powinien wierzyć jakimkolwiek zapewnieniom z ich strony bardziej niż publikacjom sił powietrznych na temat realności istnienia NOLi." W ostatnim zdaniu Budd Hopkins nawiązuje do znanych w całym świecie oficjalnych oświadczeń sił powietrznych USA, że UFO nie istnieją. Przykładowo dnia 1 kwietnia 1997 roku (uwagę należy tu zwrócić na ulubioną przez UFO datę 1 kwietnia) siły te wydały oficjalne oświadczenie negujące istnienie UFO. Oświadczenie to zostało skwapliwie podchwyczone przez agencje prasowe i wydrukowane w wielu gazetach na całym świecie, szerząc dodatkową dezinformację w i tak już zdezorientowanych ludziach. Notatka [3VB3.4] o

tym oświadczeniu, wydrukowana w malezyjskiej gazecie The Malay Mail (The New Straits Times Press (Malaysia) Berhad, 31, Jalan Riong, 59100 Kuala Lumpur, Malaysia), wydanie z środy dnia 2 kwietnia (April) 1997, strona 9, stwierdza co następuje: "Nie ma dowodu na istnienie UFO. WASZYNGTON: Siły Powietrzne Stanów Zjednoczonych podczas 22-letnich badań obserwacji niezidentyfikowanych obiektów latających (UFO) nie znalazły żadnego dowodu na istnienie pozaziemskich cywilizacji, przedstawiciel Pentagonu oświadczył wczoraj. Tzw. Projekt Niebieskiej Książki, jednostka sił powietrznych stacjonująca w Dayton, Ohio sprawdziła 12 618 rzekomych obserwacji UFO od 1947 do 1969 roku zanim porzuciła dalszy wysiłek. "My nie możemy potwierdzić istnienia UFO i nie ukrywamy pozostałości UFO," oświadczył rzecznik prasowy Pentagonu Kenneth Bacon. - AFP" (W oryginale angielskojęzycznym: "No proof UFOs exist. WASHINGTON: The US Air Force found no evidence of extra-terrestrials during a 22-year investigation into sightings of unidentified flying objects (UFOs), the Pentagon said yesterday. Code-named Project Blue Book, an air force unit headquartered in Dayton, Ohio checked out 12,618 purported UFO sightings from 1947 to 1969 before abandoning the effort. "We cannot substantiate the existence of UFOs and we are not harboring remains of UFOs," Pentagon spokesman Kenneth Bacon said. - AFP"). Do powyższego koniecznie należy dodać, że datowanie owego oświadczenia dnia 1 kwietnia 1997 roku (Prima Aprilis), nadaje mu wszelkie cechy metod działania samych UFOonautów. Przykładowo upowszechnione ono było w sposób niemal identyczny jak opublikowanie opisanego przy początku podrozdziału VB4.3.1 oświadczenia neutralizującego ważność wprowadzenia naszego J. Wolskiego do UFO. To zaś sugeruje, że owo oświadczenie może stanowić jeszcze jeden przykład sabotażu UFOonautów dokonanego za pośrednictwem manipulowanych przez siebie ludzi, a nakierowanego na posianie zamętu i dezorientowania. Ja wcale więc nie byłbym zdziwiony, gdyby kiedyś się okazało, że Kenneth Bacon wogóle nie istnieje. Z kolei powyższe oświadczenie było jedynie "primaaprilisowym żartem" wmanipulowanym nam przez samych UFOonautów i dokonującym zamierzonego przez nich zniszczenia.

VB4. Metody, sposoby i strategie, za pośrednictwem których UFOnauci przez całe tysiąclecia efektywnie utrzymują nas w poddaństwie i w braku świadomości bycia okupowanym

W podrozdziale V6 opisane są nienadrabialne źródła przewagi UFOonautów nad ludźmi. Wynikają one z przyczyn naturalnych, stąd nie jesteśmy szybko w stanie ich nadrobić. Niezależnie od nich, w działaniu znajduje się też i druga grupa źródeł ich przewagi. Te wynikają z metod, sposobów i strategii działania, stosowanych na nas przez okupujących ludzkość UFOonautów. Tą grupę źródeł przewagi UFOonautów nad nami, jesteśmy już w stanie szybko nadrobić. Oczywiście, musimy w tym celu poświęcić im odpowiednią ilość naszych sił i środków. Pierwszym i najważniejszym krokiem w kierunku ich nadrabiania jest uświadomienie sobie iż one istnieją i że poddawani jesteśmy ich działaniu. Kolejne części niniejszego podrozdziału poświęcone są więc ich systematycznemu omówieniu.

#### VB4.1. Ukrywanie przed ludźmi swojej nieustannej obecności na Ziemi

Niniejszy podrozdział skupi się na omówieniu samego faktu i metod, stosowanych przez okupujących nas UFOonautów, za pośrednictwem jakich ukrywają oni przed nami fakt swojej nieustannej obecności na Ziemi. Ukrywanie to jest bowiem jedną z najbardziej podstawowych strategii, za pośrednictwem jakiej zniewalający nas UFOnauci tak efektywnie oszukują nasze rozeznanie sytuacji i stąd nieustannie utrzymują nas w poddaństwie. Jednocześnie ukrywanie to jest sytuacją nadrabialną. Jeśli bowiem zdawali sobie będziemy z niego sprawę i jeśli rozpoczniemy działania nad jego zaradzeniem, wówczas w relatywnie



niedługim czasie mamy szansę dorobienia się naszych własnych środków i urządzeń obronnych, jakie zniweczą owe wysiłki UFOonautów aby pozostawać dla nas niewidzialnymi.

Powodem dla którego okupujący nas UFOnauci nieustannie ukrywają się przed nami, jest utrzymywanie nas w braku świadomości. Wszakże nie widząc naocznie tej ich nieprzerwanej obecności, nie zdajemy też sobie sprawy ani z powagi sytuacji w jakiej się znajdujemy, ani z ogromnego nasilenia obecności UFO na Ziemi. Tymczasem obecność okupujących nas UFOonautów, faktycznie jest nawet jeszcze bardziej nasilona niż obecność Niemców w Polsce podczas okupacji hitlerowskiej. Gdybyśmy mogli odnotowywać UFOonautów wzrokowo, wówczas bez przerwy widzielibyśmy ich wehikuly jak nieustannie krążą lub zawisają w naszym otoczeniu. Widzielibyśmy też licznych okupantów z UFO praktycznie aż w kilku punktach otaczającej nas przestrzeni naraz. Stąd naszym niezwykle pilnym zadaniem jest zaczęcie zdawania sobie sprawy z tej nieustannej i niewidzialnej obecności UFOonautów i UFO w naszym otoczeniu.

Zgodnie z dotychczasowym moim rozeznaniem, okupujący nas UFOnauci stosują cały szereg iście szatańskich metod i wybiegów aby przed nami się ukrywać. Wybiegi te mają na celu niedopuszczenie aby ludzie z planety Ziemia zorientowali się w ogromnym nasileniu obecności UFO na Ziemi, oraz w wynikającej z tego nasilenia powszechności obserwacji UFO. W naszym istotnym interesie leży więc poznanie tych metod i wybiegów. Do najważniejszych z nich należą:

#1. Nocna aktywność. Znaczący unikanie przez wehikuly UFO latania dniami. Stąd jest niemal regułą, że wehikuly UFO głównie operują w tej części naszej planety jaka właśnie okryta jest zasłoną nocy, a stąd na jakiej większość ludzi właśnie śpi. Dniami UFO działają jedynie w tych przypadkach, kiedy realizacji danego działania z jakichś powodów nie są w stanie przesunąć na noc. Niemniej nawet jeśli zmuszeni są do operowania dniami, wówczas podejmują cały szereg środków zaradczych aby nie zostać dostrzeżonym wzrokowo (przykłady tych środków opisano w punktach #2 i #3 poniżej).

#2. Działanie głównie w trybie migotania telekinetycznego. Polega ono na unikaniu przez wehikuly UFO latania w trybie widzialnym. Połączone jest to z ukrywaniem się samych UFOonautów poza zasłoną niewidzialności stwarzaną przez ich stan migotania telekinetycznego. Stąd, jeśli wehikuly te lecą w pobliżu powierzchni naszej planety, wówczas niemal jako reguła używają one jednego z trybów stawania się niewidzialnym dla naszych oczu i kamer. Jego przykładem jest tryb w podrozdziale L2 opisywany pod nazwą "trybu migotania telekinetycznego". Więcej na temat zasady operowania UFO w sposób zupełnie niewidzialny dla ludzi wyjaśniono w podrozdziałach P2.10 i VB4.1.2.

#3. Ustawianie się "pod słońce". UFOnauci rygorystycznie przestrzegają zasady ukrywania się jaka była także odkryta i wdrożona przez pilotów wojskowych podczas drugiej wojny Światowej. Polega ona na ustawianiu się wehikulu UFO zawsze w kierunku dokładnie pod słońce w stosunku do ludzi których obserwuje, lub do których się zbliża. Stosowana ona jest ona podczas szpiegowania kogoś dniami przy słonecznej pogodzie. Owa zasada podlatywania do obserwowanych ludzi precyzyjnie od strony słońca, zaprogramowana jest nawet na stałe w komputerach sterujących UFO. Stąd jej zrealizowanie następuje mechanicznie w każdym z typowym przypadku. Jej dokładniejszy opis zawarty jest w podrozdziale D2 traktatów [4B] wydanych po 5 października 1999 roku. Oczywiście, z powodu znajdowania się w stanie migotania telekinetycznego, taki wehikul UFO nie formuje własnego cienia. Jak wiadomo, dla ochrony wzroku ludzie niezwykle rzadko patrzą wprost w kierunku słońca. Także fotografie i nagrania wideo wykonane w kierunku słońca niemal nigdy się nie udają. Takie więc ustawianie się dokładnie pod słońce dodatkowo utrudnia odnotowanie śledzącego kogoś wehikulu UFO.

Fakt, że wehikuly UFO zawsze ustawiają się pod słońce w odniesieniu do tych osób których obserwują lub sabotują, daje się wykorzystać i to aż na kilka sposobów. Oto przykłady możliwego wykorzystania naszej znajomości tego faktu:

(#3a) Wskazówka gdzie poszukiwać UFO. Ludzie przebywający na dworze przy słonecznej pogodzie mogą szybciej sprawdzić czy w danym momencie czasu są obserwowani

przez niewidzialny wehikuł UFO. Aby to sprawdzić powinni wówczas starać się jakoś wykonać zdjęcie (np. kamerą "digital"), lub nagranie wideo, dokładnie w kierunku słońca. Wszakże to właśnie tam obserwujący ich wehikuł UFO będzie się przed nimi ukrywał. W przypadku sukcesu z owym wykrywaniem, na zdjęciu tym lub wideo utrwalony zostanie fragment komory oscylacyjnej z pędnika głównego UFO. W przypadku UFO drugiej generacji będzie to fragment ośmioboku pokazanego w części (2i) lub (2o) rysunku C8. Taki fragment komory oscylacyjnej niewidzialnego UFO pokazano na fotografii z rysunku S8 niniejszej monografii, oraz rysunku D2 wszystkich wydań traktatu [4B] jakie ukazały się już po 5 października 1999 roku. Fragment ten zwykle przyjmuje formę pięcioboku nieregularnego. (Pięciobok ten to figura na jaką składają się dwa pełne boki ośmiobocznej komory oscylacyjnej UFO, plus fragmenty dwóch następnych boków tej komory, plus długa krawędź wzdłuż której następuje zanik widoczności pozostałej części tej komory.) Należy tutaj podkreślić, że cały ośmiobok zarysu komory oscylacyjnej normalnie nie zostanie uchwycony z powodu zadziałania zjawisk indukowanych przez tzw. "soczewkę magnetyczną" (zjawiska te zilustrowane są na rysunkach F32 i S5).

(#3b) Wskazówka kogo UFO-nauci obserwują. Jeśli przy słonecznej pogodzie uda się gdzieś zaobserwować lub sfotografować stacjonarny wehikuł UFO, wówczas łatwo jest odkryć kogo on obserwował lub sabotażował. Wszakże ktoś ten znajdował się będzie na końcu drogi promieni słonecznych biegnących od owego wehikułu UFO.

(#3c) Zasada działania dla urządzeń samoobrony. Dzięki niej osoby które posądzają, że UFO-nauci mogą sabotażować to co właśnie czynią, lub mogą ich obserwować w danych działaniach odbywających się na wolnym powietrzu i przy słonecznej pogodzie, są w stanie zacząć się bronić. Przykładem zasady takiej obrony mogłoby być zakładanie na głowę kapeluszy całych obłożonych dziesiątkami fragmentów małych lusterek. Wszakże takie kapelusze tworzyły będą odbłyski podobne do tych jakie formują kule odblaskowe używane na dzisiejszych dyskotekach. Odbłyski owych lusterek będą oślepiały UFO-nauców, zmuszając ich wehikuł do zmiany zaprogramowanej w jego komputerze typowej pozycji, do ręcznego sterowania tego wehikułu, itp. W ten sposób odbłyski owych lusterek będą efektywnie utrudniały, a przy silnym słońcu - być może nawet torpedowały, zamiary i działania UFO-nauców. Ponadto, męcząc wzrok UFO-nauców i zmuszając ich do ustawiania swego wehikułu w pozycji innej niż dokładnie pod słońce, lusterka te mogą ułatwiać zdemaskowanie danego wehikułu UFO. Wszakże zapędzą go w pozycję łatwiejszego jego utrwalenia na przypadkowej fotografii lub wideo. (Takie utrwalenie wychodzi lepiej jeśli wykonuje się je w kierunku innym niż słońce.)

#4. Telepatyczne nakazy ignorowania. Jak to wyjaśniono w podrozdziale F1.5, komory oscylacyjne z pędników UFO nieprzerwanie działają jako potężne nadajniki telepatyczne. Stąd pędniki UFO nieprzerwanie emitują telepatyczny nakaz, aby zupełnie nie zwracać uwagi na to co się właśnie widzi i aby kontynuować swoje dotychczasowe zajęcie. Emitowanie to dokładniej omówione zostało w podrozdziale VB4.1.1 jaki nastąpi. To właśnie owo nieustanne emitowanie nakazu nie zwracania na UFO uwagi, powoduje że niemal każda osoba na Ziemi, wcale nie zdając sobie z tego sprawy, wielokrotnie w swym życiu widziała UFO, jednak zawsze swoją obserwację UFO tłumaczyła w jakiś "racjonalny" sposób. Przykładowo obecne obserwacje UFO ludzie tłumaczą sobie jako przywidzenia, samoloty, balony, odbicia światła, meteoryty, odłamki kosmiczne, struktury i konstrukcje, itp. Natomiast w przeszłości, zależnie od poglądów danej epoki, ludzie tłumaczyli sobie UFO jako rakiety, sterowce, balony, komety, spadające gwiazdy, itp.

#5. Niszczenie śladów i dowodów. UFO-nauci wypełniają rygorystycznie zasadę, aby sabotażować i neutralizować wartość dowodową każdego śladu materialnego, jaki przypadkowo pozostawiony został przez nich na Ziemi i na jakiego wymowę w jakiś sposób zwrócona została uwaga publiczna. Zgodnie więc z tą zasadą, gdziekolwiek wykryty zostanie jakiś ślad działania UFO-nauców na Ziemi, natychmiast po tym jak ślad ten nabierze rozgłosu, UFO-nauci organizują jakiś rodzaj sabotażu, który go zniszczy. Sabotaż ten całkowicie zneutralizuje wartość dowodową tego śladu, oraz wystawi na pośmiewisko wszystkich ludzi,

k którzy ze śladem tym zostali związani. Szersze omówienie tego sabotażowania śladów działalności UFO na Ziemi zawarte jest w podrozdziale VB4.1.3 jaki nastąpi.

Jedna z powyższych metod działania UFO nautów (tj.: #4 - emitowanie telepatycznego nakazu nie zwracania uwagi), uniemożliwia nam odnotowanie obecności nawet tych najbardziej doskonale widocznych wehikułów UFO znajdujących się tuż przed naszym nosem. Jej istnienie jest też niemal zupełnie przez ludzi nieuświadamiane. Z tego powodu jej dokładniejsze omówienie przytoczone zostanie już w następnym podrozdziale VB4.1.1, który teraz nastąpi.

#### VB4.1.1. Emitowanie przez UFO telepatycznego nakazu aby nie zwracać uwagi na zaobserwowane wehikuły UFO

Sprawie nieustannego emitowania silnych nakazów telepatycznych przez pędniki UFO zadedykowałem relatywnie dużo badań. Owe nakazy dosłownie zmuszają bowiem pobliskich ludzi do demonstrowania nieracjonalnych zachowań. Dla przykładu, takie nakazy telepatyczne wymuszają, że obserwatorzy UFO albo całkowicie ignorują wyraźnie widziane UFO, albo też zaniebują podjęcia właściwego działania kiedy UFO zostają zaobserwowane. W wyniku tego, dla przykładu nawet zawodowi fotografowie zaniebują wykonania zdjęcia kiedy sami widzą UFO, podczas gdy nawet zawodowi operatorzy kamer telewizyjnych zapominają nagrać UFO kiedy te przelatują pod ich nosem. O tym, że emitowanie takich nakazów faktycznie ma nieustannie miejsce, przekonałem się już na wiele sposobów. Przykładowo przekonały mnie o tym analizy moich własnych zachowań i doświadczeń w sytuacjach widoczności UFO. Postulowały to też wyraźnie analizy obserwacji i doświadczeń raportowanych mi przez innych ludzi.

Zacznijmy niniejszy podrozdział od przytoczenia moich własnych obserwacji i doświadczeń dotyczących tej sprawy. Zgodnie z tymi obserwacjami, komory oscylacyjne wszystkich UFO włączają swe działanie jako potężne rzutniki i nadajniki telepatyczne przy każdym zbliżeniu się do Ziemi. Komory te wkładają nieodparte telepatyczne nakazy wprost do umysłów ludzi znajdujących się w ich zasięgu - patrz opisy w podrozdziałach F1.5 i F1.6 niniejszej monografii (lub w podrozdziałach C1.5 i C1.6 monografii [1/2]). Nadajniki te przez cały czas bombardują ludzi znajdujących się w pobliżu owych UFO bardzo jednoznacznym rodzajem telepatycznego nakazu. Nakaz ten wpaja ewentualnym obserwatorom danego UFO następujące psychologiczne nastawienie.

"To co właśnie widzisz nie jest niczym nadzwyczajnym, a rzeczą całkowicie normalną i dobrze ci znaną. Nie zwracaj więc na to najmniejszej uwagi. Kontynuuj swoje normalne działania i szybko o tym zapomnij. Natomiast w przyszłości wykaż pewność, że to co właśnie zobaczyłeś absolutnie nie było UFO bowiem UFO przecież nie istnieją."

Ja sam aż kilkakrotnie w swoim życiu widziałem osobiście coś, co według całej mojej wiedzy i logiki stanowiło wyraźnie widoczny wehikuł UFO znajdujący się w niedużej odległości. W każdym też z tych przypadków odebrałem powyższy nakaz w bardzo dominujący sposób. Zawsze przy tym nakaz ten był tak efektywny i silny, że jak dotychczas nigdy nie zdołałem mu się oprzeć. Stąd nigdy podczas samej obserwacji nie wykonałem fotografii zaobserwowanego UFO - chociaż niemal zawsze miałem wtedy ze sobą aparat gotowy do strzału. Później zaś po zakończeniu samej obserwacji, nakaz ten nigdy też nie pozwolił mi emocjonalnie dopuścić do siebie odczucia absolutnej pewności, że to co wówczas zostało zaobserwowane faktycznie było wehikułami UFO. W rezultacie, wszystkie obserwacje UFO jakich osobiście dokonałem pozostały nieudokumentowane. Natomiast moja logika przygłuszona została emocjonalnym zaprzeczaniem. Dopiero niedawno moje zrozumienie tej sprawy uległo wyklarowaniu. Nastąpiło to kiedy z badań postronnych świadków bezspornie wynikać zaczął fakt istnienia telepatycznego modyfikowania zachowania obserwatorów UFO. Zacząłem wówczas jasno zdawać sobie sprawę z faktu, że na poziomie emocjonalnym ja sam aż kilkakrotnie też padłem ofiarą tego telepatycznego manipulowania. Dokonajmy więc teraz przeglądu najważniejszych

przypadków kiedy to ja osobiście zaobserwowałem UFO, jednak ów telepatyczny nakaz uniemożliwił mi natychmiastowe zdanie sobie sprawy z tego co właśnie widzę.

Prawdopodobnie najlepszym przykładem jednego z tych przypadków była obserwacja cygarokształtnego UFO na czubku góry w Weka Pass w Nowej Zelandii. Miała ona miejsce około południa w grudniu 1985 roku. Jechałem wówczas samochodem razem z koleżanką z Politechniki w Invercargill (Miss Anne Christie) i to ona prowadziła samochód. Zmierzaliśmy z Hamner Springs do Christchurch. Droga ta była mi doskonale znana, bowiem przemierzałem ją już dziesiątki razy. To właśnie przy niej znajdowały się liczne lądowiska UFO, jakich kilka fotografii pokazuję w swoich monografiach. W jednym dobrze mi znanym miejscu, przez okno samochodu odnotowałem duży srebrzysty cylinder. Jego wysokość była porównywalna do katowej średnicy całego księżyca w pełni. Drogę tą znałem na tyle doskonale, że pamiętałem iż na owym wzgórzu nie było wcześniej żadnego tak wyraźnie widocznego i dużego cylindra. Takiego ani podobnego cylindra nie było zresztą przy żadnym z miejsc całej owej drogi jaką wówczas podążaliśmy. Stał on na relatywnie wysokich nogach ustawiony w pozycji pionowej na samym wierzchołku jednego z lokalnych wzgórz widocznych z szosy. Miał proporcje wymiarowe i wygląd nowej puszkii konserwowej grubo pokarbowanej w kierunku poziomym, dobrze pocynowanej, nowiutkiej i lśniącej jak lustro. Pokazałem ten dziwny cylinder swojej koleżance. Ona skwitowała, że jest to nowy silos i bez żadnego już dalszego zainteresowania tym dziwnym przecież obiektem kontynuowała jazdę. Obiekt z wyglądu faktycznie przypominał cylindryczne silosy z pokarbowanej blachy o dobrze ocynowanej i niemal białej metalicznej powierzchni, w jakich rolnicy gromadzą zboże. Nie mogłem jednak zrozumieć dlaczego ów rolnik ustawił swój nowy "silos" na pełnym bezludziu i to na czubku wysokiego wzgórza. Wszakże ogromnie trudno tam dojechać, nie wspominając już o wiatrach, piorunach i innych kłopotach. Ponadto, z punktu widzenia wytrzymałościowego, łatwości wyginania karbowanej blachy w kształt cylindra, oraz oporów ześlizgu ziarna, karbowania "silosu" powinny przebiegać pionowo a nie poziomo. Wyraziłem więc swoje wątpliwości koleżance. Jednak ona ucięła je ponownie jakimś lekceważącym komentarzem o nieznanym sposobie myślenia rolników i dalej nie zwracała najmniejszej uwagi na obiekt. Jej obojętność była wielokrotnie wyższa od mojej. Działo to zresztą i na mnie zniechęcająco. Wszakże widząc, że jej zupełnie nie interesuje ów tajemniczy obiekt, ja czułem się nieco nie na miejscu wykazując wobec niego taką ciekawość i zaintrygowanie. Na tylnym siedzeniu samochodu leżał mój aparat fotograficzny, jak zwykle gotowy do użycia. Wystarczyło po niego sięgnąć, przycisnąć spust migawki, a - jak później doszedłem do wniosku - zapewne wykonałbym wówczas jedno z najbardziej wyraźnych zdjęć cygarokształtnego UFO jakie kiedykolwiek zostało pstryknięte. Niestety jakoś nie mogłem się zdobyć aby sięgnąć do tyłu, wziąć aparat do ręki i nacisnąć ten przycisk migawki. (Zgodnie z tym co napisałem w podrozdziale V5.1, być też może, że w oryginalnym przebiegu czasu zdołałem jednak wykonać to zdjęcie UFO. Jednak w powtórzeniu tego przebiegu czasu, jeszcze silniejszy telepatyczny nakaz zmusił mnie do zaniechania jego pstryknięcia.) Oglądałem więc sobie jedynie dosyć obojętnie ów "silos" gdy kontynuowaliśmy jazdę. Po jakimś czasie zniknął on poza zakrętem drogi. Relatywnie krótko po tym ponownie przejeżdżaliśmy tą samą drogą. "Silosa" jednak już nie było na czubku owego wzgórza. Z uwagi na jego znaczne rozmiary trudno posądzać aby rolnik zamontował go tam z wielkim trudem i kosztami tylko po to aby zaraz potem go rozmontować i przewieźć w inne miejsce. Nie było go też w żadnym innym punkcie owej drogi. Ten jego całkowity brak zupełnie eliminował posądzenie, że moja pamięć na temat dokładnego miejsca jego umieszczenia spletała mi psikus. Logika mi więc mówi, że niemal jest pewnym, iż to co wówczas widziałem wcale nie było lśniącym nowością, pokarbowanym poziomo, pocynowanym na biało "silosem". Tak naprawdę musiało to być lśniącym cygarokształtnym UFO z metaliczną powierzchnią. Analizując teraz wygląd tego UFO, posądzam że najprawdopodobniej uformowany on był z około 12 dyskoidalnych wehikułów typu K7. (Był więc on nieco podobny do latającego kompleksu pokazanego na rysunku F7 niniejszej monografii, oraz rysunku C7 monografii [1/2].) Wysyłany przez jego pędniki nakaz telepatyczny aby ignorować jego widok był przy tym tak efektywny, że obezwładnił nawet mnie. Pomimo mojego ukierunkowania na badania UFO,

ciągle zabronił mi fotografować to UFO, czy nawet bliżej się nim zainteresować. Zmusił nas też abyśmy obojętnie kontynuowali swoją jazdę.

Na bazie powyższego doświadczenia wywnioskowałem potem, że telepatyczny nakaz wysyłany przez pędniki UFO musi posiadać aż dwie składowe. Na dodatek do składowej jaka wymusza natychmiastowe ignorowanie widzianego obiektu i nie zwracanie na niego uwagi, w telepatycznym nakazie musi istnieć też jeszcze jedna składowa. Składowa ta już po fakcie utrwala w obserwatorach głębokie przekonanie i wiarę, że to co widzieli nie mogło być UFO. Z powodu owej drugiej składowej tego nakazu, na poziomie emocjonalnym do dzisiaj nie mogę wewnętrznie zaakceptować, że ów "silos" to faktycznie było UFO. Dzieje się tak na przekór, że moja logika, znajomość przedmiotu, oraz wszystkie zaobserwowane atrybuty owego "silosa" niepodważalnie wskazują, że musiało to być UFO i nie mogło być nic innego.

Trochę już inaczej zareagowałem kiedy w grudniu 1991 roku z przyjaciółką (Miss Lynlee Heenan) jechałem moim samochodem szosą koło Roxburgh w Nowej Zelandii. Było to także w obszarze często nawiedzonym przez UFO, w którym również wykonałem wiele zdjęć lądowisk tych obiektów. Szosa wiodła wzdłuż szeregu wzgórz. W przerwie pomiędzy dwoma kolejnymi wzgórzami, na tle błękitnego bezchmurnego nieba zobaczyłem zawieszony niezbyt wysoko w powietrzu srebrzysty dysk, jaki lśnił w słońcu białawą jak nowiutka cyna metaliczną powierzchnią. Jego kątowna średnica nieco przekraczała średnicę Księżyca w pełni. Niemal w okamgnieniu moja logika rozpoznała, że najprawdopodobniej jest to UFO któregoś większego typu (K7 do K10). Jednak na przekór tego uderzającego podobieństwa obiektu do badanych przez siebie UFO, na poziomie emocjonalnym nagle zapanował w moim umyśle jakiś niezrozumiały wówczas sceptycyzm. Wmawiał mi on, że nie ma prawa to być UFO i że bezwzględnie muszę się mylić. Stąd przed uczynieniem czegokolwiek powinienem najpierw ponownie sprawdzić czy przypadkiem nie jest to zwykły samolot, tyle że widziany pod nieco niewłaściwym kątem. Dokładnie ta sama idea w sposób synchroniczny powstała zresztą też i w umyśle mojej przyjaciółki. Echując bowiem moje własne wątpliwości, również i ona stwierdziła, że chociaż wygląda to jak okrągły dysk, zapewne jednak jest to tylko samolot pasażerski. Zapewne z powodu naszego kąta patrzenia wywołuje on u nas złudzenie optyczne. (Nad owym miejscem nie przebiega żadna linia lotnicza. Ponadto samolot pasażerski nie leciałby na tak niewielkiej wysokości ponad wzgórzami.) Ponownie sceptycyzm mojej koleżanki był większy od mojego i na przekór że mnie ten obiekt zaintrygował, ona zupełnie nim się nie zainteresowała. Jak zwykle na tylnym siedzeniu mojego samochodu leżał aparat gotowy do użycia. Jednak aby sfotografować to UFO musiałem najpierw zatrzymać samochód - prowadziłem go wszakże ze zbyt dużą szybkością ponad 100 km/godź. Zamiast jednak natychmiast uderzyć hamulce, z piskiem opon zatrzymać się tak szybko jak tylko to możliwe i najpierw sfotografować UFO a dopiero potem analizować czy moje wątpliwości są uzasadnione, ja zwlekałem z podjęciem działania. Coś w moim umyśle dosłownie mnie zmusiło, abym zwalniał bardzo stopniowo, powoli i niezdecydowanie, jakby celowo dając UFO szansę na ucieczkę. Samochód stał się więc prawie gotowy do całkowitego zatrzymania dopiero kiedy UFO ponownie przysłonięte zostało następnym wzgórzem. Ciągle zamiast błyskawicznie wycofać samochód i natychmiast wykonać fotografię, z całkiem nie wytłumaczalnym u mnie niezdecydowaniem postanowiłem podjechać jeszcze nieco dalej aż kolejne wzgórze się skończy i UFO zostanie ponownie odsłonięte. Jadąc więc wolno wzdłuż dosyć długiego wzgórza ku jego następnemu końcowi, po ponownym ujrzaniu tego samego obszaru nieba niestety stwierdziłem że UFO w międzyczasie zniknęło i nie było już po nim najmniejszego śladu. Po zawróceniu samochodu (na przekór protestów mojej przyjaciółki która nalegała abyśmy kontynuowali jazdę i przestali sobie zawracać głowę jakimś samolotem) i podjechaniu na oryginalne miejsce obserwacji, tam też już nic w powietrzu nie zawisało. Kolejnym więc razem wysyłany przez UFO telepatyczny nakaz spowodował moje niezdecydowane działanie. W rezultacie ponownie zmarnowałem okazję sfotografowania tego bardzo wyraźnie widocznego wehikułu, pomimo jego niemal pewnego rozpoznania.

Jeszcze innym, chociaż równie efektywnym przypadkiem zadziałania na mnie tego samego telepatycznego nakazu zignorowania, było zaobserwowanie pierścienia światła w

Kuala Lumpur w październiku 1994 roku. Jechałem wówczas samochodem ze znajomą (Miss S.D.). Byliśmy w rejonie Kuala Lumpur zwanym "Bangsar". Było pod wieczór i na jakiejś wysokości nad miastem rozciągała się warstwa dosyć gęstawej mgły lub nisko zawisłych chmur. Przez okno samochodu odnotowałem przebijający się przez tą mgłę odbłask zawiśniętego nieruchomo w powietrzu pełnego pierścienia świateł. Pierścień ten był złożony ze znacznej liczby (tj. około trzydziestu) silnych, indywidualnie jarzących się punktów świetlnych. (Pierścień ten podobny był do pierścieni jarzących się pędników bocznych UFO pokazanych na rysunkach P15 i P16 niniejszej monografii.) Światła te względem mnie znajdowały się pod kątem około 60° do poziomu, zaś średnica pierścienia na którego obwodzie były one rozłożone porównywalna była do około 2 średnic Księżyca. Wskazałem je znajomej informując, że wygląda mi to na UFO. Poprosiłem ją też aby zatrzymała samochód bowiem chciałem wykonać zdjęcie tego obiektu (ona prowadziła). Znajoma jednak skwitowała, że prawdopodobnie widzę światła umieszczone na wieży w centrum Kuala Lumpur i kontynuowała jazdę. Ja zaś, zamiast złapać aparat i szybko wykonać zdjęcie poprzez okno samochodu, prawdopodobnie dla uspokojenia wątpliwości które wówczas i mnie samego ogarnęły, zacząłem argumentować z przyjaciółką. Twierdziłem, że jeśli to jest wieża wówczas nie powinienem widzieć pełnego pierścienia świateł. Wszakże światła położone w jej tylnej części powinny być przesłonięte jej trzonem. Nadal więc nalegałem aby zatrzymała samochód. Ulegając z oporami moim naleganiom znajoma zwołała więc samochód. Jednak pechowo się stało że uczyniła to pod wysokim wieżowcem który przesłonił widok świateł. Poprosiłem aby przejechała na drugą stronę tego wieżowca i tam się zatrzymała. Po przejechaniu na drugą stronę wieżowca i zatrzymaniu się, stwierdziliśmy że światła w międzyczasie zniknęły i już ich nie ma w punkcie przestrzeni gdzie ciągle były tylko chwilę wcześniej. Wsiedliśmy więc ponownie do samochodu i kontynuowaliśmy jazdę. Kiedy jezdnią wspięła się na wierzchołek miejscowego wzgórza ujrzeliśmy światła owej wieży w Kuala Lumpur za jaką początkowo braliśmy ów pierścień. Wieża okazała się być położona daleko na horyzoncie, była nieporównanie mniejsza od świateł jakie właśnie widzieliśmy, zaś jej pierścień widoczny był tylko w połowie - tak jak to argumentowałem w samochodzie. A więc faktycznie widzieliśmy pierścień świateł z pędników bocznych bardzo dużego UFO (najprawdopodobniej typu K9). Tyle że emitowany przez ten wehikuł nakaz telepatyczny ponownie zdołał nam zakazać natychmiastowe zatrzymanie się i wykonanie jego fotografii. Ponownie też towarzysząca mi kobieta jeszcze bardziej niż ja uległa naciskowi tego telepatycznego sygnału. Stąd wogóle nie chciała zwracać uwagi na zawisający wehikuł UFO jaki jej pokazałem i jaki wyraźnie zobaczyła na własne oczy. (Do dzisiaj zresztą, kiedykolwiek tylko nawiążę do tej obserwacji, ciągle odrzuca możliwość że było to UFO. Nie potrafi jednak wyjaśnić co w takim razie innego to było).

Na bazie tego i poprzednich przypadków nasuwa się wniosek, że, niestety, na ten telepatyczny nakaz kobiety zdają się być wielokrotnie bardziej podatne niż mężczyźni. To z kolei wyjaśnia dlaczego fotografie UFO wykonują głównie mężczyźni, podczas gdy kobiety z trudnością odnotowują te wehikule nawet jeśli rozbijają sobie o nie nosa. (Chociaż w dzisiejszych czasach kobiety noszą przecież tyle samo aparatów fotograficznych co mężczyźni.) Po prostu kobiety skrupulatniej od mężczyzn wypełniają ów telepatyczny nakaz UFOautów, aby całkowicie ignorować to co zobaczyły. Warto przy tym zwrócić też uwagę, że ofiarą tych telepatycznych nakazów padał wielokrotnie i zawsze niezawodnie ktoś taki jak ja, kto przecież bada UFO i jest szczególnie uczulony na wszystko co z wehikulami tymi się wiąże. Ile więc obserwacji UFO muszą codziennie przegapiać lub ignorować zwykli ludzie, których poglądy są zaprogramowane na wierzenie takim nakazom. Zresztą w swojej dotychczasowej karierze badacza UFO wielokrotnie też spotykałem się z opisami innych ludzi, stwierdzającymi że ktoś zaobserwował UFO z bardzo bliskiej odległości, jednak jakiś głos we wnętrzu zakazał mu fotografowania. Głos ten wmawiał mu, że to co właśnie widzi nie jest nic niezwykłego, aby nie zwracał na to uwagi i nadal kontynuował dotychczasowe zajęcia. Najbardziej drastyczny przypadek tego rodzaju opisany jest w podrozdziale Q1 niniejszej monografii (analizuj tam obserwację niejakiego A.J.H.). Jeszcze inny tego typu przypadek

także raportowany jest w podrozdziale Q1 niniejszej monografii, oraz w podrozdziale B3 traktatu [7B] - patrz tam sprawa zaobserwowania przez Pana W. Szewczyka cygarokształtnego UFO koło jego domu, oraz zachowania się podczas tej obserwacji jakby nic szczególnego się nie działo.

Najwyższy więc czas abyśmy zaczęli sobie uświadamiać, że UFO zawsze emitują takie telepatyczne nakazy. Nakazy te dosłownie nas zmuszają abyśmy nie zwracali na nie uwagi i ignorowali ich obecność. W jakiś sposób indukują one też w nas pozostającą na zawsze niepewność co do wyjaśnienia tego co wówczas zobaczyliśmy. Niepewność ta jest przy tym zaprojektowana tak dziwnie i tak przeciwstawnie do normalnych ludzkich zachowań, że wogóle nie dopuszcza abyśmy zaakceptowali wniosek logiczny że zobaczyliśmy UFO. Stąd jesteśmy raczej gotowi pozostawać w całkowitej ciemności i niepewności na temat co faktycznie wówczas widzieliśmy, niż przyznać się przed samym sobą, że widzieliśmy UFO. Wiedza o istnieniu tych nakazów być może pozwoli nam abyśmy przełamali je w sobie kiedy następnym razem u nas się pojawią. W ten sposób na przekór ich zaleceniom abyśmy wykonali jednak tak potrzebną dokumentację fotograficzną wehikułów naszych okupantów. Abyśmy też zawierzili logice w uznaniu tego co zaakceptować nie zechcą narzucone nam przez UFO uczucia i emocje. Kiedy więc i na Ciebie czytelniku przyjdzie kolej na zobaczenie wehikułu UFO, staraj się pamiętać o tym telepatycznym nakazie i unikaj popełnienia tego samego błędu jaki ja oraz inni ludzie popełniali już wielokrotnie. Stąd w ewentualności takiego przypadku pamiętaj: "najpierw wykonaj fotografię UFO lub sfilmuj je na swoim wideo, a dopiero potem analizuj i rozwiewaj emocjonalne wątpliwości jakie z całą pewnością zostaną ci wówczas telepatycznie narzucone" (tj. "najpierw fotografuj, potem deliberuj").

Oczywiście opisane powyżej przypadki wcale nie były jedynymi kiedy zaobserwowałem coś, co obecnie logika mi sugeruje, iż było to wyraźnie widocznym UFO. Takich przypadków w moim życiu było znacznie więcej. Niestety, ich końcowy rezultat zawsze był taki sam, tj. zawsze potem ignorowałem swoją obserwację i emocjonalnie niedopuszczałem do siebie nawet myśli, że mogło to być UFO. Ponieważ zapewne inne osoby również przechodzą przez tego typu doświadczenia i również podobnie jak ja natychmiast potem je ignorują oraz zapominają, dla naukowej ścisłości w miarę przypominania sobie tych przypadków będę je stopniowo raportował w tym podrozdziale. Liczę, że na podstawie ich opisów czytelnik będzie mógł przypomnieć sobie i swoje własne doświadczenia o podobnym charakterze.

Jeszcze jednym z niemal klasycznych przypadków moich własnych obserwacji UFO, był ogromny "romboidalny ptak" jaki przeleciał nad moją głową około maja 1983 roku. Podobnie jak wszystkie poprzednie i następne takie obserwacje i ta też zagłuszona potem została owym telepatycznym nakazem. Pracowałem wówczas na Politechnice w Invercargill i mieszałem niedaleko tej politechniki pod numerem 81 przy ulicy Conon Street. Bardzo wczesnym rankiem, pierwszego dnia majowych wakacji na owej politechnice, udawałem się w kierunku dworca autobusowego w Invercargill (wówczas zlokalizowanego tuż przy budynku tamtejszego dworca kolejowego). Zamierzałem bowiem spędzić te wakacje w Christchurch odwiedzając znajomą. Moja droga przebiegała przez miejscowy park rozciągający się po obu stronach strumienia (nazywanego się "Otepunui Creek") przepływającego wzdłuż budynków politechniki i dalej wzdłuż gmachu miejscowej katedry katolickiej. Porośnięty on był dosyć wysokimi aczkolwiek rzadko rozstawionymi drzewami. Było bardzo wcześnie rano i właśnie zaczęło się rozwidniać. Widoczność była jednak bardzo niewielka zarówno z powodu dopiero co rozpraszanych ciemności jak i z powodu mgły jaka ciągle unosiła się w powietrzu. Było bardzo cicho. Bez trudu więc moją uwagę zwrócił szybko zbliżający się silny świst powietrza dochodzący sponad wierzchołków drzew. Świst ten był identyczny do tego jaki kiedyś już słyszałem gdy przyglądałem się przelatującemu szybko na niewielkiej wysokości dużemu szybowcowi. Zacząłem więc wypatrywać w kierunku z którego dochodził ów świst i oto zobaczyłem przelatujący tuż ponad wierzchołkami drzew zarys dużego szarego płaskiego rombu o prostych krawędziach. Romb ten leciał całkowicie unieruchomiony i miał swoją długą przekątną około dwa razy dłuższą od krótkiej przekątnej. Jego największy wymiar kątowy wynosił około trzy średnice księżyca. Jego przelot był bardzo szybki i trwał rzędu sekund. Z

kolei jego widoczność była minimalna - zarys szarego rombu z ledwością przebijał się przez mgłę i przez resztki ciemności. Jak wówczas posądzając, powiew spowodowanego przez niego podmuchu powietrza wraźnie poruszył gałęzie drzew (obecnie sądzę, że poruszenie to mogło też być wywołane przez silne pole magnetyczne). Zdołałem jednak odnotować, że oprócz owego rombu nic nie było widać w powietrzu. Natychmiast więc uznałem, że musiał być to duży szary ptak o romboidalnym obrysie skrzydeł, np. ogromny nietoperz. Usiłowałem więc odłożyć sprawę do zapomnienia, na przekór że Nowa Zelandia wcale nie posiada tak ogromnego ptaszyska. Coś jednak musiało mnie potem nurtować w sprawie owego rombu, bowiem pamiętam że raportowałem później ową obserwację swojej znajomej z Christchurch. Zapewne usiłowałem uzyskać od niej jakieś upewnienie, że powinienem wszystko zapomnieć. Obserwacja ta nastąpiła na wiele miesięcy przed wynalezieniem komory oscylacyjnej i kapsuły dwukomorowej, nie miałem więc z czym jej skojarzyć. Obecnie jednak sądzę, że wówczas widziałem obrys wewnętrznej zaciemnionej komory w kapsule dwukomorowej nisko przelatującego UFO. Była ona nieco podobna do kapsuł pokazanych na rysunku S5, oraz (szczególniej) rysunku S4. Tak nawiasem mówiąc to trajektoria lotu jaką podążało owo UFO musiała być ulubionym kanałem przelotu tego wehikułu nad Invercargill. Pamiętam bowiem, że czasami plotkowałem z moją sąsiadką z domu przylegającego do 81 Conon Street, wówczas jeszcze całkowicie otwarcie przyznając się jej że prowadzę badania UFO. W odpowiedzi na to, sąsiadka ta opowiedziała mi o swojej obserwacji wyraźnie widzianego przez nią dyskoidalnego UFO przelatującego nad wspomnianym parkiem. Kiedy pokazywała mi trajektorię jakie jej UFO podążało, trajektoria ta dokładnie odpowiadała drodze przelotu mojego "romboidalnego ptaka".

Z uwagi na istnienie i efektywność owego telepatycznego nakazu zignorowania każdej obserwacji UFO, w tym miejscu chciałbym wystawić do powszechnej weryfikacji hipotezę o masowości tak zablokowanych obserwacji UFO. Każdy czytelnik może sprawdzić jej porówność poprzez przeanalizowanie własnej pamięci. Hipoteza ta stwierdza, że praktycznie każdy mieszkaniec Ziemi wielokrotnie widywał UFO w swoim życiu przy najróżniejszych okazjach. Tyle tylko, że skrupulatnie wypełniał wówczas ów telepatyczny nakaz i całkowicie potem ignorował swoją obserwację. Te masowe obserwacje UFO dokonywane także są i przez osoby które zaciekle atakują badaczy UFO i stanowczo zaprzeczają istnieniu tych obiektów. Niestety ich filozofia jest szczególnie podatna na wypełnianie tego telepatycznego nakazu. Tylko w moim własnym przypadku, obserwowanie relatywnie wyraźnie widocznych UFO następuje w średnich odstępach co około 6 lat. (Jak pamiętam z czytanych kiedyś wyników badań zawartych w tzw. "Raporcie Ażabsa", statystyki obserwacji UFO sporządzone przez badaczy rosyjskich stwierdzają, że obserwacji tych obiektów dokonuje tylko około 2% społeczeństwa. Z kolei pojedynczy z tych obserwatorów statystycznie widzi wehikuł UFO tylko 1 raz w życiu. Niemniej statystyki te sporządzone zostały dla obserwacji w których UFO zostało dokładnie rozpoznane właśnie jako UFO i stąd wyraźnie odnotowane, a nie zignorowane. Ciekawe jak statystyki te wyglądałyby po uwzględnieniu przypadków obiektywnie były obserwacjami UFO, jednak z powodu tego telepatycznego rozkazu zostały przez obserwatorów emocjonalnie odrzucone jako obserwacje UFO.) Jest wysoce prawdopodobne że także dla innych ludzi ta statystyka jest bardzo podobna jak dla mnie, tj. wynosi ona około jedna obserwacja UFO przeciętnie co każde 6 lat. Tyle, że inni ludzie po efektywnym padnięciu ofiarą owego telepatycznego nakazu nie wracają już później do logicznego przeanalizowania tego samego przypadku. Wszakże nie posiadają wymaganej wiedzy UFOlogicznej i doświadczenia, aby to co widzieli zakwalifikować później rozumowo równie jak ja precyzyjnie. Najprawdopodobniej też właśnie z powodu tego nakazu, dotychczas aby coś uznane zostało za obserwację UFO, musiało to albo być widziane przez wielu obserwatorów naraz, albo też wygląd i zachowanie obiektu musiały nie pozostawiać obserwatorom najmniejszych wątpliwości.

Oczywiście w szczególnych przypadkach treść owego telepatycznego nakazu emitowanego przez pędniki UFO może zostać zmieniona aby uzyskać jeszcze lepszy efekt. Przykładowo jeśli ktoś zbliża się do niewidzialnego dla niego UFO, załoga tego statku może spowodować wysłanie mu telepatycznego nakazu grozy i paniki, tak że ów nieproszony



świadek ucieknie w przerażeniu bez odnotowania obecności UFO. Jak dotychczas spotkałem się już także i z tego typu raportami. Ich najlepszym przykładem jest opis obserwacji UFO nafty przez Wojciecha Godziszewskiego przytoczony w podrozdziale R2. (Innym ich przykładem wspomnianym w tej monografii jest groza doznawana przez Alana Planka kiedy usiłował on zgłębić tunel UFO - patrz podrozdział A4.) Raportowanie przez wiele osób wyraźnego odbierania tego typu silnych uczuć jest więc jeszcze jednym dowodem, że UFO faktycznie wysyłają telepatyczne nakazy manipulujące naszym postrzeganiem tych obiektów.

Wielu ludzi skonfrontowanych z wnioskiem moich badań opisanym w podrozdziale VB4.2, że "UFO manipulują telepatycznie naszymi poglądami i uczuciami", odmawia uwierzenia w ową telepatyczną manipulację i odrzuca zasadność tego wniosku. Tymczasem fakt, że każda osoba jaka napotka UFO doznaje wówczas opisywanego powyżej nakazu zignorowania i niezaaprobowania swojej obserwacji, jest właśnie jednym z wielu dowodów na potwierdzenie istnienia tej manipulacji. Dowód ten jest jeszcze dodatkowo utwierdzony faktem, że każda osoba zbliżająca się do miejsca gdzie ukryte jest UFO doznaje silnego uczucia grozy i paniki. Jeśli więc następnym razem ktoś zobaczy coś, co do czego logika i atrybuty wskazywały będą wyraźnie iż było to UFO, jednak w stosunku do czego wewnętrzne emocje i uczucia zdecydowanie odrzucały będą taki wniosek, powinien zakwalifikować tą obserwację jako coś znacznie więcej niż tylko jeszcze jeden z tuzinkowych przypadków zaobserwowania czegoś, czego nie potrafi zidentyfikować. Mianowicie powinien go zakwalifikować jako swój osobisty dowód, że telepatyczna manipulacja poglądami ludzi faktycznie jest dokonywana przez UFO. Z kolei mając taki osobisty dowód, oraz doświadczając na sobie samym, że to co stwierdzam w odniesieniu do UFO jest prawdą, osoba ta powinna potraktować poważnie alarm jaki moje publikacje podnoszą. Z utwierdzonym wówczas przekonaniem oraz dedykacją powinna przyłączyć się do naszych wysiłków obronnych. Wszakże dokładnie tak samo łatwo jak naszym okupantom przychodzi wmówienie nam, że to na co właśnie patrzymy wcale nie jest UFO, wmawiają oni też całemu społeczeństwu, że UFO jako zjawisko wcale nie istnieje i że nie powinno się brać poważnie niczego co na temat UFO badacze stwierdzają. Podobnie jak my sami pochopnie potępiamy własną logikę na telepatyczne podszepty wehikułu UFO, tak samo zachowywało się też będzie całe telepatycznie manipulowane społeczeństwo. Tak samo jak emocje zmuszają nas aby odrzucić logiczną dedukcję że wszystkie atrybuty naszej obserwacji wskazują iż właśnie patrzymy na UFO, również zmanipulowane telepatycznie społeczeństwo jako całość będzie odrzucało emocjonalnie każdy dowód i argument na temat UFO, bez względu na to jak logiczny i przekonujący by on nie był. Odrzucając z kolei logikę i argumentację w sprawach UFO, jako cywilizacja oczywiście przyczyniamy się do przedłużania w nieskończoność czasokresu bezkarnego pasożytowania na nas owych kosmicznych krwiopijców.

W związku z istnieniem dowodów, że "poglądy i odczucia ludzi są telepatycznie manipulowane przez UFO", koniecznym jest powszechne przyjęcie na Ziemi nastawienia obronnego przed tymi manipulacjami. Nastawienie to polega na wewnętrznym zadecydowaniu, że "we wszystkim co dotyczy UFO musimy przestać stosować nasze emocje i uczucia - wszakże w ich manipulowaniu okupujący nas UFO nauci są mistrzami, a zacząć stosować wyłącznie nasz rozum, wiedzę, rozsądek i logikę - którymi okupujący nas UFO nauci nie są w stanie tak łatwo zmanipulować". Jednym więc z pilnych zadań naszej samoobrony na poziomie pogładowym, jest spowodowanie aby powyższe nowe nastawienie na rozumowe potraktowanie wszelkich spraw UFO zaczęło stopniowo wypierać nastawienie emocjonalne które wykazywaliśmy poprzednio.

#### VB4.1.2. Niewidzialność UFO i ich nieustanne ukrywanie się przed wzrokiem ludzi

UFO nieustannie ukrywają przed ludźmi swoją wszechobecność na Ziemi. Gdybyśmy bowiem potrafili ich wzrokowo odnotować, wówczas okupacja Ziemi przez UFO stałaby się

natychmiast oczywistą. Wszakże w każdej chwili dostrzegalibyśmy więcej UFOonautów, niż można było dookoła siebie zobaczyć Niemców podczas okupacji hitlerowskiej.

W celu ukrycia się przed wzrokiem ludzkim używają oni swoją wysoko zaawansowaną technikę. Jak dotychczas ludzie nie nauczyli się odnotowywać następstw tej technologii (choć następstwa te łatwo rzucają się w oczy - po szczegóły patrz opisy z podrozdziału U3). Ponadto stosują oni na nas tylko sprawdzone w działaniu metody unikania zostania odnotowanym. Oto wykaz sposobów na jakie okupujący nas UFOnauci stają się dla nas niewidzialni. Wykaz ten zestawilem według częstości raportowania poszczególnych sposobów przez osoby mające styczność z UFO na Ziemi:

#1. Pojawianie się zarówno operujących na Ziemi wehikułów UFO jak i indywidualnych UFOonautów, niemal wyłącznie w niewidzialnym dla oka stanie tzw. telekinetycznego migotania (opisanego w podrozdziale L2).

#2. Wykorzystywanie modyfikatorów wyglądu opisanych w punkcie 5 podrozdziału N3.2. Modyfikatory te zmieniają w umysłach ludzi wygląd właśnie zaobserwowanych UFOonautów i ich wehikułów, upodabniając je do powszechnie znanych obiektów (np. do samochodów czy helikopterów), lub opodabniając je do dobrze komuś znanych ludzi. Przykłady używania przez UFO owych modyfikatorów wyglądu omówiono w punkcie "Ad. 2" podrozdziału T4.

#3. Otaczanie wehikułów UFO i indywidualnych UFOonautów tzw. "soczewką magnetyczną" opisaną w podrozdziałach F10.3 i P2.1.1.

#4. Ustawianie wehikułów UFO dokładnie w kierunku słońca w stosunku do osoby którą wehikuły te obserwują lub do której właśnie podlatują (ustawianie to dokładniej opisane zostało w podrozdziale VB4.1).

#5. Ukrywanie się poprzez technologiczne formowanie maskujących zjawisk natury. Za pośrednictwem tych zjawisk UFO i UFOnauci kryją się przed zostaniem zaobserwowanymi przez ludzi. Do najczęściej stosowanych przez nich zjawisk maskujących należą:

#5a. Formowanie chmur. W środku owych chmur ukrywają się wehikuły UFO zawisające nad Ziemią w trybie widzialnym. Chmury te formowane są poprzez powodowanie kondensowania pary wodnej polem telekinetycznym o odpowiedniej częstotliwości wibrowania. Ponieważ kształt tych chmur odzwierciedla kształt wirujących obwodów magnetycznych jakie otaczają dane UFO, stąd chmury te zwykle przyjmują dosyć charakterystyczny kształt dyskooidalny. Ich kształty odpowiadają kształtowi tzw. "jonicznego obrazu wiru" opisywanego w podrozdziale F7.3. Stąd kształty tych chmur również nieco przypominają wygląd UFO.

#5b. Formowanie lokalnej chmury przyziemnej mgły, jaka osłania wehikuł UFO który wylądował w świetle dziennym i w trybie widzialnym. Mgła ta formowana jest na identycznej zasadzie jak opisane poprzednio chmury. Warto tutaj odnotować, że owe zgrupowania mgły zawsze noszą charakter zbliżony do naturalnego. Stąd osoby które na nie przypadkowo się natykają niemal nigdy nie wpadają na pomysł że mogą one ukrywać UFO.

#5c. Formowanie tornad (trąb powietrznych) albo wirujących chmur. W ich wnętrzu ukrywa się duży wehikuł UFO.

#5d. Formowanie lokalnego wiru powietrznego, jaki porывa z ziemi kurz i pył. Te dodatkowo maskują okryty soczewką magnetyczną wehikuł UFO jaki wykorzystuje to zjawisko do odwrócenia uwagi od swojej obecności.

#6. Ukrywanie wehikułów UFO w podziemnych jaskiniach położonych zwykle we wnętrzu wzgórz stojących w odosobnieniu. Przykładowo w Nowej Zelandii otrzymałem raporty, że niektóre osoby bywały uprowadzane do wnętrza dużego UFO, jakie zawisało w jaskini która ma się znajdować w środku stojącej w odosobnieniu góry zwanej "Saddle Hill". Góra ta jest zlokalizowana pomiędzy Dunedin i Mosgiel. Ciekawe, że także stara maoryska legenda twierdziła iż w górze tej ukrywa się jakiś potwór (przez Maorysów nazywany "taniwha"). Natomiast w Polsce, zgodnie z legendami, podobna jaskinia do której też uprowadzani są ludzie do wnętrza zawisającego w niej UFO, ma się też znajdować we wnętrzu góry Ślęzy, niedaleko od Wrocławia. Ponadto, różne legendy i materiał obserwacyjny sugerują, że dalsze takie jaskinie stanowiące podziemne bazy UFO znajdują się także we wnętrzu: Babiej Góry,

Ochodzity koło Koniakowa, oraz Łysej Góry (patrz też traktat [4B]). Istniejący materiał dowodowy zdaje się też sugerować, że podobna podziemna baza UFO znajduje się pod zamkiem pokrzyżackim w Malborku.

#7. Ukrywanie się UFO poprzez wykorzystywanie metod niewidzialności wprowadzanych poprzez wykorzystanie manipulacji czasem (patrz opisy z podrozdziału M1).

#8. Ukrywanie następstw swego działania na Ziemi poprzez sabotażowanie każdego następstwa swego działania, na jakie ludzie zwrócili uwagę. Sabotażowanie to dokładniej omówione zostanie w podrozdziale VB4.1.3.

Nic dziwnego, że nieustannie stosując na ludziach taki arsenał potężnych środków technicznych, UFO-nauci uzyskali efekt, że pomimo iż ich okupacja Ziemi trwa nieustannie od około czterdziestu tysięcy lat, niemal nikt nie zdołał się zorientować o ich masowej obecności. Jak to zdołałem też odkryć, w dzisiejszych czasach niewidzialne wehikuły UFO lub niewidzialni UFO-nauci potrafią dokonywać sabotaży i być obecni na wszelkich liczących się imprezach naukowych, na konferencjach UFOlogicznych, na zjazdach radiestetów, w biurach, w prywatnych domach ludzkich, czy nawet nieustannie prześladować wybranych indywidualnych badaczy. Pomimo tego wszystkiego, narazie większość ludzi nie jest w stanie odnotować ich obecności. Dopiero metody opisywane w podrozdziałach U3.6 and V9.1 uczą nas pomału jak wykrywać pobliską obecność UFO-nauców.

#### VB4.1.3. Żelazna zasada UFO-nauców, aby zneutralizować wartość dowodową każdego materiału jaki dokumentuje działalność UFO na Ziemi i na jaki zwrócona została uwaga społeczeństwa

Oczywiście, samo ukrywanie się UFO-nauców przed wzrokiem ludzkim nie miałoby sensu, gdyby do wiadomości ludzkiej ciągle mogły się przedostawać jakiegokolwiek inne dowody, które dokumentowałyby nieustanną działalność na Ziemi tych szatańskich pasożytów z UFO. Aby więc uniemożliwić ludziom wydedukowanie faktu okupacji Ziemi przez UFO-nauców, nasi kosmiczni najeźdźcy wprowadzili w życie zasadę, jaką realizują z żelazną konsekwencją. Stwierdza ona, że każdy materiał dowodowy, jaki dokumentuje nieustającą działalność UFO-nauców na Ziemi i na jaki zwrócona została uwaga społeczeństwa, musi zostać nieodnotowalnie zniszczony i zneutralizowany.

W przypadku więc kiedy w trakcie swoich działań, UFO-nauci przez przypadek pozostawiają jednak na Ziemi jakiś dowód swojej okupacyjnej działalności, oraz kiedy na dowód ten zwrócona zostaje uwaga społeczeństwa, natychmiast wypracowana jest przez owych szatańskich okupantów jakaś metoda sabotażowa która:

A. Skutecznie neutralizuje wartość dowodową tego materiału, oraz która

B. Ośmiesza i karze wszystkie osoby zamieszane w wydobywanie tego materiału dowodowego na światło dzienne.

Takie sabotażowanie wszystkich dowodów materialnych nieustannej działalności UFO na Ziemi trwa bez przerwy od zarania dziejów. Jednak, ku mojemu szokowi, jak dotychczas nikt z ludzi nie potrafił go odnotować i się połapać co do jego istnienia. Tymczasem jest ono tak niezawodne, tak powszechne, oraz tak powtarzalne, że z góry można zadeklarować iż "gdziekolwiek tylko nabierze rozgłosu jakiegokolwiek materiał dowodowy na działalność UFO na Ziemi, tam zawsze z precyzją szwajcarskiego zegarka wkrótce potem musi mieć miejsce nieodnotowalny przez ludzi sabotaż wartości dowodowej tego materiału". Fakt więc, że ludzie sabotażu tego nie odnotowują i nie biorą go za to czym faktyczni on jest - tj. dywersyjną działalnością UFO skierowaną przeciwko naszemu poznaniu faktu okupacji Ziemi, wytłumaczyć można tylko niezwykłym sukcesem telepatycznego otumaniania ludzi przez UFO i manipulowania naszymi umysłami.

Wskażmy tutaj jakieś konkretne przykłady takich sabotaży materiału dowodowego. Tylko z działań okupujących nas UFO-nauców opisywanych w niniejszej monografii, należą do nich m.in:

- Niszczenie wartości dowodowej angielskich lądowisk UFO zwanych "kręgami zbożowymi", omówione w podrozdziale VB4.3.1. Początkowo niszczenie to było dokonywane rękami ziemskich sprzedawczyków, którzy przyznawali się do fabrykowania takich lądowisk. Kiedy twierdzenia owych sprzedawczyków zostały obalone, UFOnauci zastosowali kolejny wybieg. Mianowicie zaczęli oni celowo "malować w zbożu" niezwykle kompleksowe "obrazy". Złożoność niektórych z tych obrazów pozornie zdaje się przeczyć możliwości, że większość z nich została uformowana w wyniku lądowania UFO. Jednocześnie UFOnauci napuścili odmiennych sprzedawczyków, aby dla zmylenia ludzkości tłumaczyli te obrazy jako "piktogramy" czyli jako rysunkowe wiadomości. Takie celowe "malowanie obrazów w zbożu" spowodowało ponowne zasabotażowanie dowodowej wartości owych lądowisk UFO w zbożu, na wysoce efektywnej zasadzie, że "jeśli chcesz przed kimś ukryć drzewo, wówczas zasadź wokół niego cały las".

- Niszczenie wartości dowodowej przypadkowych fotografii telekinetycznych UFO niewidzialnych dla oczu ludzkich. Takie niewidzialne telekinetyczne UFO utrwalane na zdjęciach mogą przyjmować wiele odmiennych form, np.: (1) formę zarysów fragmentu komory oscylacyjnej omówionych w podrozdziale S6, (2) formę wielokrotnych obrazów całych wehikułów UFO uchwyconych jako tzw. "rods" omówione w podrozdziale U3.1.2; oraz kilka innych form. Niszczenie to także jest dokonywane poprzez celowe "malowanie" kompleksowych "obrazów świetlnych" na zdjęciach niektórych starannie wybranych ludzi. Owe kompleksowe obrazy świetlne, podobnie jak poprzednio omówione kompleksowe lądowiska UFO, pozornie zdają się przeczyć, że dziwne kształty uchwycone na zdjęciach to obrazy niewidzialnych UFO. Stąd stanowią one podstawę do wmawiania ludziom za pośrednictwem zaprogramowanych hipnotycznie sprzedawczyków, że muszą one posiadać inne pochodzenie. I tak na ich temat rozsiewane są mylące opisy strumieni "energii kosmicznej", stworzeń zamieszkujących inne wymiary, itp.

- Zniszczenie wartości dowodowej i poznawczej uprowadzenia Wolskiego na pokład UFO, omówione w podrozdziale VB4.3.1.

- Wszystkie dywersyjne akty UFOonautów wymienione w podrozdziale V5.4.

Szczególą cechą wszystkich aktów dywersji UFOonautów jakie wymierzone są na zniszczenie wartości dowodowej, jest że akty te zawsze dokonywane są z użyciem trudnych do odnotowania przez zwykłego Ziemianina metod i sposobów. Dla uzyskania efektu tej nieodnotowalności aktów swojej dywersji, UFOnauci uciekają się do dziesiątków najróżniejszych szatańsko-przebiegłych sposobów i metod działania, opisanych w innych częściach niniejszego rozdziału. Najczęściej stosowane z nich obejmują:

(a) Wyręczanie się w działaniu zaprogramowanymi przez siebie sprzedawczykami - patrz opisy tej metody dywersji przytoczone w podrozdziale VB4.3.

(b) Wykorzystywanie do dywersji technicznie wzbudzone przez UFO zjawiska natury, jakich ludzie nie potrafią odróżnić od naturalnych takich zjawisk. Przykładowo UFOnauci niszczyć mogą dowody swej działalności na Ziemi poprzez rozpętywanie technicznie indukowanych huraganów, trąb powietrznych, powodzi, fal tsunami, trzęsień Ziemi, obsunięć gruntu, uderzeń piorunów, pożarów, itp.

(c) Indukowanie zaistnienia najróżniejszych wypadków i zdarzeń losowych jakie niszczą te dowody. Dowody więc są gubione, płoną w "przypadkowych" pożarach, zalewane są wodą, ulegają zniszczeniu w katastrofach i wypadkach, dewastowane są przez huliganów, atakowane są przez szaleńców lub fanatyków, prześladowane przez najróżniejsze rewolucje kulturalne, rasy rządzące, despotycznych władców, itp.

(d) Działanie sabotażowe samych UFOonautów, tyle że dokonywane w absolutnym ukryciu. Działania te zawsze dokonywane w wieloznacznych okolicznościach, zaś UFOnauci zawsze preparują świadków lub dowody rzeczowe, które zrzucają za nie winę na czynniki inne niż sami UFOnauci.

Oczywiście na przekór szatańskiej przebiegłości i niezwyklej przemyślności owych aktów dywersji UFOonautów, posiadają one cechy jakie umożliwiają nam już obecnie ich

odróżnianie od wszelkich innych zdarzeń zachodzących na Ziemi. Oto te z owych cech, jakie udało mi się dotychczas zidentyfikować:

#1. Trafność i wybiórczość. Ofiarami tych sabotaży zawsze wybiórczo pada jakiś dowód działalności UFO na Ziemi, aczkolwiek dookoła istnieje cały ocean innych obiektów, na jakie z równym powodzeniem powinny one zostać skierowane.

#2. Obecność wielu świadków i hałaśliwej publicystyki. Stosowane przez UFOonautów metody niszczenia wartości dowodowej śladów ich działalności na Ziemi, zawsze mają charakter wysoce publiczny. Stąd niszczenie tych śladów przez czynniki inne niż UFOnauci muszą być odnotowywane np. przez licznych świadków. Często zaś nawet dowody te muszą być utrwalone na filmach i wideach - tak jak to np. stało się z dowodami zniszczenia WTC (patrz opisy odparowania WTC przez UFO, zawarte w podrozdziale O8.1). Świadkowie ci potem poświadczają to, o co UFOnautom chodzi w urzeczywistnieniu danego sabotażu. Dla zagwarantowania braku wątpliwości, opisy "naturalnych" wyjaśnień dla owych sabotaży hałaśliwie są potem propagowane przez jakichś sprzedawczyków posłusznych manipulacjom UFOonautów. Opisy te szybko są potem upowszechniane i publikowane w licznych artykułach, książkach, programach telewizyjnych, itp.

#3. Wyrafinowanie i precyzja. Sabotaże zawsze dokonywane są z okolicznościami identycznymi do tych które prowadziły do powstania danego dowodu działalności UFO na Ziemi. W ten sposób nikt nie ma potem żadnych wątpliwości że sabotaże te faktycznie wyjaśniają "naturalne" pochodzenie owych dowodów.

#4. Kompleksowość i doskonałość urzeczywistnienia. Ujawnieniu się owych faktów, które obalają wartość dowodową danego materiału dokumentującego aktywność UFOonautów na Ziemi, bardzo często towarzyszy łańcuch nieprawdopodobnych i wysoce zdumiewających zbiegów okoliczności. Owe "zbiegi okoliczności" zostają bowiem precyzyjnie zaprogramowane i następnie zrealizowane z doskonałą synchronizacją przez okupujących nas UFOonautów. Przykładowo, owe obalające (sabotażowe) fakty zostają ujawnione, ponieważ ktoś zaprogramowany przez UFOonautów akurat popchnięty zostaje aby: wybrać się do miejsca gdzie normalnie nigdy by nie przybył, zaglądnąć tam gdzie normalnie nigdy by nie zaglądał, sfilmować to co normalnie nigdy by nie sfilmował, zwrócić uwagę na coś co normalnie by przeoczył, itp. Albo też, że coś jest odsłonięte lub otwarte - co normalnie bywa zasłonięte lub zamknięte. Itp., itd.

#5. Upór i powtarzalność. UFOnauci nigdy nie dają za wygraną. Stąd te same powtarzalnie pojawiające się na Ziemi dowody ich działania neutralizowane są przez nich z uporem niemal w nieskończoność, za pomocą zmieniającego się w miarę potrzeby ciągu najróżniejszych metod. Kiedy więc jedna z ich metod neutralizowana tych dowodów zostaje przez ludzi zdemaskowana i przestaje być skuteczna, UFOnauci wprowadzają do użytku drugą metodę neutralizowania tego samego dowodu na jaką co głębsi ludzie przez jakiś czas ponownie dają się nabrać, potem trzecią, itd. - w nieskończoność. Doskonałymi przykładami takich powtarzalnych dowodów działalności UFO na Ziemi, jakie neutralizowane były i ciągle są, za pomocą takich ciągów najróżniejszych metod, to: lądowiska UFO opisywane w podrozdziałach O5.1, VB4.3.1 i F11.3.2, oraz niewidzialne telekinetyczne UFO przypadkowo utrwalane na naszych zdjęciach - jakie opisane zostały w podrozdziale S6 i U3.1.2. Przykładowo w przypadku lądowisk UFO, pierwsza z użytych przez UFOonautów metod ich neutralizacji polegała na wmanipulowywaniu najróżniejszym prominentnym osobnikom całego szeregu "naturalnych" wyjaśnień dla tych lądowisk. A to że są one "kręgami grzybowymi", a to że wykonują je wiry powietrzne, itp. - patrz opisy w podrozdziałach VB4.3.1 i O5.1. Gdy metoda ta zawiodła, UFOnauci wprowadzili następną metodę, jaka polegała na hipnotycznym zmanipulowaniu dziesiątków najróżniejszych indywidualów, aby wyszli na pola i pretendowali że to oni fałszują powstanie tych lądowisk. Gdy i ta metoda w końcu zawiodła, UFOnauci wprowadzili następną metodę, jaka polega na celowym formowaniu dodatkowych bardzo kompleksowych lądowisk UFO, które wyglądają jak dzieła sztuki a nie jak lądowiska wehikułów UFO. Metoda ta ukrywa więc lądowiska UFO na zasadzie z polskiego przysłowia: "jeśli chcesz ukryć pojedyncze drzewo, posadź wokół niego cały las". Gdy i ta zawiedzie, zapewne

UFO-nauci wymyślą coś jeszcze nowszego - i tak w kółko Macieju, zwodzenie naiwnych i przygłupawych ludzisk nigdy zapewne się nie zakończy.

Natomiast w przypadku przypadkowego fotografowania przez ludzi telekinetycznych UFO (np. komór oscylacyjnych podobnych do komory z rysunku S8), pierwszą metodą neutralizacji ich dowodowego znaczenia było upowszechnianie w kręgach zawodowych fotografów wyjaśnienia, że są to odbicia migawki w soczewce aparatu - jak to opisano w podrozdziale S6. Kiedy metoda ta została zdemaskowana i przestała być skuteczna, UFO-nauci zaczęli intensywnie propagować drugie wyjaśnienie - że obrazy te są manifestacją energii kosmicznych (to drugie wyjaśnienie także opisane jest w podrozdziale S6).

Oczywiście należy w tym miejscu podkreślić, że takie ciągi bez przerwy zmieniających się metod neutralizowania, stosowane są w odniesieniu do wszystkich dowodów działalności UFO na Ziemi. Nie zaś jedynie w stosunku do dowodów przytoczonych powyżej jako przykłady. Tak więc można je też wykryć w zakresie dyskredytowania obserwacji UFO, uprowadzeń ludzi na pokłady UFO, miejsc eksplozji UFO, materiałów porzucanych lub gubionych przez wehikuly UFO, starożytnych śladów działalności UFO na Ziemi, itp.

Podstawowym powodem dla jakiego wyodrębniłem niniejszy podrozdział i staram się zwrócić uwagę czytelnika na zaprezentowaną w nim gorzką prawdę, jest osiągnięcie aż kilku celów. Po pierwsze chciałbym ostrzec tutaj czytelnika, że jeśli kiedykolwiek odnotuje on jakiś materiał dokumentujący działalność UFO na Ziemi, na jaki zwrócona zostanie uwaga społeczeństwa, już wkrótce potem musi się spodziewać zaistnienia sabotażu UFO-nautów, jaki zniszczy wartość dowodową tego materiału. Po drugie chciałbym uświadomić czytelnikowi łatwość z jaką UFO-nauci "pogrywają z ludźmi w kulki" i zwodzą ich w nieskończoność, zaś znacznie głębsi od UFO-nautów ludzie (patrz podrozdział JE9.2) bez ustanku dają się nabrać na to zwodzenie i nigdy nie potrafią się połapać co naprawdę jest grane. Po trzecie zaś chciałbym zdemaskować przed czytelnikiem perfidną grę jaką od tysiącleci prowadzą z nami nasi kosmiczni okupanci i pasożyci z UFO, a jaka polega na systematycznym niszczeniu wszystkiego co mogłoby ujawnić ich nieustającą działalność na Ziemi. Czas bowiem abyśmy zaczęli sobie zdawać sprawę z istnienia tej gry i brali we wszystkim poprawki na wprowadzane przez nią wypaczenia do pojmowania otaczającej nas rzeczywistości. Czas też abyśmy sobie uświadomili, że właśnie toczy się brutalna wojna z UFO-nutami "na inteligencję" i że stawką w tej wojnie jest nasza wolność.

#### VB4.2. Telepatyczne manipulowanie poglądami ludzi

Kolejną nadrabialną przez nas metodą działania UFO-nautów jest telepatyczne manipulowanie przez nich poglądami ludzi. Metoda ta przyczynia się bardzo efektywnie do ich nieodnotowalnej okupacji Ziemi przez ponad czterdzieści tysięcy lat. Nasi okupanci z UFO w taki czy inny sposób manipulują wybraną przez nich częścią poglądów praktycznie u każdego mieszkańca Ziemi. Obejmuje to część poglądów nie tylko u mnie - osoby która pisała niniejsze słowa, ale także i część poglądów osoby która właśnie słowa te czyta.

Pierwszym krokiem w kierunku naszej obrony przed tą dotychczas nieodnotowywalną manipulacją, jest zaczęcie zdawania sobie sprawy, że ona nieustannie następuje. Kolejnym zaś krokiem obronnym jest zaczęcie rozpoznawania momentu, kiedy ona zaczyna mieć miejsce.

Manipulowanie poglądami ludzi jest dokonywane przez UFO za pośrednictwem całego szeregu sposobów i środków, jakich opis zawarto aż w kilku podrozdziałach niniejszej monografii. Aby dla przykładu wymienić tutaj najważniejsze z tych sposobów i środków, to należą do nich:

#1. Manipulowanie poglądami całej cywilizacji poprzez użycie specjalnie w tym celu zainstalowanych na orbicie okołoziemskiej telepatycznych stacji satelitarnych, jakie nieustannie wysyłają w kierunku Ziemi określone telepatyczne nakazy. Nakazy te przechwytywane są potem przez umysły co bardziej podatnych osób i urzeczywistniane w działaniu. Przykładem

takiego manipulowania może być telepatyczny nakaz "wyszydź i zwalczaj wszystko co dotyczy UFO" opisany w podrozdziałach P3.3, P3.2 i VB3.

#2. Manipulowanie poglądami całych instytucji, za pośrednictwem indywidualnego manipulowania poglądami osób które kierują tymi instytucjami. Jest to jedna z najskuteczniejszych metod jakie okupujący nas UFOanci stosują dla wyprowadzania na manowce całych instytucji, państw i ideologii. Ich przykładami może być takie zmanipulowanie przywódcami religijnymi, aby powprowadzali do swoich religii elementy jakie działają na korzyść naszych okupantów. Albo takie zmanipulowanie przywódcami kultów, aby popełnili oni działania jakie zniechęcą do tych kultów całe społeczeństwo. Albo takie zmanipulowanie przywódcami państw komunistycznych, aby ci popełnili błędy jakie w sumie doprowadziły do upadku komunizmu. (Zauważ, że komunizm dla naszych okupantów z UFO był szczególnie groźnym ustrojem, bowiem wprowadzał on wiele idei "totalizmu". Przykładowo wprowadzał ideę równości i braterstwa - po szczegóły patrz też podrozdział VB5.3.1.) Albo takie zmanipulowanie przywódcami dowolnych państw i instytucji, aby ci zwalczali idee jakie działają na niekorzyść naszych okupantów. (Przykładem może być tutaj takie zmanipulowanie starożytnymi Izraelitami i Rzymianami aby ci ukrzyżowali Jezusa, tj. założyciela bardzo niewygodnej dla okupujących nas UFOautów religii chrześcijańskiej.) Najlepszym jednak przykładem tego manipulowania jest sprowadzanie na manowce ortodoksyjnej nauki ziemskiej. Ponieważ przykład ten wymaga dokładnego omówienia, przytoczony on będzie w oddzielnym podrozdziale VB4.2.1 jaki nastąpi.

#3. Manipulowanie poglądami jednostek za pośrednictwem nakazów po-hipnotycznych. Uzyskiwane jest ono podczas uprowadzania manipulowanych ludzi na pokład UFO. (Jak to wyjaśniono w podrozdziale U3, każdy mieszkaniec Ziemi, włączając w to i Ciebie czytelniku oraz wszystkich których kochasz, uprowadzony jest do UFO nie rzadziej niż raz co 3 miesiące.) Tam zaś jest im hipnotycznie nakazywane podejmowanie określonych działań, które osoby te skrupulatnie realizują. Jest to jeden z najważniejszych sposobów na jaki odbywa się kierowanie ziemskimi "sprzedawczykami". Za pośrednictwem tej metody UFOanci programują też niektórych co bardziej podatnych ludzi na wyjątkowo nieprzejednany "sceptycyzm", że faktycznie to nie byli oni nigdzie uprowadzeni, oraz że tak naprawdę to UFO wogóle nie istnieją.

#4. Manipulowanie poglądami jednostek za pośrednictwem "implantów" wprowadzonych do ich mózgu. Zostało ono dokładniej wyjaśnione w podrozdziale N4. Polega ono na wprowadzeniu do mózgowi wszystkich ludzi na Ziemi ludzi miniaturowego implantu udoktryniającego, opisanego w podrozdziale U3.2. Implant ten, co bardziej podatnym na sugestie ludziom nadaje system poglądów, jaki ma na celu wyprowadzenie na manowce zarówno tych ludzi, jak i osób które ludzie ci pociągają za sobą.

#5. Zdalne manipulowanie poglądami i myślami wybranych osób. Jest ono uzyskiwane za pośrednictwem tzw. rzutników telepatycznych opisanych w podrozdziałach N5.2 i F1.6. Warto tutaj odnotować, że m.in. funkcje takich rzutników spełnia każdy pędnik UFO - patrz podrozdział F1.6. Za ich pośrednictwem w każdym momencie czasowym UFOanci mogą więc zdalnie wprowadzać do umysłu wybranej osoby dowolne decyzje, myśli, idee, zachcianki, itp. Jest to metoda używana m.in. kiedy UFOanci nakazują komuś aby wyszedł z domu i udał się na bezludzie gdzie mogą go uprowadzić, kiedy UFOanci wywołują zbiorową halucynację tłumu, kiedy indukują oni w tłumach jakieś niemoralne uczucie, itp.

Obecnie, kiedy fakt i sposoby tego manipulowania zostały już ujawnione za pośrednictwem niniejszej monografii, czas teraz abyśmy zaczęli zdawać sobie z niego sprawę. Powinniśmy też podejmować odpowiednie przeciwdziałania (po wytyczne patrz podrozdział W4).

Jak wszystko w świecie materialnym, manipulowanie naszymi poglądami również musi pozostawać po sobie jakieś ślady. Stąd musi istnieć i jest możliwy do wypracowania, cały szereg czynników, jakie pozwalają nam na odkrycie kiedy i w jakim obszarze, nasze poglądy uległy wmanipulowaniu przez UFOautów. Na podstawie swoich dotychczasowych badań

zdołałem już wyodrębnić i zdefiniować kilka z tych czynników. Oto więc przykłady owych czynników, jakie pozwalają zidentyfikować poglądy wmanipulowane komuś przez UFOautów:

#A. Brak logicznego uzasadnienia dla wmanipulowanych przez UFO poglądów. To oznacza, że nosiciele tych zaimplantowanych poglądów nie potrafią dla nich dać rzeczowego wyjaśnienia na pytanie "dlaczego?". (Chociaż zawsze wymyślają dla ich posiadania jakieś bardzo naiwne uzasadnienie.) Poglądy jakie ludzie sami sobie wypracowali, zawsze oparte są na jakichś logicznych i konkretnych fundamentach. Fundamenty te ludzie ci łatwo potrafią zdefiniować i w każdej chwili są dla nich w stanie odpowiedzieć na pytanie "dlaczego?". A więc oparte są albo na wiedzy jaką kiedyś zdobyli i ciągle posiadają, albo na przeżyciach jakich kiedyś doświadczyli, itp. Tymczasem poglądy wmanipulowane komuś przez UFOautów, nie posiadają owych fundamentów. Ludzie nie potrafią więc dla nich odpowiedzieć na pytanie "dlaczego?". Jedyne co o nich wiedzą, a ściślej intensywnie odczuwają, to że powinni je wyznawać, chociaż nie są świadomi z jakiego powodu.

#B. Silne uczucia towarzyszące tym poglądom. Poglądy jakie UFOnauci komuś wmanipulowali, zawsze towarzyszone są przez bardzo silne uczucia. Uczucia owe jakby nadrabiają brak logiki i uzasadnień owych poglądów. Stąd przykładowo, jeśli zmanipulowana osoba stwierdzi, że ktoś nie podziela owego wmanipulowanego jej poglądu i co gorsza np. stara się go jej wyperswadować, wówczas albo wybucha złością, albo się silnie obraża, albo zaczyna nienawidzić i pała chęcią aby zaszkodzić, itp. Wiedząc o owych silnych reakcjach uczuciowych, relatywnie łatwo daje się odnotować zarówno u siebie samych, jak i u innych, przypadki zmanipulowania przez UFO.

#C. Uczuciowa huśtawka (niejednorodność albo nieliniowość uczuć). Ten czynnik jest bardzo trudny do opisanego, niemniej będę starał się tu wyjaśnić na czym on polega. Jeśli przykładowo czytamy list, który opisuje sprawę jaka u piszącego jest przedmiotem zmanipulowania przez UFO, wówczas bez względu na to jak grzecznie list ten został by sformułowany, zawsze w jakiś sposób wzburzy on nasze emocje. List ten jest bowiem napisany, kiedy wzdłuż całej jego długości u piszącego wcale nie dominował ten sam poziom uczuć. (Jak wiemy, przy opisywaniu normalnych spraw, zwykle poziom uczuć u piszącego pozostaje cały czas taki sam.) Wszakże osoba zmanipulowana przez UFO pisząc poszczególne zdania listu przeżywała rodzaj huśtawki uczuciowej. Owa huśtawka wyziera potem z treści listu, nieodwołalnie powodując że niektóre słowa lub zdania wzburzą czytającego. Jeśli więc przykładowo czytamy jakiś list, zaś maleńkie fragmenty jego treści raptownie wywołują u nas uskok uczuciowy, w którym niektóre uczucia są bardzo silne, zwykle jest to znakiem, że list ten pochodzi od kogoś zmanipulowanego przez UFOautów. Z kolei uczuciowo wzburzająca nas treść tego listu dotyczy sprawy będącej przedmiotem owej manipulacji. W podobny sposób, jeśli bierzemy udział w jakimś przedsięwzięciu, jakie porusza sprawy będące przedmiotem manipulacji UFO, wówczas poziom uczuciowy uczestników zawsze będzie fluktuował. Będzie on buchał w górę i stawał się nieracjonalny, kiedy tylko poruszone zostanie to co jest przedmiotem owej manipulacji. Dlatego też czytanie listów pochodzących od osób zmanipulowanych przez UFO, jak również branie udziału w spotkaniach dominowanych przez osoby zamainipulowane przez UFO, jest zawsze bardzo nieprzyjemne. Wszakże nieodwołalnie spowoduje ono co najmniej sprawienie nam jakiejś przykrości, jeśli nie wybuch całej sprzeczki.

#D. Niemożność zmiany wmanipulowanych przez UFO poglądów poprzez logiczną argumentację lub przez dowód ich niepoprawności. Poglądy jakie ludzie wypracowali sobie sami, a więc co do których dokładnie wiedzą "dlaczego", są oni też w stanie łatwo zmienić na lepsze, kiedy te okażą się niepoprawne. Zmiana ta ma więc miejsce w przypadku gdy ktoś poprzez logiczną argumentację, lub poprzez przykład albo eksperyment, udowodni ich niepoprawność. Tymczasem poglądów jakie wmanipulowane zostały przez UFO, nie daje się już zmienić na przekór posiadania lub przedstawiania dowodów na ich niepoprawność.

Bezapelacyjnie powyższe czynniki wcale nie wyczerpują listy atrybutów jakie identyfikują poglądy które zostały komuś wmanipulowane. Niemniej z całą pewnością już obecnie pozwalają one aby rozpoznać sporą część takich wmanipulowanych poglądów -



oczywiście jeśli ktoś zezwoli aby zostały one mu wmanipulowanie. Z kolei rozpoznanie iż coś zostało komuś wmanipulowane, jest pierwszym zdecydowanym krokiem w kierunku zwalczania tego czegoś i niepoddawania się zgubnemu działaniu do jakiego nas ono prowadzi.

Oczywiście znajomość tych czynników umożliwia nam też szybkie rozpoznawanie przypadków, gdy UFO-nauci wmanipulowali takie poglądy komuś kto nas uparcie prześladowuje. Z kolei szybko rozpoznając takie przypadki, mamy większą szansę aby wypracować i podjąć jakieś przeciwdziałanie.

Szersze omówienie dalszych sposobów na jakie wykorzystywać powinniśmy już nam znane czynniki jakie identyfikują poglądy zaimplantowane ludziom przez UFO-nauców, zawarte zostanie w podrozdziale W4.

#### VB4.2.1. Telepatyczne manipulowanie nauką ziemską i indywidualnymi naukowcami

Na Ziemi istnieje specjalnie powołana i doskonale finansowana instytucja, której pracownicy są specjalnie trenowani i opłacani aby ewentualnie ostrzegać społeczeństwo przed wszelkimi mogącymi je dotyczyć niebezpieczeństwami. Wcale przy tym nie jest ona zwolniona od obowiązku ostrzegania nas przed niebezpieczeństwami wynikającymi z okupacji Ziemi i eksploatacji Ziemi przez szatańskich pasożytów z UFO. Instytucja ta to ortodoksyjna nauka. Jej pracownicy, naukowcy, opłacani są z podatków społeczeństwa m.in. aby zapewnić mu bezpieczeństwo. Każdy naukowiec ponosi więc bezpośrednią, osobistą i nieprzerwalną na nikogo innego odpowiedzialność moralną za następstwa wszelkich nieszczęść dotyczących ludzkość, z których sam zdawał sobie sprawę, lub został o nich poinformowany, jednak w stosunku do których nie uczynił nic aby im zapobiec. Ta osobista odpowiedzialność ortodoksyjnych naukowców jest identyczna do tej jaką osoby zawodowo poświęcone zapobieganiu przestępstw (np. policjanci) ponoszą jeśli jest im wiadome o właśnie mającym nastąpić morderstwie, jednak nic nie czynią aby mu zapobiec. Jest też identyczna do tej, jaką ponosi lekarz kiedy ktoś wykrwawia się na śmierć w jego obecności, jednak on nic nie czyni aby mu pomóc. Pomimo ochotniczego przyjęcia na siebie przez ortodoksyjnych naukowców tej moralnej odpowiedzialności, poprzez zaciągnięcie się do tego właśnie zawodu, celowo i ostentacyjnie ignorują oni ogromne niebezpieczeństwo dla naszej cywilizacji jakie wynika z obecności UFO-nauców na Ziemi. Mianowicie z premedytacją ignorują oni okupację Ziemi przez UFO, oraz uprowadzenia ludzi na pokłady wehikułów UFO - zamiast poddawać je uważnym studiom. Na dodatek do tego otwarcie zwalczają oni też wszelkie badania tych tematów (np. patrz wyjaśnienie z podrozdziału T1, przy [1T1]).

Moim zdaniem, istnieje jeden zasadniczy powód dla takiego celowego postępowania ortodoksyjnych naukowców na wyraźną szkodę społeczeństwa. Powód ten wywodzi się właśnie ze skuteczności manipulowania przez UFO-nauców poglądami wielu administratorów ortodoksyjnej nauki i znacznej proporcji zwykłych naukowców. Z powodu tego manipulowania nauki ludzkiej, faktycznie to ziemscy naukowcy bez przerwy wyszukują najróżniejszych wymówek aby móc dalej ignorować problematykę wynikającą z okupacji Ziemi przez UFO. Niektóre z rozlicznych wymówek jakie naukowcy już wymyślili i upowszechniają omówione są w odpowiednich ustępach tej monografii. Przykładem jednej z nich jest twierdzenie o rzekomym "zniesławieniu", które jakie według twierdzeń niektórych naukowców i administratorów okryłoby naukę w przypadku publicznego przyznania się do niemożności obecnego zapanowania nad problemem UFO. (Oczywiście, niezwykle dotychczas wyrozumiałe i cierpliwe zachowanie społeczeństwa wobec nieudolności ortodoksyjnych naukowców w sprawach UFO, nie dostarcza dla tej wymówki żadnych podstaw. Jednocześnie zaś - faktyczne i najwyższe zniesławienie ortodoksyjnej nauki zapewne wyniknie w przyszłości właśnie z faktu iż okazała się ona zbyt nieudolna aby wykryć okupację Ziemi przez UFO, oraz że zamiast dopomagać w dokonaniu tego wykrycia, to tak naprawdę usilnie i skutecznie wykryciu owej okupacji przeszkadzała.)

Aby więc skończyć z tym do niczego nie prowadzącym marazmem naszej ortodoksyjnej nauki i naukowców wobec UFO, oraz aby podejść konstruktywnie do problemu, jednym z najpilniejszych obecnie zadań totalitarnych naukowców jest rozpoczęcie oficjalnych, systematycznych, otwartych, rzeczowych i publicznie już nie piętnowanych ani utajnianych badań UFO. Jak to jednak wynika z podrozdziału H10, takie rozpoczęcie oficjalnych badań UFO wymagało będzie uprzedniego dokonania rewolucji w naszej nauce. W efekcie tej rewolucji, obecny pasożytniczy system ortodoksyjnej nauki zastąpiony musi zostać totalitarną nauką opartą już na zasadach filozofii totalizmu.

Jeśli ktoś poprzez zwykłe patrzenie dookoła siebie stara się zrozumieć wsteczniczą, hamującą i niemoralną rolę ortodoksyjnej nauki i naukowców w sprawie UFO, normalnie jest to niemal niemożliwe. Przyczyną jest, że aby móc prawidłowo ocenić jakąś sytuację, trzeba się od niej zdystansować. Właśnie z powodu owego braku dystansu, rozglądając się wokół siebie nie możemy też dostrzec że jesteśmy okupowani przez UFOonautów. (Aby np. uświadomić sobie fakt naszej okupacji, koniecznym aż było wprowadzenie dystansującego nas modelu okupacyjnego, co uczyniono w podrozdziale P4. Dopiero ów model uwypuklił dokładnie naszą sytuację, ukazując ją w odpowiedniej perspektywie.) Dlatego też aby uzmysłwić jak dziecinne, niemoralne i wręcz hańbiące jest zachowanie znacznej proporcji dzisiejszych ortodoksyjnych naukowców w sprawach UFO, dobrze jest wprowadzić jakiś symboliczny przypadek porównawczy. Przypadek ten wiernie odzwierciedlałby naszą obecną sytuację i stwarzałby ową możliwość spojrzenia na nią z dystansu. Poprzez perspektywiczne spojrzenie na ten przypadek da się potem zrozumieć i ocenić co właściwie się dzieje. W tym miejscu wprowadzam więc taki przypadek i zapraszam czytelnika aby ogarnął jego wszelkie implikacje moralne, społeczne, zachowawcze, itp.

We wprowadzanym tutaj przypadku porównawczym i dystansującym, dzisiejszych ortodoksyjnych naukowców daje się porównać do grupy zadufanych w sobie paniczyków, którzy luksusowym autobusem, całkowicie odizolowanym od brudu i złożoności otaczającego go świata, podążają po prostej drodze wiodącej ich do celu jaki mają zamiar osiągnąć. Czują się oni tak pewni siebie i tak komfortowi, że wogóle nie zwracają uwagi na to co ich otacza. Tymczasem na kolizyjnym kursie z ich autobusem znajduje się pociąg, który w niniejszym przypadku symbolizuje okupujących Ziemię UFOonautów. Jeśli autobus z paniczykami podążał będzie dalej ślepo w swoim kierunku, pociąg ten zmiecie ich z powierzchni ziemi. Wszystko to widzi drożnik, który w niniejszym przypadku porównawczym jest symbolem racjonalnych badaczy UFO. Drożnik ten wybiega więc na szosę i usiłuje zatrzymać autobus. Niestety w swych wysiłkach uratowania paniczyków, sam zostaje potrącony albo przez autobus, albo też przez pędzący pociąg. Pada więc na ziemię zalewając się krwią. Zadufani w sobie paniczykowie nie odnotowali pędzącego pociągu, są jednak wściekli że drożnik powstrzymywał ich w drodze do ichniego celu. Podchodzą więc do niego i go kopią oraz opluwają kiedy tak leży bezsilny na ziemi i wykrawawia się w następstwie próby uratowania im życia. W swym zacierzeniu nie zważają też na ostrzeżenia dobijanego drożnika, że wkrótce nadjedzie następny pociąg, stąd jeśli ciągle nie zaczną zwracać uwagi na swoje otoczenie, w ostatecznym rozrachunku ciągle zmiecie on ich z powierzchni tej planety.

Chociaż powyższy przypadek porównawczy może wydawać się nieco drastyczny, ciągle bardzo wiernie odzwierciedla on na symboliczny sposób co właściwie obecnie się wokół nas dzieje. Szczególnie jeśli zachowanie dzisiejszej ortodoksyjnej nauki i poszczególnych jej naukowców, oraz jej odnoszenie się do spraw UFO, rozważyć w kontekście naszej desperackiej sytuacji ujawnionej podrozdziałem A3, a także rozdziałami P do niniejszego. Stąd kiedy następnym razem w Twojej, czytelniku, obecności ktoś zacznie pastwić się nad prześladowanymi przez UFOonautów i wykrawawiającymi się dla naszej wspólnej sprawy rzetelnymi badaczami UFO, pamiętaj że jest to dokładnie tak jakby ktoś ten kopał i opluwał owych potrąconych przez autobus lub pociąg, drożników. Wszakże szydzenie z przedmiotu dociekań tych badaczy, bezpodstawne krytykowanie ich osiągnięć bez zwrócenia uwagi na to w jak trudnych warunkach zostały one wypracowane, oraz przeciwko jakim siłom ich twórcy musieli się postawić aby cokolwiek dokonać, jest dokładnie jak kopanie leżącego na ziemi i

zalanego krwią droźnika, który właśnie poświęcił swoje życie aby ratować owego pastwiącego się, oraz jego bliźnich. Ty zaś czytelniku masz obowiązek aby zwrócić uwagę opluwającego na haniebność i niemoralność takiego zachowania. Jeśli pastwiący się jest takim chojrakiem, to dlaczego nie postawi się przeciw okupującym nas UFOautom, zamiast dobijać tych którzy przez tych okupantów i ich sługusów zostali potrąceni. Wszakże w dzisiejszej sytuacji nagromadzenia dobrze już udokumentowanych badań UFO, dalsze osłanianie się wymówką, iż ktoś nie widzi dowodów obecności naszych okupantów na Ziemi, brzmi dziecinie. Wymówka przyznaje już tylko, że ktoś celowo odmawia otworzenia swoich oczu, aby dowody te dostrzec piętrzące się tuż przed jego nosem!

Rosnąca liczba zatroskanych ludzi obserwujących obecną sytuację na świecie zdaje sobie sprawę z faktu, że dzisiejsza ortodoksyjna nauka i edukacja wyższa przestały już wypełniać powierzone im funkcje na niemal każdym polu. Stąd w coraz większej liczbie krajów podejmowane są działania nakierowane na zreformowanie nauki i edukacji wyższej. Działania te starają się przywrócić im funkcje przyspieszacza, zamiast opóźniacza, postępu naszej cywilizacji. Jak wynika to z dotychczasowych moich analiz, w chaosie najróżniejszych przedsięwzięć i inicjatyw podejmowanych przez różne kraje i instytucje w celu zreformowania ortodoksyjnej nauki i edukacji wyższej, w sposób naturalny zaczynają zwolna wyklarowywać się trzy kierunki działań. Kierunki te są jak następuje:

#1. Odseparowywania wyższej edukacji od badań naukowych. Użykiwane jest to poprzez formowanie dwóch odrębnych kategorii instytucji. Jedne z nich zajmować się mają wyłącznie prowadzeniem badań naukowych. Natomiast drugie zajmować się mają wyłącznie edukowaniem. Zamiarem przy tym jest, aby badania były dokonywane w sposób bardziej efektywny przez osoby i instytucje wyłącznie z nich żyjące. Natomiast wykładowcy uczelniani w takim nowym systemie edukacyjnym mogliby wyklądać około 18 do 24 godziny na tydzień, zamiast jak wykładowcy starego typu uczelni - tylko około 5-ciu godzin na tydzień. Wszakże w takim zreformowanym systemie wykładowcy nie muszą się już rozpraszać na obowiązek wykonywania jakichś badań, które w przypadku dzisiejszych uczelni i tak niemal zawsze potem okazują się społecznie bezużyteczne i prowadzące jedynie do bezcelowego marnotrawienia sił i środków publicznych. Stąd uwolniony przez odciążenia ich od obowiązku badań potencjał i czas zostaje skierowany na zwiększenie wydajności wykładania.

#2. Przejmowanie rosnącej proporcji badań naukowych przez zwykłych ludzi (tj. badaczy hobbystów). W dzisiejszym coraz bardziej unaukawiającym się świecie coraz więcej tzw. "szarych obywateli" zaczyna włączać się do aktywnego prowadzenia badań naukowych. Włączanie to zwykle się odbywa na zasadzie hobby naukowego. Prowadzone jest ono w czasie przeznaczonym na odpoczynek i dokonywane na osobisty koszt tych ludzi. Już w chwili obecnej istnieje aż kilka nowych dyscyplin ludzkiej wiedzy, jakie rozwijają się niemal wyłącznie na tej zasadzie. Jako przykład wskażmy tutaj: badania UFO, badania zjawisk duchowych, homepatia, medycyna holistyczna, czy niemal każda z blokowanych przez UFOautów nowych dyscyplin, jakich wykaz zawarty został w podrozdziale VB5.1.1. Ponadto na zasadzie prywatnego hobby rozwijany jest coraz większy procent niektórych od dawna już uznanych badań, jakie polegają na: wykonywaniu poszukiwań w naturze lub w terenie, poszukiwań w archiwach, systematycznych obserwacji, prób i eksperymentów, budowy prototypów, itp. Jako przykład rozważ tu obecną wynalazczość techniczną, archeologię, astronomię (np. obecnie większość nowych obiektów astronomicznych odkrywana jest już przez badaczy hobbystów), badania kulturalne, badania mitologiczne, niektóre badania historyczne (np. badania genealogiczne), itd. Aby umożliwić intensyfikację badań prowadzonych na takiej hobbystycznej zasadzie, rosnąca liczba krajów na świecie organizuje ostatnio najróżniejsze formy pomocy dla takich hobbystów. Pomoc ta najczęściej idzie w trzech kierunkach: budowy prototypów, pomocy finansowej, oraz oddawania kredytu. Budowa prototypów najczęściej polega na formowaniu tzw. "parków wynalazczych". Parki te to rodzaje instytucji publicznych, które wyposażane są w najróżniejszy sprzęt badawczy i urządzenia wykonawcze. Każda osoba z ulicy w sposób całkowicie nieodpłatny, lub jedynie za bardzo symboliczną opłatą, może w nich dokonywać koniecznych dla jej badań pomiarów, lub wykonać potrzebne jej prototypy

urządzeń jakie stara się wynaleźć. Jak mi wiadomo, parki takie od dawna już istnieją w Niemczech, Japonii i Korei. Pomoc finansowa polega na otwieraniu przez owe kraje coraz większej ilości instytucji fundujących, które wspierają finansowo prywatnych badaczy hobbystów jacy zwracają się do nich o wsparcie swoich badań. Z kolei oddawanie kredytu zwykle polega na organizowaniu najroźniejszych konkursów, na których tacy prywatni badacze otrzymują potrzebne im do działania wyrazy uznania i rozgłos. Faktycznie też jeśli uważnie przyglądać się krajom jakie obecnie wiodą w innowacji i technice, wówczas się okazuje, że przez prywatnych hobbystów przejmowana jest w nich coraz większa część badań naukowych i wynalazków. W ostatnich czasach proces ten zaczyna się tam tak nasilać, że praktycznie już wkrótce tzw. "zawodowi naukowcy" ortodoksyjni mogą wogóle przestać tam być potrzebni. Co ciekawsze, kraje jakie w ten sposób wyzwoliły naukową twórczość całego narodu, bardzo szybko dościgają swoimi osiągnięciami czołówkę techniczną i naukową naszej planety.

#3. Wynajmowanie "zespołów badawczych do rozwiązania pojedynczego problemu". Kolejnym zdecydowanym trendem, jaki coraz wyraźniej zaczyna się zarysowywać, to wynajmowanie specjalnych zespołów do rozwiązania jednego określonego problemu. Przykładowo jeśli jakaś instytucja potrzebuje aby dany problem badawczo-rozwojowy został rozwiązany, wówczas wcale - jak to czyniła dawniej, nie zleca jego przebadania i rozpracowania istniejącej placówce badawczej. Zamiast tego, sprawę oddaje w ręce jakiegoś badaczowi, jaki wyróżnił się już osiągnięciami w danej dziedzinie. Badacz ten otrzymuje upoważnienie aby powołał swój własny zespół do rozwiązania tego problemu. W tym celu z grona znanych mu specjalistów w danej dziedzinie wybiera on kilku jego zdaniem najlepszych, wynajmuje ich za odpowiednio wysokim wynagrodzeniem, a następnie wspólnie z nimi rozwiązuje dany problem. Po rozwiązaniu tego problemu cały zespół ulega zlikwidowaniu, zaś jego byli członkowie wynajmują się do innych badań. Ponownie coraz większa pula badań, szczególnie dla celów przemysłowych, dla potrzeb rządów, w sytuacjach kryzysowych, oraz często dla potrzeb filmu i telewizji, obecnie rozwiązywana zaczyna być na tej zasadzie. Wydaje się też, że właśnie tutaj leży rozwiązanie dla przyszłości nauki ziemskiej. Zamiast jak dotychczas formować trwale ortodoksyjne instytucje badawcze, w których poszczególni naukowcy z czasem obrastają tłuszczem i staczają się w dół swoich cykli filozoficznych, nauka przyszłości może formować dobrze płatne tymczasowe zespoły do rozwiązania określonych problemów, które to zespoły będą likwidowane z chwilą kiedy problem ulegnie rozwiązaniu lub kiedy przeznaczone na niego fundusze badawcze ulegną wyczerpaniu. Do wynajmowania zaś do następnych zespołów, wybierani będą tylko najlepsi członkowie z poprzednich zespołów.

Rozważmy teraz dlaczego dzisiejsza ortodoksyjna nauka i edukacja wyższa, a także i kilka innych "intelektów zbiorowych", przestały wypełniać swoje zasadnicze funkcje. Jak się okazuje, powodów jest kilka. Najwaniemniejszym z nich jest, że są one intensywnie manipulowane przez UFOautów. Ponadto, są one poddane działaniu destrukcyjnego efektu ubocznego ich pasożytniczej filozofii. W podrozdziale JD1.2 efekt ten opisany jest pod nazwą "pełzanie filozoficzne". Pełzanie to sprawia, że z ubiegiem czasu instytucje te całkowicie przeszły w swoim postępowaniu na filozofię pasożytnictwa. Obecnie są one już w tej filozofii w stanie filozoficznego marazmu (patrz podrozdział JD1.6.3). Po wejściu przez nie w ów stan, nie istnieje już inne wyjście, niż zastąpić je przez jakieś całkowicie nowe intelekty zbiorowe, które zaczną wypełniać w "totalizyczny" sposób funkcje jakie intelekty stare sprawowały pierwotnie. Dlatego do podanych poprzednio trzech już stosowanych sposobów poprawy sytuacji w ortodoksyjnej nauce ziemskiej, dodany powinien zostać jeszcze jeden sposób. Sposób ten polega na upowszechnianiu filozofii totalizmu w kręgach ziemskich naukowców. Aby jednak sposób ten wprowadzić w życie, naukowcy muszą akceptować totalizm ochotniczo. Wszakże totalizmu nie można im narzucić odgórnie, jakimś nakazem administracyjnym.

Niestety, zastępowanie w naszej nauce starych intelektów pasożytniczych nowymi intelektami totalizycznymi, nie odbędzie się automatycznie, a wymagało będzie rodzaju rewolucji poglądów i procedur działania. W wyniku tej rewolucji pasożytnictwo musi zostać unicestwione w naszej nauce, zaś totalizm który je zastąpi musi otrzymać prawo do życia i rozwoju - patrz podrozdział H10. Według mojego rozeznania, rewolucja taka, jak wszystkie

inne rewolucje, przebiegać musi aż w trzech etapach, tj. (1) konspiracyjnego rozwoju - polegającego na wykształtowaniu się totalizmu w obecnych warunkach potępienia i prześladowań, (2) podziemnego rozprzestrzenienia - polegające na nieoficjalnym upowszechnieniu się idei totalizmu za pośrednictwem rodzaju "podziemnego rynku" (czyli jakby rodzaju nielegalnego rynku), na przekór że pasożytnictwo stara się to upowszechnianie powstrzymać, oraz (3) przejścia inicjatywy - związanego z usunięciem pasożytnictwa i jego zastąpieniem przez totalizm. Następcy obecnej pasożytniczej nauki i edukacji ortodoksyjnej znajdują się właśnie na pierwszym etapie konspiracyjnego rozwoju. Istnieje jednak cały szereg innych intelektów zbiorowych, u których nieuświadomiane totalizacyjne nastawienie osiągnęło już drugi etap podziemnego rozprzestrzeniania. Etap ten charakterystyczny jest powstaniem rodzaju "nielegalnego rynku", na którym "kupić" można totalizacyjne idee, kiedy pasożytnicze idee przestają komuś odpowiadać. Jako przykład takiego nielegalnego rynku rozważ obecny rynek wydawnictw UFOlogicznych, rynek "alternatywnej medycyny", rynek "nieortodoksyjnej farmakologii", czy obecny rynek wynalazczy. Tylko więc czekać, jak w totalizacyjne nastawienie przejdzie w niektórych dziedzinach do etapu trzeciego i zacznie otwarcie obalać i usuwać panoszącą się tam pasożytniczą tradycję.

Ja osobiście uważam, że przy odrobinie szczęścia, pierwszym obszarem w którym totalizacyjne nastawienie zacznie przejmować inicjatywę nad pasożytniczą tradycją, mogą właśnie być właśnie totalizacyjne badania UFO. Przekonanie to wynika z mojego obecnego rozeznania sytuacji. Ujawnia ono, że totalizacyjne badania UFO posiadają kluczowe znaczenie dla naszej obronności, oraz dla przetrwania ludzkości jako cywilizacji. Ponadto rozprzestrzenienie się totalizacyjnych badań UFO jest już tak poważnie zaawansowane, że posiadają one swój podziemny rynek badawczy, podziemny rynek wydawniczy, a także podziemną ideologię (np. niniejszą monografię). Jedyne co im ciągle brakuje to przywódca, struktura organizacyjna, fundusze, oraz środek przejścia inicjatywy. Wszystko to może się jednak pojawić z chwilą, kiedy zbudowane zostanie i upowszechnione jedno z urządzeń opisywanych w niniejszej monografii (np. bateria telekinetyczna, telepatyczna stacja nadawczo-odbiorcza, urządzenie ujawniające, komora oscylacyjna, czy magnokraft). W przypadku gdy totalizacyjne badania UFO przejmą inicjatywę nad przesiąkniętą pasożytnictwem i filozoficznie niezdolną już do działań obronnych ortodoksyjną nauką i edukacją, łatwo można przewidzieć jaką formę one przejmą. Mianowicie, muszą one przyjąć formę kompleksowej nadrzędnej instytucji badawczo-edukacyjno-obronnościowej, nieco podobnej w strukturze i funkcjach do NASA. Instytucja ta jednak musi praktykować filozofię totalizmu. Będzie ona nadrzędna nad istniejącymi ortodoksyjnymi instytucjami edukacyjnymi i badawczymi swego kraju, będzie zarządzała przydziałem do nich funduszy, a także będzie powoływała w swoje szeregi najlepszych ludzi.

Niestety, podziemne upowszechnienie się zupełnie nowych totalizacyjnych intelektów zbiorowych wymaga ich uprzedniego konspiracyjnego rozwoju. Wszakże intelektu te muszą prowadzić systematyczne badania UFO, oraz podejmować energiczne działania obronne bazujące na tych badaniach w zastępstwie owej niezdolnej już do działania pasożytniczej nauki ortodoksyjnej. Ich rozwój musi następować aż na trzech polach, tj.: (1) stworzenia sprzyjającego ich rozwojowi klimatu filozoficznego i intelektualnego, (2) sformułowania fundamentów poznawczych jakie umożliwiłyby nasze zrozumienie zjawiska UFO i uzasadniłyby uformowanie nowych intelektów które podjęłyby wymagane działania obronne, oraz (3) sformułowanie nowych instytucji totalizacyjnych, jakie w miejscu pasożytniczej nauki ortodoksyjnej przyjęłyby na siebie realizowanie badań UFO i z czasem zastąpiłyby ortodoksyjną naukę. W zakresie najważniejszego dla tego rozwoju formowania fundamentów poznawczych (z punktu 2) wchodzi m.in.: (2a) nasza znajomość zjawisk i praw natury na jakich opierają się zasady działania wehikułów i urządzeń UFOautów, (2b) budowa i działanie tych urządzeń UFOautów, (2c) zjawiska indukowane przez te urządzenia które mogłyby być wykorzystywane do wykrywania pobliskiej obecności kosmicznych eksploatorów z UFO, a także (2d) podstawy naukowe i filozoficzne umożliwiające nasze zrozumienie postaw i zachowań przyjmowanych przez UFOautów i obserwowanych u nich w działaniu podczas

uprowadzeń ludzi do UFO. Mam tu nadzieję, że treść niniejszej monografii dobrze służy sformułowaniu takich właśnie fundamentów poznawczych oraz klimatu filozoficznego.

### VB4.3. Wyřęczanie się ziemskimi sprzedawczykami

Znaczący procent niemoralnych działań realizowanych przez okupujących Ziemię UFOonautów, dokonywany jest nie przez nich samych, a rękami manipulowanych przez nich ludzi. W podrozdziale U4.4 ludzi tych nazwano "sprzedawczykami" lub "kolaborantami". Szczególnie wyraźnie UFOnauci unikają osobistego realizowania wszelkich zadań, które w sensie moralnym są wysoce naganne (np. ludobójstwa), stąd karmy za które nie chcą oni przyjmować na siebie. Dlatego takie niemoralne zadania UFOnauci zawsze zlecają do wykonania swoim ziemskim kolaborantom. Wszakże to owi kolaboranci później biorą też na siebie karmę jaka z nich wynika. UFOnauci ograniczają swoją rolę do hipnotycznego zakodowania w podświadomości tych ludzi dokładnych wytycznych co i jak należy uczynić. Wyrażając to innymi słowami, akcje samych UFOonautów sprowadzają się do przekazywania pod hipnozą wybranym osobom odpowiednich informacji (wskazania kogo należy niszczyć, zalecenia procedur postępowania, nastawień, uczuć, itp.). Samo zaś dokonywanie działań fizycznych pozostawiane jest ludzkim kolaborantom.

Na określonym etapie swoich badań nauczyłem się odróżniania zła wyrządzanego z czyjejs własnej inicjatywy, od zła jakie ludzie wyrządzają innym w efekcie zostania zmanipulowanymi przez UFOonautów. Z ową chwilą najbardziej zaszokowała mnie nagminność sprzedawczykowania. UFOnauci opanowali metody manipulowania ludźmi tak doskonale, że kiedy tylko zachodzi taka potrzeba, do działania w roli sprzedawczyka potrafią zmusić praktycznie każdego. Nawet ja sam pamiętam kilka przypadków w swoim życiu, kiedy najprawdopodobniej zostałem użyty jako sprzedawczyk UFOonautów. Dlatego jednym z istotnych kroków w naszej walce obronnej z UFOonautami jest nauczenie się poznawania momentu, kiedy to my sami służymy UFOnautom jako sprzedawczycy i prześladowujemy innych ludzi. Następnie zaś zdobywania się na wysiłek zaniechania służenia w tej roli.

Jak wszystko w naszym wszechświecie, również działania realizowane przez okupujących nas UFOnaatów rękami zmanipulowanych sprzedawczyków, cechują się zbiorem unikalnych dla siebie cech. Cechy te powinniśmy być w stanie stopniowo identyfikować, a następnie wykorzystywać dla rozpoznania kiedy przypadki takich kolaboranckich działań mają miejsce w naszym bezpośrednim otoczeniu. Ja osobiście staram się identyfikować owe unikalne cechy. Z uwagi na moje doświadczanie niemal nieustających ataków ze strony takich kolaborantów, jak dotychczas najwięcej danych zgromadziłem na temat niszczenia przez nich innych ludzi. W odniesieniu więc do niszczenia ludzi, te z cech rozpoznawczych kolaboranckiego ataku, jakie udało mi się dotychczas rozpoznać, są jak następuje:

#1. Początkowa potrzeba poznania swoich ofiar. Kolaboranci realizujący niszczycielskie działania zlecone im przez UFOonautów, zawsze zdają się wykazywać podświadomą potrzebę osobistego poznania i obserwacji ofiar swojej działalności. Czują oni też potrzebę rozmowy z przyszłymi ofiarami na temat przedmiotu swoich prześladowań. Stąd owi kolaboranci, przed rozpoczęciem swego sabotażującego działania, przez jakiś czas obserwują swoje ofiary, oraz starają się z nimi często rozmawiać. W rozmowie tej też zawsze deklarują swoje oddanie sprawie, jaka jest dokładnym przeciwieństwem ich kolaboranckiej działalności. (Przykładowo listonosz, który już wkrótce niszczyć zacznie czyjeś listy, uprzednio upewni swoją ofiarę, że jego powołaniem życiowym jest zagwarantowanie iż każdy otrzymuje korespondencję dla niego przeznaczoną. Administrator ortodoksyjnej nauki, jaki już niedługo wyrzuci z pracy podległego mu naukowca za dokonywanie badań UFO, uprzednio słownie go zapewni, że jest gotów oddać swoje życie za wolność nauki i za prawo naukowców do wyboru tematów badawczych jakich zgłębianiu zamierzają się poświęcać. Szef, który już wkrótce zacznie zacięcie niszczyć swojego podwładnego, najpierw go zapewni że jego misją życiową jest pomaganie innym. itd., itp.)

Niezwykle ciekawa jest psychologia zachowania się ludzkich kolaborantów hipnotycznie zaprogramowanych przez kosmitów aby zniszczyć jakiegoś "uczestnika ziemskiego ruchu oporu". Poddani temu hipnotycznemu zaprogramowaniu kolaboranci, podświadomie wiedzą że muszą niszczyć wskazanego im delikwenta. Jednocześnie świadomie nie mają pojęcia dlaczego tak powinni uczynić. Stąd dla znalezienia pretekstu dla swej destrukcyjności, oraz dla uspokojenia w ten sposób własnego sumienia, na początku działań zawsze zaczynają szpiegować i sprawdzać niszczoną przez siebie osobę. Czynią to tak długo, aż znajdą jakiś pretekst jaki wydaje im się wystarczająco ważny aby rozpocząć czyjeś niszczenie. (Przykładowo w moim przypadku, UFOnauci często programują mojego bezpośredniego przełożonego, aby mnie niszczył. Jednym zaś z objawów, że przełożony ten został zaprogramowany przez UFO, jest że przełożony ten nie może się powstrzymać aby bez przerwy mnie śledzić i sprawdzać. Co kilka więc minut "wpada" do mojego biura, przychodzi na moje wykłady, dokładnie wypytuje o wszystko moich studentów, a nawet obserwuje mnie dyskretnie podczas zwykłego picia herbaty.) Po uważnych poszukiwaniach, sprzedawczycy znajdują w końcu poszukiwany pretekst dla wszczęcia prześladowań. Pretekstem tym zwykle jest coś, w czym czują się zagrożeni przez swoją przyszłą ofiarę. (Przykładowo, w moim własnym przypadku najczęściej okazywały się nim moje umiejętności na polu w jakim przewyższały one umiejętności niszczącego mnie przełożonego. Stąd przełożony ten zaczynał się on czuć zagrożony owymi umiejętnościami. W przypadku przełożonych edukowanych niżej niż ja, często czuli się oni zagrożeni moją edukacją. W jednym przypadku niszcząca mnie osoba uważała mnie za przeciwnika jego religii, którą fanatycznie wyznawała.) Po znalezieniu poszukiwanego pretekstu, sprzedawczycy zaprzestają swego wstępnego szpiegowania, stopniowo spiętrzają w sobie niszczycielskie uczucia bazujące na owym pretekście, oraz z wolna eskalują energiczne prześladowania. Jednocześnie cała ich osobowość się zmienia. Niekiedy dosłownie dyszą nienawiścią i chęcią zaszkodzenia. W swoich dotychczasowych perypetiach i zmaganiach spotkałem się z całym szeregiem kolaborantów postępujących dokładnie według tego wzorca. Najbardziej interesujące w ich zachowaniu jest, że postępują oni dokładnie w sposób, jaki pokazany został na jednym z filmów przyrodniczych dokumentujących zachowanie się jakiegoś gatunku jadowitego węża przed zaatakowaniem ofiary jaką ma on zamiar zjeść. Zanim na tym filmie wąż zaatakował i zabijał wybraną przez siebie ofiarę, przez stosunkowo długi czas obserwował ją nieustannie, intensywnie i wrogo. Stąd bez przerwy podążał jej śladem i jakby starał się znaleźć uzasadnienie dla swego końcowego śmiertelnego aktu. Owo "zachowanie jadowitego węża" stało się zresztą dla mnie doskonałym sygnałem rozpoznawczym, identyfikującym kto został przez UFOnautów zaprogramowany aby mnie niszczyć.

#2. Mieszanina silnych uczuć. Kolaboranci UFOnautów wykazują wobec swoich ofiar nielogiczną mieszaninę silnych uczuć. Na początku demonstrują jakby chęć przyjaźni i rodzaj poczucia winy. Niemniej jednocześnie bucha już z nich agresja i rodzaj żywiołowej nienawiści. Nienawiść ta z czasem ulega nasileniu, zaś po upływie około pół roku potrafi osiągnąć poziom, że zaprogramowany nią sprzedawczyk przestaje panować nad swoimi emocjami. Zaczyna wówczas okazywać wrogość i nienawiść już w sposób całkowicie jawny. Wrogość ta i nienawiść jest przy tym manifestowana bez względu na reakcje prześladowanego i bez względu na to czy zostaje odwzajemniona, czy też zrozumiana i tolerowana.

#3. Strategiczna pozycja przewagi nad prześladowanym. UFOnauci bardzo dokładnie dobierają swoich kolaborantów. Niszczona ofiara musi w jakiś sposób być od nich uzależniona. Dlatego kolaboranci UFOnautów zawsze zajmują jakąś pozycję, jaka jest krytyczna dla realizowanej przez nich usługi dla kosmicznych okupantów i jaka ma charakter "wąskiego gardła" dla ofiary. Przykładowo kolaboranci UFOnautów, których zadaniem jest przechwytywanie czyjejs korespondencji, zawsze okażą się którąś z kluczowych osób dokonujących działań na tej korespondencji. Z kolei kolaboranci, którzy mają za zadanie usunięcie kogoś z pracy, zawsze będą którymś z przełożonych usuwanego.

Jeśli więc czytelnik realizuje jakikolwiek projekt, jaki szkodzi interesom naszych kosmicznych eksploratorów, wówczas z całą pewnością zostanie zaatakowanym przez takich

sprzedawczyków zaprogramowanych przez UFOonautów. Sprzedawczyków tych rozpozna właśnie po wymienionych poprzednio cechach. I tak będą nimi osoby posiadające wpływ na któreś z "wąskich gardeł" wiodących do zrealizowania danego projektu (patrz punkt #9 w podrozdziale VB4.7). Nagle zaczną oni wykazywać rodzaj wrogiego zainteresowania we wszystkim co czytelnik ten czyni, czyta, mówi, słucha, itp. Na początku praktycznie nie będą spuszczać go z oka, starając się dowiedzieć na jego temat wszystko co tylko możliwe, a jednocześnie pokazując silną huśtawkę emocji (np. pokazy gniewu, ataki, wybuchy). Zanim jednak zaczną oni swoje wrogie działania, najpierw starali się będą znaleźć pretekst, aby działania te usprawiedliwić i uzasadnić przed własnym sumieniem. Dlatego też jedną z metod krótkoterminowego opóźniania ataku takich kolaborantów, jest unikanie dostarczenia im pretekstu do ataku. Z czasem jednak pretekst ten zawsze znajdują - zgodnie z przysłowiem "gdy ktoś zechce uderzyć psa, kij zawsze się znajdzie". Stąd metoda ta działa jedynie bardzo krótkoterminowo.

Jak to opisuję w niniejszej monografii, moje obecne wysiłki koncentrują się na zainicjowanie walki obronnej ludzi przed UFOonautami. Z tego powodu bez przerwy wystawiany jestem na ataki takich sprzedawczyków zaprogramowanych przez szatańskich pasożytów z UFO. Miałem przy tym z nimi do czynienia już w czasach, w jakich nawet nie posądzałem, że kiedykolwiek zacznę z UFOonautami walczyć, ani nawet nie wiedziałem że UFOnauci okupują Ziemię. Oczywiście, będąc bez przerwy atakowanym przez sprzedawczyków, usiłowałem znaleźć jakieś metody skutecznej obrony przed nimi. Chciałem bowiem znaleźć jakiś sposób, aby albo zapobiec atakom, zanim te zostaną rozpoczęte, albo aby przerwać ataki już zaczęte i spowodować ich zaniechanie. Wypróbowywałem więc w tym celu różne sposoby postępowania, poczynając od prób zaprzyjaźnienia się ze sprzedawczykami natychmiast po tym gdy rozpoznałem pierwsze objawy nadchodzącego później ataku, poprzez przyjmowanie w milczeniu, pokorze i z uśmiechem ich ataków i znęcania się, a kończąc na próbach walki, oddawania i płacenia im pięknym za nadobne. Jak się przy tym okazało, wyniki zawsze są te same - zaprogramowani na niszczenie sprzedawczycy nie dadzą się niczym zniechęcić lub odwieść od ataków. Kontynuują też swoją misję aż do całkowitego zniszczenia wskazanego im delikwenta, albo też aż sami padną. Jak więc się przekonałem, prawdopodobnie nie ma skutecznej metody obronienia się przed ich atakami. Ataki te po prostu trzeba przetrzymać i odczekać aż sprzedawczycy sami padną. Pomimo niemożności znalezienia metody zapobiegania lub przerywania ataków takich kolaborantów, zdołałem jednak znaleźć sposób na jaki ataki te łatwiej jest przetrzymać i spowodować szybsze "padnięcie" danego sprzedawczyka. Sposób ten wynika z "zasady dwubiegunowości" omówionej pod koniec podrozdziału I4.1.1, a ściślej z wyjaśnianego tą zasadą faktu, że nasz wszechświat nie zezwala na formowanie jednego rodzaju uczucia. Stąd jeśli np. sprzedawczyk buduje przeciw nam niszczycielskie uczucia, wówczas jeśli uczucia tego nie odwzajemnimy, na ten sam temat ktoś inny musi budować wobec nas budujące uczucia. Nasze przetrzymywanie ataków sprzedawczyka zgodnie z omawianym sposobem, wymaga więc dwóch działań: (1) nieodwzajemniania uczucia nienawiści jaki dany sprzedawczyk indukuje w samym sobie w stosunku do nas, oraz (2) nieutrzymywania całej sytuacji w tajemnicy, a raczej otwartego informowania wszystkich dookoła nas o szczegółach tego co dany sprzedawczyk z nami wyczynia. (Informowania tego trzeba jednak dokonywać albo z konstruktywnym nastawieniem uczuciowym, albo też zupełnie bezuczuciowo. Broń boże nie może ono być negatywne, jako że symbolizowałoby ono wówczas nasze niszczycielskie uczucia.) Aby nie odzajemniać uczucia nienawiści jakie dany sprzedawczyk kieruje na nas, wystarczy abyśmy uświadomili sobie, że to co on czyni nie jest jego winą, a odpowiedzialność za to ponoszą UFOnauci jacy go zaprogramowali na nasze niszczenie. W rezultacie, aczkolwiek świadomość głębokiej nienawiści odczuwanej w stosunku do nas przez danego sprzedawczyka, zwykle kosztować nas będzie sporo silnego stresu i wiele bezsennych nocy, nasza wiedza że sprzedawczyk ten został zmanipulowany przez UFOonautów jest pomocna. Pozwala ona nam aby w stosunku do niego samego zdobyć się albo na zupełny brak uczuć (obojętność), albo też na uczucia tylko konstruktywne (w rodzaju litość, sympatia, czy zrozumienie). Z kolei w wyniku naszego



nieodwzajemnienia kierowanego na nas uczucia nienawiści, uczucie to przestaje być balansowane przez nas samych, stąd zgodnie z "zasadą dwubiegunowości" musi być balansowane przez jakichś postronnych ludzi z naszego otoczenia. W rezultacie wiedza że jesteśmy napiętnowani przez danego sprzedawczyka szybko się roznosi, wzbudzając powszechne potępienie danego sprzedawczyka i gesty podtrzymywania nas na duchu. Do sprzedawczyka też z czasem zacznie przylegać coraz większa etykieta "prześladowcy niewinnych". To z czasem powoduje jego "padnięcie". Oczywiście może też się zdarzyć, że zanim on "padnie", nasza zdolność do znoszenia jego ataków ulegnie wyczerpaniu i to my "padniemy" jeszcze wcześniej od niego. Wszakże zmaganie z zaprogramowanym przez UFOonautów sprzedawczykiem jest na wytrzymałość: ten je wygrywa kto potrafi dłużej wytrwać.

Oczywiście, kolaboranci UFOonautów dokonują działań sabotażowych wszelkiego typu, nie zaś jedynie niszczenia ludzi. Przykładowo kolaboranci sabotażują także dowody działalności UFO na Ziemi (patrz podrozdział VB4.3.1). Krytykują i zwalczają oni zakazane nam kierunki badań (patrz podrozdział VB5.1.1). Postulują błędne teorie i fałszywe idee (patrz podrozdział VB5.2.1). Wyprowadzają na manowce postępowe ideologie, państwa i organizacje (patrz podrozdział VB5.3.1). Itd., itp. Aczkolwiek większość atrybutów rozpoznawczych dla owej skierowanej na jakieś obiekty lub idee działalności kolaboranckiej ciągle oczekuje wypracowania, owa działalność już obecnie daje się rozpoznać po jej podobieństwie do niszczenia osób. Ponadto, podczas osobistej rozmowy z kolaborantami dokonującymi tego typu działań, dosyć łatwo daje się odnotować u nich zespół postaw ujawniających ich hipnotyczne zaprogramowanie. Jak dotychczas udało mi się odnotować następujące atrybuty aktu sabotażowego kolaborantów UFOli skierowanego na obiekty lub idee:

#I. Ukrywanie się pod mylącą nazwą. Normalne działania ludzi zwykle nazywane są po imieniu. Jeśli więc normalnie ktoś się odgryza lub mści, wówczas nazywa swoje działanie "odgryzaniem się" lub "zemstą". Tymczasem akty kolaboranckie popełniane na rozkaz UFOli, zawsze ukrywają się pod nazwą odmienną od tego czym one są naprawdę. Jeśli więc kolaborant niszczy kogoś innego na rozkaz UFOli, swoje działanie nazwać musi jakąś inną nazwą, np. broniem swojej religii przed niewiernym, podnoszeniem jakości nauczania, zabezpieczaniem dobrego imienia swojej instytucji, zwiększaniem fachowości zespołu, itp.

Co bardziej poważne kolaboranckie akty sabotażowe, z reguły ukrywane są pod podszywką żartów primaaprilisowych. "Żart" ten zawsze przy tym sformułowany jest w sposób bardzo poważny, z powołaniem się na fakty, instytucje, nazwy, lub nazwiska, jakie cieszą się powszechnym respektem, oraz w tonie jaki nie budzi u czytającego żadnej wątpliwości, że jest on faktologiczny. Primaaprilisowe akty sabotażu realizowanego przez UFOonautów rękami ziemskich sprzedawczyków mają obecnie już tak silną tradycję, że jeśli ktoś napotka cokolwiek dotyczącego UFO, co nosi datę 1 kwietnia, wówczas nawet bez sprawdzenia może być pewny, że to taki właśnie akt sabotażu UFO. Jako przykłady sabotażu UFOonautów ukrywającego się pod zasłoną żartu primaaprilisowego, patrz dwa przypadki z Polski opisane w podrozdziale VB4.3.1, jeszcze jeden taki przypadek z USA opisany w podrozdziale VB3.4, a także przypadek z punktu #22 podrozdziału VB5.1.1.

#II. Niemoralność połączona z brakiem szybkich korzyści dla sprzedawczyka. Kolaborancki akt sabotażowy zawsze jest niemoralny i to w bardzo oczywisty sposób. Zawsze więc jest on surowo karany przez prawa moralne. Jednocześnie i w sensie uzyskiwanych natychmiastowo korzyści wcale nie leży on w interesie danego kolaboranta. (Jak wiadomo, w normalnych przypadkach ludzie popełniają niemoralne działania głównie ponieważ przynoszą im one jakieś natychmiastowe korzyści.) Faktycznie też zleconym mu do wykonania sabotażem, kolaborant UFOonautów jest zawsze poszkodowany nie mniej niż atakowana przez niego osoba. Jeśli więc kiedykolwiek przyłapiemy siebie samych, że czynimy coś, co jest sprzeczne z prawami moralnymi (tj. co jest niemoralne), a jednocześnie wcale nie odniesiemy z tego natychmiastowych korzyści jakie usprawiedliwiłyby nasze niemoralne działanie, wówczas z całą pewnością właśnie realizujemy jakiś akt kolaboranctwa na rzecz UFOonautów. Stąd natychmiast powinniśmy zdobyć się na jego zaprzestanie.

#III. Przerzucanie odpowiedzialności. Sam kolaborant nigdy nie bierze na siebie odpowiedzialności za kolaborancki akt sabotażowy, a zawsze odpowiedzialność tą zwała na kogoś lub coś innego. I tak może ją zwać na istniejące przepisy, na czyjś nakaz lub dyrektywę, na konieczność utrzymania porządku lub dyscypliny, na wytyczne jakiejś ideologii lub religii, itp. Jeśli więc my sami przyłapiemy się, że dokonujemy coś, co do czego mamy silne poczucie wiary iż czynimy to dla jakiejś "idei", chociaż nasze sumienie nas ostrzega że jest to rzecz niemoralna, wówczas lepiej zaprzestajmy to czynić, bowiem najprawdopodobniej jest to akt kolaborancki.

Aczkolwiek powyższe atrybuty nie pokrywają wszystkich aktów sabotażu realizowanego przez UFOautów rękami sprzedawczyków, są one dobrym początkiem. Pozwalają one na rozpoznawanie niektórych z aktów takiego sabotażu, a stąd umożliwiają nam podjęcie odpowiednich kroków przeciwdziałających. Najważniejszym z takich kroków przeciwdziałających stanowi nasze natychmiastowe zaprzestanie czynienia tych działań kolaboranckich, na jakich się przyłapujemy, że to my sami je realizujemy. Inne kroki przeciwdziałające postaram się wyjaśnić w rozdziale W.

Większość prześladowań jakie spotykają nas ze strony kolaborantów UFOli, ma charakter indywidualny. Po prostu, jakiś pojedynczy kolaborant jest zaprogramowany przez UFOli, aby nas prześladować. Prześladowania te realizuje więc w pojedynkę, oraz bez koordynacji z innymi kolaborantami. Jednak w szczególnie ważnych sprawach, zaistnieć mogą przypadki kolaboranctwa instytucjonalnego. W takim przypadku cała instytucja jedomyślnie realizuje dany akt kolaboranctwa. Dzieje się to jednak wyjątkowo rzadko, bowiem wymaga to spełnienia wielu warunków, np. instytucja ta musi już praktykować instytucjonalne pasożytnictwo, zaś UFOautom musi szczególnie zależeć na wygraniu danej sprawy, tak że angażują do niej wyjątkowo liczebne siły oraz wkładają w nią szczególną ilość nakładu pracy i wysiłku organizacyjnego. Ja spotkałem się tylko dwa razy z takim instytucjonalnym kolaboranctwem w całym moim dotychczasowym życiu. Było to kiedy pracowałem w Dunedin i w Timaru - po szczegóły patrz podrozdział A4. Kiedy jednak ma ono miejsce, nasza bolesna i sromotna przegrana jest absolutnie pewna. Im więc szybciej wyrwiemy z danej instytucji, tym mniej bólu i poniżenia nas to będzie kosztowało.

#### VB4.3.1. Przykłady niszczycielskich działań UFOautów zrealizowanych rękami ziemskich sprzedawczyków

Czas teraz aby dać czytelnikowi rozeznanie o niezwykłym wyrafinowaniu oraz niespotykanej w działaniach ludzi inteligencji, z jakimi UFOnauca naszymi własnymi rękami realizują większość niszczycielskich działań na Ziemi. W tym celu niniejszy podrozdział zestawia co bardziej reprezentacyjne przykłady użycia ziemskich sprzedawczyków. Każdy z przytoczonych tutaj przykładów ujawnia odmienny sposób na jaki okupujący nas UFOnauca posługują się ludzkimi kolaborantami w celu blokowania i paraliżowania postępu naszej wiedzy, eliminowania dowodów swego działania na Ziemi, wprowadzania konfuzji i błędnych poglądów, itp.

Jednym z ciekawszych takich przykładów kolaboranckiego sabotażu, jest informacja zawarta we wywiadzie ze Zbigniewem Błanią-Bolnar opublikowanym w artykule [1VB4.3.1] Waldemara Uchmana "UFO na poważnie" z "Z tej i nie z tej Ziemi", numer 3/1996, strony 32 do 34. W 1979 roku, w jedenaście miesięcy po słynnym uprowadzeniu ś.p. Jana Wolskiego w Emilcinie (patrz opis tego uprowadzenia zaprezentowany w podrozdziale Q1), w tygodniku "Kobieta i Życie" ukazał się artykuł pod tytułem "Prawda o UFO w Emilcinie". (Odnotuj czasopismo "Kobieta i Życie". Z powodów opisywanych w podrozdziale JD6.1 oraz potwierdzonych w podrozdziale VB4.1.1, kobiety są szczególnie wdzięcznymi kolaborantami UFOautów.) Fizyczni autorzy tego artykułu (tj. nieświadomi kolaboranci UFO), usprawiedliwieni że czynią jedynie żart primaaprilisowy, zdolali wmówić społeczeństwu iż uprowadzenie z Emilcina było tylko eksperymentem jakiegoś pilota helikoptera, za który to

eksperyment został on nawet postawiony przed sądem. Ponieważ żartem primaaprilisowym nie można przeciwdziałać, to zneutralizowanie dowodów uszło bezkarnie, aczkolwiek jego następstwa okazały się zgodne ze zamierzonymi przez UFOautów. Większość Polaków od tego czasu wierzy bowiem, że Wolski zabrany został na pokład helikoptera, a nie UFO. Ja spotkałem się nawet z przypadkami, że wiarę tą ujawniają i niektórzy tzw. UFOlodzi.

Kolejnym przykładem szatańsko przebiegłej eliminacji materiału dowodowego rękami zaprogramowanych przez UFO sprzedawczyków, było zabranie "diabelskiego kamienia" z Emilcina do Warszawy. Kiedy bowiem nastąpił opisany w podrozdziale Q1 przypadek uprowadzenia ś.p. Jana Wolskiego do czteropędnikowego UFO, badania tego przypadku wykazały, że faktycznym powodem przybycia UFO do Emilcina był nie on, a znajdujący się tam niezwykle "diabelski kamień" z licznymi odciskami ludzkich dłoni i stóp na jego powierzchni. (Fotografia tego niezwykle diabelskiego kamienia publikowana jest jako rysunek "Figure K1 (c)" do angielskojęzycznej monografii [1e].) Ten szczególny kamień był lokalnie znany przez wieki jako "diabelski kamień". Związanych z nim było wiele złych zdarzeń i ludzkich tragedii. Później zostało potwierdzone przez badaczy, że kamień ten emituje jakieś potężne promieniowanie, które było nawet wyraźnie rejestrowalne na filmie fotograficznym. Wolski jedynie przez przypadek "przyłapał" UFOautów na manipulowaniu przy owym kamieniu. Dla odwrócenia więc naszej uwagi od owego kamienia, UFOnauca zabrali Wolskiego na pokład swego statku. Pechowo dla UFOautów, racjonalni badacze UFO odtworzyli później przebieg zdarzeń z miejsca uprowadzenia do UFO, a także prześledzili drogę śladów stóp owych UFOautów. To zaś szybko ujawniło, że prawdziwym obiektem zainteresowania UFOautów był ów diabelski kamień, a nie ś.p. Wolski. Liczni badacze UFO zaczęli więc badać ten kamień, rejestrując dziwne emisje jakie on wydzielał i analizując widniejące na jego powierzchni ślady jakby technicznego spreparowania. Kiedy więc UFOnauca odkryli, że na przekór ich oszukańczego zachowania racjonalni badacze UFO mimo wszystko zaczęli jednak interesować się tym kamieniem, wówczas wysłali swoich sabotażystów aby ci zniszczyli materiał dowodowy. Grupa sprzedawczyków zmanipulowanych przez UFOautów i podszywających się pod UFOlogów, przeniosła ów kamień do Warszawy i ukryła go przed innymi badaczami pod jakimś bliżej nie znanym wiaduktem. W jakiś czas potem ten wysoce dowodowy kamień zniknął także i spod owego wiaduktu w bliżej niewyjaśnionych okolicznościach. Sprzedawczycy którzy dopuścili się tego sabotażu są doskonale znani wśród starszych wiekiem UFOlogów polskich - szczególnie z okolic Warszawy. Dlatego też aż kilkakrotnie usiłowałem już zainicjować w Polsce kampanię nastawioną na zmuszenie tych sprzedawczyków do przyznania gdzie ukryli ów kamień i do odwiezienia tego kamienia z powrotem na jego oryginalne miejsce w Emilcinie. Wszakże w Emilcinie mógłby on ponownie zacząć być poddawany badaniom oraz oglądany przez licznych odwiedzających. Niestety jak dotychczas moje nawoływania do odnalezienia i zwrotu tego wysoce dowodowego kamienia pozostają "wołaniem głuchego na puszczy". Być może czytelnicy mogliby dołączyć się do tej kampanii i spowodować odnalezienie kamienia, kiedy jego ślady ciągle pozostają gorące zaś ludzie którzy dopuścili się tego sabotażu ciągle mogą być odszukani. Wszakże sam kamień jest duży i bardzo znaczący, nie może więc po prostu zniknąć jak igła w stogu siana. Notabene, owi sprzedawczycy ukrywający ten unikalny "diabelski kamień" byli dokładnie tą samą grupą sprzedawczyków, która systematycznie niedopuszczała do podjęcia na ogólnopolskich zjazdach UFOlogicznych opisanej w podrozdziale P2.15 uchwały o "formalnym uznaniu magnokraftu przez UFOlogów Polskich jako technicznego konceptu wyjaśniającego budowę, działanie i atrybuty UFO". (Zauważ, że dzisiejsza forma owej uchwały zaprezentowana została w podrozdziale A4 po tym jak rezolucja ta została podjęta przez internetową listę "totalizm@hydepark.pl".) Dzięki więc temu zmyślnemu sabotażowi sprzedawczyków, ów niezwykle diabelski kamień z Emilcina został skutecznie uchroniony przed zbadaniem. Do dzisiaj zdaje się on być całkowicie zagubiony i nie do odnalezienia. Natomiast owym sprzedawczykom winnym takiego barbarzyńskiego zniszczenia istotnego obiektu i materiału dowodowego, jak dotychczas wszystko uszło na sucho. Jest to duża szkoda, ponieważ wśród racjonalnych badaczy UFO panuje opinia, że wewnątrz tego

szczególnego "diabelskiego kamienia" ukryte były jakieś urządzenia nadawcze UFOonautów. (Np. telepatyczna latarnia pozycyjna, lub nadajnik telepatyczny propagandowo urabiający opinię publiczną - np. wysyłający opisywany w podrozdziałach VB3 i VB4.2 nakaz telepatyczny "wysztydź i zwalczaj wszystko co dotyczy UFO, zaś każde nawiązanie do UFO w twojej obecności traktuj jako osobistą zniewagę".) Stąd badania tajemniczych emisji jakie wydzielane były przez ten kamień, a jakie wstępnie zostały nawet potwierdzone poprzez zarejestrowanie ich na kliszy fotograficznej, mogły prowadzić do wykrycia sekretnych urządzeń nadawczych UFOonautów. Aczkolwiek na świecie do dzisiaj istnieje dużo kamieni jakie noszą na sobie odciski stóp i dłoni ludzkich, oraz jakie przez lokalną tradycję nazywane są "diabelskimi kamieniami" lub "anielskimi kamieniami", ich związek z UFO nie jest bezspornie dowiedzony tak jak to było w przypadku kamienia z Emilcina. Ponadto nie wiadomo, czy te inne diabelskie kamienie też wydzielają jakieś promieniowanie podobne do tego które zostało już dowiedzione że wydziela je kamień w Emilcinie.

Innym przykładem wodzenia nas za nosy przez kosmicznych pasożytów w sprawie dowodów aktywności UFO na Ziemi, są losy badanego osobiście przeze mnie przypadku lampy z Dunedin, Nowa Zelandia. Niemal w centrum Dunedin odnalazłem lampę jaka oświetlała boisko sportowe "Pirates Football Club". W styczniu 1989 roku spłaszczona ona została przypadkowo odgórny naciskiem lądującego na niej UFO. Pod tą zgniecioną lampą istniał wyraźny pierścień trawy wypalonyj pędnikami wehikułu UFO typu K5. Ten sam wehikuł UFO wypalił też jeszcze jedno lądowisko pokazane na rysunku S3. Wzdłuż górnej części jej słupa widniało długie, czarne zadrapanie, które mogło zostać wykonane tylko przez krawędź lądującego wehikułu. Jedna też z okolicznych osób przyznała się do zaobserwowania jarzącego się UFO lądującego w tym dokładnie miejscu. Oczywiście opublikowanie tych dowodów w artykule [2VB4.3.1] "UFO footy hoons hit lamp-post", Australasian POST (32 Walsh St., West Melbourne, 3003, Australia), 18 May 1991, strona 9, zaczęło ściągać uwagę społeczeństwa na całą sprawę. Wtedy jednej nocy ktoś zdewastował w niemal identyczny sposób niemal wszystkie lampy tego samego boiska, nie pozostawiając jednak pod nimi żadnych wypalonych kręgów, oraz dbając też o to, aby nie zostać zaobserwowanym przez żadnego świadka. Wartość dowodowa zgniecionej przez UFO lampy natychmiast upadła zneutralizowana tym przykładem oczywistego wandalizmu. Ludzie potrafią odnotować że są manipulowani, tylko jeśli ktoś kieruje nimi siłą i brutalnością. Nie potrafią zaś odnotować manipulacji dokonywanych inteligencją, sprytem, nakazami po-hipnotycznymi, telapatią, oddziaływaniami na podświadomość, niezwykle wysoko-zaawansowaną technologią, itp. Stąd moim zdaniem tego typu neutralizowanie dowodów działalności UFO uchodzi już bezkarnie przez co najmniej dziesiątki lat (jeśli nie setki) i jak dotychczas nie było zauważone przez nikogo.

Do powyższego powinno zostać dodane, że w 1999 roku, tj. w dziesięć lat po poprzednim lądowaniu, UFO powróciło na boisko "Pirates Football Club" i ponownie wylądowało w precyzyjnie tych samych miejscach co poprzednio. Kiedy bowiem na początku lutego 1999 roku przejeżdżałem koło owego boiska, ze zdumieniem odkryłem (i wykonałem nawet fotografie), że pojawiły się tam świeże lądowiska UFO dokładnie w tych samych miejscach boiska jak w 1989 roku. Tyle, że tym razem UFO było innego typu (w 1989 roku wylądowało tam UFO typu K5, w 1999 roku wylądowało tam UFO typu K6). Śladów tych nie było tam jeszcze w grudniu 1998 roku, kiedy to specjalnie pojechałem na owo boisko aby sprawdzić czy ciągle widnieją na nim owe ślady z 1989 roku. Wygląda to tak jakby pod powierzchnią owego boiska istniały jakieś podziemne formy (np. jaskinie lub jakieś zagrzebane obiekty) jakie UFOnauci systematycznie badają, okresowo lądując swoje wehikuly dokładnie ponad nimi. W rezultacie lądowiska różnych wehikułów UFO pojawiają się okresowo w dokładnie tych samych miejscach. Owo boisko nie jest przy tym odosobnionym przypadkiem kiedy wehikuly UFO lądują w precyzyjnie tych samych miejscach po upływie około 10 lat. Identyczną sytuację odnotowałem bowiem (i także sfotografowałem) w Weka Pass i w Wanaka.

Kolejnym przykładem przebiegłego sabotażu zrealizowanego przez UFOonautów rękami ziemskich kolaborantów są losy lądowiska UFO z Ashburton w Nowej Zelandii. Lądowisko to uformował latający kluster UFO typu K6. Pokazano je w niniejszej monografii na rysunku P3 (b), oraz w monografii [5/3] na rysunku G11 (b). Powstało ono w taki sam sposób, jak wymyślne "kręgi zbożowe" odkrywane corocznie na polach zbożowych Anglii. Było ono badane przeze mnie w bardziej szczegółowy sposób. Lądowisko to uformowane zostało około 1 lutego 1992 roku na farmie Graham'a Robertson'a (R.D. 6, Ashburton, Środkowe Canterbury, New Zealand) w pobliżu miejscowości Methven na Wyspie Południowej Nowej Zelandii. Po jego zbadaniu przeze mnie okazało się, że jest ono jednym z trzech lądowisk UFO o niemal identycznych kształtach i wymiarach, znalezionych w krótkich odstępach czasu od siebie, a rozłożonych we wzajemnych odległościach 19 km i 22 km wzdłuż linii prostej biegnącej w przybliżeniu z zachodu na wschód i nacełowanej na lotnisko w Ashburton. Pozostałe dwa z nich znajdowały się na farmach Rex'a & Janet Milne (Alford Forest, R.D. 1, Ashburton, New Zealand) oraz David'a Sim (Seafield Road, R.D. 7, Ashburton, New Zealand) - ta ostatnia położona jest na wylocie pasa startowego lotniska w Ashburton. W centrum lądowiska na farmie Rex'a Milne znalezione zostało doskonale kwadratowe wypalenie roślinności. Wypalenie to posiadało długość boku wynoszącą dokładnie  $a=46$  cm, czyli odpowiadało wymiarom wylotu z sześcienną wewnętrzną komorą oscylacyjną pędnika głównego UFO typu K6 (pierwszej generacji). Na wypaleniu tym leżał ogromny fragment tzw. "węglu warstwowego" ukształtowanego we formę czaszy kulistej, a odpadniętego z powłoki UFO. (Po opisy "węglu warstwowego" patrz podrozdział O5.4 i punkt #2H5.2 w podrozdziale H5.2 niniejszej monografii, lub podrozdział G2.3 w monografii [5/3].) Po tym jak liczne publikacje w gazetach oraz programach telewizyjnych nadały tym nowozelandzkim lądowiskom UFO znacznego rozgłosu, nagle ich wartość dowodowa została zniszczona rękami zmanipulowanych przez UFO ludzkich kolaborantów. Kolaboranci ci postąpili zgodnie z metodologią działania UFOonautów nakierowaną na uniemożliwienie ludzkości poznania prawdy o UFO i o okupacji Ziemi przez UFO. W przypadku lądowisk z Ashburton zmanipulowanie to dokonane zostało na parze miejscowych młodzieńców, zaprogramowanych aby zgłosili się do telewizji i stwierdzili, że to oni osobiście wydreptali w zbożu oba lądowiska UFO znalezione do owego czasu. Uzurpując sobie odwagę niszczenia w nocy cudzych zbóż, młodzieńcy ci jednak nie mieli odwagi aby wystąpić w telewizji pod własnym nazwiskiem i wywiadu udzielili używając pseudonimów. Pomimo to, w efekcie przeprowadzonego na miejscu dochodzenia zdołałem ustalić nazwisko i adres jednego z nich, w telewizji występującego pod pseudonimem "bastard" (słowo to jest angielskojęzycznym odpowiednikiem dla naszego "bękart" albo "nojdór" i już jego wybranie świadczy o psychologicznym braku respektu jego nosiciela do siebie samego). Drugi z owych kolaborantów UFO okazał się niemożliwy do odnalezienia, bowiem w czasie poprzedzającym moje poszukiwania powrócił ponownie do Anglii, z której oryginalnie się wywodził i z której zapewne zaczerpnął wzorce dla swojego działania. (Owo wystąpienie w telewizji nowozelandzkiej było więc dla niego jedynie "wakacyjnym wystąpieniem gościnnym".)

Dnia 26 kwietnia 1992 roku spotkałem się ze zidentyfikowanym młodzieńcem. Moim celem było sprawdzenie czy "osoby które UFO wybierają do zmanipulowania w celu kolaboranckiego sabotażu dowodów swego operowania na Ziemi, odznaczają się szczególnymi cechami charakteru i zachowaniami" - patrz podrozdział U4.4. Przykładowo moim zdaniem, osoby te powinny wykazywać: wysoką podatność na sugestię, brak stanowczości, niezdolność do formowania własnej opinii, jakiś poważny problem psychologiczny - przykładowo niezaspokojoną potrzebę zwracania na siebie uwagi innych, w odniesieniu zaś do przedmiotu bycia manipulowanym przez UFO - rodzaj zachowania, wysuwane uzasadnienia, oraz brak logiki charakterystyczne dla osób realizujących czyjaś sugestię pohipnotyczną. Aczkolwiek znajomość psychologii i hipnozy jedynie z moich własnych doświadczeń uniemożliwiła mi skompletowanie formalnych testów, przeprowadzona z tym młodzieńcem długa rozmowa (wywiad) potwierdziła, że moje dedukcje na temat szczególnych cech charakteru sprzedawczyków całkowicie sprawdzają się w rzeczywistości. Warto też

dodać, że podczas rozmowy dokładnie wypytywałem młodzieńca o te szczegóły rzekomo wykonywanych przez niego kręgów zbożowych, które są oczywiście jedynie dla badacza tej problematyki lub dla osoby która zdaje sobie sprawę z przebiegu obwodów magnetycznych wokół klustera UFO. (Po szczegóły patrz podrozdziały F11.3.2 i O5.1 w niniejszej monografii, oraz podrozdział G2.2 w monografii [5/3].) Okazało się wówczas, że młodzieniec ten zapewne nie pofatygował się nawet, aby dokładnie obejrzeć wspomniane lądowiska UFO, zaś cała jego świadoma wiedza na ich temat zdawała się pochodzić tylko z artykułów przeczytanych w gazecie. Na dodatek, już po udzieleniu i wyemitowaniu wywiadu dla telewizji nowozelandzkiej (w programie zwanym "Holmes"), w którym młodzieńcy uzurpowali sobie wykonanie wszystkich dwóch znanych wówczas kręgów zbożowych, niespodziewanie na farmie Rex'a Milne znaleziony został trzeci z tych kręgów pochodzący z tych samych lądowań UFO, o którego istnieniu poprzednio nikt nie wiedział. Ten trzeci krąg zawierał na dodatek "węgiel warstwowy" o wytwarzaniu jakiego przez UFO nie ma pojęcia nawet spora część badaczy tych wehikułów. Niestety, nie zmieniło to już wytworzonej przez program telewizyjny "Holmes" wiary opinii publicznej w Nowej Zelandii, że wszystkie te ślady w zbożu są po prostu dziełem żartownisiów. W ten sposób kolejny dowód aktywności UFO na naszej planecie został zneutralizowany skutecznie rękami ludzkich sprzedawczyków, aczkolwiek - jak to dowodzą moje badania, na polecenie z UFO.

Ludzie jakoś zdają się nigdy nie wyciągać właściwych wniosków ze swoich porażek. Dokładnie ten sam trick ze zdewaluowaniem wartości dowodowej lądowisk UFO koło Ashburton, UFOnauci powtórzyli ponownie 11 lat później, kiedy w dniu 9 października 2003 roku zdewaluowali oni wartość dowodową obserwacji gryfa (chupacabry) w niemal tym samym obszarze Nowej Zelandii. Historię nowozelandzkiej obserwacji gryfa (chupacabry) koło Ashburton opisuję dokładniej w podrozdziale R4.2 tej monografii. Co najbardziej w niej uderza, to że historia z gryfem jest niemal dokładnym powtórzeniem powyżej opisanej historii z kręgami zbożowymi uformowany podczas lądowania UFO.

Wielokrotnie niezwykle wyrafinowane akty sabotażu dokonywane też były rękami ziemskich sprzedawczyków na angielskich kręgach zbożowych. Ich celem było zneutralizowanie wartości dowodowej owych słynnych już na całym świecie kręgów zbożowych z Anglii. Z jakichś istotnych powodów UFO zmuszane są do powtarzalnego lądowania w zbożach Anglii. Być może że UFOnauci realizują tam jakiś wieloletni program badawczy. Nie są więc w stanie uniknąć formowania charakterystycznych lądowisk pokazanych na rysunkach P3, F13 i F38. Kiedy więc lądowiska te stały się przedmiotem uwagi i zainteresowania społeczeństwa, UFOnauci podjęli zmyślne kroki dla zneutralizowania ich wartości dowodowej. Do chwili obecnej wyraźnie wyróżnić się daje aż trzy różne fazy w tej ich neutralizacji. Faza pierwsza, rozciągająca się od czasu zwrócenia uwagi społeczeństwa na te kręgi, aż do około 1988 roku, polegała na inspirowaniu różnych alternatywnych, rzekomo "naturalnych", wyjaśnień dla ich powstawania. Z tego okresu wywodzi się kilkadziesiąt różnych sposobów wyjaśnienia ich pochodzenia. Sposoby te wyszczególniono i częściowo omówiono w podrozdziale O5.1 niniejszej monografii, oraz w podrozdziale G2.2 monografii [5/3]. Żadne z nich nie wspomina UFO. Kiedy jednak wyjaśnienia te jedno po drugim upadały pod naporem faktów obserwacyjnych i uwaga społeczeństwa znowu zaczęła się kierować na UFO, metoda działania naszych inteligentnych opraców z UFO uległa zmienieniu. W tej drugiej fazie, do neutralizowania wartości dowodowej angielskich kręgów zbożowych wykorzystany został dezorganizujący impakt fałszowania właśnie rękami sprzedawczyków. Liczne indywidualia zostały telepatycznie lub hipnotycznie zainspirowane przez UFOonautów do wyjścia na pola zbożowe Anglii, do wykonania własnych kręgów, a potem do przekazania w jakiś sposób społeczeństwu wiedzy o swym fałszerstwie. Takie przekazanie informacji o fałszerstwie następowało albo poprzez publiczne zadeklarowanie w TV przez określone indywidualia, że to oni są twórcami wszystkich kręgów zbożowych w Anglii, albo poprzez pozostawianie na kręgach najróżniejszych narzędzi lub symboli. Tak nawiasem mówiąc, to jest też możliwe, że owe narzędzia i symbole faktycznie pozostawiane były na kręgach zbożowych przez samych UFOonautów którzy naprawdę wykonali owe kręgi. Wszakże UFOnauci są inteligentni oraz

posiadają dostęp do ludzkich materiałów i narzędzi. Metoda ta okazała się skuteczna przez kilka lat. Jednak około 1992 pod naporem faktów obserwacyjnych uwaga społeczeństwa znów wróciła do UFO. Wtedy kampania zacierania śladów weszła w trzecią fazę sabotażu. Ta faza realizowana jest do dzisiaj. W tej trzeciej fazie, niezależnie od zwyczajnych lądowisk powstałych podczas rutynowego lądowania w zbożu, UFO celowo rysują też w zbożu dodatkowe ślady maskujące. Te ślady maskujące mają ogromną kompleksowość i niezwykle wygląd. Z uwagi na ogromne możliwości sterownicze pędników UFO oraz nieskończonej kompleksowości połączeń UFO, te ślady maskujące rysowane są w zbożu w bardzo przemyślny sposób. W rezultacie przypominają one spektakularne "dzieła sztuki", nie zaś miejsca lądowań wehikułów UFO. Na szczęście, na przekór swej kompleksowości ciągle posiadają one wpisane w siebie najróżniejsze atrybuty które wynikają z bodowy i działania wehikułów UFO, a stąd które definitywnie potwierdzają pochodzenie tych "dzieł sztuki" od napędu UFO. Doskonałe pojęcie o złożoności tych śladów maskujących dają kręgi sfotografowane w Anglii w 1999 roku, jakich zdjęcia publikowane są w artykule "UK Crop Circles of 1999", który ukazał się na stronach 49 do 54 dwumiesięcznika Nexus, Vol. 6, No. 6, October-November 1999. Ich znalazcy i badacze znowu więc zaczynają mieć wątpliwości, ponieważ w popularnej opinii tak złożone i kunsztowne "obrazy" nie mają prawa zostać uformowane w efekcie czegoś tak prozaicznego jak lądowanie wehikułów UFO. Równocześnie szatańscy pasożyty z UFO zdołali też wytłumaczyć same badania kręgów zbożowych, poprzez rozbicie i zneutralizowanie organizacji badającej te kręgi, skłócenie, rozproszenie i zniechęcenie przywódców inspirujących rzeczowe badania, przytłumienie zainteresowania społeczeństwa, oraz przez zrealizowanie szeregu innych działań zaradczych, zgodnych z opisywaną tu metodologią eliminowania i neutralizowania śladów. Ciekawe na jak długo ta obecna faza/metoda zacierania wartości dowodowej kręgów zbożowych z Anglii okaże się skuteczna, oraz jaki następny "trick" wymyślą ci przebiegli i bardziej od nas inteligentni okupanci z UFO, aby dalej zwodzić nas w tej sprawie.

O bardzo poważnym przypadku sabotażu dowodów działalności UFO na Ziemi, dokonanego pod podszywką primaaprilisowego żartu, poinformował mnie Robert K. Leśniakiewicz (ul. Mickiewicza 53, 34-785 Jordanów, Poland). Opisuje on też całą sprawę w memorandum nr 1/1999 z dnia 23 kwietnia 1999 roku, sygnatura 4gw/99A-M, oraz planuje opublikować w Nieznanym Świecie. Okazuje się, że na Słowacji w Javornikach, oraz w Polsce w Żabinie k/Tarnowa, istniały kamienne kule niewiadomego pochodzenia, jakich cechy wskazywały na ich związek z UFO. Ktoś niezwykle cwany podpuścił wieśniaków, aby porozbijali te kamienne kule i sporządzali z nich ... talizmany jako panaceum na wszystkie możliwe choroby i bezpłodność. Było to 1 kwietnia 1999 roku i nikt nie wziął tego za primaaprilisowy żart. Kule uległy całkowitemu zniszczeniu.

Oczywiście ja spotkałem się z wieloma dalszymi manifestacjami dokumentującymi, że okupujący nas szatańscy pasożyty z UFO wszelkimi dostępnymi im środkami neutralizują i usuwają dowody działalności UFO na Ziemi. W wielu przypadkach dokonują tego wyrafinowanym i niezwykle inteligentnym sposobem niszczenia dowodów naszymi własnymi rękami. Przykładowo moje badania wykazują: (a) że UFO bardzo ściśle przestrzegają zasady nie porzucania na Ziemi żadnych odpadków przemysłowych, które mogłyby dostarczyć nam materiału dowodowego, (b) że szatańscy pasożyty z UFO zabierają ze sobą w przestrzeń nawet ciała ofiar spowodowanych przez siebie wypadków (np. patrz magazyn rozkładających się ciał ludzkich na pokładzie UFO zilustrowany w opartym na prawdziwych zdarzeniach filmie "Fires in the sky" wspomnianym też w podrozdziałach P6.1 i O5.4). Jeśli więc jakiś ich odpadek dostaje się w nasze ręce, zawsze następuje to w wyniku jego zagubienia lub zapomnienia.

Jeszcze innym przykładem podobnego neutralizowania dowodów, jest reakcja UFOonautów na opublikowanie w traktacie [7] opisów wykonania piramidy telepatycznej. W tym przypadku UFOnauca również zadziałali poprzez swoich sprzedawczyków. Dane techniczne i opisy budowy piramidy telepatycznej szczegółowo zaprezentowane zostały w traktacie [7/2] oraz w niniejszej monografii - gdzie zaprezentowano je w podrozdziale N2. Piramida ta także

reprezentuje jedno z "urządzeń strategicznych", którego rozwój okupujący Ziemię UFO-nauci starają się powstrzymać. Zgodnie więc z wielokrotnie już wypróbowaną w działaniu metodą, UFO-nauci napuścili jakiegoś Szwajcara, aby ten w telewizji publicznie przyznał się do rzekomego oszustwa sfabrykowania całej sprawy owej piramidy. Dla uniknięcia niepotrzebnego rozbudowywania objętości niniejszej monografii, przykład ten omówiłem jednak szczegółowiej w treści traktatu [7/2], jaki jest w całości poświęcony tematowi owej piramidy.

Dosyć szokujące było też moje odkrycie, że UFO-nauci zmanipulowali kluczowymi osobami w każdym znanym mi od korzeni raporcie lub publikacji które opisywały jakieś dowody działalności szatańskich pasożytów z UFO na Ziemi. W ten sposób zdołali oni zmienić i wypaczyć najważniejsze szczegóły każdego takiego raportu. Umotywowanie ludzi dokonywujących takich zmian i wypaczeń faktów za każdym razem okazywały się inne. Jednak wynik tych wypaczeń zawsze był taki sam. Mianowicie najistotniejszy szczegół, jaki mógłby naprowadzać na jakieś niebezpieczne dla UFO-nautów wnioski, a czasami nawet cały raport, zawsze ulegał zatajeniu lub zmianie podejmowanym świadomie i celowo. Wyjaśnienia dla powodów owego celowego zatajania lub wypaczania jakiegoś istotnego faktu, podawane mi przez poszczególnych raportujących, zmieniały się zależnie od ich wewnętrznego przekonania. Przykładowo jedni z nich wierzyli, że opublikowanie danego szczegółu inspirowałoby różnych fałszerzy do podszywania się pod obserwatorów UFO. Inni się obawiali, że opublikowanie wszystkich faktów odbierałoby im monopol na poprawną wiedzę. Po dokładnym więc zraportowaniu wszystkiego, nie posiadaliby już potem w zanadrzu żadnego faktu do sprzedania. Jednak bez względu jaka motywacja wmanipulowana została do umysłu danego raportującego, już sam fakt jej zaistnienia w każdym przypadku raportowania problematyki UFOlogicznej, jest szokujący. Świadczy on i ostrzega, że okupujący nas szatańscy pasożyty z UFO trzymają wszystkich badaczy UFO pod nieustanną obserwacją i kontrolą. Po więcej danych na ten temat patrz też podrozdział U6.

Powyższe przykłady najróżniejszych form manipulowania przez UFO ziemskimi sprzedawczykami, ograniczały się do sprytnego neutralizowania dowodów działalności UFO na Ziemi, dokonywanego naszymi własnymi rękami. Niemniej w swoich dotychczasowych badaniach spotkałem się z przypadkami używania ziemskich sprzedawczyków do realizowania praktycznie wszelkich możliwych zadań na Ziemi, jakich z uwagi na ich wysoce niemoralny charakter okupujący nas UFO-nauci sami nie chcą realizować.

Z powodu swoich bitew z UFO-nautami, ja sam od długiego już czasu wystawiony jestem na szkody wyrządzane mi właśnie za pośrednictwem osób manipulowanych przez UFO. Będąc jednym z najzacieklejszych wrogów okupujących Ziemię szatańskich pasożytów z UFO, ja sam jestem przeciwko również nieustającym celem ich najróżniejszych ataków. Ataki te przyjmują wiele form. Niektóre z nich omówione zostały w innych częściach tego rozdziału, np. patrz sabotaż z podrozdziału VB4.4 lub wrabianie z podrozdziału VB4.5. Jedną jednak z najczęściej powtarzanych takich form atakowania mnie, jest właśnie niszczenie za pośrednictwem ziemskich sprzedawczyków odpowiednio zmanipulowanych przez UFO-nautów. Owe ataki z użyciem sprzedawczyków przejawiają się przy tym zwykle na następujące sposoby:

#1. Zasiewanie uprzedzeń. Niemal jako reguła UFO-nauci powodują po-hipnotyczne indukowanie najróżniejszych osobistych uprzedzeń, obaw i emocji u któregoś z moich przełożonych. Ciekawe przy tym, że z grona aż kilku przełożonych, jakim w warunkach pracy na uczelni zwykle podlegam (np. dziekana, dyrektora instytutu, koordynatora zespołu badawczego, kierownika zakładu), a zadarcie z jakimi zawsze kończy się tragicznie poprzez np. usunięcie z pracy, do zmanipulowania przez UFO-nautów zawsze wybierany jest przełożony o najniższej moralności, który na dodatek posiada jakiś kompleks lub obszar fanatyzmu, jaki umożliwia UFO-lom łatwe kierowanie jego emocjami. Jak tego często doświadczyłem, UFO-nauci zawsze manipulują mojego przełożonego w celu spowodowania usunięcia mnie z pracy i w ten sposób pozbawienia mnie bazy finansowej do prowadzenia badań i do działalności popularyzatorskiej.



#2. Indukowanie skarg studentów. UFOnauci powodują niemal nieustanne składanie przez studentów skarg na mnie właśnie do owego przełożonego. Skargi te również mają na celu spowodowanie mojego usunięcia z pracy. Ciekawe przy tym, że z grona wielu przełożonych do jakich studenci zawsze mogą się udać, dla złożenia skargi zawsze wybierany jest przez nich ów zamaniupulowany przez UFOnautów przełożony. W ten sposób, za pośrednictwem owych studentów, UFOnauci dostarczają mi amunicji i argumentów, jakie potem jest on w stanie użyć przeciwko mnie.

#3. Odcinanie mojej łączności ze światem. UFOnauci manipulują też zawsze osobami jakie posiadają dostęp do mojej korespondencji oraz do innych środków komunikacji ze światem. Starają się przy tym aby w jakiś sposób utrudnić lub uniemożliwić docieranie tej korespondencji do moich rąk. Bez względu też na to gdzie bym się nie znajdował, zawsze ktoś zaczyna otwierać, niszczyć, zatrzymywać, lub zwracać do nadawcy moją korespondencję. Przykładowo na w Timaru, ktoś z kierownictwa mojego pracodawcy zdecydował, że korespondencja adresowana do mnie musi być oficjalnie otwierana i czytana, oraz że mi wystawiane będą rachunki za "opiekowanie" się nią. To posunięcie UFOnautów miało na celu zmuszenie mnie do kierowania swej korespondencji na adres prywatny, gdzie - jak to wynikało z moich poprzednich doświadczeń, UFOnautom przychodziło znacznie łatwiej spowodowanie ich przechwytywania i niszczenia niż na moim adresie z pracy.

UFOnauci również bardzo efektywnie blokują wszystkie moje adresy emailowe. Żaden z adresów emailowych jakie posiadam nie pracuje poprawnie przez dłużej niż około 3 miesiące.

Niezależnie od powyższych trzech głównych kierunków manipulowania ziemskimi sprzedawczykami, jakie zawsze uruchamiane są przez okupantów przeciwko mnie, dla doraźnych potrzeb UFOnauci uruchamiają też najróżniejsze dalsze kolaboranckie działania, część z których opisana jest w innych częściach tej monografii.

Wszystkie znane mi tego typu przypadki, po dokładniejszej analizie ujawniają szokujący obraz nieustannych zmagania jakie od niepamiętnego już czasu toczą się na Ziemi, umykając przy tym zostania zaobserwowanym przez opinię publiczną. Dla większości ludzi zmagania te wyglądają jak niekończący się ciąg czyichś błędów. Błędy te polegają na znajdowaniu przez kolejną osobę jakichś śladów początkowo interpretowanych jako dowody działalności UFO. Następnie ślady te korygowane są owego przez inną "światłą i oddaną prawdzie osobę", która jakoby odkrywa "prawdę" o danych śladach. Faktycznie zaś osoba ta całkowicie niszczy lub znacznie dewaluuje ich wartość dowodową. Tymczasem w rzeczywistości te z boku niewinnie wyglądające serie jakby ludzkich błędów i ich korekcji, faktycznie są śmiertelną wymianą ciosów. Ciosy te z jednej strony wymieniają ci którzy próbują zdjąć z oczu ludzi oślepiającą ich zasłonę. Z drugiej zaś strony zadaje je aparat sabotażowy kosmicznych okupantów z UFO i jego nieuświadomiani poplecznicy czyli ludzcy sprzedawczycy. Swoimi dobrze zakamuflowanymi sabotażami starają się oni utrzymać tą naszą ślepotę, aby ją potem wykorzystywać dla swoich niecznych celów.

#### VB4.4. Skryty sabotaż, jakiego ludzie nie są w stanie rozpoznać

Kolejnym nadrabialnym przez nas środkiem, za pośrednictwem którego okupujący nas UFOnauci utrzymują ludzkość w zniewoleniu, jest nieodnotowywalny dla nas sabotaż. Skryty sabotaż UFOnautów polega na osobistym popsuciu osobiście przez nich samych jakiegoś obiektu od którego zależało powodzenie ludzkiego działania jakie UFOnauci starają się powstrzymać lub zastopować. W skład każdego sabotażu UFOnautów zawsze włączone jest też jego "naturalne" wytłumaczenie, jakie odwraca uwagę poszkodowanych od UFOnautów. Sabotaż UFOnautów zawsze jest doskonale zaprojektowany, jego realizacji dokonują wyspecjalizowane jednostki okupantów, zaś jego subwersyjny charakter jest szatańsko zakamuflowany. Ów kamuflarz powoduje, że ludzie padający jego ofiarą niemal nigdy nie są w stanie go odróżnić od przypadkowych zepsuć, działania sił natury, przypadkowych zbiegów

okoliczności, itp. Obecnie jestem już pewny, że przed wprowadzeniem w życie dowolnego sabotażu UFOonautów, każdy jego przypadek musi być zatwierdzany przez specjalną komisję okupacyjną UFOonautów. Komisja ta sprawdza jego zgodność z ludzkimi wierzeniami, działaniem sił natury na Ziemi, wiarygodność jego wytłumaczenia jakie zostanie upowszechnione przez UFOonautów po jego zrealizowaniu, itp. Dopiero po takim zatwierdzeniu, sabotaż ten jest realizowany. Niniejszy podrozdział służy do podsumowania informacji, jakie na temat sabotażu UFOonautów dotychczas udało mi się zgromadzić.

Skryty sabotaż UFOonautów należy odróżniać od działania UFOonautów za pośrednictwem sprzedawczyków hipnotycznie zaprogramowanych na szkodzenie - co omówione było w poprzednim podrozdziale. Należy go też odróżniać od przypadków "wrabiania" jakie omówione zostaną w następnym podrozdziale. W przypadku działania za pośrednictwem sprzedawczyków, nasi okupanci zdolni są wykonywać nawet najbardziej niemoralne zadania, ponieważ karma za nie spada na owych sprzedawczyków. Podobnie sprawa ma się z "wrabianiem" omawianym w następnym podrozdziale. Za jego pośrednictwem UFOnauci dokonują nawet zamachów na życie. Tymczasem w przypadku omawianego tutaj skrytego sabotażu, UFOnauci dokonują je swoimi własnymi rękami. Cała więc karma indywidualna oraz karma zbiorowa za ów sabotaż spada na nich samych. Z tego też powodu przykładają oni dużą uwagę do moralnej strony takiego skrytego sabotażu. Przykładowo, jak to zdaje się wynikać z dotychczasowych moich obserwacji, niemal regułą jest, że takiemu skrytemu sabotażowi poddają oni głównie ludzkie zamiary, urządzenia techniczne, oraz najróżniejsze struktury trwałe takie jak budynki, konstrukcje, itp. Jednak bezpośrednio nie używają skrytego sabotażu do zabijania ludzi, aczkolwiek mogą formować okoliczności prowadzące do czyjegoś uśmiercenia - np. mogą zarazić daną osobę jakąś śmiertelną chorobą, taką jak rak. W przypadku uśmiercania ludzi, wolą bowiem stosować moralnie mniej niekorzystne dla nich "wrabianie". Ponadto, kiedy już odwołują się do skrytego sabotażu, wówczas starają się wywołać naprawialne uszkodzenia, a w niektórych wypadkach nawet powodować, że po określonym czasie uszkodzenia te same się usuwają.

Skryty sabotaż UFOonautów zawsze jest dokładnie przemyślany. Z kolei jego metoda tak inteligentnie dobrana, aby przez zwykłych ludzi była nieodróżnialna od naturalnych popsuc, przypadków losu, itp. Dla wyeliminowania szansy, że ludzie dopatrzą się w nim jednak udziału UFOonautów, każdy skryty sabotaż UFOonautów zakończony jest podsunieniem ludziom jakiegoś "naturalnego" wyjaśnienia dla jego zaistnienia. Aby zapewnić taką jego nieodróżnialność, realizujący go kosmiczni sabotażyści z UFO starają się mu nadać któreś z następujących cech:

#I. Jednoznaczne wskazanie przyczyny lub kozła ofiarnego. Jeśli UFOnauci zamierzają coś zepsuć, zawalić, czy zniszczyć, zawsze dokonują tego w sposób, jaki wygląda na wypadek, wypadek, ludzki wandalizm, czy działanie sił natury. Przykładowo, psują oni komputery i urządzenia elektryczne osób które działają na ich szkodę, niemal wyłącznie kiedy właśnie jest burza. Oczywiście, w razie potrzeby burzę tą sami wywołują swoimi urządzeniami do sterowania pogody. W takim bowiem przypadku zepsucie owo wygląda jak wynik wyładowań elektrycznych. Urządzenia mogą oni też psuć kiedy ktoś właśnie je rozebrał, zagląda im do środka, eksperymentuje z nimi, lub pozwolił je dotknąć jakiemuś dziecku czy postronnej osobie. Oczywiście, owe działania również czyni się zwykle na ich telepatyczny nakaz. W ten sposób owo skryte sabotażowe zepsucie przez UFOonautów wygląda jak wypadek lub jak przypadkowe uszkodzenie. Oczywiście, dla osiągnięcia wyższej skuteczności, jeśli tylko mogą wówczas zepsucia dokonują wieczorem w przededniu weekendu, lub w sam weekend. Wszakże wówczas urządzenia wcale nie daje się oddać do naprawy zaraz po odkryciu, że jest zepsute.

#II. "Naturalny" charakter. Każdego aktu skrytego sabotażu dokonują w taki sposób, aby jego rezultat zawsze wyglądał jak zjawisko zupełnie naturalne. Przykładowo, taki skryty sabotaż UFOonautów wcale nie polega na brutalnym połamaniu jakiegoś urządzenia, jak to by uczynili ziemscy sabotażyści, a na wykorzystaniu czynników jakie urządzenie to psują w sposób bardzo zbliżony do "naturalnego" zespucia. Dlatego też w przypadkach jego

zaistnienia, przykładowo urządzenia elektryczne przepalane są silnym prądem elektrycznym, dyskietki komputerowe przemagnesowywane są impulsami pola magnetycznego, zbiorniki wodne są przelewane poprzez "zacięcie się" ich zaworów przelewowych, dokumenty są niszczone poprzez zalanie ich wodą lub jakimś niszczącym płynem, itp.

#III. Zbieżność z jakąś naturalną przyczyną. UFOnauci bardzo często do zrealizowania swego skrytego sabotażu wykorzystują siły natury i zjawiska naturalne. Wszakże posiadają je pod swoją kontrolą. Przykładowo, w jednym dowiedzionym przypadku jako skryty sabotaż przeciwko mojemu zamiarowi użyty został specjalnie w tym celu zaindukowany huraganowy wiatr. Wiatr ten przeszkodził mi w zrealizowaniu zamierzonego poszukiwania. Poszukiwanie to planowane było przy tym na określoną datę ze znacznym wyprzedzeniem czasowym, oraz ciasno wpasowane w niewielkie okienko liczących zajęć. UFOnauci mieli więc wystarczająco dużo czasu aby dokładnie przygotować swój huraganowy sabotaż, oraz posiadali gwarancję, że będzie on skuteczny.

#IV. Obecność świadków. Jeśli UFOnauci zamierzają kogoś uprowadzić na zawsze lub zamordować, zawsze dokonują tego w sposób jaki wygląda na wypadek lub śmierć naturalną. Przykładowo ludzi uprowadzają na zawsze kiedy ci, za wiedzą swoich bliźnich, wybierają się do lasu lub na bezludzie. Wszakże wówczas ich zniknięcie wygląda na wypadek czy zabłądzenie. Ludzie mogą też zniknąć kiedy na oczach wielu świadków np. zanurkują w morzu. Ich niewypłynięcie wygląda wówczas jak utopienie się lub zjedzenie przez rekiny. Jeśli zaś UFOnauci kogoś mordują, też dokonują tego w podobny sposób. Przykładowo mogą zaindukować w jego/jej ciele raka, czy inną śmiertelną chociaż wyglądającą na "naturalną" chorobę. Albo też, jak to opisano w następnym podrozdziale, "wrabiają" oni tą osobę w sytuację, w której na oczach wielu świadków zostanie ona zabita przez ziemskiego kolaboranta, albo przez jakąś katastrofę.

#V. Dobieranie środków dla celu. Jeśli UFOnauci zamierzają kogoś unieszkodliwić, najczęściej powodują aby osoba ta zachorowała na jakąś chorobę wyglądającą jak naturalna. Z dotychczasowych moich badań wynika, że w stosunku do osób które zamierzają uśmiercić, zwykle posuwają się do indukowania w nich raka. Natomiast w stosunku do osób które zamierzają jedynie powstrzymać przed pisaniem, zazwyczaj zadowolają się spowodowaniem silnej katarakty w ich oczach, znaczy UFOnauci powodują oślepienie tych ludzi.

Na szczęście, jak wszystko w naszym wszechświecie, również i ów skryty sabotaż UFOonautów pozostawia odnotowywalne ślady, oraz cechuje się unikalnymi atrybutami. Poznanie tych śladów i atrybutów umożliwia odróżnienie niektórych przypadków skrytego sabotażu od naturalnych popsuc i zdarzeń losowych.

Z powodu badań UFO jakie prowadzę, ja sam padam ofiarą takiego skrytego sabotażu UFOonautów relatywnie często. W czasach pisania niniejszego podrozdziału w 1999 roku, potrafiłem odnotowywać najróżniejsze akty skrytego sabotażu UFOonautów dokonywane na mnie co najmniej raz w tygodniu. Z kolei kiedy aktualizowałem ten rozdział w styczniu 2003 roku, odnotowywałem już co najmniej jeden akt skrytego sabotażu UFO mający miejsce każdego dnia. Zdołałem więc już zgromadzić na jego temat dosyć sporo obserwacji. Obserwacje te m.in. pozwoliły mi już na wyróżnienie kilku cech, lub atrybutów, jakie umożliwiają odróżnianie skrytego sabotażu od przypadkowych/naturalnych zepsuc lub uszkodzeń.

Odnoteowałem, że skryty sabotaż UFOonautów może być dwojakiego rodzaju, tj. zaplanowany lub spontaniczny. W sabotażu zaplanowanym jest on starannie przygotowany i zatwierdzony przez specjalną komisję. Stąd jego obiekt jest bardzo sprytnie wybrany. Popsucie tego obiektu zwykle nie ujawnia więc w sposób oczywisty co dokładnie UFOnauci starają się powstrzymać za jego pośrednictwem. Jednocześnie w efekcie końcowym popsucie tego obiektu zawsze powoduje uniemożliwienie działań ludzkich jakie UFOnauci zamierzają powstrzymać. Natomiast w sabotażu spontanicznym, wyraźnie odnotować się daje uczuciowy motyw działania UFOonautów. Sabotażują oni wówczas coś, ponieważ ich duma poczuła się bardzo dotknięta i ponieważ nie potrafią się powstrzymać przed natychmiastowym odgryzieniem się. Sabotaż spontaniczny jest dla mnie łatwy do wykrycia, ponieważ jego ofiarą

pada coś co jest pod ręką. Stąd większość moich odkryć sabotażu UFOonautów dotyczy właśnie niego. W moim przypadku, wielokrotnie pojawiał się on natychmiast po tym jak w jakiś sposób "obrażałem" dumę niewidzialnych UFOonautów którzy mnie obserwują. Opisy takich przypadków przytoczyłem w podrozdziale W4. Ponieważ nie był on dokładnie przemyślany i nasiąknięty był emocjami, podczas jego realizowania UFOnauci często popełniali jakiś zasadniczy błąd, który natychmiast zdradzał ich udział. Często sabotaż ten objawiał się kiedy pisałem jakiś dokument lub list, który UFOnauciom był bardzo nie na rękę. Najczęściej też obiektem takiego spontanicznego sabotażu stawał się wówczas albo mój komputer. Komputer ten był wówczas albo natychmiast psuty, albo czasowo unieruchamiany. Czasami psuta była drukarka na jakiej dany dokument był drukowany - patrz podrozdział V9.1. Ciekawostką takich spontanicznych sabotaży były ich późniejsze dodatkowe potwierdzenia. Mianowicie kiedy UFOnauci zorientowali się, że odnotowałem błąd jaki popełnili i wykryłem ich sabotaż, wówczas zawsze dokonywali jakiegoś dodatkowego sabotażu o podobnym charakterze, jaki miał na celu aby mnie przekonać, że mimo wszystko ten pierwszy sabotaż obarczony owym kardynalnym błędem był zjawiskiem zupełnie naturalnym. Stąd ów dodatkowy drugi sabotaż, dla mnie stanowił potwierdzenie, że pierwszy spontaniczny i obarczony owym błędem faktycznie zrealizowany był przez UFOonautów.

Wymieńmy teraz cechy zaplanowanego sabotażu UFOonautów, jakie pozwalają na jego odróżnienie od przypadkowych popsuc. Są one jak następuje:

#1. Następowanie w okresie niedostępności fachowców. Prawie zawsze zaplanowany sabotaż UFOonautów ma miejsce wieczorem poprzedzającym weekend, w przeddzień lokalnego święta, lub w przypadku wyjątkowej pilności - późnym wieczorem. Powoduje to dodatkowe opóźnienie w naprawie efektów tego sabotażu, wynikające z faktu że w niedzielę, święto, lub wieczorem, fachowcy którzy mogliby dokonać naprawy zwykle są niedostępni.

#2. Doskonałe nacelowanie. Bez względu na to czego bezpośrednio on dotyczy, sabotaż UFOonautów w końcowym efekcie zawsze powstrzymuje nas od zrealizowania czegoś bardzo ważnego, co działa na niekorzyść interesów UFOonautów.

#3. Niskie obciążenie karmowe samych UFOonautów. Skryty sabotaż jest zawsze tak dobrany, aby nie wywoływać dla jego dawców zbyt uciążliwej karmy i stąd przykrego zwrotu moralnego. Karma za sabotaż zwykle jest rodzaju, jakiego i my sami bez większych oporów zgadzalibyśmy się przejąć z powrotem w zamian za "danie w skórę" naszemu zajadłemu wrogowi. Dla przykładu jest ona typu: popsucie się nam jakiegoś urządzenia, popsucie się pogody, itp. Z reguły więc obiekt sabotażu daje się naprawić, a niekiedy nawet sam się naprawia kiedy przestajemy go już więcej potrzebować. Jego najgorszymi następstwami zazwyczaj są: opóźnienie czasowe jakie sobą wprowadza, niepotrzebne koszty i szkody, a także psychologiczne zniechęcenie ofiary.

#4. Wysoka efektywność. Obiekty sabotażu są tak wybierane przez UFOonautów, aby zapewniać jak najwyższą efektywność skutku. Przykładowo sabotażowi nigdy nie poddawane jest urządzenie jakie natychmiast, bez kłopotów i skutecznie zastąpione może zostać przez inne. Np. nie będzie mu poddana drukarka, jeśli mamy też w dyspozycji drugą drukarkę zapasową, nie poddana będzie pamięć komputera z jakimś ważnym dokumentem, jeśli pamięć ta zawsze jest przez nas duplikowana, itp. Jedynym wyjątkiem są przypadki kiedy dany sposób sabotażu zagwarantuje im równoczesne zniszczenie zarówno oryginału jak i rezerwowego duplikatu. Obiekt sabotażu zawsze też musi posiadać silny wpływ na to przed czym UFOnauci starają się nas powstrzymać. Przykładowo, jeśli jedziemy aby wysłać list którego napisania nie zdołali powstrzymać i do którego wysłania zamierzają nie dopuścić, wówczas mogą albo zakorkować ulice i zatrzymać autobusy, tak że nie dotrzemy do poczty, albo rozpętać ulewę, tak aby list uległ zamoczeniu i nie nadawał się do wysłania, albo mogą telepatycznie nakłonić robotnika aby zaczął malować skrzynkę pocztową i poplamiał adres, albo napuścić na nas chuliganów którzy usiłować będą podrzeć ten list, albo spowodować zaginięcie tego listu w drodze, itp. Tak nawiasem mówiąc, to podczas dotychczasowej mojej działalności wszystkie powyższe rodzaje sabotażu miały miejsce i to zawsze w połączeniu z poprzednimi próbami niedopuszczenia do napisania co ważniejszych listów.

#5. Samonaprawianie się. Sporo przypadków sabotażu UFOonautów nie ma charakteru trwałego i niekiedy nawet same się naprawiają. Ich tendencja do samonaprawy sugeruje, że najczęściej dokonywane są one za pośrednictwem pola telekinetycznego.

#6. Zgodność z naturalnymi przyczynami. Sposób zrealizowania skrytego sabotażu UFOonautów zawsze jest tak dobrany, aby wyglądał on na zdarzenie całkowicie naturalne, spowodowane jakimś zjawiskiem naturalnym lub przypadkiem losowym. Nigdy też sabotaż UFOonautów nie dokonywany jest w sposób jaki natychmiast ujawniałyby, że to robota samych UFOonautów. Niekiedy jednak na jego zrealizowanie przez UFOonautów wskazują ślady jakie niechcąc pozostawiają oni za sobą - po szczegóły patrz przykłady z podrozdziału VB4.4.1.

#7. Wspieranie uczuciowym zniechęcaniem. Skrytemu sabotażowi zawsze towarzyszą najróżniejsze zniechęcające manipulowania UFOonautów na uczuciach ich ofiary. Z reguły UFOnauca usiłują telepatycznie wmanipulować ofiarze najróżnorodniejsze negatywne uczucia i myśli w rodzaju: że dane zepsucie lub zastopowanie jest "złym omenem" i oznacza że nie powinno się realizować danego działania, że danego uszkodzenia nie warto już naprawiać, a raczej należy zaniechać działania jakiemu ono przeszkodziło, że z powodu danego opóźnienia nie warto już kontynuować danego zamiaru ponieważ jego zrealizowanie i tak nastąpi już za późno, że dana osoba psuje wszystko czego tylko się dotknie dlatego nie powinniśmy już korzystać z jej usług ani na niej polegać, że nie powinniśmy już używać danego sprzętu ponieważ zapewne ponownie się zaraz zepsuje, itp.

Niezależnie ode mnie, przypadki skrytego sabotażu UFOonautów odnotowali też i mi opisali niemal wszyscy zwolennicy moich teorii, jacy aktywnie działają w "ziemskim ruchu oporu" lub w RO. (Jednak warunkiem rozpoznania sabotażu UFOonautów jest zapoznanie się z moimi monografiami.) Przykładowo osoby udostępniające moje monografie innym prześladowane są przez plagi zepsuć linii telefonicznych, zepsuć pamięci komputerowej, czy przez kłopoty licencyjne. Osoby dopomagające mi w badaniach lub piszące ze mną traktaty doświadczają zniszczeń samochodów, utrat pracy, kłopotów finansowych, a nawet pożarów. Osoby budujące urządzenia techniczne opisywane w tej monografii atakowane są przez wandalów lub oszalałych sąsiadów, włóczęne po sądach, ich korespondencja ginie, wysyłane im opracowania z opisami technicznymi wcale do nich nie dochodzą, itp. Ten wykaz możnaby mnożyć w nieskończoność.

Na obecnym etapie naszej wiedzy, przypadki skrytego sabotażu UFOonautów zaczynają być coraz łatwiej identyfikowalne. Wszakże zgromadziliśmy o nich już sporo informacji. Z każdym dniem zaczynamy też wiedzieć o nich coraz więcej. Ja prowadzę nawet rodzaj "pamiętnika", w którym opisuję okoliczności wszystkich odnotowywanych przez siebie przypadków takiego sabotażu, jakie cechuje jakaś wartość poznawcza.

#### VB4.4.1. Przykłady skrytych sabotaży zrealizowanych przez UFOonautów

Z uwagi na bezkompromisowość mojej walki z UFOonautami, doświadczam na własnej skórze narastającą liczbę przypadków sabotażu popełnianego przez UFOonautów. W miarę też jak moja znajomość metod działania naszych kosmicznych okupantów wzrasta, uczę się coraz lepiej rozpoznawać te przypadki, oraz odróżniać je od zwyczajnych zdarzeń losowych. W chwili formułowania niniejszego rozdziału, tj. w lipcu 1999 roku, każdego tygodnia identyfikowałem już co najmniej jeden przypadek takiego ewidentnego sabotażu. Natomiast pliki w moim komputerze, jakie zawierały opisy odnotowanych przypadków sabotażu, liczyły wówczas już kilkaset ich przypadków. Z kolei w styczniu 2003 roku, kiedy aktualizowałem niniejsze opisy, każdego dnia identyfikowałem już co najmniej jeden przypadek sabotażu UFO.

Aby więc ukazać czytelnikowi jak niehonorowe, sprytne, doskonale przemyślane, a jednocześnie brutalne mogą być metody działania UFOonautów, wybrałem najbardziej reprezentacyjne przypadki skrytego sabotażu UFOonautów, jakie zdołałem zidentyfikować do lipca 1999 roku i przytaczam je w niniejszym podrozdziale.

#1. Zepsucie lodówki na Borneo. Prawdopodobnie najbardziej interesujący przypadek sabotażu UFOonautów jaki dotychczas zidentyfikowałem, dotknął mnie na Borneo, w nocy z soboty na niedzielę w dniach 8 i 9 sierpnia 1998 roku. (Na Borneo soboty są dniami pracy. Stąd noc z soboty na niedzielę jest jednocześnie nocą poprzedzającą weekend.) W owych dniach znajdowałem się w samym środku intensywnej pracy nad wykańczającym pisaniem traktatu [7B]. Podczas tego pisania, UFOnauci dosłownie wyskakiwali ze skóry aby uniemożliwić mi ukończenie owego traktatu. Psuli mi więc komputer, odcinali dostawy papieru i tonera do drukarki, zalewali już gotowe rękopisy, budzili systematycznie każdej nocy i czynili niemożliwym potrzebny wypoczynek, zawalali niespodziewanymi zajęciami, uniemożliwiali wysyłkę i korespondencję, itp. Wszakże traktat [7B] opisuje urządzenie ujawniające podarowane ludzkości przez naszych totalitycznych sojuszników z kosmosu. (Urządzenie to skrótowo jest opisane w podrozdziale N5.1.1 tej monografii.) W przypadku zbudowania go na Ziemi, urządzenie to pozwoli nam na wzrokowe ujście dotychczas niewidzialnych dla nas okupantów z UFO. Kiedy to, po wypróbowaniu na mnie prawie wszystkich możliwych swoich sztuczek, jakie miały na celu zastopowanie pracy nad owym traktatem [7B], okupujący nas UFOnauci odnotowali, że ciągle jestem zdecydowany go opublikować za wszelką cenę i to wszelkimi dostępnymi mi środkami, wówczas zdecydowali się zatkać jedno z moich najbardziej życiodajnych "wąskich gardeł". Na Borneo była nim lodówka.

W ową niedzielę nad ranem obudziło mnie niesamowite zimno. Samo to zbudzenie było więc już niezwykle, bowiem na tropikalnym Borneo nigdy temperatura powietrza nie spada w nocy w sposób naturalny do poziomu skostnienia z zimna. Stąd jeśli ktoś, jak ja, nie używa nocami klimatyzatora, wówczas przez całą noc poci się tam z gorąca i to nawet jeśli nie używa żadnego okrycia. Na przekór tej niemożności naturalnego zaistnienia zimna, w mojej sypialni było tak zimno, że skostniałem od chłodu. Po zbudzeniu spojrzałem na zegar swojego radio-alarmu: była godzina 1:10 nad ranem. Wyszedłem więc do toalety i tam ze zdumieniem odkryłem, że właściwie to nocne powietrze jest gorące i duszne jak zawsze w tropiku. Poza moją sypialnią reszta domu jest ciągle rozpalona z gorąca. Skąd więc się wzięło to przenikliwe zimno w mojej sypialni? Byłem jednak zbyt mocno przemęczony i rozespany aby wyciągnąć jakieś logiczne wnioski, położyłem się więc do łóżka ponownie. Dla ochrony przed zimnem starannie owinąłem się prześcieradłem i pomimo dreszczy po jakimś czasie ponownie zdołałem zasnąć. Ponieważ była niedziela spałem do około 8:30 rano. Po wstaniu poszedłem do kuchni aby przygotować sobie śniadanie. Jakież było jednak moje osłupienie, gdy po wejściu do kuchni odnotowałem, że z górnej (zamrażalnikowej) części dużej lodówki "Toshiba TMR 280" leje się woda ze stopniałego lodu. Poziom odmrożenia jej zawartości sugerował, że zepsucie nastąpiło właśnie około 1 w nocy, kiedy to obudziło mnie owo sztuczne zimno. Wszakże jeszcze poprzedniego wieczora około godziny 22:00 lodówka ta działała bez zarzutu, zaś działające poprawnie oba moje radio-alarmy wykazywały, że w nocy ani nie zabrakło prądu, ani też nie wystąpił jego impuls przepalający. Pomimo to lodówka okazała się zepsuta na dobre i na przekór najróżniejszych prób i eksperymentów nie udało się jej już odratować. Co jeszcze mniej rozumiałem, to że lodówka ta przez cały czas była zdrowa i sprawna jak dzwon i że działała bez najmniejszych zakłóceń. Z doświadczenia zaś wiedziałem, że jeśli lodówka (czy jakieś inne urządzenie) ma się "naturalnie" zepsuć, wówczas zwykle jakiś czas wcześniej zaczyna działać niepoprawnie, obniża swoją temperaturę, słowem wysyła sygnały ostrzeżenia o zbliżającym się zepsuciu.

Oczywiście lodówka w tropiku to źródło życia. Szczególnie dla Europejczyka jak ja, dla którego lokalne potrawy na Borneo są zupełnie niejadalne. Wszakże niemal wszystkie zapasy swojej żywności dowoziłem wówczas z Kuala Lumpur, bowiem na Borneo nie można dostać europejskiego jedzenia do jakiego mój żołądek był nawykły. Lodówka wyładowana więc była po brzegi. Zgromadzona w niej żywność miała mi już bowiem wystarczyć aż do zakończenia kontraktu profesorskiego na Borneo. Jedynym wytłumaczeniem dla jej nagłego zepsucia było, że UFOnauci wiedzieli iż pozbawiając mnie lodówki, eliminują równocześnie z mojej dyspozycji niemal cały wolny czas jaki mi pozostawał i jaki przeznaczałem na pracę nad traktatem [7B]. Z iście szatańską więc przebiegłością zepsuli mi ją celowo. Ten celowy sabotaż dodatkowo

potwierdzany był faktem, że zepsucie nastąpiło w nocy z soboty na niedzielę - czyli w czasie ulubionym przez UFOonautów dla dokonywania sabotażowych zepsuć. Wszakże UFOnauci doskonale wiedzą że w niedzielę nie daje się zdobyć fachowca do naprawy. Stąd przedniedzielne zepsucia czynią znacznie więcej szkody. Zepsucia mojej lodówki dokonali tak fachowo, że miejscowi spece od napraw, pomimo wielokrotnie powtarzalnych wysiłków, nie potrafili jej już przywrócić do życia. Na szczęście właściciel domu w który wynajmowałem wypożyczył mi spory pojemnik ze steropianu zamykany wzdłuż górnej ścianki, do którego zdołałem przełożyć pozamrażaną żywność z zamrażalnika tej lodówki. Mimo tropikalnej pogody i gorąca, w owym pojemniku ta zamrożona żywność utrzymała się w zamrożeniu i w stanie jadalnym przez niemal 2 tygodnie. Po ponad tygodniu bieganiny i kłopotów okazało się koniecznym wymienienie lodówki na nową. Ponieważ zaś ja nie byłem w stanie jeść lokalnych potraw, bez lodówki sporą część pozostającego mi wolnego czasu zmuszony byłem poświęcać na wyjazdy do odległego Kuching i na szukanie tam jakiejś świeżej żywności do natychmiastowego zjedzenia. Nie byłem więc już niemal w stanie znaleźć czasu na pracowanie nad traktatem [7B]. Stąd zepsucie mojej lodówki bezpośrednio i jednoznacznie spowodowało opóźnienie wydania tego traktatu o ponad tydzień, nie wspominając już o najróżniejszych kosztach, trwałych kłopotach, napięciu, bieganinie, oraz ryzyku zatrucia pokarmowego i braku jadalnej żywności na jakie mnie wystawiło. Oczywiście z powodu zbiegania się czasu wydania tego traktatu [7B] z terminem zakończenia mojego kontraktu na Borneo i związanego z owym zakończeniem spiętrzania się najróżniejszych problemów, zepsucie to praktycznie spowodowało też dodatkowo na moją głowę cały łańcuch opóźnień, napięć i kłopotów.

Cały więc ten przebiegły plan udałby się UFOnautom zupełnie bez rozszyfrowania, gdyby nie owo nocne zimno. W większej części świata, włączając w to Europę i Nową Zelandię, zapewne wszystko uszłoby UFOnautom całkowicie na sucho. Wszakże w tych innych częściach świata noce są naturalnie chłodne i nie da się tam odróżnić telekinetycznego spadku temperatury powietrza spowodowanego efektem telekinetycznym, od zwykłego nocnego chłodu spowodowanego klimatem. Jednak na Borneo skostnienie z zimna nocą nie jest wcale zjawiskiem naturalnym. Widać podczas najścia w celu zepsucia mojej lodówki, ich telekinetyczny napęd (czy może jego niszczycielskie użycie) spowodował właśnie owo raptowne obniżenie temperatury w sypialni jakie mnie obudziło. Natomiast UFOnauci, pomimo całej swojej wiedzy i inteligencji, ten jeden mały szczegół pechowo dla siebie przegapili. (Na nasze szczęście od czasu do czasu oni także popełniają najróżniejsze błędy, dzięki którym nasza wiedza i rozwój techniczny mogą posuwać się do przodu, pomimo ich usilnego przeszkadzania.) Wszakże z innych moich badań opisanych m.in. w podrozdziałach H6.1.2 niniejszej monografii, doskonale wiadomo że efekt telekinetyczny wzbudzany przez napęd wehikulów UFO, pośród wielu innych następstw powoduje właśnie taki raptowny spadek temperatury otoczenia. Ponadto kiedy sprzyjający nam kosmita przekazywał opisywane w traktacie [7B] urządzenie, podczas swego przekazu wspominał również o wprowadzeniu do niego niewielkiej modyfikacji technicznej, jaka pozwoli na wywołanie w tym urządzeniu efektu telekinetycznego. To z kolei spowoduje telekinetyczne obniżenie jego temperatury. Owo telekinetyczne zimno zaistniałe podczas gorącej nocy na Borneo, zdradziło więc mi, że zmyślne opóźnienie opublikowania traktatu [7B] wywołane zostało tak zdawałoby się banalną i zwykle nie kojarzoną z UFO sprawą jak zepsucie lodówki. Zepsucie to było więc diabelsko przemyślnym sabotażem przebiegłych UFOonautów.

Wysoce interesujące w całej owej sprawie zepsucia lodówki jest, że przez szereg następnych lat UFOnauci ostro atakowali i wyszydzały przytoczony powyżej opis całego tego zdarzenia. (Takie wyszydzenie tego opisu ciągle miało miejsce w 2005 roku, czyli po 7 latach.) Z dotychczasowego zaś doświadczenia na temat metod ich działania wiem, że kampanię takiego wyszydzenia UFOnauci rozpętują tylko wokół ogromnie ważnych spraw. Z jakichś więc tam powodów owa lodówka jest ogromnie ważna. Przykładowo, zepsucie lodówek może należeć do ulubionych tricków UFOonautów o jakich nie chcą oni aby ludzie się dowiedzieli. Albo np. przechowywanie żywności w steropianowych pojemnikach, które się sprawdziło w

działaniu właśnie przy okazji zepsucia owej lodówki, okaże się kiedyś dobroczynne dla ludzi dotkniętych np. zarazą rozpętaną przez UFOonautów.

#2. Sprowadzenie huraganu. W sobotę, dnia 28 listopada 1998 roku, zamierzałem zrealizować planowany już od długiego czasu wyjazd z Enid Tata do Coromandel Peninsula w Nowej Zelandii, w celu poszukiwania tam "Śpiącego olbrzyma" (po angielsku "Sleeping Giant"). "Śpiący olbrzym" to opisana w podrozdziale V3 tej monografii legendarna rzeźba ogromnego mężczyzny leżącego na plecach, wykutego w całości w litej skale. Rzeźba ta ma być największą rzeźbą podobizny człowieka na Ziemi. Jej wielkość ma przekraczać nawet piramidy w Egipcie. W dniu ostatecznego aktualizowania niniejszego podrozdziału we wrześniu 2003 roku, rzeźba ta ciągle pozostawała nieodkryta przez Europejczyków. O jej istnieniu w Nowej Zelandii wie jedynie kilku wtajemniczonych. Enid Tata jest Maoryską o wodzowskiej pozycji, która widziała tę kolosalną rzeźbę na własne oczy. Na przekór okrywania tajemnicą miejsca jej zlokalizowania, przyrzekła mi że mnie do niej zaprowadzi.

Wyjazd do tej rzeźby był ogromnie trudnym przedsięwzięciem. Wypadał on w pełni sezonu turystycznego i stąd wymagał długoterminowej rezerwacji miejsca dla samochodu na morskim promie kursującym pomiędzy oboma wyspami Nowej Zelandii. Musiał on być zaplanowany z dużym wyprzedzeniem czasowym i to precyzyjnie co do godziny. Wiązał się też z rozlicznymi trudnościami. Np. wymagał przejazdu moim samochodem odległości około 1000 kilometrów, która dzieliła Dunedin od Coromandel Peninsula. Jego koszt był wysoki. Ponadto, z uwagi na charakter samych poszukiwań, a także z powodu najróżniejszych innych zajęć w jakich brałem udział zarówno ja, jak i Enid Tata, same poszukiwania wciśnięte musiały zostać w bardzo wąski przedział czasowy. Mianowicie mogły one być zrealizowane jedynie albo owej soboty, 28/11/98, albo też następującej po niej niedzieli. Już podczas wielodniowej podróży samochodem dla pokonania owej 1000 kilometrowej odległości jaka dzieliła Dunedin w którym wówczas zamieszkiwałem, z Te Kuiti w jakim mieszkała Enid Tata, doświadczyłem wielu przypadków sabotażu UFOonautów. Dla przykładu, niespodziewanie w środku pustkowia zeszło mi powietrze. Zostałem też wprowadzony w błąd co do drogi, w wyniku czego zabłądziłem. Miałem kłopoty ze znalezieniem noclegów, itp. Kiedy w końcu zdołałem dotrzeć do Te Kuiti i zbliżył się ów sobotni poranek w jakim wybrać się miałem na poszukiwanie "Śpiącego olbrzyma", niespodziewanie na Coromandel Peninsula nadszedł huragan. Był to bardzo dziwny huragan. Ograniczał się on wyłącznie do owego Coromandel Peninsula i to głównie do obszaru gdzie zlokalizowany ma być ów "Śpiący olbrzym". Reszta Nowej Zelandii cieszyła się słoneczną, bezwietrzną pogodą. Już w piątek wieczorem telewizja zaczęła nadawać ostrzeżenia, aby przypadkowo nie wybierać się na Coromandel. Służby cywilne postawione zostały tam w stan gotowości bojowej. W sobotę już od rana reportaże telewizyjne pełne były dachów zrywanych przez wiatr, fal morskich jakie zalewały ląd, obiektów latających w powietrzu, itp. W tej sytuacji ja i Enid zmuszeni zostaliśmy do opóźnienia poszukiwań o jeden dzień, oczekując z wyruszeniem w poszukiwania do następnego dnia, tj. do niedzieli. Huragan jednak nie zaniknął, chociaż dziwnym trafem nadal ograniczał swe działanie wyłącznie do owego Coromandel Peninsula, gdzie "Śpiący olbrzym" jest zlokalizowany. W niedzielę rano mimo wszystko zdecydowałem się jednak wyruszyć na owe poszukiwanie. Po wjeździe na obszar Coromandel Peninsula dosłownie piekło się przed nami otworło. Wprawdzie komunikat radiowy podawał, że wiatry osiągnęły szybkość 130 km/h, jednak ja osobiście posądzam że sprawozdawcy otrzymali błędne dane. W swoim życiu przeżyłem bowiem kilka paskudnych huraganów, jednak ten przewyższał wszystko co poprzednio doświadczyłem. Samochód był rzucony po szosie jak zabawka. W powietrzu latały gałęzie drzew, najróżniejsze śmieci i odłamki. Droga była tarasowana powalonymi drzewami i lawinami błota. Natomiast ława wody z przebranej rzeki jaka przetaczała się przez drogę o mało nie zmiotła mnie i mojego samochodu z szosy do morza. Na przekór tego uparłem się i pokonywałem przeszkodę za przeszkodą, zmierzając do punktu głównych poszukiwań. Dla osoby jak Enid Tata, która nie wiedziała co jest grane, wszystko to musiało wyglądać bardzo niesamowicie. Wszakże wokół naszego samochodu żywiły dosłownie szalały. Enid była tak wystraszona i dezorientowana tym co się wokół działo, że nie mogła się zdobyć na



zaprotestowanie i nakazanie odwrotu. Niestety, w kulminacyjnym punkcie poszukiwań, wskutek ulewy i fruujących odłamków, pomimo środka dnia widoczność spadła niemal do zera i trudno było zobaczyć obiekty oddalone tylko o metry. O zobaczeniu rzeźby ludzkiej oddalonej o całe kilometry nie było więc mowy. Enid straciła orientację i kompletnie zablądziła. Oczywiście w takich warunkach znalezienie "Sleeping Giant" okazało się niemożliwe. Na ponowienie zaś poszukiwań któregoś z następných dni wówczas nie pozostało już czasu. Kiedy więc ostatecznie zaniechałem poszukiwań z zawróciłem z powrotem, ten dziwny huragan nagle zaniknął tak samo niespodziewanie jak się pojawił. (Patrz opisy z podrozdziału KB1, jakie wyjaśniają techniczne sterowanie pogodą przez UFO.) Szkody jakie wyrządził były jednak ogromne. Włączały one dwoje dzieci, jakie owej niedzieli utonęły porwane silnym prądem ławy wody i to dokładnie w obszarze przez jaki wówczas i ja przejeżdżałem podczas swych poszukiwań. Huragan pozostawił też Enid aż tak przestraszona (i zapewne przekonana, że był on przejawem "gniewu przodków"), że obecnie nie odpowiada już na moje listy. Wygląda więc na to, że być może nie uda się jej już nakłonić do ponowienia poszukiwań "Śpiącego olbrzyma".

#3. Spowodowanie katarakty oczu. Zaprzyjaźniony byłem z Amerykaninem, referujemy do niego jako do ś.p. Evan Hansen. Jego losy opisuję dokładniej w podrozdziale A4 niniejszej monografii. Przeszedł on przez raczej niezwykle koleje losu. W rezultacie tego wypracował dosyć istotny zasób materiału dowodowego na okupację Ziemi przez UFO, na fakt wywodzenia się ludzkości z planety innej niż Ziemia, oraz na silne manipulowanie przez UFO przywódcami kultów religijnych. Z uwagi na owe dowody, od dawna starałem się go przekonać do napisania wspólnymi siłami traktatu naukowego. W traktacie tym ś.p. Evan Hansen przedstawiłby, zaś ja odpowiednio skomentowałbym, ów cenny materiał dowodowy. W ten sposób następna cegiełka ku ujawnieniu społeczeństwu szokującej prawdy o okupacji Ziemi przez UFO i o niecznych metodach naszych okupantów zostałaby dołożona. Evan wyraził zgodę na to wspólne napisanie demaskującego UFO traktatu już w 1995 roku i nawet się zapalił do całego projektu. Jednak w wyniku najróżniejszych przebiegłych manipulacji i interwencji UFOonautów, podjęcie pisania tego traktatu nie stało się technicznie możliwe aż do początku 1999 roku. Poprzez nieustanne tworzenie całych tysięcy najróżniejszych przeszkód, UFOnauci powodowali bowiem, że pisanie traktatu musiało być odkładane i odkładane. Owo odkładanie trwało nadal nawet w chwili oryginalnego pisania tego paragrafu w sierpniu 1999 roku. Kiedy po 24 stycznia 1999 roku osiadłem w Timaru, napisałem do Evana list z propozycją układu treści traktatu i z zachętą aby ten spróbował zrealizować owo długo odkładane pisanie. Evan odpowiedział, że właśnie ma możliwości przerobowe aby poświęcić się pisaniu i że zabiera się za nie natychmiast. Kiedy jednak w lipcu 1999 roku ciągle brakowało jakichkolwiek wieści o losach traktatu, wysłałem ponowny list przypominający. W odpowiedzi otrzymałem krótki list w jakim Evan wyjaśnił, że wkrótce po zabraniu się za pisanie traktatu, niespodziewanie w jego oczach pojawiła się silna katarakta. Katarakta ta praktycznie go oślepiła i uniemożliwiła mu pisanie. Po zdecydowaniu się na operację jednego oka, okazało się że operacja wprawdzie udała się wspaniale, jednak chirurg przez pomyłkę wstawił mu plastikową soczewkę jaka przeznaczona miała być dla innej osoby. (Ja wierzę, że owa pomyłka była celowo wmanipulowana chirurgowi przez UFO.) W rezultacie, pomimo przejścia operacji oczu, Evan nadal nic nie widział i musiał przejść ponowną operację. Ta druga operacja miała już komplikacje. Ponadto kiedy operowane oko wyzdrowiało, Evan musiał poddać też swoje drugie oko podobnej operacji. W sumie pisanie owego demaskującego szatańskich pasożytów z UFO traktatu ponownie odłożone musiało zostać na okres bliżej niezdefiniowany. Znając zaś UFOonautów już wówczas byłem pewien, że później UFOle wymyślą jakiś następny sposób aby pisanie to dalej opóźnić. Jak to też opisałem w podrozdziale A4 niniejszej monografii, UFOle wypełnili te moje przewidywania. Kiedy bowiem oczy Evana na tyle wyzdrowiały, że mógł on ponownie zacząć pisanie, UFOnauci zwyczajnie go zamordowali - po szczegóły patrz podrozdział A4.

VB4.5. "Wrabianie" niewygodnych UFOonautom ludzi

"Wrabianie" jest szatańsko przebiegłą techniką wytłumiania, powstrzymywania, lub niszczenia. Okupujący nas UFOnauci używają ją równie często jak sabotaż. Jednak zwykle stosowane jest ono dla moralnie bardziej poważnych wykroczeń, włącznie z zamachami na czyjeś życie. "Wrabianie" polega na takim zmanipulowaniu postępowaniem samej ofiary, że nieświadomie podejmuje ona działania, jakie potem okazują się dla niej zgubne.

Jak wszystko w tym świecie, również i "wrabianie" przez UFOonautów posiada charakterystyczne cechy, jakie pozwalają je odróżnić od normalnych sytuacji i popsuć. Jak dotychczas, udało mi się zidentyfikować następujące z tych cech:

#1. Zmuszenie ofiary. "Wrabianie" jest zawsze z góry zaplanowane. Stąd jego główna ofiara zostaje jakby na siłę wmuszona w daną sytuację lub działanie. We wszystkich przypadkach "wrobień" jakie ja dotychczas na sobie doświadczyłem i je zidentyfikowałem, faktycznie to w głębi ducha nie chciałem realizować działań jakie do nich prowadziły. Jednak zawsze do tych działań zostawałem przymuszany przez nacisk osób postronnych, jakich ja ich nazywam "wymuszaczami". Podobnie jak ja sam, osoby te również były w daną sytuację wmanipulowywane przez UFO. (Ich wmanipulowywanie w daną sytuację zwykle objawiało się w niemal maniackim lub hipnotycznym napominaniu mnie, abym danego przedmiotu "wrobienia" wspólnie z nimi dokonał.) Owi wymuszacze też zwykle w jakiś sposób zostawały niekorzystnie dotknięte przez dane wrobienie.

#2. Długie planowanie. "Wrabianie" zawsze zostaje zaplanowane z długim wyprzedzeniem czasowym, aczkolwiek jego ofiary nie zawsze wiedzą o tym planie. Ja nie odnotowałem jeszcze "wrobienia" w cokolwiek co uczyniłem spontanicznie, natychmiast po pomyśleniu o tym. W najkrótszym przypadku "wrobiony" zostałem podczas działania jakie zaplanowane zostało na tydzień naprzód. Jednak zwykle miało ono miejsce przy planowaniu czegoś od kilku tygodni do nawet wielu miesięcy.

#3. Obecność przymuszaczy. W każdym przypadku "wrobienia", oprócz mnie niezwykle istotną rolę wypełniał też "przymuszacz", który został odpowiednio zmanipulowany przez UFOonautów. Był nim ktoś, kto w danym przypadku wrobienia wypełniał dla mnie rolę "nadzorcy", "policjanta", oraz "osoby dopingującej". Zadaniem tego "przymuszacza" zawsze było dopilnowanie abym nie zmienił swoich zamiarów i nie odstąpił od wprowadzenia się w sytuację, podczas której miało mieć miejsce dane "wrobienie".

#4. Wykorzystanie odmiennej płci. Dla zwiększenia skuteczności danego wrobienia, często na osobę przymuszającą wybierana była osoba odmiennej płci. Jednak nie jest to regułą - jako przykład patrz zamach na moje życie z Ara Moana opisany w podrozdziale A4, w którym przymuszaczem był mężczyzna. Osoba taka miała bowiem w dyspozycji znacznie większy wybór środków nacisku na "wrabianego". Przykładowo w moim przypadku używała ona zalotności, kobiecego czaru i szantażyku, apelowania do odwagi i męskiego honoru, itp. Zawsze przy tym UFOnauci tak skutecznie zmanipulowywali ową osobą przymuszającą, że nie cofała się ona przed wywarciem wszelkiego możliwego nacisku, aby skutecznie doprowadzić do zrealizowania celu danego wrobienia.

#5. Staranny dobór daty. "Wrabianie" przez UFOonautów, podobnie jak ich sabotaż, też zwykle następuje w dni ulubione przez UFOonautów, tj. w dni poprzedzające tydzień (weekend) lub w przededniu lokalnego święta. Natomiast w przypadku wrobień o niekorzystnych następstwach odczuwalnych przez spore rzesze ludzi: 13-go jakiegoś miesiąca (patrz podrozdział V5.4).

#6. Potwierdzenie jego "naturalności". W każdym przypadku wrobienia, UFOnauci zawsze fabrykują jakieś fałszywe "ślady" i zaprogramowują jakichś "postronnych" świadków dla odwrócenia uwagi od zagadkowości danego przypadku. W ten sposób każdy przypadek wrobienia zawsze posiada bardzo wygodne "naturalne" wyjaśnienie jakie fałszuje nasze zrozumienie co i jak się stało. Ja dotychczas nie spotkałem się z wrobieniem przez UFOonautów, jakie nie posiadałoby z góry przygotowanych świadków i śladów starających się wyjaśnić w prosty sposób co i jak się stało (wyjaśnienie to jednak jest zawsze fałszywe).

#7. Mylące dane. Odnotowałem też ciekawą regularność, że w każdym przypadku kiedy z moim wrobieniem wiążą się jakieś pisane materiały, moje nazwisko na tych materiałach posiada błędną i mylącą pisownię. Ciekawe, czy ten błąd w pisowni nazwiska ma na celu wprowadzanie konfuzji w przyszłości, gdyby ktoś badał co właściwie się stało. A może wynika on z faktu, że sprzedawczycy działają pod głęboką hipnozą. Stąd ich zdolność do poprawnego pisania zostaje wydatnie obniżona stanem hipnotycznym w jakim się znajdują.

Oczywiście, po uświadomieniu sobie że istnieje takie coś jak "wrabianie", czytelnikom łatwiej teraz przyjdzie rozpoznanie momentu kiedy oni sami zostaną w coś "wrobieni". Ponadto pozwoli to na stopniowe wypracowanie metod uchronienia się przed zostaniem w coś "wrobionym" przez naszych skrytych okupantów z UFO.

Ponieważ ja sam prowadzę działalność jaka jest wysoce szkodliwa dla UFOonautów, jak dotychczas doświadczyłem osobiście aż całego szeregu przypadków "wrabiania". W swoich dotychczasowych badaniach zdołałem nawet już zidentyfikować dwie całkowicie odmienne ich formy. Są to (1) zamachy na życie, oraz (2) psucie rękami ofiary. Aby dać czytelnikowi rozeznanie na czym one polegają, w niniejszym podrozdziale opisane one zostaną z większą dokładnością.

#1. Zamachy na życie. Są one najbardziej reprezentacyjnym przypadkiem szatańskiego "wrabiania" przez UFOonautów. Akumulują też w sobie całą esencję postępowania UFOli na Ziemi. Oczywiście, ja uważnie analizuję wszystkie znane mi przypadki zamachów na życie. Chcę bowiem wyizolować z nich czyste metody jakie UFOnauci używają w celu zamordowania osób, które stoją im na drodze. Jak dotychczas z analiz tych wyłania się kilka "scenariuszy" takich zamachów. Oto one:

#11. Scenariusz Tytanika. Czyni on użytek z wiedzy UFOonautów o przyszłych katastrofach, np. losach Tytanika. Zgodnie z tym scenariuszem, jeśli ktoś znający przyszłość z góry wie o zbliżającym się zatonięciu Tytanika, lub o zajściu jakiegoś innego kataklizmu, wówczas łatwo może pozbyć się swoich wrogów. Nie wzbudzi przy tym ani podejrzeń ani niechcianej karmy. Wystarczy wszakże aby nakłonił tych wrogów do wybrania się w podróż tym statkiem, lub do znalezienia się w miejscu i czasie tego kataklizmu - patrz opisy z podrozdziału A4. Scenariusz ten wykorzystuje więc fakt posiadania przez UFOonautów wehikułów czasu, oraz ich zdolności do podróżowania w przyszłość i do powrotów do naszych czasów. Podczas pobytu w przyszłości UFOnauci wybierają więc najróżniejsze katastrofy, jakie się tam zdarzają. Następnie po powrocie do teraźniejszości, podejmują oni działania aby przyszłe ich ofiary znalazły się w miejscu i czasie danej katastrofy. Jak odnotowałem, scenariusz ten jest najbardziej ulubioną metodą zamachową UFOonautów. Wszakże nie nakłada on żadnej niekorzystnej karmy na zamachowców.

Warto tutaj dodać, że UFOnauci szatańsko wykorzystują swoją znajomość przyszłości nawet w przypadku kiedy wiedzą, że zamach na życie danej ofiary okaże się nieskuteczny. W takim przypadku używają oni znajomość samego faktu owego zamachu jako sposobu na przekonanie ofiary w prawdomówność tego co stwierdzają. Następnie w sposób "cudowny" ostrzegają oni ofiarę o fakcie zbliżania się zamachu na jej życie, przy okazji przekazując ofiarze cały zestaw sugestywnych informacji, jakie doskonale służą ich okupacyjnym interesom. Kiedy zaś ofiara się przekonuje że "cudownie" zapowiedziany zamach na jej życie faktycznie miał miejsce, wówczas już bezkrytycznie wkłada całą swoją energię we wdrażanie wszystkich pozostałych sugestywnych informacji jakie wraz z zapowiedzią zamachu zostały jej przekazane.

#12. Scenariusz "kuszenia losu". Polega on na stworzeniu niebezpiecznych dla życia okoliczności i późniejszym telepatycznym nakłanianiu przyszłej ofiary aby uczyniła coś co statystycznie powinno zakończyć się tragicznie. Przykładem może tutaj być zacinanie świateł na skrzyżowaniu, gdy ofiara się spieszy, oraz późniejsze podpuszczenie aby ofiara przejeżdżała to skrzyżowanie przy czerwonych światłach. Albo wprowadzenie kogoś w bardzo poważne kłopoty i późniejsze podszeptanie aby spróbował odebrać sobie życie. Albo spowodowanie aby ktoś musiał gdzieś szybko się dostać i późniejsze podszeptanie aby zamiast przechodzić okrężnie po pomoście, ktoś ten przeszedł na skróty przez tory.

#13. Scenariusz "podcięcia gałęzi". Istnieje szereg z pozoru nieszkodliwych działań, jakie generują niewielką karmę, jednak jakie są brzemienne w następstwach. Po ich zrealizowaniu w odpowiednio dobranym momencie czasowym, zwykle mają one tragiczne następstwa. Ich najlepszym przykładem może być spowodowanie skurczu u pływaka jaki musi walczyć z prądem, podcięcie gałęzi na jakiej ktoś za chwilę usiądzie, czy spowodowanie pęknięcia w kutrze jaki już wkrótce wybierze się w pełne morze. W niektórych przypadkach UFO-nauci stosują takie właśnie pozornie nieszkodliwe, aczkolwiek dobrze dobrane czasowo, działania w celu przeprowadzenia zamachu na czyjeś życie.

#11. Psucie rękami ofiary. Jest to inna, mniej śmiertelna, odmiana "wrobienia". Polega ona na jakimś zadziwiającym zatumanieniu umysłu ofiary, w efekcie którego ofiara sama niszczy istotny dla niej obiekt lub przedsięwzięcie. Bez użycia tego "wrobienia" musiałoby ono zostać zniszczone za pośrednictwem bardzo skomplikowanego sabotażu. Zatumanienie to nosi przy tym wszelkie cechy telepatycznego przejmowania kontroli nad umysłem i wymuszania posłuszeństwa, jakie bardzo często raportowane jest przez osoby pamiętające swoje uprowadzenie na pokład UFO.

Jednym z najbardziej reprezentacyjnych przykładów "psucia rękami ofiary", jakie ja doświadczyłem na samym sobie, było spalenie silnika w moim samochodzie Ford Laser, jakie miało miejsce wieczorem, w sobotę 3 lipca 1999 roku. Już na kilka tygodni wcześniej otrzymywałem ostrzeżenia, że UFO-nauci coś knują przeciwko mnie z wykorzystaniem mojego samochodu. W okresie tym bowiem zaobserwowałem istną "epidemię" zacinań się pasów bezpieczeństwa w moim samochodzie - patrz podrozdziały V9.1 i U3.6. Z kolei, ze swoich poprzednich badań wiedziałem już, że zacinań się każdego złożonego mechanizmu oznacza jego silne natelekinetyzowanie. Natelekinetyzowanie to opisane jest w podrozdziale U3.6. Praktycznie jest więc ono sygnałem, iż UFO-nauci dokonywali jakichś długotrwałych badań lub działań bezpośrednio w bliskości tego mechanizmu. Ponadto UFO posiadało też istotny motyw dla dokonania sabotażu mojego samochodu. Motywu tego dostarczały bowiem szerokie plany badań terenowych, jakie przygotowywałem wówczas dla okresu dwutygodniowej przerwy międzyokresowej w miejscu w którym wówczas wykładałem. Przerwa ta zaczynała się właśnie w sobotę, 3 lipca 1999 roku. M.in. miałem wówczas zamiar odnaleźć i ponownie poddać szczegółowym analizom, zmanipulowanego przez UFO podrabiacza kręgów zbożowych (lądowisk UFO) z Ashburton, jaki opisany jest w podrozdziale VB4.3.1. Oczywiście, w tym celu niezbędny był sprawny samochód.

Owego sobotniego wieczora UFO-nauci zapewne przejęli telepatyczną kontrolę nad moim umysłem. Ja sam odczuwałem bowiem wówczas niezrozumiałe zatumanienie umysłu, czy rodzaj ekstremalnego roztargnienia. Podczas kupowania benzyny zaniedbałem rutynowego sprawdzenia wody w chłodnicy swego samochodu, co zawsze czyniłem jako rutynę. Z powodu tego samego zmanipulowania umysłu, nie zabrałem też z sobą w podróż butelki z wodą, co niemal zawsze miałem zwyczaj czynić. W końcu później też, podczas jazdy, ani razu nie spojrzałem na wskaźnik temperatury silnika, co również rutynowo czynię co jakiś czas podczas normalnej jazdy. Z owego zmanipulowania/otumanienia ocknąłem się dopiero, kiedy na zupełnym bezludziu, jakieś 20 kilometrów od najbliższego budynku, przy nocy ciemnej jak smoła, nagle silnik mojego samochodu odmówił mi posłuszeństwa. Okazało się wówczas, że w chłodnicy samochodu nie ma ani kropli wody, że naokoło brak jakiegokolwiek strumienia, oraz że nie posiadam przy sobie nawet żadnego naczynka aby wody tej poszukać w ciemności i skądkolwiek przynieść do samochodu. Spalenie się silnika stało się więc eminentne. To z kolei całkowicie później uniemożliwiło zrealizowanie zaplanowanych wcześniej terenowych badań UFO. Ciekawe, że ofiarą tego "popsucia rękami ofiary" padła też osoba jaką UFO-nauci użyli do wywarcia na mnie nacisku podczas tego wrobienia. Osoba ta wymusiła abym w podróż tą udał się dokładnie owego dnia i o owej godzinie. Do powyższego warto też dodać, że owego dnia nie miałem niczego na głowie, ani nie zaistniały żadne okoliczności, jakie mogłyby wytłumaczyć ów dziwny stan zatumanienia umysłu czy roztargnienia, jaki bezpośrednio prowadził do zabraknięcia wody w chłodnicy mojego

samochodu. Jak potem się okazało, owego wieczora w chłodnicy samochodu tajemniczo i zupełnie bez powodu pojawiły się dwa otwory, przez jakie potem wyciekła woda z chłodnicy.

#### VB4.5.1. Zamachy na życie

Jak zostało to już podkreślone w podrozdziale A4, szatańscy pasożyci z UFO jacy okupują naszą planetę, są bardzo morderczy. Jeśli na Ziemi pojawi się osoba która ma pozytywnie przyczynić się do rozwoju ludzkości, szatańscy pasożyci z UFO bezdusznie mordują tę osobę. Nie jest przy tym ważne czy osoba ta przysłuży się ludzkości, np. poprzez wzmocnienie na Ziemi totaliztycznej filozofii, czy poprzez dołożenie istotnej wiedzy, czy poprzez dokonanie ważnego wynalazku, itp. To właśnie z powodu owych niezliczonych morderstw, niemal każdy wybitny człowiek na Ziemi, jaki wnosił potencjał aby dołożyć coś ogromnie istotnego do naszej przyszłości, nigdy nie dożywał do końca swojego produktywnego życia i umierał w relatywnie młodym wieku. Dzięki temu, kiedykolwiek czytamy o kimś kto uczynił coś pozytywnego lub istotnego i kto wykazywał nawet jeszcze większy potencjał na przyszłość, wkrótce się też dowiadujemy że ten ktoś umarł przedwcześnie i zwykle tragicznie. Jako przykład odnotuj los Werner'a Kropp'a referowanego w podrozdziale N1 tej monografii, lub David'a W. Davenport którego badania dyskutowane są w podrozdziałach C4 i C7 traktatu [7/2]. Rozważ także inne dobrze znane śmierci w historii ludzkości opisywane w podrozdziale VB3, oraz zamachy na życie opisane w podrozdziale A4.

W sprawie asasynacji najlepszych ludzi na Ziemi mam nawet swoją własną hipotezę. Na obecnym etapie badań nie jestem jednak w stanie przedstawić dowodów na jej poparcie. Dotyczy ona dobrze wszystkim znanego zjawiska, iż gdy istnieje na Ziemi ktoś ogromnie inteligentny, moralny i dobrze się zapowiadający, osoba taka umiera przedwcześnie jako nastolatek w wyniku jakiegoś "wypadku losowego". Moja hipoteza stwierdza, że owe "wypadki losowe" takich nastolatków, faktycznie są diabelsko sprytnymi morderstwami popełnianymi przez szatańskich pasożytów z UFO. Istnieje nawet powiedzenie bazujące na tym zjawisku, jakie w odniesieniu do takich przedwcześnie zmarłych ludzi stwierdza coś w rodzaju "był on zbyt dobry aby żyć długo" (po angielsku "the good die young"). Moje wyjaśnienie dla owego szokującego zjawiska jest, że nasi szatańscy pasożyci z UFO analizują przyszłość aby wykryć kto daje najwyższy wkład do rozwoju naszej cywilizacji. Następnie pasożyci ci neutralizują ten wkład poprzez mordowanie owych wyróżniających się ludzi, kiedy ciągle są oni młodzi. Ponieważ najbardziej do rozwoju naszej cywilizacji przyczyniają się ludzie, którzy są wyjątkowo zdolni, lub którzy wyrastają w klimacie postępowych tradycji (jak nastolatki z rodziny Kennedych, lub jak potomkowie Mahatma Gandhi'ego), to wyjaśnia dlaczego tak wielu niezwykle zdolnych nastolatków umiera tragicznie w tajemniczych okolicznościach.

(Zdarzenie jakie bezpośrednio zmobilizowało mnie abym opisał tutaj powyższą bardzo kontrowersyjną hipotezę, była pozycja dziennika telewizyjnego nadawanego na TVNZ 1 około 22/3/00, w której pokazywano pogrzeb wyjątkowo dobrze zapowiadającego się nastolatka nowozelandzkiego jaki zginął w tragicznym wypadku i chowany był z pełnymi honorami brygady straży pożarnej. Wzbudzał on wyjątkowy żal wszystkich tych co mieli honor go poznać. Oczywiście, także zanim ów program był nadawany, ja spotykałem sporo przypadków, kiedy intelektualnie wyjątkowo zdolni i moralnie wyróżniający się młodzi ludzie umierali tragicznie i przedwcześnie - ów program jedynie nakłonił mnie abym zdobył się na odwagę wyrażenia tak niepokojącej hipotezy.)

Jeśli nasz najeźdźca kosmiczny zdecyduje się kogoś zamordować, wówczas ma on do wyboru całą gamę skrytych metod zabijania jakie pozostają niewykrywalne dla ludzi. Najbardziej popularne z tych metod obejmują:

#1. Wywołanie śmiertelnej choroby u ofiary, np. raka, lub spowodowanie aby umarła ona na jakikolwiek sposób wyglądający jak "naturalna" choroba. (Jak to opisane jest w podrozdziale N5.2, taka choroba może zostać łatwo zaindukowana za pomocą urządzenia nazywanego tam "rzutnik telepatyczny".)

#2. Hipnotyczne zaprogramowanie przez UFO religijnego lub politycznego fanatyka aby zamordował wskazaną mu ofiarę.

#3. Wmanipulowanie jakiejś potężnej, zwykle zagranicznej, instytucji lub agencji w wiarę, że dana osoba stanowi dla niej zagrożenie i podszeptanie tej instytucji aby zamordowała tą osobę. Dla przykładu w Nowej Zelandii słyszałem bardzo uparte rumory że niejaki Norman Kirk - polityk i głowa państwa Nowej Zelandii, został zamordowany w 1974 roku pełniąc obowiązki głowy państwa, przez agentów "przyjaznego" supermocarstwa. Był on bardzo popularnym przywódcą, ponieważ walczył on o interesy zwykłych ludzi, oraz o niezależność jego kraju od supermocarstwa jakie chciało kraj ten sobie podporządkować. W poniedziałek, dnia 2 September 2002, w godzinach 20:00 do 20:35, w programie 1 TVNZ, film dokumentarny o tytule "Secret New Zealand" był nadawany. Film ten otwarcie badał możliwość, że ta sama zagraniczna instytucja która zniszczyła demokrację Allende w Chile, w Nowej Zelandii zamordowała wówczas tego totalitycznie zorientowanego Prime Ministra aby usunąć go od władzy. W programie spekulowano, że agent owej instytucji wykorzystał zwyczaj Normana Kirka aby uściskać rękę każdego z kim się spotkał. Dlatego ów agent pokrył swoją rękę specjalną śmiertelnie trucizną. Po uścisku ręki trucizna ta przeniknęła przez skórę Normana Kirka, powodując zatrzymanie pracy serca w zamordowanym przywódcy Nowej Zelandii. W opisie owego programu opublikowanym na stronie 14 gazety The Dominion Post TV Week, wydanie z wtorku, August 27, 2002, treść tego filmu dokumentarnego była podsumowana w następujący sposób, cytując: "Śledztwo w sprawie twierdzeń, że przywódca Nowej Zelandii, Norman Kirk został zamordowany podczas pełnienia swoich obowiązków służbowych." (w oryginale angielskojęzycznym: "An investigation into claims that New Zealand Prime Minister Norman Kirk was murdered in office". Z kolei w dniu 27 marca 2002 roku cała Nowa Zelandia została zaszokowana ujawnieniem informacji przez innego przywódcę tego kraju, niejakiego David'a Lange, że kiedy zdecydował się on ustanowić, iż Nowa Zelandia stanie się "obszarem wolnym od broni nuklearnej", co wiązało się z zerwaniem więzów militarnych z USA, wtedy ówczesny wice prezydent USA publicznie go straszył, że zostanie "zlikwidowany". (Nowa Zelandia należy do kręgu najbardziej oddanych "przyjaciół" USA, stąd jej obywatele zostali zaszokowani że tego typu straszenie może wywodzić się od "przyjaznego" supermocarstwa.) Artykuł "Threat was real says Lange", jaki opisuje te wydarzenia, opublikowany został m.in. na pierwszej stronie nowozelandzkiej gazety "The Evening Post", datowanej w środę 27 marca 2002 roku ("dziwnym trafem" już wkrótce potem gazeta ta została zlikwidowana - być może UFOautom się nie podobało, że miała ona odwagę ujawniać prawdę).

#4. Użycie jednego z licznych skrytych scenariuszy asasynacji, np. spowodowanie, że ofiara znajdzie się w miejscu i czasie jakiegoś niszczycielskiego kataklizmu. (Np. ofiara wybierze się na rejs "Tytanikiem" lub odwiedzi przyjaciela w "Ara Moana" - patrz mój własny przypadek omówiony w podrozdziale A4.)

Przerażającym aspektem owych asasynacji jest, że jeśli raz zostają zainicjowane, wówczas systematycznie powtarzają się one aż do skutku. Najprawdopodobniej więc szatańscy pasożyci z UFO utrzymują na Ziemi specjalny "pluton egzekucyjny" jakiego zadaniem jest skryte mordowanie wskazanych ludzi.

Fakt, że UFOnauci celowo zarażają ludzi najróżniejszymi chorobskami nie jest wcale dopiero najnowszym ustaleniem. W Bucharze, Uzbekistan, występuje riszta czyli długi na około 120 centymetrów nitkowaty robak lęgący się pod ludzką skórą. Łacińska nazwa dla tej riszty to *Dracunculus (=Filaria) medinensis*. Według uzbeckich legend, w każdą bezksiężycową noc przelatywał ogromny smok, który siał bezkarnie owe nitkowate robaki. "Smok" jest jedną z wielu różnych nazw, jakie w dawnych czasach przyporządkowywano wehikułom UFO - co szczegółowiej wyjaśniłem w podrozdziałach O1 i O5.4. (Zapewne działa się tak z uwagi na popękany węgiel warstwowy pokrywający skorupę tych wehikułów, jaki po rozrzarzeniu przez pędniki wygląda jak ognista węzowa skóra.) Stąd legenda ta zapewne jest raportem dawnych naocznych świadków, jacy odnotowali UFO rozsiewające tą risztę. Powyższa legenda opisana jest w książce [1VB4.5.1]: Barbara Klimuszko, "Biologia 5/6",

Warszawa 1998, ISBN 83-85722-77-7. Z kolei informacje biologiczne o riszcie pochodzą z książki: Czesław Jura, "Bezkręgowce", Warszawa 1983, ISBN 83-01-04489-6.

Niezależnie od mordowania, nasz szatański pasożyt z UFO czasami ucieka się też do różnych innych metod ostatecznego neutralizowania niewygodnych mu ludzi. W niektórych przypadkach takie demobilizowanie polega na niszczeniu wzroku, np. poprzez powodowanie katarakty oczu - jak to opisano w podrozdziałach VB4.4.1 i A4. W innych przypadkach, tacy niewygodni ludzie neutralizowani są na zawsze poprzez zostanie zabranymi w kosmos ("wniebowziętymi"). Na obecnym etapie można jedynie spekulować dlaczego niektóre osoby są zabierane na zawsze w kosmos, zamiast mordowane. Dla przykładu jednym z powodów mogłoby być że wszelkie próby ich zamordowania zawiodły (np. karma tych ludzi nie pozwala im umrzeć na sposób przygotowany przez kosmicznych pasożytów z UFO). Stąd jedynym sposobem zastopowania działalności tych ludzi na Ziemi pozostaje zabranie ich w kosmos. Książka [2VB4.5.1] pióra Rodney'a Davies "Nadprzyrodzone zniknięcia" ("Supernatural Disappearances") zapełniona jest przypadkami takich zniknięć, jakie miały miejsce w historii ludzkości. Bardziej ostatni z przypadków tego rodzaju miał miejsce kiedy głowa państwa (Prime Minister) Australii, niejaki Harold Holt, zniknął bez śladu dnia 17 grudnia 1967 roku, kiedy to na oczach dwóch kobiet zdecydował się wejść do morza w Melbourne. W Nowej Zelandii sławny był przypadek zniknięcia z 1956 roku, kiedy urzędnik podatkowy o nazwisku "Sydney Patrick Fisk" z Oropi na przedmieściu Tauranga, zniknął ze swojego samochodu zaparkowanego w Mamakus koło Rotorua na poboczu szosy "State Highway 5". Po zniknięciu, w połowie zjedzona kanapka i pełna filiżanka herbaty znaleziona została w jego samochodzie - sugerując że UFOnauci uprowadzili go kiedy właśnie zabierał się za jedzenie. Nigdy nie znaleziono po nim żadnego śladu, chociaż wielokrotnie dokładnie przetrzāsane były całe tamte okolice. Na temat jego zniknięcia nakręcony nawet został odrębny odcinek dokumentarnego filmu nowozelandzkiego o generalnym tytule "The Missing" (PGR). Odcinek ten nadawany był na kanale 1 TVNZ w poniedziałek, dnia 3 sierpnia 2009 roku, w godzinach 20:30 do 21:30. Co mnie osobiście uderzyło w owym odcinku dokumentarnym, to że w sposób charakterystyczny dla wszystkich wydarzeń za które są odpowiedzialni UFOnauci, pojawiło się w nim jakieś anonimowe indywiduum bez twarzy, które dostarczyło "wiarygodnie" wyglądających, chociaż zupełnie niesprawdzalnych, informacji na temat co jakoby naprawdę się stało z Mr Fisk - tj. że został zamordowany. (Tego typu niesprawdzalne wydarzenia dostarczane są jako rzekome wyjaśnienia dla praktycznie każdego przypadku mającego cokolwiek wspólnego z UFO.) Oczywiście, niezależnie od Mr Fisk, w/g danych jakie usłyszałem w wiadomościach około 1998 roku, statystycznie około 2000 ludzi znika bez śladu w Nowej Zelandii każdego roku (podczas gdy całkowita populacja Nowej Zelandii jest zaledwie trochę ponad 4 milionów). Dla porównania, wydaniu gazet malajzyjskiej "New Straits Times", datowanej w poniedziałek, 24 stycznia 2005 roku, na stronie 6 opublikowany był artykuł zatytułowany "9,200 missing since 2000". Z artykułu tego wynika, że w Malezji o całkowitej populacji około 28 milionów ludzi, w przeciągu 5 lat licząc gdzieś od 2000 roku aż do końca 2004 roku, zaginięcie 25 353 ludzi zostało w owym okresie oficjalnie raportowane policji. Z tej liczby, po jakimś czasie udało się odnaleźć 16 136 osób. Czyli że w owym okresie pięciu lat bezpowrotnie zaginęło w Malezji 9 217 ludzi (tj. podobnie jak w Nowej Zelandii, również około 2 000 każdego roku). Prawdopodobnie jednak najbardziej spektakularne było zniknięcie całej kompanii wojska liczącej około 200 żołnierzy. Była to tzw. "Sandringham Company", zaś zniknęła ona pod Gallipoli (Turcja) w 1915 roku, kiedy to na oczach licznych świadków wmarszowała ona w żółtą mgłę, aby nigdy nie być widziana ponownie. Owa Sandringham Company była elitarnym wojskiem uformowanym z robotników i służących prywatnej rezydencji angielskiego króla, tj. z ludzi jacy po wojnie mieliby znaczny wpływ na politykę imperium brytyjskiego. Niezwykła historia owej kompanii odtworzona została - wraz z niezgrabnymi próbami racjonalnego wyjaśnienia jej zniknięcia, w brytyjskim dramacie telewizyjnym o tytule "All the King's Men" (nadawanym przez TVNZ 1, dnia 23/4/00, o 20:15-22:05).

Przejdźmy teraz do opisanego konkretnych przykładów zamachów na życie. W tym celu użyję przykładów z bogatej puli moich własnych doświadczeń osobistych. Najbardziej

charakterystyczny z licznych takich zamachów na moje własne życie, opisałem już w podrozdziale A4. Zamach ten następował według najbardziej klasycznego dla znających przyszłość UFOonautów "scenariusza Tytanika". Na wypadek jednak gdyby czytelnik nie miał dostępu do tomu 1 tej monografii z podrozdziałem A4, poniżej przytoczę inny przypadek, jaki z powodu obecności w nim atrybutów charakterystycznych dla tego rodzaju skrytego działania UFOonautów, ja też uważam za wyraźny zamach na moje życie. Oczywiście, przez tzw. "sceptyków" może on być wyjaśniany jako zwykły "zbieg niesprzyjających okoliczności". Niemniej ilustruje on doskonale jak UFOnauci operują na Ziemi aby nie zostać wykrytymi.

#1. Zamach przy zbieraniu małży. Przypadek ten miał miejsce około stycznia 1992 roku. Mieszkałem wówczas w domu 34-letniej Nowozelandki o urodzie i przyzwyczajeniach gwiazdy filmowej. (Byłem z nią zresztą serdecznie zaprzyjaźniony aż do utraty kontaktu w 1999 roku.) Jej imię było Lynlee. Była pełnią nowozelandzkiego lata i od dłuższego już czasu za Lynlee chodził narastający smak na naleśniczki z niebieskich małży morskich. Kiedy więc nadszedł sobotni poranek, Lynlee nie musiała iść do pracy, zaś pogoda okazała się piękna i słoneczna, dłużej nie była ona w stanie kontrolować swojej zachcianki i zdecydowała że naleśniczki te powinny być właśnie tego dnia na "lunch". Była ona koneserką najróżniejszych potraw morskich, zaś owe naleśniczki należały do miejscowych przysmaków. Niebieskie małże morskie rosną dziko przywarte do skał w południowych częściach wybrzeża Nowej Zelandii. Ponieważ ja nie lubię małży, nie byłem zachwycony pomysłem, szczególnie że z doświadczenia wiedziałem, że to mi przypadnie w udziale zaszczyt nazbierania odpowiedniej ich ilości. (Dla posiłku na dwie osoby trzeba ich nazbierać całe wiadro.) Nie pomogły wykręty że nie znam miejsca gdzie małże występują w wystarczającej obfitości, ani zasłaniania się koniecznością wykonania jakiejś pracy. Lynlee się uparła, że na "lunch" muszą być naleśniczki, zaś ja obdarzony zostałem zaszczytnym zadaniem ich nazbierania.

Lynlee знаła miejsce na wybrzeżu położone kilkadziesiąt kilometrów na północ od Dunedin, gdzie małże te występowały w wymaganej obfitości. Zaprowadziła mnie więc właśnie tam. Po zajęchaniu na miejsce okazało się jednak, że wybrzeże morskie ma tam kształt urwiska skalnego o które z hukiem rozbijają się wysokie fale morskie. Podobno podczas odpływu morza, u podnóża tego urwiska odsłaniane były skały, które porośnięte były setkami dorodnych małży. Jednak w momencie kiedy ja i Lynlee tam przybyliśmy była właśnie pełnia przypływu. Wszystko co było widoczne, to rozszalałe fale oceanu z hukiem rozbijające się o pionową skałę wybrzeża. A w dniu tym fale były jakby szczególnie ogromne. Zaproponowałem więc żeby powrócić do domu, zaś na małże wybrać się innego dnia, kiedy jest środek odpływu i kiedy fale nie będą takie duże. Lynlee jednak miała nieodparty smak na owe małże i tak łatwo nie chciała dać za wygraną. Wyperswadowała więc mi abyśmy przeszli się wzdłuż skał tego wybrzeża, bowiem być może znajdziemy jakieś miejsce gdzie małże będą dostępne. Faktycznie też po przejściu wzdłuż stromego urwiska jakiegoś pół kilometra, oczom moim i Lynlee ukazał się wystający z wody czubek skały. Miał on płaską górną powierzchnię i wymiary jakieś 40 cm na 50 cm. Dosłownie pokryty on był dorodnymi małżami. Pechowo tak się jednak składało, że czubek ten oddzielony był jakąś półmetrową szczeliną od półki urwiska skalnego po którym ja i Lynlee się poruszaliśmy. Leżał też jakiś metr poniżej poziomu półki skalnej do której przylegał. Na dodatek co kilkadziesiąt sekund całkowicie zakrywany był gotującą się wodą wierzchołków uderzających w niego kolejnych fal oceanu. Jednak dla ułatwienia łagodnie zbiegał w jego kierunku jakby pomost skalny, po którym łatwo było szybko dotrzeć w jego pobliże i wskoczyć na niego kiedy chwilowo odsłonięty był przez fale. Wszystko co było potrzeba aby na niego się dostać, to przeskoczyć ową półmetrową szczelinę i zeskoczyć ów metr różnicy poziomów.

Oczy Lynlee się zajarzyły. Wyjaśniła mi, że gdyby była mężczyzną, wówczas w momencie gdy fale odsłonią skałkę, wskoczyła by na nią, wyrwała kilka małży, poczym uskoczyła z powrotem na półkę nabrzeża kiedy następna fala zacznie się zbliżać aby ją zalać. Pod naciskiem jej zalotnych obietnic i wobec zagrożenia mojego męskiego honoru w przypadku gdybym stchórzył i nie zgodził się na ów ryzykowny zbiór, zdecydowałem się spróbować. Kiedy więc kolejna fala odsłoniła skałę, wskoczyłem na jej wierzchołek i zacząłem



zbierać małże, dopingowany zachęcającymi okrzykami Lynlee. Potem kiedy następna fala już nadchodziła, wyskoczyłem ponownie na półkę i dostarczyłem pozyskane małże Lynlee. Powtórzyłem to potem wielokrotnie i wiadro było już w połowie zapełnione małżami. Kiedy następnym razem byłem na skale i zdopingowany ostrzeżeniem Lynlee zamierzałem już wyskoczyć z powrotem na półkę, nagle moją prawą nogę (tą w której mam zaimplantowany znacznik położenia opisany w podrozdziale U3.1) przeszył impuls strasznego bólu. Noga zabolęła straszliwie, zaś ból dało się poczuć jakby uderzona ona została potężną iskrą elektryczną. Cała noga też nagle zeszytniała. Z szoku niemal spadłem z wierzchołka skały do gotującej się wokół wody morskiej. Oparłem się rękami o pobliską półkę skalną i z bólu, szoku, oraz paraliżu mięśni nie mogłem nawet się poruszyć. Lynlee zaczęła krzyżeć przeraźliwie, bowiem następna ogromna fala nadchodziła z głośnym hukim. Ja z przerażeniem oglądałem się za siebie i widziałem jak fala ta uderza we mnie z góry, przewyższając moją wysokość. Zamiast jednak wessać mnie w gotującą się odchłań, fala ta wyrzuciła mnie na półkę o którą właśnie się opierałem rękami i pozostawiła mnie na owej półce. Zamiast więc mnie uśmiercić, fala ta uratowała mi życie.

Zaszokowana Lynlee pomogła mi w połowie sparaliżowanemu i zwijającemu się z przenikliwego bólu doczołgać się do samochodu. Zanim dojechaliśmy do domu, potężny ból w nodze i paraliż mięśni stopniowo ustąpiły. Niemal nigdy też potem ból ten ponownie już się nie pojawił, z jednym tylko wyjątkiem. Mianowicie, kiedy na początku grudnia 2003 roku zacząłem w Malezji aktualizowanie monografii [1/3] w jakiej niniejszy opis oryginalnie się znajdował, aby przetransformować ową monografię [1/3] na monografię [1/4], około 3 w nocy w dniu po zaczęciu owego aktualizowania poczułem nagle jakby w moją prawą nogę ponownie uderzył piorun. Jak wówczas stwierdziłem, w nodze owej miało miejsce to samo zjawisko jakie zdarzyło mi się kiedyś w obecności Lynlee. Czyżby tym razem UFOle spowodowali je aby bólem nie do wytrzymania ukarać mnie za podjęcie aktualizacji niniejszej monografii? Po owym kolejnym "uderzeniu piorunem" z Kuala Lumpur, paraliż mięśni i ból nie do wytrzymania ustąpiły już po jakiejś pół godzinie. Jednak moja prawa noga bolała mnie odczuwalnie przez niemal cały następny tydzień.

Aczkolwiek opisane tutaj zdarzenie może wyglądać na jakiś "przypadkowy zbieg okoliczności", nosi ono w sobie kilka cech charakterujących zamachy UFO. Cechy te były dokładniej wyjaśniane w podrozdziale A4. Na podstawie dotychczasowych moich badań cechy te wyraźnie wskazują, że był to celowy zamach UFOautów na moje życie. Wymieńmy i zinterpretujmy tutaj najważniejsze z nich.

(1) Unikalność tego doświadczenia. Nigdy przedtem nie przeżyłem podobnego szoku bólowego ani paraliżu mięśni. Za jednym wyjątkiem jaki też najwyraźniej spowodowany został przez UFOautów, to samo zjawisko nigdy też nie wystąpiło już potem ponownie. Zjawisko to nie mogło też być zaindukowane jednorazowo naturalnymi przyczynami fizjologicznymi jak zimno czy zmęczenie. Wszakże w owym dniu było bardzo ciepło i rześko. Do czasu owego przypadku pozostawałem też całkowicie suchy - tj. wcale nie byłem zmoczony wodą morską, oraz wogóle nie czułem się wówczas zmęczony. Wszystko wskazuje więc na to, że zdarzenie owo zostało sztucznie zaindukowane jakimś celowym działaniem niewidzialnych UFOautów. (Ów ból i następny bezwład nogi odczuwałem podobnie, jak odczuwa się uderzenie silnej iskry elektrycznej.) Zapewne było ono sztucznym wysłaniem do mojego układu nerwowego silnego impulsu bólowego z implantu UFO zainstalowanego w tej właśnie mojej nodze (patrz opisy z podrozdziału U3.1). O podobnych przypadkach bolesnego paraliżu teje nogi z implantem wspominają zresztą niektóre osoby uprowadzane na pokład UFO.

(2) Obecność "Wymuszacza". Całe to zdarzenie przeżyłem z powodu drugiej osoby (Lynlee). W owym dniu osoba ta wyraźnie wykazywała emocjonalne zmanipulowanie. Owe naleśniczki nie schodziły jej z ust ani umysłu i gotowa była na wszystko aby je mieć. Owa druga osoba pełniła więc typową dla "wrobień" UFOautów rolę nadzorca jaki dopilnowuje abym nie wycofał się z pracowicie przygotowanego plotu. Warto tutaj dodać, że podczas wielu lat mieszkania z Lynlee, naleśniczki te ja i ona jedliśmy tylko dwa razy, poczym owe następne

dwa ich zbiory dokonaliśmy (w już bezpieczny sposób i w innym miejscu) na wyraźne moje życzenie, ponieważ chciałem wiedzieć dla jakiej to potrawyomal nie straciłem swojego życia. (Nawiasem mówiąc zupełnie mi nie smakowały.)

(3) Doskonała synchronizacja. Moment pojawienia się u Lynlee owej nieodpartej zachcianki smakowej, miejsce wydarzenia, a także dzień i godzina zdarzenia, były niezwykle starannie zsynchronizowane ze sobą - co świadczy o czyich celowych manipulacjach.

(4) Zamanipulowanie umysłów. Zarówno ja jak i Lynlee w owym dniu wykazywaliśmy zupełny brak rozsądku, poczucia strachu i zdolności do racjonalnego myślenia. W normalnym przypadku ja nigdy nie dałbym się bowiem namówić, aby w przerwie pomiędzy dwoma huczącymi falami oceanicznymi wskakiwać na czubek oślizgłej skałki wystającej z gotującej się wody o nieznannej głębokości i zrywać z tej skałki nic nie warte małże. W normalnym też przypadku Lynlee nigdy nie namawiałaby nikogo do dokonania tak bardzo niebezpiecznego wyczynu. Coś więc musiało zamanipulować umysłami moim i Lynlee, aby w owym dniu zupełnie zapomnieć o rozsądku i o strachu.

(5) Nieznaczną karmę. Wynikowe obciążenie karmatyczne UFOonautów, którzy byli sprawcami owego zjazdu, było niewielkie. Sprowadzało się bowiem do spowodowania u mnie silnego bólu w nodze i do czasowego paraliżu mięśni (jakie zresztą przeminęły bardzo szybko). Nawet ja sam nie miałbym niczego przeciwko spowodowaniu takiego zjawiska u swojego zajadłego wroga, zaś kiedy już nadejdzie czas karmatycznego zwrotu - przyjęcia go z powrotem.

(6) Data faworyzowana przez UFOonautów. Całe zdarzenie miało miejsce w sobotę wolną od pracy, co przez UFOonautów zostało celowo zaprojektowane. Wszakże gdyby konieczna okazała się jakaś specjalistyczna pomoc czy ratunek, wobec dnia wolnego od pracy wystąpiłyby poważne trudności z jej znalezieniem.

#II. Zamach na lodowcu Franz Josef Glacier. Opisany powyżej scenariusz powtarzany jest też niemal bez większych zmian w około połowie rozpoznanych dotychczas zamachów UFOonautów na moje życie. (Dotychczas naliczyłem się niemal 30 zamachów na swoje życie - po szczegóły patrz podrozdział A4.) Jedyne co się zmienia, to sposób na jaki ma nastąpić uśmiercenie, oraz umiejscowienie samego zamachu. Aby ujawnić tutaj czytelnikowi jak bardzo podobne do siebie są scenariusze owych zamachów, opiszę tu jeszcze jeden z nich. Podobnie jak w przypadku opisanym w podrozdziale A4, zgładzenie miało nastąpić za pośrednictwem katastrofy o jakiej wystąpieniu UFOnauci wiedzieli poprzez swoją znajomość przyszłości (patrz podrozdział V5). Zamach ten miał miejsce w dzień świąteczny 1 stycznia 1983 roku, na zboczu lodowca Franz Josef Glacier w Nowej Zelandii. Ponownie więc do zamachu wybrany był dzień świąteczny, w jakim bardzo trudno byłoby uzyskać jakąkolwiek pomoc, gdyby jej udzielenie miało zadecydować o przeżyciu. Dokładnie pamiętam ową datę, bowiem poprzedniej nocy wspólnie z towarzyszącą mi Prudence, tańczyliśmy na ulicach Hokitika w tradycyjnym w Nowej Zelandii (irlanckim) tańcu witającym nadejście Nowego Roku.

Prudence wybrana była przez UFOonautów jako "wymuszaczka" dla owego zamachu. Następnego dnia ja i Prudence przybyliśmy do Franz Josef Glacier i wczesnym popołudniem wybraliśmy się aby oglądnąć ów lodowiec. Po podejściu do czoła lodowca wspięliśmy się na platformę widokową, jaka wówczas położona była na wierzchołku wzgórza tuż przy jego czole. Z platformy tej widok był dosyć wspaniały i w pełni mnie zadowalał. Jednak Prudence nie była nim zachwycona i wypatrzyła niewielką ścieżkę, jaka z owej platformy wiodła ku początkowi lodowca w połowie wysokości niestabilnego i stromego zbocza doliny przez jaką lodowiec ten się przesuwiał. Ścieżka wyglądała na bardzo niebezpieczną. W niektórych miejscach była bowiem zaledwie około 20 cm szerokości i wiała się wysoko w górze mniej więcej w środku wysokości bardzo stromego i niestabilnego zbocza uformowanego z gruzu skalnego, jaki zapewne wypiętrzony był w górę przez napór lodowca. Każdy więc kto wspiął się na ową ścieżkę z jednej strony wystawiał się na uderzenie gruzem skalnym jaki mógł się oberwać z części zbocza zlokalizowanego powyżej tej ścieżki, z drugiej zaś strony mógł runąć w dół ku lodowcowi jaki leżał jakieś dziesięć piętér poniżej tej ścieżki. Tuż przy wejściu na ową ścieżkę władze ustawiły wyraźną tablicę ostrzegającą "teren wysoce niestabilny wejście wzbronione".

Na przekór tego wszystkiego Prudence uparła się aby wprowadzić mnie na ową ścieżkę i pokazać mi dalsze części lodowca. Ja się wyraźnie opierałem, bowiem wiem o swoim "strachu wysokości", zaś ścieżka pięła się bardzo wysoko ponad lodowcem. Prudence jednak nawymyślała mi od tchórzy i maminsynków, zaszantażowała że jeśli z nią nie pójdę wówczas popsuje jej całą przyjemność odwiedzenia tego miejsca, poczym chwyciła mnie za rękę i siłą pociągnęła mnie abym rozpoczął podążanie za nią ową ścieżką. Ścieżka była bardzo trudna, podążałem więc nią raczej wolno. Dystans pomiędzy mną i Prudence szybko urósł do jakichś 10 metrów. Kiedy moje nogi zaczęły się ześlizgiwać w wąskiej półki i groziło że runę w przepaść, poinformowałem Prudence, że jeśli chce to może sobie sama iść, ja jednak wracam z powrotem, bowiem życie mi jeszcze miłe. Szybko więc wróciłem na platformę widokową, zaś Prudence, pozbawiona towarzysza zabawy, wyraźnie zawiedziona, też wkrótce powróciła za mną. Na platformie ponownie zaczęła mi wymyślać za popsucie jej zabawy. Jednak kiedy tak wymyślała odwrócona tyłem do lodowca, na moich oczach około 100 metrowy odcinek owej ścieżki po jakiej wspinaliśmy się zaledwie kilka minut wcześniej, wraz z częścią zbocza po jakim ścieżka ta przebiegała, niespodziewanie runął w dół ku lodowcowi z wysokości około dziesięciu pięter. Wyglądało to bardzo niesamowicie, bowiem cała ogromna ława kamiennego gruzu runęła w dół zmiatając wszystko na swojej drodze. Ja uświadomiłem sobie, że gdybym nie zawrócił, wówczas w chwili runięcia owej ścieżki właśnie znajdowalibyśmy się gdzieś w połowie długości odcinka jaki runął. Prudence nie odnotowała samego momentu runięcia, bowiem właśnie odwrócona była tyłem do lodowca, zaś jej uwaga zajęta była wymawianiem mi. Usłyszała jedynie jego łoskot, zaś gdy odwróciła się w jakiś czas potem, jedyne co zobaczyła to że ścieżki już nie ma, oraz że wzdłuż podnóża zbocza rozciąga się pasmo gruzu skalnego. Nie była więc świadoma jak poważne było to runięcie, ani nie miała okazji zobaczyć, że ktokolwiek byłby na owej ścieżce w momencie jej runięcia, nie miałby żadnej szansy przeżycia. Ani też wówczas, ani potem, nie przyjęła do wiadomości, że postawiła siebie i mnie w tak poważnym niebezpieczeństwie. Odrzuca też do dzisiaj przyznanie, że jakiegokolwiek niebezpieczeństwo wogóle wówczas zaistniało.

#### VB4.6. Doskonała znajomość Ziemi i Ziemi, czyli wywiad i inteligencja UFOonautów

Okupujący nas UFOnauci wkładają ogromnie dużo wysiłków i badań, aby zdobyć jak najdoskonalsze rozeznanie spraw ludzkich i aktualnej sytuacji na Ziemi. (Zgodnie z motto tego rozdziału: "poznaj dokładnie swego przeciwnika".) Praktycznie też banki danych na ich statkach, zawierają aktualne informacje o każdej osobie zamieszkującej Ziemię, o każdym zwierzęciu domowym, o każdym drzewie jakie aktualnie porasta Ziemię, oraz o każdym wykonanym przez ludzi obiekcie jaki na Ziemi istnieje. Natomiast trzywymiarowe mapy znajdujące się na ich statkach, zawierają w sobie aktualny obraz niemal każdego stałego obiektu na Ziemi jakiego któryś z wymiarów liniowych przekracza pół metra.

Oczywiście tak szczegółowe dane nie gromadzą się same, a wymagają pracochłonnego pozbierania. Dotychczasowe badania działalności UFOonautów na Ziemi ujawniają, że w celu zbierania owych danych, okupujący nas UFOnauci zmuszeni są używać całego szeregu najróżniejszych metod i środków do gromadzenia danych oraz do inteligentnego wywiadu. Aby wymienić tutaj kilka najważniejszych z nich, to należą do nich:

#1. Inwentaryzacje. Polegają one na dokonywaniu cyklicznej inwentaryzacji, ewidencji, spisów, oraz aktualizacji czasowej map UFOonautów, obejmującej wszystko co znajduje się na Ziemi. Inwentaryzacje te realizowane są przez ogromną tylarię niewidzialnych wehikułów UFO, systematycznie przeglądających każdy metr powierzchni Ziemi i precyzyjnie rejestrujących wszystko co zostaje znalezione.

#2. Badania środowiskowe. Są to systematyczne i szczegółowe badania wybranych środowisk i rejonów naszej planety przez specjalne badawcze wehikuły UFO (zwykle typu K6), szczególnie zaś badania naszej flory, fauny, geologii, rolnictwa, itp.

#3. Badania ludnościowe. Są to systematyczne i nieustające badania ludzi, kultury ludzkiej, naszych języków, itp. W rezultacie wiedza okupujących nas UFOautów na nasz temat jest bez porównania wyższa niż nasza własna wiedza.

#4. Sprawdzanie poziomu naszej wiedzy. UFOnauci uważnie, dokładnie i systematycznie zapoznają się ze wszystkim co napisane i opublikowane na Ziemi. Przykładowo ja wielokrotnie i na różne sposoby miałem możliwość przekonania się, że okupujący Ziemię UFOnauci bardzo szczegółowo czytają i analizują każdą moją publikację. W rezultacie owi UFOnauci, których moje publikacje starają się demaskować tak zaciekle, znają bardziej dokładnie ich treść niż ludzie dla których użytku publikacje te zostały napisane. Co ciekawsze, spotkałem się nawet z przypadkami, że przeczytanie moich monografii było spektakularnie zalecane wybranym osobom przez samych UFOautów. I to na przekór że w skryty sposób ci sami UFOnauci jak mogą tak blokują upowszechnianie moich publikacji. (Jak wierzę, powodem tych szokujących zaleceń było, że najprawdopodobniej UFOnauci starali się wytropić i prześledzić sposoby na jakie zainteresowane osoby są w stanie zdobyć moje monografie, aby potem móc zablokować wąskie gardła owych sposobów.) Z kolei znając dokładnie moje publikacje, okupujący nas UFOnauci mogą pozwolić sobie na bardziej wybiórcze torpedowanie niektórych ich fragmentów, o czym przekonałem się już na wiele najróżniejszych sposobów. Ponadto, znając dokładnie moje opracowania, UFOnauci są w stanie tak ukierunkowywać przebiegi obserwacji UFO jakie ja badam, że wyniki moich badań nie prowadzą do wyciągnięcia najbardziej niebezpiecznych dla UFOautów, lub najbardziej korzystnych dla ludzi, wniosków.

#5. Obserwowanie Ziemi. Obejmuje ono nieustanne obserwowanie Ziemi z użyciem teleskopów telepatycznych (patrz opisy tych teleskopów w podrozdziale N5.1).

#6. Szpiegowanie na ludzkości. Obejmuje ono nieustanne utrzymywanie na Ziemi kosmicznych szpiegów i sabotażystów. Więcej informacji na ich temat zawarte jest w podrozdziałach V8 i VB4.6.1.

Z kolei dogłębną znajomość ludzi i naszej planety, umożliwiła naszym okupantom z UFO skuteczne utrzymywanie nas w zniewoleniu przez całe te 40 tysięcy lat.

Aby lepiej zrozumieć systematyczność i inteligencję metod z użyciem jakich nasi okupanci dokonują poznawania ludzi oraz wszelkich spraw na Ziemi, w podrozdziale VB4.6.1 jaki nastąpi zapoznany się teraz dokładniej z przedstawicielami okupantów na Ziemi, czyli z kosmicznymi szpiegami i sabotażystami.

#### VB4.6.1. Nieustanna obecność na Ziemi kosmicznych szpiegów i sabotażystów

Na Ziemi działają specjalnie oddelegowani przez UFOautów "kosmiczni sabotażyści" oraz "kosmiczni szpiegzy". Są to istoty z tej samej co ludzie "rasy adamowej", jednak urodzone na innych niż Ziemia planetach. Wyglądają oni niemal identycznie do ludzi i mieszają się z tłumem. Stąd jak dotychczas pozostawali oni nierozpoznawani przez normalnych ludzi. Dokładniejszy opis ich wyglądu i anatomii zawarty jest w podrozdziale V8.1. Przysyłani są oni na Ziemię przez naszych okupantów, aby prowadziły tutaj określony rodzaj działalności dywersyjnej i wywiadowczej. Zamieszkują więc wśród nas, mieszają się z tłumem, poczym w nakreślony im przez ich przełożonych sposób, dopomagają naszym okupantom w realizacji ich celów politycznych. Przykładowo powstrzymują postęp naszej wiedzy, kierują myśl ludzką na fałszywe tory, bawią się w "osoby w czerni" aby terroryzować ludzi, gromadzą o nas informacje, upowszechniają fałszywy obraz UFOautów, wszczynają mordercze wojny, powodują upadki kwitnących instytucji, itp. Zawsze przy tym specjalizują się oni w określonym kraju, którego język i kulturę poznały uprzednio podczas swego okresu szkoleniowego. Z reguły zamieszkują potem w tym kraju przez okresy co najmniej kilkudziesięciu lat. Praktycznie są oni zatrudnieni i działają w każdej instytucji jaka wywiera jakiś istotny wpływ na losy naszej cywilizacji. Wypełniają przy tym funkcje "szarych eminencji" w owych instytucjach.

Jak narazie nie posiadamy wypracowanych urządzeń ani metod aby ze 100% pewnością odróżnić tych kosmicznych szpiegów i sabotażystów od zwykłych ludzi. (Aczkolwiek urządzenie takie osiągniemy po zbudowaniu urządzenia opisanego w traktacie [7B]. Wszakże kiedy bez swej wiedzy oglądani będą przez owo urządzenie, ich stan migotania telekinetycznego będzie w nim wzbudzał błyski.) Jedyna więc metoda ewentualnego wytypowania kto może być jednym z nich, polega na analizie ich cech anatomicznych i wzorca postępowania. (Niestety, metoda ta jak narazie nie daje jeszcze absolutnie pewnych wyników.) Najczęściej ujawniające się cechy "kosmicznych sabotażystów i szpiegów" obejmują:

#1. Ponadludzkie możliwości. Obejmują one zdolność do dokonywania działań jakie leżą na pograniczu "cudów" lub "magii". Przykładowo: nagłego znikania z widoku, telekinezy, uzdrawiania, materializowania obiektów, itp. Jednak kosmiczni szpiegowie i sabotażyści normalnie ukrywają swoje niezwykle możliwości. Jeśli zaś z jakichś powodów ujawnią do czego są zdolni, wówczas nigdy nikogo nie uczą sposobu na jaki dokonują swoich "cudów" czy "magicznych sztuczek", aczkolwiek zawsze starają się sprawić wrażenie że nie mają żadnych tajemnic i niekiedy dla maskowania ujawniają nawet jakąś niezręczną sztuczkę. Jednak sztuczka ta zawsze jest daleka od tego do czego naprawdę są zdolni. To oznacza, że nigdy nie posiadają oni ludzkich uczeni, którzy potrafiliby powtórzyć wszystkie ich sztuczki i wyczyny. Wszakże dla nauczania kogoś, musieliby oni ujawnić swój kosmiczny ekwipunek.

#2. Znajomość naszych myśli i uczuć. Istoty te sprawiają wrażenie, że znają nasze myśli i uczucia. Oczywiście, owa ich znajomość co myślimy i czujemy faktycznie ma miejsce, bowiem ich urządzenia telepatyczne faktycznie przechwytyują co w danej chwili myślimy, oraz są zdolne do "przeglądnięcia" naszej pamięci długoterminowej. Dla przykładu znają oni nazwisko i imię każdej osoby nawet bez otwarcia do niej ust, wiedzą o istnieniu przedmiotów jakie są ukryte przed wzrokiem, itp.

#3. Znajomość przyszłości. Pozwala to im na działania jakie uprzedzają zdarzenia które po nich następują. Dlatego wiele ich działań zapobiega naszym akcjom jakie my mamy podjąć dopiero w przyszłości.

#4. Widzenie przez przeszkody stałe. Posiadają zdolność do zobaczenia obiektów które pozostają zasłonięte przed naszym wzrokiem, np. poza grubymi murami.

#5. Brak zauważalnej zmiany wieku z upływem lat. Jeśli np. ponownie spotka się ich po wielu latach, zawsze wyglądają dokładnie tak jak poprzednio. Nie starzeją się więc tak jak inni ludzie.

#6. Wydzielanie promieniowania. Jeśli ich migotanie telekinetyczne pozostaje włączone, "wychodzą" oni na zdjęciach, filmach i wideo w nieco prześwietlonej formie. Np. ich skóra na zdjęciach jest bardziej brązowa lub ciemna niż normalnie. Ponadto zdjęcia z nimi często wychodzą prześwietlone. To wynika z dodatkowego promieniowania podczerwonego emitowanego przez ich urządzenia telekinetyczne jakie są u nich cały czas w stanie działającym, aczkolwiek dla nas pozostają one nieodnotowywalne.

#7. Cechowanie się "pseudo-moralnością". Jest to postawa filozoficzna, jaka opisana została w podrozdziale JD5.2 i wzmiankowana w punkcie #6 podrozdziału V7.

#8. Brak zdefiniowanych dochodów. Aczkolwiek typowo zajmują oni wysoce wpływowe pozycje w kluczowych instytucjach, wielu z nich żyje także jak "ptaki niebieskie". To oznacza, że niektórzy z nich żyją albo zupełnie nie wiadomo z czego, albo jakoby z emerytury, albo też poprzez pracę w jakimś dziwnym zajęciu, które bardziej daje im dostęp do wpływowych ludzi poprzez których realizują potem swoje cele, niż do dochodu. Ci z nich którzy są najłatwiejsi do odnotowania, zwykle ukrywają się pod jakimś niezwykle zawodem, np. "magika", "uzdrowiciela", "homeopaty", "chiropraktyka", "radiestety", "psychika", "wróżbity", itp.

#9. Zażyłość z wpływowymi ludźmi. Owi kosmiczni szpiegowie i sabotażyści pozostają zażyli z wieloma ludźmi, którzy decydują o co bardziej istotnych sprawach. Dzięki tej zażyłości, posiadają oni możliwość subtelnego sabotażowania wielu decyzji o dużej wadze dla naszej cywilizacji,

#10. Kredyt u wpływowych ludzi. Istoty te zwykle posiadają jakiś bliski związek przyjaźni i kredyt wdzięczności u kogoś bardzo wpływowego w danym kraju. Np. studiowali z nim, kiedy

jeszcze nie był on nikomu znany, współwynajmowali z nim mieszkanie, odbywali długą podróż tym samym statkiem lub z tą samą wycieczką, byli razem z nim we wojsku, itp. Przy okazji dokonali też wówczas czegoś, co otworzyło im kredyt wdzięczności i współzależności u tej osoby na resztę życia. (Owe przypadki uzależniania są specjalnie zaaranżowane przez znających przyszłość UFOautów właśnie aby otworzyć im ów kredyt wdzięczności.)

#11. Pasożytnicza propaganda. Rozsiewają oni propagandę zgodną z interesami naszych okupantów. Np. twierdzą w rozmowach, że sami dokonali wielu obserwacji UFO, lub że sami byli wielokrotnie uprowadzani do UFO. Potem zaś opowiadają jakieś mylące historyjki. W ich opowiadaniach wprowadzie opisy kształtów i pomieszczeń UFO mogą być poprawne, jednak interpretacje tych kształtów celowo mylące. Z kolei przebieg relacjonowanych zdarzeń jest celowo niemożliwy i naszpikowany pro-okupacyjną propagandą.

#12. Sabotażujące działania. Istoty te wykonują na Ziemi jakieś zadanie. W końcowym efekcie zadanie to zawsze okazuje się spychać ludzkość w dół, powstrzymujące nasz postęp, indukujące niezgodę, szerzące nienawiść i niezgodę, itp.

#13. Czynne popieranie wsteczniczych idei jakie zdecydowanie spychają ludzkość w dół. Kosmiczni szpiedzy i sabotażyści przybywają na Ziemię aby utrzymać ludzkość w ciemnocie i zniewoleniu. Dlatego też cała ich energia idzie na popieranie idei jakie generalnie należą do kategorii wsteczniczych i niemoralnych.

Ponadto ich dodatkowe cechy obejmują:

#14. Udawanie cudzoziemkości. Ponadto zwykle pretendują, że oryginalnie wywodzą się z innego kraju niż ten w którym głównie zamieszkują i prowadzą swoją działalność przez większą część swego "życia" na Ziemi. Owo "cudzoziemskie" pochodzenie wyjaśnia ich nieco inny od pozostałych ludzi akcent i wymowę, oraz brak "wycucia" dla lokalnych zwyczajów. Jednak owo udawanie nie zawsze ma miejsce. W Nowej Zelandii znam dwóch takich szpiegów i sabotażystów jacy twierdzą że urodzili się w Nowej Zelandii.

#15. Obecność w decydujących miejscach. Zawsze obracają się w kręgach ludzi wywierających największy wpływ na życie danego obszaru czy instytucji, a więc wśród managerów, ludzi o władzy politycznej, czy wśród osób posiadających znaczące majątki. (Tj. "obracają się oni głównie wśród rządzących i bogatych".) Aczkolwiek nie czynią tego w sposób jawny, dyskretnie wpływają na decyzje tych ludzi, powodując że losy danego kraju i instytucji faktycznie toczą się w kierunku wytyczonym przez ich niewidoczne manipulowanie.

#16. Pozostawanie bez partnerki. Większość z nich niemal nigdy się nie żeni, chociaż mogą mieć niemal stałe partnerki, jakie niekiedy nawet nazywają swoimi żonami. Kiedy zaś znikają, owe partnerki pozostawiane są na Ziemi. Czasami się jednak okazuje, że z partnerkami tymi faktycznie to nigdy nie spali, a mieli jedynie umowę, że ich związek jest "dla publiczności". Niektórzy z nich pozwalają się obmawiać, że uprawiają homoseksualizm.

#17. Brak uczniów. Nigdy nie posiadają uczniów, którym przekazaliby całą swoją wiedzę i niezwykle zdolności, a stąd którzy potrafiliby powtórzyć wszystkie niezwykle dokonania swoich mistrzów. Jeśli mają już kogoś, kogo nazywają uczniem/uczniami, zwykle ten ktoś pełni jedynie funkcje ich sługi i niemal nigdy nie jest/są w stanie zademonstrować nawet części wyczynów swego pana.

#18. Panowanie nad innymi. Ze zwykłymi ludźmi zwykle formują stosunki typu pan-sługa i nawet do swoich najlepszych znajomych odnoszą się z rezerwą i jakby czysto "interesownie". Nie można więc odnotować u nich typowego dla ludzi odnoszenia się do kogoś typu serdeczna przyjaźń, braterstwo, głęboka miłość, itp.

#19. Ukrywanie mieszkania. Mieszkają w ustronnych i trudnych do poddania przypadkowemu odnotowaniu miejscach, gdzie skutecznie wymykają się czyjejkolwiek uwadze.

#20. Anonimowość. Ich sąsiedzi niemal nic na ich temat nie wiedzą.

#21. Tajemniczość. Zawsze są niezwykle powściągliwi w ujawnianiu swojej przeszłości i ze wszystkim zdają się "taić". Przykładowo nawet ci, którzy uważani są za ich najlepszych przyjaciół, zwykle niemal nic nie wiedzą na ich temat.

#22. Życie niemal bez jedzenia. Przy życiu utrzymuje ich głównie energia życiowa, a nie pokarm, chociaż zmuszeni są czasami coś jeść dla podtrzymania funkcjonowania swojego układu jelitarnego. Ponadto jedzą kiedy zostają czymś poczęstowani i kiedy wszyscy się spodziewają że to zjedzą z grzeczności. Stąd niemal nikt nie widzi ich podczas jedzenia (aczkolwiek może zobaczyć ich podczas picia). Jeśli zaś już coś jedzą, zwykle czynią to bardzo powściągliwie, jakby z obrzydzeniem.

#23. Cykliczne znikanie. Relatywnie dużo podróżują. Bardzo często więc pod jakąś wygodną wymówką znikają ze swoich miejsc zamieszkania lub pracy na relatywnie długie okresy czasu, podczas których nikt nie wie co z nimi naprawdę się dzieje.

#24. Ostateczne zniknięcie na zawsze. Po jakimś czasie zawsze wracają na swoją planetę. Dlatego na Ziemi nigdy nie umierają śmiercią naturalną i to w obecności postronnych świadków, którzy mogliby zaświadczyć o ich faktycznej śmierci. Dostyc jednak często, dla stworzenia wyjaśnienia swojego zniknięcia poprzez upozorowanie śmierci, symulują własny wypadek, zaginięcie, lub śmierć naturalną. Niemniej w przypadku takiej symulacji nie będzie naocznych świadków jacy moglibi niepodważalnie zagwarantować, że to faktycznie oni umarli i że to ich ciało zostało pochowane. Zwykle jednak, gdy nadejdzie ich czas, po prostu znikają w dosyć tajemniczych okolicznościach, jakie w kręgu ich znajomych zazwyczaj brane są za śmierć. Niektórzy z nich w chwili odlotu na swoją planetę zwyczajnie odchodzą w nieznaną, niekiedy nawet będąc odprowadzani przez swoich oddanych sług przez jakąś część ich ostatecznej drogi.

#25. Przygotowanie do ostatecznego zniknięcia. Wiedzą z góry o zbliżającym się swoim zniknięciu i stąd czynią do niego odpowiednie przygotowania. Jeśli np. są jakimiś przywódcami, wówczas wyznaczają swojego następcę. (Ten następcą jest zwykle normalnym Ziemianinem.) Potem żegnają się ze swoimi przyjaciółmi i rozdają lubianym przez siebie ludziom swoje najcenniejsze rzeczy. (Na swoją planetę nie wolno im bowiem niemal nic zabrać z Ziemi.)

Jeśli przeanalizuje się źródła pisane na ten temat, to takimi właśnie istotami przepełniona jest historia ludzkości. Praktycznie też niemal każdy istotny zwrot w historii Ziemi, szczególnie ten od którego zależał potem upadek dobra i postępu, zawsze inicjowany był przez takie właśnie istoty. To właśnie owe istoty powodowały pojawienie się na Ziemi wszelkich barbarzyńskich lub niszczycielskich trendów, organizacji, instytucji, lub państw. Przykładowo, jeśli zapoznać się z książką [1VB4.6.1] pióra Rodney'a Davies, "Nadprzyrodzone zniknięcia" (tytuł oryginału "Supernatural Disappearances"), Dom Wydawniczy LIMBUS, Bydgoszcz 1995, ISBN 83-85475-80-X, 255 stron, pb, to aż roi się w niej od opisów takich właśnie znikających sabotażystów. Przykładowo na stronach 18 do 21 owej książki opisano przypadek Romulusa. (Romulus był założycielem Rzymu.) Jak wynika z owych opisów, Romulus odznaczał się wieloma z wyszczególnionych powyżej cech kosmicznych sabotażystów. Po zakończeniu swej misji założenia barbarzyńskiego Rzymu i wytknięcia mu niszczycielskiego kierunku późniejszego działania, zniknął on jak to zawsze czynią szatańscy pasożyty z UFO. W jakiś czas potem ukazał się jednak rzymskiemu senatorowi Juliuszowi Proculus. Jednak był wówczas już ubrany w strój kosmiczny. Obwieścił wówczas Juliuszowi Proculus, że nie jest już więcej Romulusem, a "bogiem" Kwirynusem i że powrócił do niebios skąd oryginalnie przybył - patrz strona 21 w [1VB4.6.1].

W innej książce [2VB4.6.1] pióra Andrzeja Olszewskiego, o tytule "Paradoksy tajemnicy wszechświata" (Warszawa 1998, ISBN 83-900944-2-8, 314 stron; Konsultacje w sprawie dystrybucji: Wydawnictwo A. Olszewski, 00-976 Warszawa 13, skr. pocztowa 87), na stronach 76 do 80 szczegółowo opisana jest następną taką szatańską istotą. Spełnia ona cechy charakterystyczne dla kosmicznego szpiega i sabotażysty. Był to niejaki Hassan-Sabbah. Był on m.in. założycielem jednej ze szczególnie szatańskich frakcji religijnych szerzących spustoszenie w obszarze Bliskiego Wschodu. Jego metody były tak szatańskie, zaś możliwości tak niesamowite, że z czasem dorobił się aż przydomku "diabła z Damaszku". To właśnie jego zbrodnie upamiętnia znana rymowanka "Niedaleko Damaszku siedział diabeł na daszku".

Kolejnym dobrze Polakom znanym przykładem kosmicznego szpiega i sabotażysty był, jak go zwyczajowo nazywano w Polsce, Pan Twardowski. (Nazwisko jakie używał on w Niemczech brzmiało Lorenzo Dhurr vel Dhuranus lub Dhurrus, co tłumaczy się jako Twardy.) Jak wiadomo, w latach 1547 do 1573, wywarł on niezwykle silny wpływ na kręgi rządzące ówczesnej Polski. Piastował jeden z najbardziej znaczących urzędów ówczesnej Polski - był bowiem królewskim podkoniuszym. W Wittenbergii studiował z niejakim Franciszkiem Krasieńskim, późniejszym biskupem krakowskim, uzależniając go od siebie. Również król Polski, Zygmunt August, zawdzięczał mu wiele. Przykładowo Twardowski, za pomocą zwierciadła jakie do dzisiaj znajduje się w Węgrowie pod Krakowem, przywołał królowi "ducha" ukochanej Barbary Radziwiłłówny. (Zwierciadło to UFOnauci już kilkakrotnie usiłowali zniszczyć, po raz ostatni około 1985 roku wzniecając pożar w zakrystii w jakiej się ono znajduje.) To właśnie w czasach Twardowskiego Polska przyjęła niebezpieczny kierunek polityczny, jaki w końcowym efekcie zaprowadził ją do upadku i rozbiorów. To również w czasach Twardowskiego podmyte zostały fundamenty potęgi naszego kraju. Czyżby już wówczas rękami sabotażysty Twardowskiego UFOnauci zaczęli pracować nad osłabieniem kraju jaki w przyszłości ma się przyczynić do ich wyparcia z Ziemi i wymiecienia w odchłanie kosmosu?

Innymi historycznymi przykładami takich kosmicznych sabotażystów i szpiegów mogą być istoty podobni do naszego Pana Twardowskiego, mianowicie: niejaki Lord Cavendish z Anglii, oraz Baron Von Münchhausen z Niemiec. Wielu uważa ich obu za jedną i tą samą osobę, która wogóle się nie starzała, stąd aby uniknąć oskarżeń o czary musiała zmienić kraj zamieszkania. Podobno jeden z bliskich znajomych Lorda Cavendish z Anglii, w kilkadziesiąt lat później wyjechał do Niemiec gdzie spotkał Barona Von Münchhausen i rozpoznał w nim Lorda Cavendish wyglądającego identycznie jak w czasach młodości. Magiczne moce i "nadprzyrodzone" wyczyny tych/tej istoty stały się kiedyś tak znane, że opisy tych kosmicznych sabotażystów (oczywiście bez użycia tej nazwy) zawarte zostały nawet w co większych encyklopediach. Na przekór tych możliwości uczynienia wszystkiego co tylko zechcą, nie dokonali niczego konstruktywnego, zaś w ludzkiej tradycji obu krajów utrwalił się jako bardzo negatywni bohaterowie. Wsławili się m.in. szydzeniem z religii chrześcijańskiej (np. Baron Von Münchhausen miał zwyczaj szydzić z religii poprzez ujeżdżanie na kogucie po dachach kościołów), oraz zapoczątkowaniem trendu jaki dzisiaj nazywany jest ateizmem.

Następnym przykładem takiego kosmicznego sabotażysty działającego na Ziemi relatywnie niedawno, był amerykańczyk występujący pod nazwiskiem Harry Houdini (1874-1926). Pozorował on na syna rabiego z Węgier, jaki potem wyemigrował do USA. Wprawdzie podobno zmarł on w szpitalu (z powodu wylania się wyrostka robaczkowego), jednak jego śmierć nastąpiła w wystarczająco tajemniczych okolicznościach aby mogły one zostać zwyczajnie zaaranżowane dla ukrycia jego odlotu na swoją planetę. Wsławił się podobnymi wyczynami jak dzisiejszy David Copperfield. Obecnie opisy na jego temat zawarte są w niemal każdej co większej encyklopedii. Najbardziej znany jest on ze swojej kampanii prześladowczej wymierzonej przeciwko ludziom o zdolnościach psychicznych, a więc przeciwko przepowiadaczom przyszłości, przeciwko różnym medium, oraz przeciwko każdemu kto wykazywał paranormalne zdolności. Jego postaniem życiowym było udowodnienie, że ludzie tacy są szarlatanami, zaś ich nadzwyczajne zdolności po prostu nie istnieją. Początki dzisiejszego oficjalnego negowania zdolności paranormalnych i wytłumiania badań tych zdolności, można wytropić właśnie do niego.

Oczywiście, w dzisiejszych czasach także operują na Ziemi podobni kosmiczni szpiegowie i sabotażyści. Jest ich zresztą zdumiewająco wielu w nawet najmniejszych kraikach. Niestety, obecny system prawny ludzkości został już tak wypaczony, że otacza on opieką owe szatańskie istoty i utajnia ich zakłamaną tryb życia, jednocześnie jednak naraża na prześladowania każdego kto chciałby je zdemaskować lub kto chciałby publicznie ujawniać prawdę. Chociaż więc osobiście poznałem aż cały szereg takich kosmicznych szpiegów i sabotażystów, mam związane ręce gdyż uważam za zbyt ryzykowane ich publiczne zdemaskowanie. Niemniej, aczkolwiek byłoby zbyt wielkim ryzykiem otwarte wskazanie w tej



roli kogokolwiek z żyjących współcześnie, być może ciągle warto uważnie rozglądać się dookoła siebie i zacząć zadawać pytania. Wszakże wówczas być może zacznie się dostrzegać to, co zwykle umyka naszemu wzrokowi i logice. Przeanalizujmy więc tutaj kilka konkretnych przykładów.

Moim zdaniem, zacząć zapewne warto od zadania sobie samego pytania, czy amerykański magik telewizyjny działający pod nazwiskiem David Copperfield posiada jakieś niezwykle naturalne zdolności, czy też używa ciągle ludziom nieznaną technikę opisywaną w tej monografii. Wszakże on również twierdzi, że wszystkie jego wyczyny polegają na iluzji i zręczności. (Chociaż nie posiada on ludzkich uczeni którzy potrafiliby powtórzyć jego wyczyny i w ten sposób udowodnić, że faktycznie bazują one na iluzji i zręczności i że każdy człowiek na Ziemi po odpowiednim treningu jest w stanie je powtórzyć.) Przecież poza kilkoma mizernymi sztuczkami, jakie wykonać potrafiłoby niemal każde dziecko i jakich nigdy nie wykonuje on podczas swych właściwych pokazów, faktycznie to nie ujawnił on jeszcze nikomu jak właściwie jego najważniejsze wyczyny są realizowane. Ponadto trzeba pamiętać, że w końcowym efekcie jego twierdzenia i wyczyny zasiewają wśród ludzi leżącą w interesie UFOautów niewiarę w nadprzyrodzone. Wszakże prosta linia myślenia stwierdza, że "jeśli to co wyczynia David Copperfield jest zwykłą iluzją i sztuczką, w takim razie wszystko co nadprzyrodzone i niezwykle to iluzja i sztuczka".

Podobne pytanie można sobie także zadawać w odniesieniu do ciągle obecnie działającego angielskiego łamacza łyżek o nazwisku Uri Geller. Mianowicie czy jego wyczyny reprezentują naturalne zdolności ludzkie, czy też użycie nieznaną nam technikę? Ciekawe czy kiedykolwiek zastanawiało czytelnika, że ilekroć Uri Geller dokonywał publicznych pokazów swoich niezwykłych zdolności, efektem końcowym zawsze był spadek, a nie wzrost, powszechnej wiary w nadprzyrodzone możliwości człowieka. Na przekór bowiem że posiadał on tak nadzwyczajne możliwości, zawsze podczas oficjalnych testów w jakiś sposób je "zawalał", tj. dokonywał czegoś co u jego obserwatorów indukowało przekonanie, że to tylko sztuczki a nie faktyczne umiejętności.

Oczywiście David Copperfield czy Uri Geller są nam znani tylko ponieważ pozwolili sobie aby ich wyczyny nabrały rozgłosu i stąd aby o ich istnieniu dowiedział się niemal każdy. Jednak oprócz tych dwojga, praktycznie niemal w każdym kraju zamieszkuje co najmniej jeden następny osobnik, który jest do nich bardzo podobny, kto jednak wcale nie poszukuje rozgłosu i stąd pozostaje niemal nieznanym. Przykładowo ja przez wiele lat mieszkałem w Kuala Lumpur, wcale przy tym nie wiedząc że w czasach gdy tam przebywałem w latach 1990-tych, w owym mieście działał również podobny magik nazywający się "Thomas Chan". Potrafił on dokonywać wszystkich tych "sztuczek" jakie demonstrował David Copperfield. Lokalna legenda stwierdzała na jego temat, że to on opracował pokaz przekraczania Chińskiego Muru, zaś David Copperfield jedynie później pokaz ten zrealizował. Niestety, ja nigdy go osobiście nie spotkałem i dowiedziałem się o jego wyczynach jedynie przez przypadek. Powodem jest że zadziwiał on jedynie ludzi z kręgu najbogatszych, lub aktualnie będących przy władzy.

Na kanale "Prime" telewizji nowozelandzkiej, w dwóch końcowych tygodniach sierpnia i w początkowych tygodniach września 2003 roku, w każdą środę w godzinach 20:30 do 21:00 nadawany był angielski serial telewizyjny noszący tytuł "Darren Brown Mind Control". W programie tym istota nazywająca siebie "Darren Brown", jakiej anatomia dokładnie pokrywała się z anatomią męskich UFOautów opisywaną w podrozdziale V8.1, zadziwiała naiwnych ludzi swoimi zdolnościami do odczytywania ich myśli, do kontrolowania tego co uczynili, do dokładnego przewidywania co za chwilę nastąpi, do dostrzegania przedmiotów i działań ukrytych poza grubym murem lub płytą, itp. Aczkolwiek w programie tym nie podano wyjaśnień jak istota ta dokonywała swoich "ponadludzkich" wyczynów, wszystko co ona czyniła leży w typowych możliwościach najróżniejszych urządzeń opisywanych w tej monografii (np. TRI, teleskopów telepatycznych, wehikułów czasu, itp.). Z kolei wiadomo, że urządzenia takie należą do standardowego wyposażenia UFOautów przysyłanych na Ziemię.

Kolejną osobą działającą w dzisiejszych czasach, której wyczyny warto byłoby poddać uważniejszemu studium, jest niejaki Sai Baba. Prawdopodobne cele jego działalności na Ziemi analizuję jednak bliżej w podrozdziałach P3.2 oraz VB5.3.3.

Jak to wyjaśnione zostało w podrozdziale V7, ziemia podzielona jest na cały szereg sektorów, każdy z których znajduje się pod zarządem innej z okupujących nas cywilizacji. Fakty jakie zdołałem dotychczas zgromadzić zdają się sugerować, że w każdym z tych sektorów okupujący nas UFOanci utrzymują co najmniej jednego własnego szpiega i sabotażystę. Zwykle mieszka on w największym mieście położonym w pobliżu środka danego sektora. Stąd co najmniej jeden taki kosmiczny szpieg i sabotażysta znajduje się w nawet najmniejszym kraiku na Ziemi, a także w każdej kluczowej instytucji i w każdym większym mieście. Do chwili pisania niniejszego podrozdziału w 1998 roku, natknąłem się na ślady działalności aż kilku z nich. Przykładowo opis zdarzeń w kawiarni "Stewarts" z Dunedin, przytoczony w punkcie "Ad. 5" podrozdziału T3, jest jednym z efektów ich działania. Wierzę też, że do roku 1998 osobiście poznałem trzech z nich. (Po 1998 roku poznałem kilku dalszych, jednak na ich temat narazie nie będę się wypowiadał, jako że badania ich działalności i zachowań są ciągle kontynuowane.) Dwóch owych szpiegów i sabotażystów ochotniczo skontaktowało się ze mną. Jak wierzę, uczynili to z konkretnym zadaniem sabotażowym, jakiego w tamtym czasie jeszcze nie posądzałem. Jeden z tych dwóch sabotażystów z UFO, starał się nawet przyjaźnić ze mną przez niemal cztery lata. Potem jednak nagle zniknął bez śladu w przededniu odkrycia przeze mnie faktu okupacji Ziemi przez UFO. Trzeciego zaś ja sam zdołałem wytropić.

Ów wytropiony przeze mnie osobnik, jakiego ja uważam za kosmicznego szpiega i sabotażystę, co jakiś czas przechodził moją drogę podczas badań UFO w Nowej Zelandii. Systematycznie bowiem kontaktował się z osobami, które w jakiś sposób dały publicznie poznać, że widziały UFO, np. udzieliły wywiadu w prasie na temat swojej obserwacji UFO. Następnie terroryzował, zastraszał i prześladował tych ludzi, czyli bawił się wobec nich w "człowieka w czerni" (czyli w MIB - "man in black"). Swoje prześladowania kontynuował aż zdołał ich całkowicie wyciszyć i spowodować ich niechęć do jakiegokolwiek dalszego mówienia na temat UFO. Nieprzerwanie więc ślady jego działalności rzucały się w oczy każdemu kto badał UFO. Szczególnie zaś jeśli ten ktoś, jak wówczas ja, też kontaktował się z każdą osobą która przyznała się do obserwacji UFO. Bez względu jednak jak szybko po opublikowaniu jakiejś informacji bym nie dotarł do obserwatora UFO który jej dokonał, zawsze się okazywało, że już wcześniej osobę tą nachodził właśnie ów "człowiek w czerni". Jak się okazywało, czasami nawet nachodził on ludzi natychmiast po ich spotkaniu z UFO i na długo przed tym zanim udzielili oni wywiadu na temat swojej obserwacji.

Aby jakoś nazywać tutaj tego osobnika, przyporządkujmy mu pseudonim "Harold E. Wright". W domach swoich ofiar zawsze zjawiał się on jakby wyrastał spod ziemi. Ubrany zawsze był w jakiś czarny garnitur wyglądający jakby pochodził z poprzedniego wieku. Na jego widok psy dostawały szału, zaś koty uciekały z przeraźliwym miauczeniem. Mówił i postępował tak jakby widział rzeczy zakryte przed wzrokiem i jakby znał myśli swoich rozmówców. Jego głos był bardzo piskliwy i mechaniczny, jakby wytwarzany był przez głośnik a nie przez struny głosowe. Kiedy jedna z ofiar zamieszkujących Temuka niepostrzeżenie go śledziła, nagle zniknął z widoku na drodze wzdłuż której przebiegał wysoki płot i stąd nie było szansy aby mógł gdzieś skręcić w bok.

Kiedy ja w końcu go wytropiłem, ów "Harold E. Wright" mieszkał w Christchurch, podczas gdy ja w Invercargill, tj. jakieś 580 kilometrów na południe od Christchurch. Podczas mojej pierwszej wizyty nie było go w domu. Jego adres wskazywał wówczas na wyglądający jakby opuszczony, bardzo stary i częściowo zrujnowany drewniany budynek. Stał on na uboczu, na dużej działce całej porosłej krzakami i wysoką trawą. Kiedy usiłowałem zapukać do drzwi, uprzednio musiałem przedzierać się przez wysoką trawę wyglądającą jak dżungla, pozostawiając w niej po sobie wyłamaną ścieżkę. Wejście na tą posiadłość wzbudzało dreszcze grozy. Było oczywiste, że do domu tego nikt nie wchodził (przynajmniej po ziemi) przez całe tygodnie. W samym budynku wszystko wyglądało na zrujnowane, zgniłe i

opuszczone - aż dziw brał że ktoś może w nim mieszkać. Zaraz po tym Mr Wright nagle zmienił adres i ponownie zniknął z widoku. Po jakimś czasie ja ponowiłem poszukiwania. Wspomagała mnie w tym Prudence, badaczka UFO zamieszkała w Christchurch, oraz moja dobra znajoma. Kiedy Prudence za pośrednictwem swoich kontaktów zdołała ponownie ustalić nowy adres Mr Wright, ja mieszkałem już w Dunedin, tj. jedynie jakieś 360 kilometrów od Christchurch. Tym razem uparłem się więc, aby go osobiście spotkać. Udało się to zresztą już za pierwszą wizytą. Ja i Prudence poszliśmy razem, zostawiając samochód jakiś kilometr dalej i umawiając się, że pod żadnym pozorem nie zdradzimy ani swoich nazwisk ani żadnych innych danych jak np. numer telefonu. Mr Wright zajmował jedno z całego szeregu identycznych miniaturowych mieszkań zbudowanych w rzędzie jedno przy drugim i przeznaczonych dla ubogich ludzi. Jego mieszkanie posiadało tylko jeden duży pokój typu "lounge" - tj. duży pokój wypełniający też funkcję kuchni i jadalni, jedną sypialnię, oraz maleńką łazienkę z ubikacją. Co mnie uderzyło w jego mieszkaniu, to że było ono niemal puste. W głównym "lounge" stał tylko jeden stół i jedno krzesło, chociaż zadziwiająco był tam też telefon. W sypialni była tylko półka wisząca na ścianie ze stosem jakichś starych papierów, jednak nie było ani łóżka, ani żadnego materacu, ani nawet ubrania czy drugich butów. Natomiast w łazience nie było nawet mydła. Podczas całej wizyty ja i Prudence musieliśmy więc stać na nogach. "Harold E. Wright" okazał się wówczas być maleńkim, chudym staruszkiem, wyglądającym bardzo niezręcznie i nieproporcjonalnie. Ubrany był jaskrawo. (Ciekawe więc gdzie trzymał swój słynny czarny garnitur w jakim odwiedzał swoje ofiary. W jego mieszkaniu nie było bowiem nawet śladu innego ubrania.) W rozmowie sprawiał na nas wrażenie potulnego, przygłupawego pomyłeńca, oraz niekochanego przez nikogo samotnika. Jego twarz była bardzo dziwna, bardzo pomarszczona, oraz wyglądająca jakby skóra kiedyś była poparzona i potem odrosła na nowo. Nie dało się na niej odnotować warg jak u normalnych ludzi, ani rzęs. Ani śladu owych niezwykłych, cech jakie raportowały jego ofiary. Podczas całej rozmowy ja i Prudence staraliśmy się dokładnie ukrywać swoją tożsamość, pozorując osoby które usłyszały że Pana Wright interesuje UFO, stąd są ciekawe aby dowiedzieć się czegoś więcej na temat tych obiektów. Nie podaliśmy więc nawet swojego nazwiska czy imienia. Wizyta trwała zresztą bardzo krótko. Po jej zakończeniu ja i Prudence odczuwaliśmy rodzaj zażenowania, że mogliśmy posądzać o niezemskie pochodzenie i o działalność "człowieka w czerni" tego zapomnianego przez wszystkich pomyłeńca. W drodze powrotnej skomentowaliśmy więc też całą aferę, że to zapewne nieszkodliwy pomyleniec, samotny i niekochany przez nikogo, który dla dodania sobie samemu ważności, zajmował się straszaniem ludzi którzy widzieli UFO. Jednak ja dramatycznie zmieniłem tą opinię kiedy sam powróciłem z tego spotkania do domu Prudence, u której wówczas się chwilowo zatrzymałem. Numeru telefonu do Prudence nie tylko że nie podałem Panu Wright, ale nawet nikomu innemu. Ów "niby pomyłony staruszek" natychmiast bowiem do mnie zadzwonił - wiedząc że jestem wówczas sam w domu. Skąd znał numer telefonu pod jakim mnie można było znaleźć, tego nie daje się racjonalnie wytłumaczyć. Wszakże aby wówczas uzyskać ten numer telefonu, musiał użyć jakiegoś "nadprzyrodzonego" sposobu. Nawet ja sam świadomie nie pamiętałem tego numeru i kiedykolwiek go potrzebowałem najpierw musiałem go znaleźć w swoim notatniku. Owa rozmowa telefoniczna była na zupełnie banalny temat, będący jakby kontynuacją dyskusji w mieszkaniu staruszka. Jednak podczas jej prowadzenia ja otrzymałem jednocześnie wzbudzającą dreszcze grozy telepatyczną wiadomość. Stwierdziła ona coś w rodzaju: "jeśli będzie trzeba, ja zawsze cię znajdę gdziekolwiek byś się nie ukrył - lepiej więc trzymaj język za zębami na mój temat". Ja przez wiele lat dokładnie wypełniałem co pogróżka ta nakazywała. Jednak czyniłem to nie ze strachu, a ponieważ nie chciałem wyrwać tej informacji z kontekstu. Wszakże bez wyjaśnienia tego wszystkiego co napisałem w niniejszym rozdziale, wymowa mojego spotkania z Panem Wright nie zostałaby pojęta. Ucierpiałoby więc nie tylko ludzkie zrozumienie tej całej sprawy, ale także i interpretacja tragizmu naszej sytuacji. Dopiero opublikowanie niniejszej monografii pozwoliło ujawnić tą wiedzę we właściwym kontekście.

Wobec faktu istnienia na Ziemi dużej liczby takich kosmicznych szpiegów i sabotażystów, niezwykle pilności nabiera sprawa naszej zdolności do konkluzywnego potwierdzenia że ktoś należy do tej kategorii. Wszakże w chwili obecnej możemy jedynie wyciągać logiczny wniosek, że ktoś przysłany został na Ziemię z kosmosu w takim właśnie celu, jednak wniosku tego fizycznie nie potrafimy udowodnić czy potwierdzić. Otóż przyszłe metody takiego udowodnienia bazować mogą na fakcie, że nasłani na nas kosmiczni szpiegowie i sabotażyści, ze względów bezpieczeństwa przez cały czas pozostawac będą w stanie migotania telekinetycznego (patrz opis tego stanu w podrozdziale L1). To zaś oznacza, że ich ciała cechują się całym zbiorem cech wynikających z tego stanu. Cechy te obejmują m.in.: niezniszczalność, promieniowanie polem telekinetycznym, promieniowanie światłem pochłaniania, wykazywanie częściowej przezroczystości dla światła jaka to przezroczystość ulega zwiększeniu w miarę intensyfikowania się ich stanu telekinetycznego, itp. - po szczegóły patrz podrozdział V8.1. W przyszłości zapewne zdołamy więc wypracować jakieś metody i urządzenia, które zdolne będą cechy te wykryć (np. patrz urządzenie ujawniające opisane w podrozdziale N5.1.1 i w traktacie [7B]). Najważniejsza z tych cech, czyli fizyczna "niezniszczalność" ciał takich kosmicznych sabotażystów, wynika z ich nieustannego migotania telekinetycznego. Migotanie to powoduje, że ich ciała bez żadnej szkody mogą przenikać przez obiekty stałe, jak również obiekty stałe są w stanie przeniknąć przez ich ciała bez jego uszkodzenia. Praktycznie więc takiego kosmicznego sabotażysty nie będzie można np. zamknąć w więzieniu, zakuć w kajdany, przebić mieczem, czy przestrzelić kulą, bowiem z każdego zamknięcia uciekną, każde kajdany z nich opadną, miecz przez nich przeniknie bez czynienia szkody, zaś "kule się ich nie mają". Oczywiście, gdy wiedzieli będą że dokonujemy na nich próby i zależało im będzie na tym aby próby te dały negatywne wyniki, wówczas potrafiliby wyłączyć swoje migotanie telekinetyczne i dla pokazu potrafiliby np. pozwolić się zakuć w kajdany. Jednak gdybyśmy ich zaskoczyli, wówczas sterowany komputerem system bezpieczeństwa ich napędu zareagowałby automatycznie. Także w przypadku uwięzienia czy zakucia w kajdany, w efekcie końcowym zawsze z nich uciekliby.

Jest niezwykle intrygującym, że niezniszczalność ciał istot w stanie migotania telekinetycznego, już w Średniowieczu używana była jako zasada odróżniania czarownic i czarowników od zwykłych śmiertelników. Wszakże już średniowieczna inkwizycja stosowała "próbę topienia" jaka w sensie zasady na jakiej została oparta była niczym innym jak sprawdzaniem czy czyjeś ciało jest zniszczalne. Niestety, podobnie jak z wieloma innymi dobrymi ideami, których zasada była poprawna jednak wykonanie okazało się godne pożałowania, owa "próba topienia" polegała na faktycznym topieniu podejrzonej osoby. Jeśli osoba ta utonęła, wówczas udowodniało to jej niewinność. Jeśli jednak nie dawało jej się utopić, udowodniało to że była czarownicą i palono ją na stosie. Niestety, wobec naiwności myślenia średniowiecznych mnichów, ich uwadze umknęło jeszcze jedno następstwo "niezniszczalności" ciał czarownic i czarowników. Mianowicie, że faktycznie to bez woli tych czarownic i czarowników nie daje się ich złapać ani uwięzić, a także że nie daje się ich zwyczajnie spalić na stosie. Wszakże z każdej sytuacji zdołają się uwolnić (tak jak David Copperfield na swoich pokazach) dzięki ich zdolności do migotania telekinetycznego. Przeoczenie tego "małego" szczegółu powodowało, że w Średniowieczu na stosie paleni zostawali wyłącznie niewinni, bowiem prawdziwi czarownicy i czarownice zawsze ze stosu tego potrafili się ulotnić kiedy stawał się on dla nich zbyt gorący.

Jeszcze inna średniowieczna metoda rozpoznawania czarownic sprowadzała się do obserwacji cienia. Jak bowiem powszechnie w to wierzone w średniowieczu, istoty te albo wcale nie powodowały rzucania cienia, albo też ich cień był wyraźnie mniej intensywny niż cień normalnych ludzi. Oczywiście pokrywa się to dokładnie z tym co dzisiaj już wiemy na temat stanu migotania telekinetycznego. Faktycznie bowiem ciało poddane owemu stanowi staje się częściowo przezroczyste, a stąd nie wytwarza cienia tak ostrego jak normalne ciała.

Wersją metody bazującej na obserwacji cienia, była metoda bazująca na obserwacji w lustrze. Czarownicy i czarownice nie formowali bowiem odbicia w średniowiecznych lustrach, lub ich odbicie było znacznie słabsze od odbić normalnych osób. Jeśli ktoś uwzględni jakość

techniczną owych średniowiecznych luster, oraz uświadomi sobie fakt częściowej przeźroczystości ciał istot znajdujących się w stanie migotania telekinetycznego, wówczas bez trudu dojdzie do wniosku, że owa empiryczna obserwacja również posiadała faktologiczne uzasadnienie.

Oczywiście, gdyby udało się w jakiś sposób pozbawić owe średniowieczne zasady ich prymitywnego i barbarzyńskiego zrealizowania, wówczas być może dałoby się jakoś je wykorzystać i w dzisiejszych czasach. Musiałoby się też wówczas spowodować, że wskazywane przez niektóre z nich zasady identyfikowania dawałoby się zrealizować w bezpieczny sposób. To zaś oznacza, że nie mogłyby one sprawiać tym podejrzanym, którzy potem okażą się niewinni, ani bólu, ani uszkodzania ich ciała, ani narażania ich na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo. Przykładowo fakt, że w stanie migotania telekinetycznego ciało przepuszcza promieniowanie świetlne, może praktycznie też oznaczać, że niespodziewane rzucenie na to ciało promienia laserowego o nietypowym kolorze, nie powodowałoby odbicia tego promienia z normalną intensywnością. To z kolei dawałoby się już wykryć jakimś prostym czujnikiem koloru. Moje doświadczenia wykazują że migotanie telekinetyczne szczególnie silnie pochłania promieniowanie podczerwone (po szczegóły patrz podrozdział U3.8). Na takiej zasadzie możnaby więc oprzeć specjalnie przez nas budowane urządzenia obronne jakie możnaby nazwać "wykrywaczami kosmicznych sabotażystów".

Jak to wspomniano w podrozdziale U3.8, już w chwili obecnej niektóre z posiadanych przez nas urządzeń mogą zostać użyte w roli "wykrywacza kosmicznych sabotażystów". Jednym z najpowszechniej dostępnych takich urządzeń, jest zwykły aparat fotograficzny. W przypadku bowiem gdy niespodziewanie sfotografujemy kosmicznego sabotażystę, dokonanego tak niepostrzeżenie aby nie zdążył on celowo wyłączyć swego stanu migotania telekinetycznego, na zdjęciu jego ciało powinno charakteryzować się zupełnie odmiennymi atrybutami niż zdjęcia ciał normalnych ludzi. Przykładowo będzie ono miało ciemniejszy kolor, jaki wynika z intensywnego promieniowania wydzielanego przez to ciało. Może też być otoczone jakby mikroskopijną aureolką, oraz wykazywać nieostrość szczegółów. Poza aparatem fotograficznym, z innych dostępnych dzisiaj urządzeń fabrycznych, jako "wykrywacze kosmicznych sabotażystów" użyte mogą też zostać m.in.: kamery filmowe, kamery wideo, kamery termowizyjne, wszelkie zdalne mierniki temperatury, mierniki promieniowania podczerwonego, czułe mierniki impulsowego pola magnetycznego, a nawet takie urządzenia jak piloty do telewizorów. Niestety wszystkie te urządzenia wymagają naszych intensywnych badań, zanim mogą zostać użyte w takiej roli obronnościowej.

#### VB4.7. Uprzykszanie życia

Niektóre z osób działających na szkodę okupacji Ziemi przez UFO doświadczają prawdziwego piekła. UFO-nauci używają bowiem przeciwko nim jednej z najbardziej szatańskich metod swojego działania. Jest nią uprzykszanie życia. Metoda ta jest jednocześnie dla UFO-nauców bardzo skuteczną bronią przeciwko ludziom. Opisana ona zostanie w niniejszym podrozdziale. Aczkolwiek w sposób oczywisty metoda ta nie zdaje się przynosić UFO-nautom żadnych wymiernych korzyści dla ich okupacji Ziemi, dostarcza im ona jednak satysfakcji dokonania swej zemsty na objętych nią ludziach. Ponadto niszczy ona psychologicznie poddane jej osoby.

W dokonywaniu uprzykszania życia specjalizuje się jedna szczególnie diabelsko wyglądająca rasa UFO-nauców. Są oni niskiego wzrostu (średnio ok. 70 cm). Mają nieproporcjonalnie duże głowy. (Zgodnie z mitologią Japońską na czubku tych głów posiadają jakby mały rowek czy wgłębienie.) Ich oczy są bardzo duże i w stanie widzialnym silnie jarzą się w nocy. Dla ludzi wyglądają oni ogromnie szkaradnie i nieziemsko. Folklor ludowy aż dwóch narodów, mianowicie Malezjeńczyków oraz Maorysów z Nowej Zelandii, twierdzi że jeśli istoty te wyjdą z ukrycia i działają jawnie, wówczas wydają one rytmiczne dźwięki (jest to zapewne ich mowa), jakie nam przypominają serię szybkich cmoknięć wykonywanych

językiem przy rozwartych ustach (albo rodzaj nieustannego głośnego mlaskania wydawanego podczas łakomego jedzenia).

Uprzykszające czyjeś życie działania UFOonautów znane są od wieków praktycznie w każdej kulturze. Tyle tylko że folklor ludowy nie nazywa "UFOonautami" owych szatańskich istot które działają w ten sposób (aczkolwiek cechy tych istot dokładnie pokrywają się z cechami dzisiejszych UFOonautów). W folklorze ludowym Polski wyraźnie identyfikowano kiedyś owe złośliwe istoty, które specjalizowały się w uprzykszaniu ludziom życia. Nosiły one aż kilka różnych nazw, zwykle będąc nazywane "chochlikami" (po angielsku "imp"). To właśnie od nich bierze się wyrażenie "chochlik drukarski" (po angielsku "the printer's imp"). Bardziej generalnie były one też nazywane "lichami" (to od tej nazwy "licha" biorą się różne wyrażenia w rodzaju "licho go przyniosło", niech go lichy perwie" itp.). "Chochliki" była to nazwa przyporządkowana wyłącznie owym złośliwym istotom, podczas gdy nazwa "licha" przyporządkowana była dawniej wszelkim maskarnie wyglądającym UFOonautom, jakich anatomia znacznie odbiegała wyglądem od anatomii ludzi. Inne dawne nazwy tych szatańskich istot obejmowały: spuki, maskary, zmary, diabły, oraz kilka innych. Także z diabelskich efektów działania owych istot bierze się popularne w Polsce powiedzenie "zniknęło jakby diabeł nakrył to ogonem". Podobne złośliwe i szkodliwe dla ludzi istoty znane są także w folklorze wielu innych krajów. Przykładowo Anglicy nazywają je "gremlins", natomiast w Malezji nazywają je "toyols".

Na mnie osobiście metoda nieustannego "uprzykszania życia" stosowana jest bez przerwy od czasu kiedy w 1996 roku zacząłem pracować na Borneo. (A przynajmniej właśnie wówczas po raz pierwszy odnotowałem na sobie jej działanie.) Do chwili obecnej zupełnie się do niej przyzwyczailem, bowiem towarzyszy mi ona nieustannie. (Jednym z bardziej złośliwych przykładów jej użycia, było owo uparte zmienianie przez UFOli moich haseł, opisane w podrozdziale V8.3.) Nie czyni więc ona na mnie już niemal żadnego wrażenia. Jak jednak niszcząco ona działa na innych ludzi, miałem okazję się przekonać w grudniu 2002 roku i w styczniu 2003 roku. Oto krótki opis tych przypadków.

Jak to wyjaśniłem także w podrozdziale A4, podczas kolejnych wakacji w Malezji rozciągających się od początku grudnia 2002 roku do końca stycznia 2003 roku, rozpocząłem (i zdołałem wówczas zakończyć z sukcesem) aktualizację treści niniejszej monografii [1/4]. Aktualizacja ta polegała na tym, że przetransformowałem w monografię [1/4] swoją starą monografię [1/3] wydaną jeszcze w 1998 roku. W zadaniu tym nieświadomie dopomagały mi trzy inne osoby (jeden mężczyzna i dwie kobiety). Aczkolwiek ich pomoc nie polegała na bezpośrednim wkładzie do mojego pisania, ciągle stanowiła ona dla mnie owe kluczowe "wąskie gardła", od jakich zależał mój sukces z dokonaniem aktualizacji monografii [1/4]. Jak też podczas owych wakacji w Malezji wyraźnie to odnotowałem, wszystkie te trzy osoby zostały owych wakacji objęte działaniem owej szatańskiej metody UFOli, jaką ja tutaj nazywam "uprzykszaniem życia". Niestety, żadna z nich nie chciała przyjąć do wiadomości, że całe stado kłopotów i trudności jakie nagle ich wówczas dopadły, powodowane są przez UFOonautów - aczkolwiek wszystkim im starałem się wyjaśnić co faktycznie się dzieje. Z powodu owej ich niewiedzy kogo mają uczuciowo obciążać za swoje kłopoty, karma za te uprzykszanie im życia nigdy nie wróciła do UFOli - a szkoda. Na wszystkich tych trzech osobach metoda UFOli aby nieustannie uprzykszać im życie wywarła psychologicznie bardzo niszczycielskie następstwa. Pod koniec moich wakacji, ów pomagający mi mężczyzna miał już tak dosyć nieustannych kłopotów i przeciwnieństw jakie bez przerwy go nękały sprowadzane na niego przez UFOonautów, że zaczął otwarcie mówić o złożeniu rezygnacji ze stanowiska jakie zajmował (był on generałem). Niemniej kiedy moje wakacje się kończyły, ciągle miał on jeszcze trochę energii aby borykać się z dotykającymi go przeciwnościami. Druga z owych pomagających mi nieświadomie osób (kobieta pracująca jako dyrektor produkcji w dużej fabryce), w wyniku owego uprzykszania jej życia przez UFOonautów straciła swoją pracę. Tak też psychicznie załamała się lawiną kłopotów jakie ją dopadły, że zdecydowała się nie szukać już nowego zatrudnienia, a przejść na wcześniejszą emeryturę. Najbardziej poszkodowana okazała się jednak trzecia z owych osób (kobieta znajdująca się już na emeryturze). Aby ją nieustannie prześladować, a także aby jej uniemożliwić udzielanie mi pomocy w aktualizacji

monografii [1/4], m.in. jej młodsza siostra mieszkająca w Londynie, hipnotycznie zaprogramowana przez UFOonautów, tylko podczas dwóch miesięcy moich wakacji przylatywała z Londynu do Kuala Lumpur aż trzy razy. Siostra ta dotychczas żyła z nią na stopie wojennej i bez przerwy otwarcie prześladowała ją i jej męża najróżniejszymi intrygami. Jednak podczas owych wakacji zmieniła taktykę i udając pojednanie zaczęła skryte prześladowanie. Do tego owej kobiecie dodała się cała lawina innych kłopotów formalnych powodowanych przez najróżniejsze urzędy, banki, problemy wywodzące się od jej znajomych, nagle szkody jakie pojawiły się w jej mieszkaniu, nagle pogorszenie się jej zdrowia, itp. Kobieta ta nie spotkała się jeszcze uprzednio z aż tak intensywnym uprzykszaniem jej życia. Efekt na nią był więc na tyle piorunujący, że pod koniec drugiego miesiąca nieustannego stosowania przez UFOonautów tej metody, była ona już całkowicie załamana psychicznie, zniechęcona do życia, oraz niemal całkowicie zrujnowana finansowo. Pod koniec stycznia 2003 roku widziałem ją doprowadzoną do ostateczności przez owe nieustannie piętrowane na jej drodze przeciwności losu, płaczącą, oraz powtarzającą w kółko "dlaczego wszystko obraca się przeciwko mnie - nie chce mi się już żyć"! Na szczęście UFOnauci zaprzestali wdrażania na niej swojej metody zaraz po tym jak ja opuściłem Kuala Lumpur, zaś już w jakiś miesiąc później jej życie powróciło do normy. Prawdopodobnie podobnie niszczycielski efekt owa metoda UFOli uprzykszania ludziom życia ma też dla wszystkich innych osób, wobec których jest ona zastosowana. Jedyne nasze pocieszenie, że czyniący to morze zła i nieustannie zdręczający ludzi UFOle nie umkną wszechświatowej sprawiedliwości i że pewnego dnia im też przyjdzie kiedyś spłacić każdy cent z tego co teraz nam wyczyniają.

Jak dotychczas zdołałem już odnotować, najlepszą metodą neutralizowania skutków owego uprzykszania nam życia przez UFOonautów, jest bycie świadomym że UFOnauci na nas osobiście uprzykszanie to realizują. Kiedy bowiem ktoś doskonale wie, że dane kłopoty są spowodowane na jego głowę przez UFOonautów, wówczas w sensie psychologicznym wielokrotnie łatwiej przychodzi mu ich znoszenie. Faktycznie też - jak ja osobiście już tego doświadczyłem, po jakimś czasie kłopoty takie przestają wogóle robić jakiegokolwiek wrażenie na osobie która wie że wywodzą się one od UFOonautów. Natomiast kiedy nie wie się skąd dane kłopoty pochodzą, wówczas ogromnie trudno je znosić. Z tego właśnie powodu, na przekór że np. UFOnauci bez przerwy podkładają mi takie świnię, jakie innych ludzi wykończyły by emocjonalnie prawie natychmiast, na mnie owe świnię nie sprawiają już niemal żadnego wrażenia.

Cechą metody uprzykszania komuś życia przez UFOonautów, która budzi moje największy szok i zdziwienie, jest że w metodzie tej UFOnauci poddają równoczesnej manipulacji hipnotycznej tą samą osobę, której życie właśnie uprzykszają. W wyniku tej manipulacji owa osoba kooperuje z niszczycielkami działaniami UFOonautów. Doskonałą ilustracją tego manipulowania są losy owej trzeciej kobiety z Kuala Lumpur od lat prześladowanej przez jej złośliwą siostrę. Aby lepiej ją prześladować, owa przewrotna siostra nagle zaczęła udawać przyjaciółkę i starać się wślizgnąć do domu owej prześladowanej. Jednak mąż prześladowanej, zmęczony odwiecznymi intrygami owej złej do szpiku kości siostry, zdecydowanie się przeciwstawił przyjęciu do swojego domu kobiety, która wcześniej tak napsuła mu krwi i usiłowała zniszczyć jego małżeństwo. Jednak prześladowana przez UFOonautów kobieta, ucieszona że jej zła siostra w końcu się "nawróciła" i że wykazuje skruchę oraz gesty pojednania, złamała żądania męża i przyjęła do swego domu ową siostrę, chociaż siostrze tej nic by się nie stało gdyby trzymała się od jej domu z daleka. To jawne złamanie lojalności wobec swego męża i poświęcenie małżeństwa dla kaprysu siostry, stało się początkiem jej rozłamu z mężem, jaki posiadał potencjał aby kiedyś zakończył się rozwodem. Poszkodowana sama więc własnymi rękami dopomagała UFOnautom w ich szatańskich zabiegach uprzykszania jej życia.

Generalnie rzecz biorąc, zasada realizowania metody uprzykszania życia oparta jest na wglądzie UFOonautów do przyszłości. Polega ona na ciągłym przemieszczaniu się UFOonautów do przyszłości w ich wehikułach czasu i starannym przeglądnięciu tam kolejnych czynności jakie dana osoba dokonuje nadchodzącego dnia. Następnie UFOnauci cofają się do

przeszłości tej osoby i systematycznie przygotowują sabotaże jakie dotyczą kluczowy składnik każdej z tych czynności. Przykładowo, jeśli czynnością tą jest zapłacenie przed upływem określonej daty jakiegoś pilnego rachunku, UFOnauci mogą ukryć gdzieś ten rachunek, tak że nie daje się go zapłacić na czas. Jeśli czynność ta polega na zdążeniu na określone ważne dla danej osoby zebranie, UFOnauci mogą uniemożliwić jej to zdążenie. Jeśli zaś owa osoba pisze coś ważnego, UFOnauci w sposób dla niej nieodnotowany nawprowadzają najróżniejszych kluczowych błędów do tego co napisane, tak że pisanie to musi potem być powtarzane lub poprawiane. Itd., itp. W rezultacie, cokolwiek taka prześladowana przez UFOonautów osoba czyni, wszystko to albo zupełnie jej się nie udaje, albo musi być wywalczane przez nią siłą, albo zawodzi, albo nawala, albo wymaga nieustannego poprawiania, albo też otoczone jest jakimiś niepokonalnymi przeszkodami czy ogromnie nieprzyjemnymi i napastliwymi ludźmi. Owe kłopoty działaniowe są też zawsze poszerzane o kłopoty zdrowotne. W osobie jakiej życie jest właśnie uprzykszane, UFOnauci dodatkowo indukują bowiem swoimi urządzeniami medycznymi całe stada najróżniejszych chorób i bolesnych dolegliwości. Wcale jednak na tym nie poprzestają i dodatkowo potęgują też uprzykszanej osobie najróżniejsze problemy współżycia. Owe problemy współżycia UFOle indukują hipnotycznie poprzez odpowiednie zaprogramowanie kluczowych osób z jakimi dana osoba musi współżyć, lub jakich życie jest dla niej bardzo istotne. Ze szczególnym przy tym upodobaniem UFOle programują najróżniejsze kobiety dla sabotażowania współżycia szkodzonej osobie. Wybierają zaś te z nich, które pełnią kluczową rolę dla danej osoby. (Jak to wyjaśniłem w podrozdziale JD6.1, kobiety są szczególnie podatne na hipnotyczne manipulacje UFOli i doskonale wywiązują się z powierzonych im zadań kolaboranckich.) W rezultacie tych rozległych zabiegów UFOli, praktycznie wszystko idzie danej osobie z ogromnymi oporami i przeszkodami, jak przysłowiowa "krew z nosa". Po jakimś więc czasie nieustannego borykania się z takimi trudnościami, jakie z pozoru sprawiają wrażenie "pecha" i "przypadków losowych", osoba która nie wie że kłopoty te spowodowane są systematycznymi sabotażami UFOli, po prostu zostaje psychicznie wykończona, załamana, zerodowana i traci chęć do życia.

Wszystko wskazuje na to, że odmianę tej samej metody uprzykszania życia, UFOnauci stosują także do rzucania na kolana całych państw i narodów - jako przykład patrz treść podrozdziału O8 niniejszej monografii. Na ofiary takiego skrytego niszczenia UFOnauci zawsze przy tym wybierają wiodące mocarstwa danego okresu na Ziemi. W przeciągu zaledwie kilkudziesięciu lat UFOnauci spychają te mocarstwa do pełnienia tylko podrzędnej roli. Tyle, że zamiast kłopotów jakie powyżej opisałem dla indywidualnych ludzi, w przypadku państw i narodów spotykają je kłopoty jakie dotyczą wszystkich ich obywateli (typu: dewaluacja, bankrupstwa, depresja ekonomiczna, przestępstwo, problemy komunikacyjne, bezrobocie, terroryzm, katastrofy, klęski "naturalne", niepogodę, itp.). Przykładowo, zamiast chorób i dolegliwości, całe państwa dotykane są przez rozruchy społeczne i separastyczne, strajki, bezrobocie, przestępczość, nałogi, itp. Z kolei zamiast problemów współżycia, całe państwa dotykane są przez agresywnych sąsiadów, wojny, terroryzm, rasizm, itp.

Ja mam doskonałą możliwość studiowania tej metody uprzykszania życia, bowiem na mnie jest ona stosowana bez przerwy już od wielu lat. Ponadto obecnie już doskonale wiem, że wszystkie owe kłopoty jakie mnie nieustannie dotyczą, wcale nie są przypadkami czy pechem, a celowym sabotażem starannie przygotowanym przez UFOli, a jedynie pozorowanym na zdarzenia losowe. W ogromnym chaosie niekorzystnych zdarzeń codziennych, z jakimi bez przerwy każda osoba dotknięta tą metodą musi się borykać, pomału zaczynam więc wyodrębiać jakiś system i metodologię. System ten i metodologię postaram się opisać w tym podrozdziale.

Nieprzyjemne zdarzenia jakie dotyczą osobę prześladowaną przez UFOonautów metodą "uprzykszania życia" faktycznie przynależą do dosłownie każdej możliwej kategorii. W metodzie tej podstawową zasadą UFOonautów jest bowiem, aby obowiązkowo sabotażować każde działanie jakie dana osoba dokonuje w każdym kolejnym dniu. Niemniej w owych niezliczonych sabotażach UFOli daje się wyróżnić odrębne kategorie. Z kolei dla każdej z tych kategorii UFOnauci używają nieco odmiennej metody szkodzenia. W wykazie jaki teraz nastąpi



staram się więc: (a) wyszczególnić najważniejsze z kategorii naszych zachowań lub działań, jakie UFOnauci uprzykszają nam daną metodą, (b) dla każdej z tych kategorii naszego działania opisać metody szkodzenia, jakie już odnotowałem że UFOnauci często dla niego stosują. Ponadto, gdzie tylko się da, starałem się również: (c) podać jak powinniśmy się bronić przed danym sposobem uprzykszania nam życia przez UFOautów. Oto więc owe nasze zachowania oraz metody na jakie UFOnauci nam w nich szkodzą:

#1. Utrzymywanie naszego dobrego samopoczucia. UFOnauci dysponują urządzeniami technicznymi, jakie w podrozdziale N3.1 opisywane są pod nazwą "generatory uczuć". Za pośrednictwem owych urządzeń wzbudzają więc najróżniejsze niszczycielskie uczucia zarówno w otoczeniu prześladowanej przez nich osoby, jak i w samej owej osobie. W zakresie uczuciowego buntowania otoczenia osoby prześladowanej przez UFOautów, dotychczas odnotowałem że UFOnauci najchętniej atakują kobiety od jakich zależy dobre samopoczucie atakowanej osoby. Po takim ataku za pośrednictwem generatora uczuć, kobiety te stają się drażliwe, wybuchowe, bez przerwy wyglądają jakiejś wymówki aby wszcząć awanture, itp. Natomiast w zakresie samej atakowanej osoby, to wzbudzone w niej są wszelkie uczucia jakie w danym momencie czasu osobie tej najbardziej zaszkożą. To obejmuje uczucia buntu, nieposłuszeństwa, uporu, sprzeciwu, zestresowania, itp.

Ogromnie niebezpieczne uczucie, jakie UFOnauci często indukują technicznie dla atakowania prześladowanych przez siebie ludzi, po angielsku nazywane jest "stress" (tj. "stres" albo "nacisk uczuciowy"). Na sobie techniczne idukowanie tego uczucia wyraźnie odnotowałem w maju 2003 roku, podczas tłumaczenia monografii [1/4] na język angielski. Aby powstrzymać owo tłumaczenie, UFOnauci najpierw zaatakowali mnie swoim arsenałem bakteriologicznym, w sposób dokładnie kopiujący poprzednie takie ataki opisane przy końcu podrozdziału E2 monografii [8]. Tak więc jak to powtarzalnie czynili już od kilku lat, kiedy zbliżał się okres Wielkanocnej przerwy w nauczaniu, jaką tradycyjnie poświęcałem na pracę nad totalizmem, UFOnauci dokonali rozpylenia jakichś zarodków bakteriologicznych w mojej sypialni. W pierwszej fazie atak ten im się udał, bowiem ja faktycznie doznałem zakażenia, jakie zmanifestowało się zachorowaniem. Jednak mój organizm przyzwyczajony do powtarzalnego zwalczania takich zakażeń, tym razem jakoś szybko się uporał z mikroorganizmami, tak że po około tygodniu lekkiej choroby powróciłem do zdrowia. Bez przeszkód mogłem więc koncentrować się na tłumaczeniu monografii [1/4]. UFOnauci nie dali jednak za wygraną. Skoro broń biologiczna ich zawiodła, spróbowali użycia "generatora uczuć". Na przekór więc fizycznego zdrowia, przez szereg kolejnych dni zacząłem wówczas budzić się rano kompletnie wyczerpany i z silnym bólem głowy. Co jest grane zrozumiałem dopiero po jakimś czasie, kiedy niespodziewanie zbudziłem się w nocy, aby odkryć że właśnie doznaję ogromnie intensywnego uczucia zestresowania. Uczucie to było tak intensywne, że praktycznie niemal paraliżowało mnie w łóżku. Nie dawało się też wygasić poprzez przywołanie uspokajających myśli. Co jednak najdziwniejsze, nie istniał żaden powód aby odczuwać tak silny stres. Wszakże z doświadczenia wiem, że uczucie stresu doznaję tylko jeśli ktoś lub coś sprawia mi kłopoty, np. studenci się na mnie skarżą czy żona zostaje ponownie zomanipulowana przez UFO. Jednak w owym czasie wszystko było OK. Na przekór więc dokładnego rachunku sumienia, nie mogłem znaleźć niczego, co mogłoby spowodować jakikolwiek stres. Tymczasem normalnie jeśli jesteśmy już czymś zestresowani, wówczas doskonale wiemy czym i dlaczego. Na przekór jednak owego braku powodów, wyraźnie doznawałem całkowicie mnie obezwładniającego uczucia stresu. Ponadto uczuciowi temu towarzyszyły też inne objawy, jakie doskonale znam z innych przypadków pobliskiej aktywności niewidzialnego UFO (np. owo wywoływane przez UFO unikalne piszczenie w uszach opisywane w podrozdziale U3.6). Zrozumiałem więc wówczas, że ów przemożny stres jaki właśnie mnie obezwładniał, generowany był technicznie przez UFOautów za pośrednictwem ich "generatora uczuć". Wszakże stres jest ogromnie niszczycielski dla zdrowia. Powoduje on całą gamę dolegliwości, zaś w przypadku bardziej długotrwałego działania może nawet całkowicie zrujnować zdrowie. Nie na darmo UFOle używają go dla skrytego niszczenia swoich ofiar. Stres ten zresztą zaniknął zupełnie kiedy zbudziłem się

następnego ranka. Jednak pojawiał się on ponownie przez szereg następnych nocy. Odczuwałem jego przemożne działanie za każdym razem kiedy przypadkowo się budziłem. Jedyny sposób na jaki po zbudzeniu dawało mi się go niwelować, polegał na uświadomieniu sobie, że jest on generowany technicznie przez UFOonautów, oraz na uczuciowym przekierowywaniu jego skutków z powrotem na UFOonautów którzy go indukowali. (To przekierowywanie polegało na podjęciu wysiłku wyobrażenia sobie owego stresu jako telepatycznych fal kierowanych na mnie przez jakieś pobliskie sztańskie istoty, oraz na następnym wyobrażeniu sobie że ja sam jestem lustrem jakie odbija te fale z powrotem do owych istot, tak aby fale te obciążały ich, a nie moje, zdrowie i karmę.)

Oczywiście, teraz kiedy przyłapałem UFOli że używali "generatora uczuć" aby skrycie nocami wzbudzać we mnie silne uczucie zestresowania, jest pewnym że podobnie postępują oni też i z innymi ludźmi. Być może to jest powodem dla jakiego tak wielu ludzi cierpi na choroby wynikające ze stresu, np. na nadciśnienie, nerwowość, wyczerpanie chroniczne, cukrzycę, itp. Jeśli więc i ty czytelniku budzisz się nocami z poczuciem obezwładniającego cię stresu, być może że powodem wcale nie są problemy z twoim własnym życiem, a UFOle jacy właśnie ci celowo szkodzą.

#2. Używanie przez nas jakiegokolwiek urządzenia technicznego. UFOnauci albo je psują, albo je uszkodzają, albo powodują jego niezadziałanie, albo powodują że wywołuje ono jakąś szkodę.

#3. Pilne potrzebowanie przez nas jakiegokolwiek naszej rzeczy. Aby uprzykszyć nam życie, UFOnauci zwykle przestawiają ową bardzo potrzebną nam rzecz w odmienne miejsce, niż miejsce w jakim rzecz ta znajdowała się poprzednio, lub w jakiej pamiętaliśmy że ją zostawiliśmy. (Zgodnie z powiedzeniem "zniknęło jakby diabeł zakrył to ogonem".) W rezultacie osoba tak prześladowana musi bezustannie poszukiwać dosłownie każdej nawet najmniejszej ze swoich rzeczy. Przykładowo nigdy nie wie gdzie zapodział się właśnie potrzebny rachunek, okulary, klucze, torebka, lekarstwa, itp. Istnieje jednak dosyć skuteczna obrona przed tą formą szkodzenia, jaką ja zmuszony jestem stosować. Obroną tą jest posiadanie dla każdej rzeczy tylko jednego miejsca w jakim się ona znajduje, oraz żelazna konsekwencja aby zawsze rzecz tą pozostawiać w owym miejscu. W takim bowiem przypadku, UFOnauci znając nasze myśli doskonale wiedzą, że przestawienie naszych rzeczy, co do których dokładnie wiemy gdzie się aktualnie znajdują, natychmiast skieruje nasze podejrzenia na ich działania, lub na "nadprzyrodzony" charakter danego zniknięcia.

#4. Załatwianie dowolnej sprawy. UFOnauci zwykle powodują jej nieskończone odwlekanie. Okupujący nas UFOnauci są mistrzami w indukowaniu odwlekania i w jego wykorzystywaniu jako metody doprowadzania do pożądaných przez siebie rezultatów. Odpowiednie wykorzystanie tego odwlekania, w połączeniu z ich znajomością przyszłości, oraz po dodaniu się odwlekania do synchronizowanego działania UFOonautów na wielu ludziach i w wielu miejscach równocześnie, zezwala im bowiem na osiaganie poprzez zwykłe odwlekanie zaskakujących rezultatów. Rezultaty te są dokładnie takie same, jakie normalnie wymagałyby niszczenia, zabijania, czy całkowitego blokowania. Ja muszę przyznać, że początkowo nie rozumiałem znaczenia odwlekania powodowanego przez UFOonautów, mylnie biorąc to odwlekanie za sabotaż jaki się im niezupełnie udał. Powodem tego było, że wiele sabotaży jakie doświadczyłem na sobie (np. opisywane w podrozdziale VB4.1.2 sabotaże mojego komputera lub drukarki), zwykle powodowały odwleczenie czegoś tylko o relatywnie krótki czas. Jednak wobec upartego stosowania przeze mnie opisanej w podrozdziałach V5 i W6.1 "metody ślepego samuraja", nie potrafiły one całkowicie zablokować danego działania.

Dopiero przypadek pozwolił mi odkryć w jaki sposób odwlekanie prowadzi do tych samych efektów co niszczenie, chociaż moralnie mniej obciąża ono UFOli. Przypadek ten zaistniał, bowiem musiałem raz podjąć ważną decyzję dotyczącą UFO, jaka aby być typu "tak", wymagała uprzedniego otrzymania listu z danymi od jednego ze współpracowników. Ponieważ jednak list ten nie nadchodził, ja odsuwałem i odsuwałem podjęcie tej decyzji. W końcu jednak czas dozwolonych odsunięć uległ całkowitemu wyczerpaniu i nie miałem innego wyjścia jak podjąć decyzję "nie", oraz puścić związaną w tym "nie" machinę działania w ruch. Machina ta

natychmiast utrwaliła skutki owej decyzji "nie". Dwie godziny po tym jak podjąłem ową decyzję "nie" i uruchomiłem działania wprowadzające ją w życie, nadszedł tak długo wyczekiwany list, który zawierał dane jakie byłyby podstawą do pojęcia decyzji "tak". Niestety dane te dotarły o dwie godziny za późno! Kiedy z poczuciem żalu i zawodu, czytałem ów nadeszły zbyt późno list, z jego treści m.in. się dowiedziałem, że wysłanie listu nastąpiło tak późno, bowiem ciągle coś się wydarzało, co bez przerwy wprowadzało dalsze opóźnienie. Z opisów owych wydarzeń rozpoznałem, że były one typowym sabotażem UFOli. A więc UFOnauci wiedzieli, że jeśli zdołają opóźnić ów list o określony czas, skutek końcowy będzie równoznaczny z zablokowaniem działania jakiego on dotyczył! Po owym olśnieniu zrozumiałem dlaczego UFOnauci często dokonują sabotaży, które mają na celu jedynie opóźnienie czegoś o określony czas, nie zaś całkowite tego zablokowanie. Wszakże znając przyszłość doskonale oni wiedzą, że takie opóźnienie jest równoznaczne z całkowitym zablokowaniem. Oczywiście niekoniecznie działanie tego opóźnienia musi zawsze prowadzić poprzez decyzyjną drogę podobną do opisanej w powyżym moim przypadku. Wszakże końcowy efekt opóźnienia może również być blokujący lub niszczący, jeśli opóźnienie to zdoła np. spowodować czyjeś zapomnienie, zniechęcenie, obrażenie się, zdenerwowanie, opadnięcie słomianego zapału, itp.

#5. Nasze harmonijne współdziałanie z innymi ludźmi. UFOnauci uprzykszają je nam poprzez powodowanie wyszydzenia, ośmieszania, itp. Rozsiewanie sarkastycznych opinii na temat zwalczanych przez siebie idei lub ludzi jest jedną z najczęściej używanych przez UFOonautów metod uprzykszania komuś życia. Klasycznym przykładem jej użycia jest przypadek sekty "The Flying Saucer Spiritualists" (co można luźno tłumaczyć jako "wyznawcy UFO") z Garland na przedmieściu Dallas w USA. "Bóg" tej sekty miał się pokazać najpierw 25, potem zaś 31 marca 1998 roku w kanale 18 dowolnego odbiornika telewizyjnego w USA. Funkcję tego boga najprawdopodobniej przyjął na siebie jeden z niewidzialnych UFOonautów. Najpierw za pomocą wielu "cudów" widzianych przez tłum 150 członków tej sekty, UFOnauta ten przekonał ich przywódcę, że pokaże się publicznie w telewizorach. Nakazał wówczas aby powiadomili całą Amerykę o jego zbliżającym się wystąpieniu. Jednak po nadaniu sprawie rozgłosu, "bóg" oczywiście się nie pokazał. To spowodowało nieogarnięte ośmieszenie i niesławę jaka spadła nie tylko na tą sektę, ale także i na wszystkich którzy w jakiś sposób związani są z UFO. Krótką informację na temat owego ośmieszenia opublikowano w artykule [3VB4.7] "They expect God to show on television" (tj. "Oni oczekują wystąpienia boga w telewizji") opublikowanym w malezyjskim dzienniku New Straits Times, wydanie z czwartku, 26 marca 1998 roku, strona 16, a także dnia 25/3/98 zamieszczono w Internecie pod adresem: <http://www.abcnews.com/sections/us/Daily/News/chentao320.html>. Dnia 5 kwietnia 1998 roku całą sprawę dodatkowo wyszydzone w krótkiej notatce agencji pod tytułem "Cult claims God landed in Dallas" (tj. "Kult twierdzi że Bóg wylądował w Dallas") opublikowanej na stronie 15 malezyjskiego magazynu niedzielnego SUNday. Innym przykładem użycia ośmieszania jako metody działania UFO jest opisana w podrozdziale V5.1 kampania sarkastycznych dowcipów o Polakach eskalowana ostatnio za pośrednictwem osób o filozofii podatnej na manipulowanie.

#6. Wykonywanie swojego zawodu. Ulubionym sabotażem UFOli uprzykszającym nam życie w miejscu pracy jest powodowanie skarżenia. Takie skarżenie się jednych ludzi na innych jest jedną z częściej używanych przez UFOonautów metod torpedowania niewygodnych im przedsięwzięć i niszczenia niewygodnych im ludzi. Powodem takiej jej popularności i powszechności jest fakt, że dla każdego przypadku jaki tylko UFOnauci zechcą zwalczyć, relatywnie łatwo przychodzi im znalezienie przesyconej pasożytnictwem osoby, jaka daje się zmanipulować aby udała się do kogoś na skargę. Z kolei w wielu społeczeństwach wypracowane zostały mechanizmy ponadwrażliwej reakcji na każdą skargę. Mechanizmy te skutecznie więc potrafią zniszczyć lub zablokować każdą działalność jakiej dana skarga dotyczy. Wszystko więc co UFOnauci muszą uczynić aby efektywnie posłużyć się skargą, to tak zmanipulować sterowanym przez siebie sprzedawczykiem, aby w swojej skardze poruszył kilka czułych dla każdego punktów.

#7. Utrzymywanie swego autorytetu i dobrego imienia. Uprzykszające życie działanie UFOli polega tutaj zwykle na rozprzestrzenianiu plotek, obmawianiu, szkalowaniu, itp.

Inne metody podważania przez UFOli czyjegoś dobrego imienia i autorytetu obejmować mogą m.in. ekstrapolowanie osądzeń. Jest to bardzo sprytna metoda działania UFOonautów. Jak wynika z moich badań, polega ona na wykorzystaniu tendencji ludzi do generalizowania w wyznawanych przez nich opiniach i osądzeniach. Jak wiadomo, ludzie mają tę nietotaliztyczną tendencję, że jeśli przyłapią kogoś na jednym błędzie lub niedokładności, wówczas posądzają że wszystko co dana osoba uczyni jest błędne lub niedokładne. Jeśli zaś np. posądzą kogoś o cokolwiek, wówczas ekstrapolują to posądzenie na wszystko co ta osoba czyni. Wiedząc o tym, UFOnauci powodują że osoby na których zdyskredytowaniu im bardzo zależy popełniają jakiś błąd, czy dają się przyłapać na jakimś małym oszustwie lub kłamstwie, w wyniku czego potem ludzie posądzają, że wszystko co osoby te uczyniły lub stwierdziły, również jest błędem, oszustwem, lub kłamstwem. Doskonałym przykładem mistrzowskiego użycia tej właśnie metody przez UFOonautów, jest zdjęcie UFO z rysunku S1. Wykonawca tego zdjęcia został potem zmanipulowany aby sfalszować swoje następne zdjęcie UFO. Kiedy zaś został przyłapany na fałszowaniu tego następnego zdjęcia UFO, ludzie zaczęli uważać, że wszystkie zdjęcia tej osoby, włączając w to owo poprawne zdjęcie z rysunku S1, też zapewne zostały sfalszowane.

#8. Utrzymywanie własnej racjonalności i pewności siebie. Dla ich zniszczenia UFOnauci wykorzystują obszar czyjegoś braku racjonalności. Każda osoba posiada wszakże jakiś obszar ukrytej "słabostki", w obrębie którego traci ona zdolność do racjonalnego myślenia i zaczyna postępować nieracjonalnie. Obszar ten zwykle związany jest z jej ukrytymi wierzeniami, zahamowaniami, lękami, itp. Zazwyczaj łatwo jest on widoczny u ludzi z tendencjami do utraty poczucia proporcji, skłonnościami do hysterii, fanatyzmu, maniactwa, itp. UFOnauci są mistrzami w jego wykrywaniu i zawsze doskonale wykorzystują ów obszar braku czyjejś racjonalności. Np. wymuszają za jego pomocą posłuszeństwo danej osoby, powodując jej działania zgodne z ich zaleceniami. Najlepiej tą ich tendencję wyraża Karla Turner w artykule [2VB4.7] "Wzięcia - zagadka XX wieku" opublikowanym w kwartalniku UFO, nr 26 (2/1996), strony 53 do 66. Na stronie 60 podaje ona tam co następuje, cytując: "W książce Taken znajduje się opis pewnej rzeczy, którą Pat przypomniała sobie bez zastosowania hipnozy. Znajdowała się w pomieszczeniu, w którym pokazano jej klonowane ciało - kopię jej własnego ciała. Powiedziano jej, że posłuży ono w czasie jej zmartwychwstania. Istoty oświadczyły jej, że pracują na zlecenie Boga, że tworzą nowe ciała, które zgodnie z tym co mówi Biblia, mamy otrzymać w trakcie zmartwychwstania. Powiedzieli jej, że czynią to z polecenia Jezusa. ... Było to wyjaśnienie, które wydało się Pat jak najbardziej odpowiednie. Jest ona bardzo religijną osobą i ilekroć te istoty mają z nią do czynienia, zawsze odwołują się do jej religijnych wyobrażeń. W wielu innych przypadkach tak nie jest, mimo iż mają w nich miejsce te same wydarzenia. Lizie również pokazano kopię jej ciała, lecz nie mówiono jej nic o jakichkolwiek pracach wykonywanych na zlecenie Boga ani o jakimkolwiek zmartwychwstaniu. Powiedziano jej wprost: 'Jeśli nie będziesz z nami współpracować, to podmienimy cię na to i nawet nikt nie zauważy różnicy'."

Do powyższego trzeba też dodać, że Karla Turner niespodziewanie i nagle zmarła na raka. Nastąpiło to w okolicznościach, z jakich nie można wykluczyć celowego jej zgładzenia przez UFOonautów. Szczególnie wzięwszy pod uwagę opisane w podrozdziałach O5.3.3 i N5.2 urządzenie okupujących nas UFOonautów zdolne do indukowania raka u ludzi. Pamiętać wszakże należy, że przejrzała ona zamiary szatańskich pasożytów z UFO i swoją działalnością publicystyczną starała się zwrócić uwagę społeczeństwa na śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażające nam od UFOonautów. Nie tała one też swojej opinii, że UFOnauci są wrogami ludzkości.

#9. Nasze realizowanie istotnych zamiarów. Ich sabotażowanie przez UFOli zwykle polega na blokowanie wąskich gardeł. Metoda ta stosowana jest niemal w każdym przypadku, kiedy szatańscy pasożyty z UFO zdecydują się przeciwdziałać jakiemuś rozwojowi sytuacji. Jej zrealizowanie zawsze uzyskują oni rękami pojedynczych manipulowanych przez siebie osób

(tj. "sprzedawczyków" opisanych w podrozdziale U4.4). Osoby te w ich imieniu blokują najbardziej strategiczne działanie, jakie zwykle określa się mianem "wąskiego gardła". Przykładowo w przypadku mnie badającego i upowszechniającego niebezpieczne dla szatańskich pasożytów z UFO idee, wąskimi gardłami m.in. zawsze są: (1) publikowanie tych idei, (2) utrzymywanie łączności ze światem (jako że - przez dziwne "zbiegi okoliczności" - ja systematycznie spychany jestem coraz głębiej albo w dżunglę, albo też w miejsca "gdzie diabeł mówi dobranoc"), (3) komputer w którym przechowuję wszystkie swe prace i dane, (4) praca jaką zarabiam na życie, (5) finansowanie swych badań (dokonywane zawsze z własnych funduszy), (6) wolność osobista, oraz kilka innych. Aby więc unieszkodliwić mnie, wystarczy aby zablokować u mnie któreś z owych wąskich gardeł, tj. np. uniemożliwić mi publikowanie, pozbawić możliwości kontaktowania się ze światem, odebrać moim funduszom siłę nabywczą, itp. Takie też zapędy nieustannie obserwuję w swojej dotychczasowej działalności.

Aby przytoczyć tutaj jakiś przykład, to kiedykolwiek tylko znajdę jakiś sposób aby wykonać i upowszechnić kilka kopii swoich opracowań, natychmiast zjawia się jakiś osobnik, który z uporem maniaka zamyka tą możliwość i uniemożliwia dalsze publikowanie. Zwykle też nie ma przy tym nawet pojęcia co jest publikowane. Ja zmuszany jestem więc do poszukania następnego sposobu publikowania. Wkrótce też po jego znalezieniu ponownie zjawia się jakiś inny maniacko nastawiony osobnik, który ponownie zamyka tą możliwość. Najczęściej osobami użytymi w tym celu okazują się administratorzy bezpośrednio odpowiedzialni za decyzje dotyczące danego wąskiego gardła (np. jego bezpośredni szefowie). W moim przypadku, administratorzy ci lubują się w niespodziewanym zabranianiu mi osobistego dostępu do maszyn do pisania, drukarek i fotokopiarek, zaś w przypadku korzystania z czyichś usług, uniemożliwiają oni realizację zamówień, zamykają współpracę z danym punktem, itp. Taka zabawa w otwieranie i zamykanie kanałów publikacyjnych, w czasie pisania niniejszego rozdziału w 1999 roku, w moim przypadku toczyła się już bez przerwy przez ponad 10 lat. Nadal też trwała ona przez następne 3 lata aż do 2003 roku, kiedy to realizowałem aktualizację niniejszej monografii. Tyle tylko, że z uprzedniego obszaru publikowania papierowego, przeniosła się ona na publikowanie elektroniczne, czyli na Internet.

W zakresie mojej łączności ze światem, UFOle zwykle sabotują moje wysiłki poprzez zmanipulowanie listonoszy lub kogoś na poczcie. Niemniej doświadczyłem też przypadków: sekretarki przechwytyjącej moje listy dla ładnych znaczków, dzieci sąsiada podbierających listy do mnie, zazdrosnej sympatii systematycznie palącej moją korespondencję na wypadek że pochodzi ona od jakiejś innej kobiety, zaś w Timaru, Nowa Zelandia - administracji mojego pracodawcy, która uparła się aby otwierać moją korespondencję wbrew moim protestom, oraz aby potem wystawiać mi comiesięczne \$10 rachunki za "zajmowanie" się tą korespondencją. Najbardziej drastycznym przykładem sukcesu działalności UFOli były czasy pisania monografii [1/2] podczas mojego pobytu na Borneo. Wtedy UFOlanci potrafili zablokować niemal wszelką moją łączność ze światem. Dokonali tego rękami listonosza doręczającego listy na mój ówczesny prywatny adres (znajdujący się na przedmieściu Kuching zwanym "7th Mile"). Jakby pod działaniem hipnozy i w sposób niemal zupełnie jawny, maniacko przechwytywał on i niszczył moją zwykłą korespondencję, odsyłał z powrotem listy polecane z adnotacją "adresat nieznan" - chociaż wielokrotnie rozmawiał ze mną i znał mnie osobiście. Nie doręczał też zawiadomień o nadejściu listów polecanych, oraz dokonywał wielu innych zupełnie nieracjonalnych działań, jakich nie daje się logicznie wytłumaczyć, jednak jakie skutecznie odcinały moją łączność ze światem. (Trudno też w akceptowalnych normach wytłumaczyć fakt, że odwoływanie się w tej sprawie do dyrekcji poczty odniosło wręcz odwrotny skutek, a także że duża część listów jakie zdołały się przebić przez ową blokadę, była rozcięta lub rozdarta jakby ktoś przeglądał ich zawartość i potem sklejana ponownie taśmą pakunkową. Wszakże trzeba szczególnego rodzaju poczty, aby takie praktyki uchodziły w niej całkowicie bezkarnie.) Podobne zapędy zaobserwowałem także w kilku innych miejscach swego pobytu. Nie blokowały one jednak mojej korespondencji aż tak skutecznie jak na Borneo. Regularność jaka przy tym ujawnia się z moich dotychczasowych obserwacji, to że UFOlautom znacznie łatwiej

przychodzi blokowanie i niszczenie korespondencji kierowanej na czyjś adres domowy (prywatny) niż na adres służbowy. Stąd dla szczególnie ważnej korespondencji korzystniej jest używać właśnie adresu służbowego - nawet jeśli wiąże się to ze znośzeniem najróżniejszych celowo zaindukowanych przez UFOanutów prześladowań mających na celu zniechęcenie do używania owego adresu służbowego. (W moim własnym przypadku, takie wyraźne zniechęcanie miało miejsce w latach 1999 do 2002 u mojego pracodawcy w Timaru, Nowa Zelandia, gdzie wszelka moja korespondencja była otwierana i czytana.)

Niezwykle interesujące i dające dużo do myślenia są też metody pozbawiania mnie środków finansowych. Jedną z kilku metod używanych w tym celu przez UFOli, jakie dotychczas zdołałem zaobserwować, polega na dewaluacji każdej waluty w jakiej wypłacana jest moja pensja, oraz na rujnowaniu ekonomii kraju w którym zarabiam na życie. Aby nie być tu gołosłownym, w chwili pisania niniejszego paragrafu oryginalnie włączonego do treści monografii [1/2], zarabiałem na życie już w czwartym z kolei kraju. W każdym też z nich lokalna waluta pod koniec mojego tam pobytu doznała masywnego zdewaluowania. Oto odpowiednie dane. Najpierw pracowałem i zarabiałem na życie w Polsce aż do jej opuszczenia w 1982 roku. Tuż jednak przed jej opuszczeniem złotówka zaczęła upadać, tak aby w końcowym efekcie osiągnąć mniej niż 1% swojej początkowej siły nabywczej. Wszystkie więc fundusze jakie zgromadziłem w Polsce "diabli wzięli". Kiedy w 1982 roku przybyłem do Nowej Zelandii, jeden dolar nowozelandzki wymieniał się wówczas na jeden dolar amerykański. Niestety w rezultacie jej upadku ekonomicznego, w chwili opuszczania Nowej Zelandii w 1992 roku, dolar ten wymieniał się już tylko na około 0.4 dolara amerykańskiego. Uwzględniając więc zaszłą też w międzyczasie dewaluację dolara amerykańskiego, pod koniec pobytu w Nowej Zelandii dewaluacja monety tego kraju przekroczyła 60%. Ponownie więc "diabli wzięli" większość rezerw finansowych które zamierzałem wydać na swoje badania. Z Nowej Zelandii przenieśliem się na Cypr, aby tam zarabiać na swe życie i badania. W chwili przylotu na Cypr, jeden dolar amerykański wymieniany był tam za około 9000 używanych na Północnym Cyprze lirów tureckich. W rok później, kiedy opuszczałem Cypr, jeden dolar amerykański wymieniany był już za około 22000 lirów tureckich. Ponownie dewaluacja moich rezerw finansowych znacznie przekroczyła 60%. Po Cyprze zacząłem zarabiać na życie i prowadzić badania w Malezji. W chwili przylotu do Malezji w 1993 roku, jeden dolar amerykański wymieniany był tam za około 2.4 ringgit'ów malezyjskich, zaś lokalna waluta wspierana prężną ekonomią zdawała się być bardzo silna i zyskująca na wartości. Jednak w czasach pisania niniejszego paragrafu w 1998 roku, ekonomia Malezji gwałtownie upadała. W wieczornym dzienniku telewizyjnym nadawanym po 20:00 wieczorem w dniu 9 stycznia 1998 roku na TVM2, oficjalnie przyznano się, że w kilku poprzedzających miesiącach dewaluacja ringgit'a malezyjskiego wyniosła około 96% (oświadczenie to zaindukowane było spadkiem oficjalnego kursu ringgit'a do poziomu około 4.8 za jeden dolar amerykański - nieoficjalny kurs był wówczas jeszcze niższy i przekroczył poziom 5.3). Ponownie więc niemal wszystkie moje oszczędności za czasokres pracy w Malezji "diabli wzięli". Jak widać, owi znający przyszłość "diabli" zdają się panicznie bać tego co ja mogę kiedyś dokonać z użyciem swoich oszczędności, np. prywatnego opłacenia wydania książkowego swoich monografii, czy np. założenia fabryki baterii telekinetycznych. Definitywnie takie systematyczne upadanie posiadanych rezerw finansowych uniemożliwia mi więc zrealizowanie zamierzonych badań i działań publicystycznych, z prostej przyczyny że tracę zarobione fundusze zanim zdołam je użyć na badania, budowę i produkcję urządzeń samoobrony, czy np. na wydanie swojej książki. Co ciekawsze, jeśli przeanalizować powody owego raptownego topnienia moich funduszy, zawsze okazuje się, że u ich źródła zawsze stoi jakiś pojedynczy decydent lub finansista. Czytając powyższe niektórzy czytelnicy będą wprawdzie skłonni uważać to za "przypadkowy zbieg okoliczności". Jednak w takim wypadku proponuje im aby znaleźli jakkolwiek inną osobę, która przenosiła się aż do czterech kolejnych krajów świata i każdy z nich podczas wjazdu był w stanie kwitującym, zaś pod koniec jej tam pobytu upadał ekonomicznie i masywnie dewalował swoją walutę. Zresztą mój przypadek jest samosprawdzalny. Wszakże wobec upadku ekonomicznego Malezji musiałem przenieść się do jakiegoś kolejnego kraju (w tym przypadku ponownie do Nowej Zelandii). Jak

się też okazało, po moim przybyciu do Nowej Zelandii, występujący w niej trend rewaluacji jej dolara, niemal natychmiast został odwrócony na trend dewaluacji tegoż dolara. Trend ten trwał zresztą aż do chwili rozpoczęcia aktualizowania niniejszej monografii na początku 2003 roku. Natychmiast jednak kiedy zacząłem rozważać zakup domu w połowie 2003 roku, dolar nowozelandzki nagle wsyrzelił w górę. Można więc ponownie obserwować co stanie się z walutą i ekonomią moich gospodarzy kiedy ja pobędę tam nieco dłużej (np. w dniu 7/7/99 oficjalny przelicznik NZ\$ na US\$ wynosił 0.52, zaś w listopadzie 2002 roku już tylko około 0.41).

Oczywiście, ja nie jestem jedyną ofiarą tego typu blokowania wąskich gardeł. Niektóre jego objawy daje się zaobserwować praktycznie u każdej osoby jakiej działalność zagraża w jakiś sposób interesom szatańskich pasożytów z UFO. Przykładowo już wielu współpracujących ze mną korespondentów przyznawało mi się, że kiedy tylko zgromadzą w swoim komputerze jakieś istotne dla badań UFO dane, projekty, teksty, lub dowody, wtedy niespodziewanie przytrafia im się jakiś dziwny "wypadek". Powoduje on, że tracą wszystko co zdołali zgromadzić. Kłopoty "bojowników ruchu oporu" (patrz podrozdział O3) nie ograniczają się zresztą tylko do psucia komputerów, ale obejmują całą gamę szkód i problemów. W drastycznych przypadkach posuwają się one nawet do podpaień i pożarów (patrz przypadki Jana Wolskiego opisywanego w podrozdziale Q1 i Andrzeja Domały opisywanego w traktacie [3B]). Przykładowo niemal wszystkie osoby do których zwróciłem się o udzielenie mi jakiejś pomocy w moich badaniach, raportowały później że w czasie kiedy zaczynały realizowanie owej pomocy, nagle dotykały ich jakieś głębokie kłopoty. Kłopoty te albo zupełnie uniemożliwiały im zrealizowanie tego o co prosiłem, albo też ogromnie utrudniały ową realizację. Czas więc sobie uświadomić, że przez cały czas jesteśmy w stanie wojny partyzanckiej z szatańskimi UFOautami i że jest to prawdziwa wojna "na śmierć i życie". Jej stawką wcale nie jest jakaś tam niewinna zabawa w chowanego, a kontynuacja okupacji i eksploatacji naszej planety. Ponadto jest nią też uwolnienie od podobnej do nas sytuacji naszych krewniaków wyniszczanych i eksploatowanych na kilku innych planetach. Zapewne jest nią również początek stopniowego upadku imperium kosmicznych terrorystów i gnębieli z UFO. Nawet jeśli my jej poważnie nie potraktujemy, definitywnie szatańscy pasożyty z UFO wojny tej nie lekceważą. Jak też widać tutaj, podejmują oni wszelkie dostępne im środki aby uniemożliwić nasze wyzwolenie.

#10. Uzyskanie klarownej znajomości naszej sytuacji. Aby ją uniemożliwić, nieodnotowalny sabotaż UFOli zwykle sprowadza się tutaj do negatywnego duplikowania. Metoda ta zwykle stosowana jest dla powstrzymywania postępu naszej wiedzy i technologii. Polega ona na zasiewaniu wśród ludzi konfuzji co do poprawności danego kierunku, poprzez celowe wprowadzanie wieloznaczności. Następnie konfuzja ta jest wykorzystana w celu zniechęcenia do danego tematu.

Pierwszym z typowych przejawów duplikowania jest powtarzanie nazwy. To oznacza przyporządkowywanie tej samej lub bardzo podobnej nazwy do dwóch przeciwstawnych pojęć. Z pojęć tych jednemu szatańscy pasożyty z UFO starają się przeciwdziałać, zaś drugie jest narzędziem przeciwdziałania i stąd zostało powołane na ich interwencję. Przytoczmy teraz kilka przykładów negatywnego duplikowania:

#10a. Ogłoszenie hormonalnego i wysoce szkodliwego dla zdrowia pobudzania wzrostu i nazwania go "kinetycznym rolnictwem". Ogłoszenie to miało miejsce niedługo po tym jak opublikowałem opisywane w podrozdziale NB2 niniejszej monografii zasady "telekinetycznego rolnictwa".

#10b. Reakcja UFOautów na moje upowszechnianie budowy i działania komory oscylacyjnej. Polegała ona na zainspirowaniu NASA w 1999 roku, aby instytucja ta przeznaczyła pół miliona dolarów na finansowanie prowadzonych na uniwersytecie w Waszyngtonie prac rozwojowych nad źródłem pola magnetycznego, jakie nazwane zostało "komora plazmy". Źródło to opisane jest w notatce agencji "Kosmiczne prędkości - nowy silnik" jaka ukazała się w [1VB4.7] dziale "Nauka" wydania Gazety wyborczej z piątku, dnia 20.08.99. Tak nawiasem mówiąc, to w USA wydawane były i upowszechniane dwa moje

opracowania opisujące szczegóły budowy i działania komory oscylacyjnej (patrz pozycje: [1C]b i [2C]b z podrozdziału C10 tej monografii). Ponadto wiele instytucji i indywidualnych naukowców w USA otrzymało wysłane im przeze mnie opracowania opisujące tą komorę, jakie wydawane były w Nowej Zelandii. Stąd Amerykanie mają szansę, aby owa komora plazmowa z uniwersytetu w Waszyngtonie zawierała w sobie niektóre elementy mojej komory oscylacyjnej, tyle że celowo wypaczone przez UFOonautów aby przypadkiem nasza cywilizacja nie zbudowała tego istotnego urządzenia.

#10c. Powołanie gdzieś w USA tzw. "majestic twelve" złożonej z 12 ludzi. Została ona powołana po tym jak do wiadomości ludzkiej przeciekła informacja że Ziemia obecnie rządzona jest przez radę złożoną z 12 przedstawicieli okupujących nas UFOonautów, zwaną właśnie "majestic twelve" (po więcej szczegółów patrz także podrozdział O5.3.3).

Innym przejawem tej samej metody negatywnego duplikowania jest szkodliwe kopiowanie czyichś pozytywnych działań. Przykładowo gdy sprzyjający ludziom totalitarni kosmici techniką telepatycznego kontaktu przekażą nam jakąś użyteczną informację (patrz opisy takich kontaktów podane w podrozdziale N5.2), wówczas okupujący nas szatańscy pasożyty z UFO w dokładnie taki sam sposób przekażą komuś innemu mylące i niepoprawne informacje na ten sam temat. Albo też przekażą informacje jakie zawierają wiedzę którą ziemską ortodoksyjna nauka już poznała. Jeśli jeden konstruktywny badacz zacznie propagować konstruktywne wyniki badań UFO, wtedy jakiś sprzedawczyk, zmanipulowany przez UFO i zwykle nazywający siebie "UFologiem" zacznie rozsiewać całkowicie błędne i mylące informacje na ten sam temat. Owe informacje zaprzeczają temu co ów konstruktywny badacz ustalił. Itd., itp.

#11. Utrzymywanie poprawnego kierunku. Aby je uniemożliwić, sabotaż UFOli polega tutaj na przeciwstawianiu fałszerstw. Jest to metoda propagandowa stosowana zwykle dla neutralizowania zainteresowania społeczeństwa w zakazanym kierunku. W sensie zasady działania jest ona bardziej zaawansowaną odmianą negatywnego duplikowania. Polega na publicznym konfrontowaniu każdego prawdziwego zdarzenia z odpowiadającym mu zdarzeniem fałszywym. Jego przykładem jest inspirowanie działań fałszujących kręgi zbożowe, które potem są publicznie deklarowane lub demaskowane jako fałszerstwa. Kiedy jest dokonywane, wytworza ono dominującą opinię, że wszystkie lądowiska UFO w zbożu są dziełem fałszerzy. Oczywiście w tym celu fałszerze obowiązkowo albo sami przyznają się do winy, albo też dają się złapać na akcie fałszowania (np. patrz opisane w podrozdziale VB4.3.1 oraz w podrozdziale O5.1 losy lądowiska UFO z rysunku P3b). Innym przykładem jest zmanipulowanie kogoś kto kiedyś zdołał wykonać swe pierwsze prawdziwe zdjęcie/a UFO, aby sfalszował jeszcze jedno zdjęcie. Następnie ktoś jest tak zaprogramowany, aby wykrył to fałszerstwo. (To miało właśnie miejsce dla poprawnego zdjęcia UFO z rysunku S1, po którym jego wykonawca sfalszował potem swe następne "zdjęcie". Także miało to miejsce ze Szwajcarem słynnym w UFologii.)

\* \* \*

Dla wszystkich tych przemyślnych metod uprzykszania nam życia przez UFOonautów, jak również dla wszystkich innych ich metod sabotażowania i niemoralnej ingerencji w nasze życie, istnieje jedna generalna i dosyć skuteczna metoda naszej obrony. Metoda ta sprowadza się do: (a) zdecydowanego odkrywania każdego przypadku kiedy taki sabotaż UFOli jakoś nas skrzywdził, (b) precyzyjnego opisywania sobie samemu na czym sabotaż ów wówczas polegał, oraz do (c) poproszenia w swojej modlitwie skierowanej do wszechświatowego intelektu (UI), lub zaprogramowanie swoimi uczuciami wszechświatowego komputera (UC), aby karmą za ów sabotaż obciążył bezpośrednio UFOonautę jaki go spowodował, a nie osobę czy obiekt, na jakie ów UFOonauta stara się zrzucić za niego winę. Jeśli w swoją modlitwę do UI, lub w uczuciowe programowanie UC, włoży się wystarczająco silne uczucie swojego zdeterminowania i pewności, wówczas UFOnauta ten nie ujdzie karze. Zwykła bowiem dla takich przypadków próba sprytnego przerzucenia należnej im karmy na kogoś lub coś innego, w takim przypadku im się nie powiedzie. Aby zaś w przyszłości zapobiec powtórzeniu przez niego tego samego sabotażu, wystarczy w jakiś sposób powiadomić owego UFOonautę oraz



innych jego kolegów, że już otrzymali należną im karę. To im uświadomi, że z każdym następnym podobnym działaniem tak przekierowana przez nas karma będzie się im powiększała. Powiadomienia tego można przykładowo dokonać, publikując gdzieś dokładny opis owego sabotażu UFOli. (Jak już nam wiadomo, UFO-nauci z całą pewnością będą czytali ten opis.) Można też wysłać jego szczegółowy opis na listę dyskusyjną totalizmu. Więcej informacji o niniejszej metodzie obrony przed uprzykszającymi działaniami UFOli można znaleźć w podrozdziale JB7.1. Natomiast generalna zasada na jakiej karma za te sabotaże przeniesiona zostaje na dokonujących je UFOli, opisana jest w podrozdziale I5.7 poświęconym magii.

#### VB4.8. Jak UFO-nauci uzyskują niezauważalność swego ingerowania w nasze sprawy

Opisywana w tym rozdziale, bezpośrednia i nieustanna ingerencja szatańskich pasożytów z UFO w nasze życie, wykazuje cechę niespotykaną w ludzkich działaniach. Mianowicie dla ludzi pozostaje ona zupełnie niezauważalna. Aby osiągnąć i utrzymać tą niezauważalność, UFO-nauci przyjęli i konsekwentnie wypełniają odpowiednie "wymogi", "polisy", czy "zasady" swego skrytego operowania na Ziemi. Niniejszy podrozdział ma na celu ujawnienie i omówienie najważniejszych z nich. Oto one:

#1. Utrzymywać ludzi w braku świadomości lub pewności okupacji Ziemi przez UFO. Jednym z najbardziej bezpośrednich przejawów tej zasady jest przykładowo opisane w podrozdziale VB4.1 bezustanne ukrywanie się przed nami. To ukrywanie powoduje, że UFO-nauci działają na Ziemi niemal wyłącznie po włączeniu np. stanu migotania telekinetycznego jaki zapewnia kosmitom niewidzialność dla naszej obserwacji wzrokowej i instrumentalnej.

#2. Nieustannie eliminować i zacierać wszelkie dowody swej obecności na Ziemi. Wszakże obecność takich dowodów mogłaby spowodować uświadomienie sobie przez ludzi, lub ostateczne potwierdzenie, faktu okupacji Ziemi przez UFO.

#3. Uniemożliwiać nam poznanie naszej przeszłości. Szczególnie silnie blokowana jest znajomość tej przeszłości, która dotyczy najbardziej początkowego okresu osadnictwa ludzi na Ziemi. Uniemożliwianie to sprowadza się do kilku bardzo efektywnych działań. Najważniejszym z nich jest niszczenie wszelkich pozostałości (dowodów) materialnych, jakie mogłyby rzucić światło na naszą przeszłość. Kolejnym działaniem jest odcinanie ludzi od dostępu do dawnych źródeł pisanych. (Odnótuj tutaj, jak ściśle blokowany jest dostęp ludzki do słynnych i znalezionych spory już czas temu, starożytnych manuskryptów z Izraela, znanych pod nazwą "Dead Sea Scrolls". Ich treści rząd Izraela ciągle nie udostępnił ludzkości do dzisiaj, rzekomo aby "dokonać ich dokładnych studiów".) Ponadto UFO-nauci uciekają się do całkowitego palenia starych bibliotek, starożytnych ksiąg i kronik, itp. Przykładowo proponuję rozważyć, jak to się dzieje że kiedykolwiek wystąpi gdzieś nagromadzenie starych dokumentów, zawsze ktoś lub coś efektywnie je niszczy. Jako przykłady rozważ tutaj: (a) pożar słynnej w starożytności Biblioteki w Aleksandrii, (b) spalenie wszystkich starożytnych kronik Chińskich przez cesarza Czing'a który otwarcie stwierdzał że uczynił to aby utrzymać ludzi w ciemności - bowiem ciemnotą łatwo rządzić, (c) "rewolucję kulturalną" w komunistycznych Chinach, itp.

#4. Blokować postęp wiedzy na Ziemi we wszystkich strategicznych dziedzinach które decydują o technologicznej dominacji UFO-nauców oraz o możliwości ich wykrycia przez Ziemian. (Za dziedziny takie uważane są przez nich m.in. wszystkie kierunki objęte treścią niniejszej monografii - patrz wykaz tych dziedzin zawarty w podrozdziale VB5.1.1.)

#5. Celowo sprowadzać ludzkość na manowce wiedzy. Obejmuje to wiele działań, nastawionych na inspirowanie przez UFO-nauców oficjalnego wmuszania ludziom błędnych idei i teorii. Dla przykładu, nakłanianie ludzi do akceptowania i obstawania za tymi teoriami naukowymi, które nie zagrażają dominacji UFO nad ludźmi. Czy do stosowania w życiu tych kanonów i zasad, oraz do upartego preferowania tych rozwiązań technicznych, które popierają

interesy, cele i filozofię UFOonautów. Konkretnie przykłady takich wmanipulowanych ludzkości teorii naukowych przytoczone zostały w podrozdziale VB5.2.1.

#6. Indukować dominację emocji nad rozumem. UFOnauci tak manipulują klimatem intelektualnym i emocjonalnym na Ziemi, aby wszelkie sprawy dotyczące UFO, oraz innych strategicznych dziedzin, ludzie traktowali emocjonalnie zamiast racjonalnie. Pozwala im to następnie odpowiednio manipulować owymi emocjami. Przykładowo, nie pozwolić aby w stosunku do manifestacji UFO ludzie stosowali rozumowanie, analizę i wnioskowanie. Raczej, poprzez odpowiednie manipulowanie ludzkimi emocjami i poglądami, zmusić ludzkość do reagowania swymi negatywnymi uczuciami takimi jak histeria, wrogość, niewiara, zwątpienie, irytacja, znudzenie, itp. - patrz podrozdziały N4, JD7, oraz VB4.2. W ten sposób, przez całe tysiąclecia wszelkie racjonalne dociekanie działalności UFO na Ziemi było skutecznie blokowane i unieszkodliwiane (szczególnie zaś w czasach średniowiecznej inkwizycji - patrz też podrozdział V7).

#7. Ograniczać swobodę poszukiwań prawdy. Polega to na nieustannym pilnowaniu i zwodzeniu naukowców, wynalazców i twórców ziemskich, którzy pracują nad strategicznymi tematami zagrażającymi dominacji UFO. Swymi zwodzeniami UFOle starają się naprowadzać te osoby na błędne rozwiązania, lub kierować je w niewłaściwym kierunku. Aby to spowodować, UFOnauci: (a) manipulują w tych ludziach poczuciem zagrożenia i zyskowności, (b) uniemożliwiają im dystrybucję poprawnych idei wśród innych ludzi, (c) zapobiegają ich awansowaniu na pozycje które dawałyby im zbyt znaczący wpływ na wytyczanie kierunków i tematyki badań i poszukiwań twórczych na Ziemi, (d) podcinają korzenie ich twórczości, a w razie potrzeby nawet (e) niszczą rękami minipulowanych przez siebie sprzedawczyków kariery zawodowe, sprawy osobiste, oraz zdrowie tych ludzi, (f) gdzie konieczne tam nawet odbierają im życie. Szczególnie jeśli ich odkrycia, publikacje, czy inna twórczość, znalazły się niebezpiecznie blisko ujawnienia prawdy o UFO, lub zainspirowania poszukiwań tej prawdy.

#8. "Paraliżować strachem". W swojej dotychczasowej działalności badawczej wielokrotnie spotykałem się z zjawiskiem, że osoby które jakimś swoim działaniem zaszkodziły lub zagrażają interesom naszych kosmicznych okupantów, wykazują "fobię bycia prześladowanym przez służby specjalne". W swoim pełnym wydaniu fobia ta zwykle się objawia w głębokim przekonaniu danej osoby, że jest nieustannie śledzona przez służby specjalne albo kraju w którym mieszka, albo przez amerykańskie CIA lub rosyjskie KGB, oraz że jej życie i bezpieczeństwo są zagrożone przez te służby specjalne. Przy wyższym stopniu swego zaawansowania, fobia ta potrafi całkowicie sparaliżować działania danej osoby. Niektóre jej ofiary wręcz zaczynają się ukrywać, zaprzestają używania telewizora i telefonu - bowiem posądzają, że służby specjalne wbudowują w nie kamery szpiegujące i urządzenia podsłuchowe, wpadają w panikę na widok każdego obcego który usiłuje z nimi porozmawiać, unikają ujawnienia swego nazwiska i miejsca zamieszkania, boją się powiedzieć czegokolwiek na temat swoich przeżyć czy odkryć, słowem postępują dokładnie tak jak to leży w interesie naszych kosmicznych okupantów z UFO. Aż kilka osób relacjonowanych w niniejszej monografii (zwykle bez podania nazwiska) osiągnęło już taki zaawansowany stan owej fobii. Ciekawe przy tym, że na przekór istnienia takich zjawisk jak np. "man in black" (MIB), ofiary opisywanej tutaj fobii nigdy nie posądzają UFO lub UFOonautów o celowe wywoływanie u nich psychozy zagrożenia, a zawsze sądzą że odpowiedzialność za to zagrożenie spoczywa na ziemskich służbach specjalnych.

Z pierwszą taką osobą całkowicie sparaliżowaną tą fobią spotkałem się już w 1983 roku. Był on nowozelandzkim badaczem UFO, który zresztą wykonał wiele rzetelnej roboty. Głęboko on wierzył, o czym nie omieszkał natychmiast podzielić się ze mną, że na karku siedzą mu służby specjalne aż trzech krajów, tj. CIB z Nowej Zelandii, CIA z USA i KGB z Rosji. Jego, a także wielu następnych zachowujących się jak on, a spotkanych potem, traktowałem początkowo jako nieco przeczulonych i przewrażliwionych. Niemniej z czasem zaczęła dziwić mnie nagminność tej samej fobii u wielu osób związanych z UFO, oraz podobieństwo jej symptomów u wszystkich ofiar. "Co naprawdę jest grane" zrozumiałem dopiero kiedy ja sam zostałem na Borneo dotknięty masywną kampanią UFOonautów

nastawioną na właśnie takie zastraszenie mnie. Kampania ta pokrywała się w czasie z okresem pisania monografii [3/2] i monografii [1/2]. (Muszę tu ujawnić, że w czasach pisania owej nieco starszej niż niniejsza monografii [1/2], szatańscy pasożyci z UFO zwiłali się i wierzgali jak robak którego chce się nałożyć na haczyk.)

W moim przypadku, kampania owego "paraliżowania strachem" przyjęła formę wyraźnego dawania mi do zrozumienia, iż jestem nieustannie śledzony i sprawdzany. Przykładowo często gdy wyglądałem na ulicę, naprzeciwko mojego domu i dokładnie naprzeciw wylotu moich okien, zwykle stał zaparkowany duży samochód osobowy starej i bardzo wyróżniającej się marki oraz koloru (typu "krążownik szos"), zaś w środku jakiś dziwnie wyglądający typ wpatrywał się z natężeniem w moje okna. Gdy jednak wychodziłem z domu aby przyglądać się lepiej temu typkowi, samochód pospiesznie odjeżdżał, zaś jego bezszelestny i dynamiczny odjazd dziwnie nie zgadzał się z jego wyglądem poobijanego gruchota. Wielokrotnie podczas wyjść na miasto, jak cień podążał za mną jakiś wyróżniająco ubrany (tj. staroświecko i dziwnie) oraz wyraźnie rzucający się w oczy osobnik. Kiedy jednak chciałem podejść do niego bliżej, aby sobie go lepiej oglądać, osobnik ten zawsze znikał bez śladu. Spora część korespondencji dochodziła wówczas do mnie po rozcięciu i po następnym niedbałym sklejeniu brązową taśmą pakunkową typu "sellotape". Takie rozcinane i potem zaklejane rzucającą się w oczy taśmą były nawet listy które łatwo dałoby się odkleić, skopiować ich zawartość i potem zakleić z powrotem bez pozostawienia na nich żadnego śladu. Również odbiorcy sporej części korespondencji którą wówczas wysyłałem, narzekali że dociera ona do nich w podobnym stanie. Z mojego mieszkania zaczęły ginąć różne dokumenty, nawet te najlepiej strzeżone i zamykane. W jednym przypadku zniknął nawet właśnie analizowany i pozostawiony na łóżku numer czasopisma UFO (powoływany tutaj jako [2VB4.7]). Najbardziej jednak nietypowe były samowłaczenia grzałki wody dla prysznica. Przez okres jakiegoś tygodnia, codziennie przed wyjściem do pracy systematycznie upewniałem się, że prąd zasilający grzałkę wody dla prysznica jest wyłączony. Codziennie też po powrocie z pracy zastawałem tą grzałkę włączoną - co objawiało się jarzącym świeceniem czerwonej lampy ostrzegawczej (jest fizycznie niemożliwe aby włączała się ona sama). Jednocześnie podłogę prysznica zastawałem świeżo zlaną wodą, niekiedy nawet ciągle jeszcze parującą. Ktoś wyraźnie dawał mi do zrozumienia, że bierze sobie prysznic w moim domu i to tuż przed moim powrotem z pracy (mieszkałem wówczas samotnie i poza mną nikt nie posiadał klucza do mojego domu). Odkrywaniu wszystkich tego typu oznak zawsze też towarzyszyło emanujące skądś przemożne uczucie zagrożenia. Nosilo ono wszelkie cechy telepatycznego zomanipulowania moim nastrojem. Staralo się zaszczepić we mnie przekonanie w rodzaju "jesteś śledzony, uciekaj z tego miejsca, wszakże nie będzie miało znaczenia że jesteś niewinny, pamiętaj że tu wieszają za byle głupstwo". Gdybym uprzednio nie ustalił na podstawie pojawiania się najróżniejszych manifestacji czasowych, telekinetycznych i elektromagnetycznych w moich kolejnych mieszkaniach i biurach, że jestem nieustannie obserwowany przez niewidzialnych UFOautów i poddawany przez ich najróżniejszym naciskom i próbom manipulacji (np. patrz podrozdział W4), wobec tak oczywistych dowodów czyjejś otwartej ingerencji w moje życie, wspieranej takimi telepatycznymi podszeptami, też nabawiłbym się fobii, że jakieś służby specjalne siedzą mi na karku. Ciekawe też, że niemal wszystkie opisane powyżej zjawiska "paraliżowania strachem" (z wyłączeniem jednak przypadków otwierania mojej korespondencji jakie trwają do dzisiaj), nagle i niespodziewanie zaniknęły w krótki czas po tym jak je spisałem w powyższym paragrafie i włączyłem do treści upowszechnianych przez siebie monografii. (Po raz pierwszy opis ten włączony został do treści monografii [1/2].) Jest to więc kolejny z serii niezwykłych "zbiegów okoliczności". Wyglądało to tak, jakby ktoś, kto zarządził te wszystkie działania, nagle doszedł do wniosku, że nie ma sensu ich dalej kontynuować bowiem i tak nie przynoszą one zamierzonych wyników.

Tego typu długotrwałe działania zastraszające mogą zacząć szarpać nerwy nawet najmniej strachliwych, szczególnie zważywszy metody jakie faktycznie stosowane są w niektórych krajach. Ja wszakże znam doskonale kogoś, kto przy każdym spotkaniu ostrzega mnie "miejsz się na baczości, wiele państw nie lubi cudzoziemców z obszerną korespondencją".

Przy okazji zawsze też opowiada mi o przygodzie jaka kiedyś spotkała jego samego. Ktoś ten jest dobrego charakteru i ściśle przestrzega prawo. Niemniej kiedy raz spacerował sobie po targu kraju jaki właśnie odwiedzał, nagle jakaś miejscowa baba zaczęła wrzeszczeć "złodziej, łapcie go, ukradł mi zegarek" wskazując właśnie na niego. Zanim zdołał ochłonąć z szoku, jak spod ziemi wyrosli policjanci, których zwykle na takim targu ze świeczką nie uświadczysz. Jeden z nich ostentacyjnie włożył rękę do jego kieszeni i wyciągnął z niej ... zegarek. Jak się tam znalazł, nie wiadomo, faktem jest że on sam go tam nie włożył. Po chwili był już zakuty w kajdany i prowadzony do czekającej zapewne za rogiem i natychmiast podjeżdżającej więźniarki. Zanim jednak wrzucono go do środka, wyszedł z niej jakiś osobnik w cywilnym ubraniu, spojrzął na niego i powiedział do prowadzącej go grupy "to nie ten - wzięliście niewłaściwego". Policjanci szybko go odkuli, jeden z nich powiedział grzecznie "sorry sir", zaś zanim on sam zdołał złapać oddech i wykrztusić coś z siebie, wszyscy nagle poznikali. Nawet w wiele lat potem ciągle zachodzi on w głowę, co by się stało gdyby okazał się tym którego chciano wówczas uziemnić. Aczkolwiek powyższy przypadek zdarzył się w zupełnie innym kraju niż ten w którym ja właśnie przebywam, nie można jednak zagwarantować iż jakaś jego odmiana nie ma prawa i mi się przytrafić.

Tak nawiasem mówiąc, to owa prowadzona przez samych szatańskich pasożytów z UFO kampania zastraszania mnie, od czasu do czasu podejmowana już była bardzo dawno temu. Tyle tylko, że ja nie należę do bardzo płochliwych. Stąd zacząłem zwracać na nią większą uwagę dopiero kiedy jej nasilenie zostało poważnie zwielokrotnione - co czasowo zbiegło się z publikowaniem monografii [3/2] i [1/2]. (Owe monografie, podobnie jak niniejsza, już zupełnie otwarcie demaskowały okupację Ziemi przez UFO.) Pamiętam bowiem, że już w 1981 roku, a więc wkrótce po opublikowaniu artykułów [2C2] i [1P] jakie zawierały formalny dowód na istnienie UFO i stąd od jakich wszystko się zaczęło, jakiś samotny osobnik filmował mnie otwarcie przez okno biura. Osobnik ten działał bez zwykłej w takich okolicznościach ekipy. Stał on na chodniku przed oknem Instytutu TBM Politechniki Wrocławskiej w którym wówczas pracowałem. Ostentacyjnie i przez długi czas filmował mnie przez to okno ogromną kamerą wideo, typu używanego przez zawodowe ekipy stacji telewizyjnych. Kiedy jednak ja wybiegłem z budynku aby spytać jegomościa dla kogo wykonuje ów film, na chodniku przed oknem nie było już nikogo.

Oczywiście sporą ironią w tym wszystkim jest, że wcale nie poddając się fobii bycia prześladowanym przez służby specjalne, ja jednocześnie silnie zaangażowany jestem w proces intensywnego demaskowania okupacji Ziemi przez UFOonautów. Przez wielu tzw. "sceptyków" i ludzi zmanipulowanych przez UFOonautów, to demaskowanie też może zostać przyjęte jako rodzaj fobii. Liczę więc w tym miejscu, że czytelnik potrafi odróżnić "fobię" od faktycznej "wiedzy i poczucia odpowiedzialności". Rozumiem przez to, że czytelnik będzie świadomy, iż na łamach niniejszej monografii wyrażam troskę o bezpieczeństwo i losy innych ludzi, a nie swoje własne. Ponadto, że wskazuję tutaj powtarzalny materiał dowodowy i fakty, które każdy czytelnik może sobie sam sprawdzić.

#9. Wielokrotnie powtarzać wobec danej osoby lub grupy te metody niewidzialnego sabotażu, jakie okazały się wobec niej skuteczne. Ponieważ nie każda metoda szkodenia jest skuteczna wobec każdej osoby, okupujący nas UFOnauci jednorazowo wypróbują na każdym z nas cały szereg metod sabotażu, oraz zapisują w swoich komputerach jak efektywne okazały się ich wyniki. W przypadku zaś gdy zachodzi konieczność działania jakie nie powinno ich zawieść, używają oni ponownie metody, jaka w przeszłości okazała się już wielokrotnie skuteczna. Stąd też niektóre osoby odnotowują że są prześladowani przez plagi lub pasma dosłownie identycznych sytuacji i następstw jakie powtarzają się wobec nich w nieskończoność. Bez zmruczenia oka mogą wówczas stwierdzić, że odpowiedzialne za te plagi są właśnie okupujący nas UFOnauci. W moim przypadku, takie nieustannie powtarzane pasma tych samych metod działania UFOonautów obejmują: chodzenie moich studentów na skargi do przełożonych, blokowanie i niszczenie mojej korespondencji, sabotażowanie mojego sprzętu komputerowego, sabotażowanie stron internetowych totalizmu.

#### VB4.9. Jak technicznie wysoko zaawansowani UFOnauci działają na Ziemi bez powodowania naszego postępu

Gdziekolwiek zachodzi jakiś kontakt, tam następuje też i wymiana. Ponieważ tak technicznie wysoko zaawansowane istoty jak UFOnauci, bezustannie ingerują w nasze życie, spodziewanym wynikiem powinno być, że powinien następować jakiś przeciek nauki i techniki od UFOonautów do ludzi. Wszakże sytuacja jest podobna do tej jaka istnieje w ziemskich armiach - kiedykolwiek jedna armia użyje jakiejś nowej broni, przeciwna armia szybko się uczy owej broni i już wkrótce również broń ową posiada. W wyniku więc okupacji i eksploatacji ludzkości przez UFO, w normalnych warunkach nasz poziom naukowy i techniczny powinien się stopniowo zwiększać. Takie zwiększanie, oczywiście, działałoby na szkodę okupujących nas UFOonautów. UFOnauci podjęli więc najróżniejsze kroki zapobiegające, jakie gwarantują, że bezkarnie mogą oni eksploatować i szkodzić ludziom, jednak ludzki poziom techniczny i naukowy przez to wcale się nie podnosi. Ja zdołałem już odnotować niektóre z owych kroków i opisuję je poniżej. Oto ich wykaz:

#1. "Udostępnianie ludziom jedynie tej wiedzy, jaką ludzie sami już wcześniej zdobyli i jakiej udostępnienie wcale nie posunie ludzi do przodu w ich rozwoju". Strategia ta sprowadza się do upowszechniania przez UFOonautów na Ziemi jedynie tej poprawnej wiedzy i jedynie tych poprawnych informacji, jakie faktycznie już uprzednio powstały na Ziemi i o jakich poprzez swój wgląd do przyszłości UFOnauci doskonale wiedzą, że z całą pewnością będą one już wkrótce upowszechnione wśród ludzi. Natomiast efekt, czy raczej celowo sprawiane niekiedy wrażenie, że wiedza ta jest całkowicie nowa i dotychczas ludziom nie znana, UFOnauci uzyskują poprzez upowszechnianie niektórych idei niemal równocześnie z chwilą, kiedy na Ziemi idee te właśnie u kogoś się narodziły i zaczęły być upowszechniane. Stąd kiedy nie są jeszcze znane ludziom innym niż kręgi zbliżone do ich twórcy.

Oczywiście na dodatek do poprawnej wiedzy wypracowanej już przez ludzi, UFOnauci upowszechniają także na Ziemi wiedzę całkowicie błędną. W całości pochodzi ona już od nich samych i ma za zadanie sprowadzenie poszukiwań ludzkich na manowce. Owa błędna wiedza omawiana jest szerzej w podrozdziale VB5.2.1.

Dobrym przykładem wdrażania opisywanej tutaj strategii na Ziemi, jest każdy z kosmicznych sabotażystów (opisanych w podrozdziale VB4.6.1), działających wśród ludzi. Sabotażyści ci posiadają bowiem wiedzę i umiejętności jakie są nieporównywalnie wyższe od ludzkich. Nigdy jednak wiedzy tej czy umiejętności z ludźmi nie dzielą. Dotyczy to zarówno dawnych sabotażystów, jak np. Romulusa czy naszego Pana Twardowskiego, jak i dzisiejszych.

Jako przykład rozważmy umiejętności Sai Baby. Na przekór "zaawansowania" Sai Baby, o którym zawsze nieomieszkuje on trąbić naokoło, a także wbrew możliwości dokonywania przez niego "cudów", nie tylko iż nikogo dotychczas nie nauczył realizowania choćby jednego ze swoich "cudów", ale nawet idee jakie wygłasza w swoich "naukach" nie zawierają niczego nowego. Jako takie, działania Sai Baby są właśnie doskonałym urzeczywistnieniem omawianej tutaj strategii okupujących nas UFOonautów. Aby dodatkowo sprawdzić ten fakt, zarówno ja sam analizowałem działania i nauki Sai Baby, jak i w 1999 roku dyskutowałem je z każdym kto zechciał się na ten temat wypowiedzieć. Pomimo jednak owych długich poszukiwań nie znalazłem w naukach Sai Baby ani jednej idei jaka nie znana by już była ludziom z jakichś innych źródeł. (Jeśli ktoś uważa że istnieje taka nawa idea w jego naukach, wówczas proponowałbym aby się nią ze mną podzielić i stąd aby wspólnie rozważyć jej oryginalność.)

#2. Uprawianie zasady "dziel i rządź". Zasada ta oryginalnie wywodzi się z filozofii pasożytnictwa wyznawanej przez okupujących Ziemię UFOonautów. (Filozofia ta pod nazwą "szatańskie pasożytnictwo" opisana jest dokładnie w podrozdziale JD2.4 niniejszej monografii.) Wśród ludzi upowszechniona ona została przez Rzymian, czyli przez spadkobierców opisanego w podrozdziale VB4.6.1 kosmicznego sabotażysty, Romulusa. W życiu codziennym

wdrażana ona może być na niezliczoną liczbę odmian. Powszechnie znane przykłady jej wyolbrzymienia aż do absurdu, włączają: ustrój niewolniczy, rasizm, kasty społeczne, klasy społeczne, podział na państwa, itp. Ostatnio okupujący nas UFO-nauci zaczynają silnie upowszechniać na Ziemi jej informacyjną odmianę, jaką określić można nazwą "utajnianie". Wprowadzanie tajemnic, powodowanie że określone informacje dostępne są tylko dla jednych ludzi, zaś całkowicie niedostępne dla innych, jest wszakże jedną z odmian zasady "dziel i rządź", z jaką filozofia totalizmu walczy szczególnie ostro.

(Powinienem przypomnieć tutaj, że totalizm walczy aby wszystko było moralne - znaczy walczy aby wszystko wypełniało prawa moralne. Najczystsza zaś formą moralnego zachowania jest obstawanie za prawdą. Jednak utajnianie jest zakamuflowaną formą kłamstwa. Kłamanie, a więc także i utajnianie, biegną przeciwko prawom moralnym i przeciwko podszeptom sumienia. To właśnie dlatego angielskie przysłowie stwierdza "gdziekolwiek jest sekret, tam musi być także coś złego (w oryginale angielskojęzycznym: "wherever there is a secret, there must be something wrong"). Dlatego totalizm rekomenduje i usilnie podkreśla, że nic nie powinno być utajniane, oraz że wszystko powinno być czynione otwarcie, przeźroczyście, oraz w sposób jaki jest sprawdzalny dla każdego - patrz też punkt 16 z podrozdziału VB5.2.1.)

#3. Wdrażanie "hierarchii". Istnienie hierarchii, klas, kast i odmiennych poziomów wtajemniczenia, jest bardzo charakterystyczną cechą filozofii pasożytnictwa. (Pasożytnictwo opisane jest w rozdziale JD niniejszej monografii.) Cecha ta zasadniczo różni pasożytnictwo od filozofii typu totalistycznego - w której wszyscy są sobie równi i współistnieją na zasadzie braterstwa. Popieranie istnienia hierarchii i odmiennych poziomów, jest też jednym z kluczowych elementów strategii okupujących nas UFO-nauców. (Np. właśnie z powodu upowszechniania "braterstwa" i "równości" UFO-nauci zmuszeni byli pozbyć się ustroju komunistycznego, umiejętnie wmanipulowując ludzkość jego upadek.) Jeśli też przeanalizować działania na Ziemi szatańskich pasożytów z UFO, to od początku historii ludzkości dzielili oni ludzi na klasy, kasty, poziomy, itp. - na przekór, że naturalne tendencje ewolucji nakazywałyby zaczynanie społeczeństw od równości; patrz też podrozdziały P6.5 i V3).

#4. Wywracanie całych instytucji poprzez manipulowanie jednostkami które kierują owymi instytucjami. Przykładem jest obalenie komunizmu i socjalizmu, poprzez systematyczne wmanipulowanie prominentnym komunistom przy władzy aby popełniali ogromną liczbę błędów. Z kolei komunizm musiał upaść, bowiem wyznawał on zbyt wiele zasad totalizmu, takich jak: "każdy jest równy", "wszyscy ludzie są braćmi", "od każdego według możliwości, każdemu według potrzeb", itp.

#5. Blokowanie rozwoju całej cywilizacji, poprzez prześladowanie, wyciszenie i wpuszczanie na manowce pojedynczych osób, które wykuwają postęp tej cywilizacji. Przykładowo aby powstrzymać rozwój całej naszej ortodoksyjnej nauki, UFOle powstrzymują działania tylko kilku wybranych naukowców, co do których z badań przyszłości doskonale wiedzą, że w sposób istotny przyczynią się oni do postępu naszej cywilizacji.

#6. Wymuszanie rozpatrywania w odosobnieniu. Okupujący nas UFO-nauci zdołali upowszechnić na Ziemi tradycję rozpatrywania wszystkiego w odosobnieniu, zamiast czynienia tego co nakazuje totalizm, czyli patrzenia na wszystko jako część niepodzielnej całości. W rezultacie tego rozpatrywania w odosobnieniu, w każdym przypadku ta sama idea, zjawisko, lub obiekt otrzymują inną nazwę, odrębny opis, zwracana jest uwaga na odmienne ich cechy, itp. Z kolei ludzie którzy potem natykają się na tą ideę, zjawisko, lub obiekt, tak zostają zaabsorbowani i skonfundowani różnicami pomiędzy nimi, że nie pojąją się iż zawsze chodzi o dokładnie to samo. Oczywiście na tym korzystają nasi kosmiczni okupanci z UFO, którzy mogą potem łatwiej "łapać ryby w owej mętnej wodzie". Aby dać tutaj czytelnikowi pojęcie o powodach i skutkach tego rozpatrywania w odosobnieniu, razważmy przez chwilę jak w odrębnych obszarach opisuje się i nazywa te same istoty, czyli naszych okupantów (UFO) i jakie następstwa to posiada w naszych szansach połapania się, że zawsze w obszarach tych mowa jest o tych samych istotach (UFO). Przykładowo badacze terażniejszych zdarzeń,

podążający linią poszukiwań naukowych, nazywają naszych okupantów "UFOonautami". Z kolei ich naturę coraz częściej zaczynają definiować jako materialną taką jak u ludzi. Z kolei badacze historii, tych samych okupantów nazywają już z użyciem nazwy "starożytni astronauty". Z kolei ich cechy i wyposażenie, wobec braku lepszych danych, opisywane są podobnie jak cechy dzisiejszych astronautów amerykańskich. Jednak źródła religijne naszych okupantów nazywają "diabłami" a niekiedy nawet "aniołami". (Jako potwierdzenie takiego właśnie ich nazywania patrz formalny dowód naukowy zaprezentowany w podrozdziale V9.1, jaki stwierdza że "religijne diabły to szatańskie istoty które obecnie nazywane są UFOonautami".) Z kolei naturę "diabłów" religie opisują jako nadprzyrodzoną, podobną do natury boskiej. Folklor ludowy opisuje naszych okupantów za pośrednictwem dziesiątków różnych wyrażeń, wyliczonych w podrozdziale R4 (np. czarci, czarownicy, wezyrowie, krasnale, święte mikołaje, magicy, itp). Każde z nich jest coraz bardziej mylące. Każde też z tych wyrażeń spowite jest w ogromnie mylącą zasłonę sprzecznych ze sobą cech i opisów. Mitologia opisuje naszych okupantów z użyciem terminów "bogowie Olimpu", "starożytni bogowie", itp. Ich cechy są wybuchową mieszaniną ludzkich przywar z nadprzyrodzoną mocą. Nic dziwnego że dzisiejsi czciciele telewizorów patrzący na wszystkie te obszary w odosobnieniu, nie potrafią się zorientować, że przecież w każdym z tych przypadków chodzi o dokładnie te same istoty. Dopiero totalizm dostarczył nam narzędzi, aby tą ich tożsamość zacząć odnotowywać poprzez rozpatrywanie ich jako składników całości. Wszakże totalizm oddał nam do ręki klucz identyfikacyjny w postaci wykazu atrybutów ich pasożytniczej filozofii.

#7. Zawsze tylko obiecywania, jednak przesuwania wszystkich wspaniałości na przyszłość. Na przekór też swych ogromnych możliwości technicznych, UFOnauci nigdy nie serwują nam niczego konkretnego ani w teraźniejszości, ani w przeszłości. Karmią więc nas tylko obietnicami, nakłaniają do cierpliwego wyczekiwania, oraz bez końca działają na zwłokę.

#8. Nakłaniania ludzi do upierania się przy błędnych ideach, poglądach i kierunkach działania. UFOnauci zalecają nam jedynie te kierunki, które już wcześniej udowodniły sobą, że jeśli się nimi podąży wówczas prowadzą one do nikąd.

#### VB5. Strategiczne cele jakie UFOnauci starają się osiągnąć poprzez swoje zniewalające nas działania

Aby utrzymać nas w nieustannym zniewoleniu, okupujący nas UFOnauci wypracowali cały szereg celów jakich końcowe osiągnięcie przez nich gwarantuje im absolutną dominację nad ludźmi. Stąd też w swoich działaniach z jednej strony usiłują oni dopiąć tych celów, z drugiej zaś strony usiłują pieczołowicie ukryć je przed nami. Wszakże jeśli i my poznamy jakie te cele są, wówczas możemy podjąć działania jakie udaremniamy im ich osiągnięcie.

W naszym istotnym interesie leży więc poznanie jakie są te strategiczne cele okupujących nas UFOonautów. Następnie musimy wypracować metody udaremniania UFOnautom ich osiągnięcie. Niniejszy podrozdział służy właśnie zaprezentowanie czytelnikom tych z owych strategicznych celów UFOonautów, jakie dotychczas udało mi się zidentyfikować.

##### VB5.1. Blokowanie naszego rozwoju naukowego i technicznego

Jednym z najważniejszych strategicznych celów okupujących nas UFOonautów, jest zablokowanie naszego rozwoju naukowego i technicznego. Wszakże wiadomo, że głupimi i niedorozwiniętymi rządzi się łatwiej oraz eksploatuje ich z mniejszym nakładem wysiłku. Stąd też duża proporcja działań naszych okupantów nastawiona jest na nieustanne stwarzanie najróżniejszych przeszkód, jakie utrudniają postęp naszego rozwoju naukowego i technicznego.

Aczkolwiek utrudnianie to ma miejsce praktycznie na każdym polu, istnieje też szereg specjalne wybranych dyscyplin i dziedzin, jakie powstrzymywane są szczególnie zaciekle. W naszym interesie leży więc aby rozpoznać te dziedziny i starać się popchnąć ich rozwój do przodu. Zestawienie tych z nich, jakie udało mi się dotychczas rozpoznać, zawarte jest w następnym podrozdziale VB5.1.1.

#### VB5.1.1. Strategiczne kierunki badań i rozwoju naukowego i technicznego jakie okupujący nas UFO-nauci usilnie blokują na Ziemi

Jak to tradycyjnie każdy z okupantów czyni na okupowanej ludności, UFO-nauci prowadzą szeroko zakrojone działania mające na celu całkowite zablokowanie na Ziemi wszelkich strategicznych kierunków badań i rozwoju technicznego, które wprowadzałyby bezpośrednie zagrożenie dla obecnej dominacji technicznej i naukowej UFO-nauców. Metody i mechanizm niektórych z tych działań przedstawione zostały w podrozdziałach VB4.4 i VB4.8. W efekcie końcowym działania te zawsze starają się całkowicie zablokować postęp w wytypowanych dziedzinach. Z kolei część objawów ich realizowania na Ziemi obejmuje m.in.: histerię jaką nasze społeczeństwo i ortodoksyjni naukowcy wykazują w stosunku do osób podejmujących zakazane kierunki badań, usuwanie podejmujących je badaczy ze stanowisk pracy i urzędów, działalność zastraszająca tzw. "osób w czerni" ("man in black"), które to osoby eliminują i neutralizują wszelkie ślady oraz dowody działalności UFO na Ziemi, itp.

Jak udało mi się dotychczas ustalić, nasi kosmiczni okupanci wytypowali cały szereg dziedzin ziemskiej wiedzy i cały szereg kierunków naszych badań, które przez UFO-nauców uznane zostały za strategiczne, zagrażające ich interesom i stąd usilnie przez nich blokowane, wyciszane, zwalczane, wyszydzane, ośmieszane, wprowadzane w ślepą uliczkę, kierowane na całkowicie błędne tory, itp. Oto wykaz dotychczas zidentyfikowanych przeze mnie takich dziedzin:

#1. UFO. Nasi okupanci bezwzględnie tępią wszelką konstruktywną i poprawną wiedzę na każdy temat dotyczący UFO. Wszakże prędzej czy później wiedza ta prowadziłaby do odkrycia faktu naszej okupacji i eksploatacji przez UFO. Jako przykład patrz histeria, szyderstwo i trudności, jakie piętrzą się przed jakimikolwiek rzeczowymi badaniami UFO. Innym przykładem jest dotychczasowy brak w Polsce jakiegokolwiek publikacji książkowej o magnokrafcie i o moich badaniach ujętych treścią niniejszej monografii. Książki takiej brak na przekór że usiłowania opublikowania takiej książki ponawiam niemal bezustannie przez ostatnie ćwierć wieku. (Ponownie apeluję tutaj do czytelników, o każdą możliwą formę dopomożenia mi w wydaniu takiej książki.)

#2. Wszystko co posiada jakikolwiek związek z okupacją Ziemi przez UFO. Jest to tępienie nawet jeśli ów związek nie jest przez ludzi uświadamiany. Jak się okazuje, wszystko czego zbyt docieklive zgłębianie mogłoby kiedyś prowadzić do przypadkowego odkrycia faktu okupacji Ziemi przez UFO, jest niezwykle skutecznie wyciszane i blokowane.

Jednym z ciekawszych przykładów w tym zakresie, z jakim dotychczas się zetknąłem, jest ogromnie istotne odkrycie jakie wiele lat temu dokonał lokalny lekarz praktykujący medycynę koło nowozelandzkiej miejscowości Tapanui. Odkrył on lokalną chorobę, jaka w Nowej Zelandii nazywana jest "Grypą Tapanui" (po angielsku: "Tapanui Flu"), zaś jakiej medyczna nazwa brzmi "Myalgic Encephalomyelitis" lub "ME syndrome". Przypadki tej niezwyklej choroby występują praktycznie w niemal każdym gospodarstwie rolnym otaczającym krater Tapanui opisywany w podrozdziale O5.2 oraz w odrębnej monografii [5/4]. Choroba ta objawia się przez osłabienie systemu immunologicznego (jest więc ona nieco zbliżona do choroby popromiennej). Jest ona szczególnie nasiloną wokół krateru Tapanui (patrz opisy w podrozdziale O5.2), aczkolwiek spotykana jest ona także i w innych rejonach naszego globu. Pomimo ogromnej liczby jej ofiar, oraz doskonałej dokumentacji faktologicznej, istnienie tej choroby było, oraz ciągle jest do dzisiaj, uparcie ignorowane zarówno przez nowozelandzkie władze, jak i przez specjalistów medycyny. Przez długi czas nie mogłem



zrozumieć dlaczego tak oczywisty fakt, jak istnienie szczególnej choroby na wydzielonym obszarze, w którym występują dosłownie setki jej przypadków, jest z takim uporem ignorowany i zaprzeczany przez wszystkich odpowiedzialnych. Potem sam odkryłem, że choroba ta jest pozostałością po eksplozji UFO w kraterze Tapanui. Stąd jej badanie mogłoby naprowadzić na przypadkowe odkrycie faktu okupacji Ziemi przez UFO. Jeśli więc i Ty czytelniku masz jakie niezrozumiałe i niewytłumaczalne kłopoty z przeforsowaniem jakiegoś tematu, niemal na pewno kłopoty te wynikają z prostego faktu, że temat ten w sposób dla Ciebie jeszcze nie odkryty, wiąże się jakoś z okupacją Ziemi przez UFO.

Tak nawiasem mówiąc, to dzieje lekarza który odkrył "grypę Tapanui" dostarczają mi dosyć interesującej ilustracji działania Prawa Bumerangu opisanego w podrozdziale I4.1.1. Był on moim bardzo dobrym znajomym. Przez spory okres czasu uważałem go też za swojego przyjaciela. Odwiedzałem go często, organizowałem dla niego odczyty i publiczne spotkania z wyznawcami moich teorii, oraz systematycznie dzieliłem się z nim informacjami o wszelkich swoich odkryciach i ustaleniach. Ta nasza współpraca nie przeszkadzała mu przy każdej okazji atakować badań opisywanych w tej monografii, szczególnie zaś dotyczących eksplozji UFO koło Tapanui opisywanych tutaj w podrozdziale O5.2. Ja początkowo z wyrozumiałością tolerowałem jego publiczne ataki na moje teorie, dokonywane na spotkaniach ze zwolennikami tych teorii, uważając je za wybaczone dziwactwo starego przyjaciela. Wszakże mawiają że "kto się lubi ten się czubi". Nie był on zresztą jedynym moim ówczesnym przyjacielem, który publicznie atakował moje badania. Byłem wówczas nawykły do takiego traktowania i nie wiedziałem jeszcze ani o okupacji Ziemi przez UFO, ani o metodach działania UFOautów. Jednak pewnego dnia zrobił mi sporą awanturę tylko ponieważ chciałem uhonorować jego dorobek i dołączyć jego nazwisko do opisów w jednej z pierwszych moich monografii z serii [5] o eksplozji UFO koło Tapanui. (Nazwisko to zawarłem w bardzo pozytywnym dla niego kontekście, oddającym mu pełny kredyt za jego osiągnięcia. Oczywiście natychmiast po tamtej awanturze usunąłem je z opisów i nigdy więcej nawet nie próbowałem ponownie go włączyć.) Zrozumiałem wówczas, że on nie tylko zgodnie z panującą wówczas w Nowej Zelandii "modą" atakuje moje teorie, ale też uczuciowo się od nich odcina i nie życzy sobie aby jego nazwisko było z nimi łączone. Zapewne jest to więc manifestacją Prawa Bumerangu, że tak samo jak on traktuje moje badania, również jego własne odkrycia grypy Tapanui są traktowane przez autorytety z jego dyscypliny.

#3. Ubiór UFOautów i używany przez nich napęd osobisty. Dosyć zdumiewające było moje przypadkowe odkrycie, że okupujący Ziemię UFOauti ze szczególną zaciekleścią prześladują i niszczą na Ziemi wszystko co mogłoby ludziom nasunąć wyjaśnienia dla wyglądu, działania i możliwości jakie oferuje ubiór UFOautów. Chodzi tu o ekwipunek składający się na ten ubiór, czyli o urządzenia osobistego napędu UFOautów opisywanego w rozdziałach E i R. Odkrycie to było dosyć przypadkowe i następowało w sposób stopniowy. Zaczęło się ono około 1992 roku, od mojego oglądania amerykańskiej serii telewizyjnej, jakiej głównym bohaterem jest "Superman" (co można tłumaczyć jako "Nadczłowiek"). Bohater tej serii ubierał dziwny strój jednocześnie, jaki umożliwiał mu latanie w powietrzu i dokonywanie rzeczy niemożliwych - np. obalanie murów i wrywanie drzew z korzeniami. Szokującym dla mnie było, że twórcy filmu nie potrafili wyjaśnić funkcjonowania tego stroju. Tymczasem strój ten obejmował sobą wszelkie elementy magnetycznego napędu osobistego, jakich istnienie i działanie ja sam wypracowałem teoretycznie wiele lat wcześniej w wyniku syntezy działania tego napędu. Elementy te opisałem w rozdziale E niniejszej monografii. Potem dowiedziałem się też przypadkowo, że pierwszy film na temat owego "Superman", już po jego nakręceniu, powstrzymany był przed upowszechnieniem przez całe 2 lata przez szereg ogromnie dziwnych zbiegów okoliczności. Jednocześnie aktor grający głównego bohatera tego filmu, niejaki George Bessolo Reeves (6 stycznia 1914 - 16 czerwca 1959), zastrzelił się lub został zastrzelony w tajemniczych okolicznościach. Do dzisiaj okoliczności jego zastrzelenia wzbudzają najróżniejsze spekulacje i nigdy nie zostały wyjaśnione. Potem dowiedziałem się, że wobec powodzenia pierwszego filmu o "Superman", zdecydowano się wykonać inną serię na ten sam temat. Niestety, owa inna seria o "Superman" ponownie prześladowana była przez

najróżniejsze formy pecha. Obejmowały one bardzo dziwne wypadki, jakie nękały wszystkich jej aktorów. W końcu jej główny aktor, przez niezwykły zbieg okoliczności nazywający się Christopher Reeve, miał wypadek podczas jazdy konnej. W wyniku tego wypadku został całkowicie sparaliżowany od ramion w dół (choć w chwili pisania tego paragrafu w 1999 roku ciągle pozostawał on żywy). Kolejnym szczeblem ku odkryciu, że UFOnauci usilnie prześladują wszystkich tych, którzy wyjaśniają znaczenie i działanie ubieranego przez nich kostiumu, był kolejny odcinek godzinnego programu telewizyjnego "Guinness World Records", jaki oglądałem we wtorek, dnia 14 września 1999 roku, o godzinie 19:30 w kanale 3 TVNZ. Na początku drugiej połowy tego programu, raportowane było życie jakiegoś Francuza, który wynalazł kostium składający się ze skrzydeł jakby nietoperza wszytych pomiędzy ramionami i kręgosłupem użytkownika, oraz jakby ogona ptasiego wszytego pomiędzy nogami użytkownika. Kostium ten pozwalał na latanie w powietrzu jak ptak, jeśli używany był przez osobę skaczącą ze spadochronem. Jego twórca stał się sławny za zdolność do wlatywania za pomocą tego kostiumu z powrotem do samolotu z którego oryginalnie wyskakiwał. Kostium ten stał się nawet narzędziem nowej dyscypliny sportowej po angielsku nazywanej "human skysurfing" albo "human skyglider" (co znaczy "ludzka lotnia"). Ja oglądałem ten program bez zbytniego zainteresowania, aż do końcowego momentu kiedy moja uwaga została zaalarmowana stwierdzeniem, że ów Francuz zginął w tajemniczym wypadku spadochronowym, mającym miejsce w dniu 13-go - niestety nie zapamiętałem miesiąca i roku (prawdopodobnie wypadek ten miał miejsce w którymś z pierwszych miesięcy 1999 roku). Powodem tego wypadku był spadochron, który zachowywał się jakby był czymś posklejany i nie chciał się otworzyć. Jednak badania nie ujawniły co go posklejało. Istniały aż dwa powody dla jakich zostałem zaalarmowany ostatnimi zdaniem tego programu. Po pierwsze już wówczas wiedziałem, że pole telekinetyczne używane przez UFOnautów powoduje krótkotrwałe sklejanie się wszelkich obiektów - np. patrz opisy sklejanego zamka przytoczone w podrozdziale V9.1. Takie tajemnicze posklejanie się spadochronu owego Francuza wyglądało mi więc na skryty zamach na jego życie dokonany przez UFOnautów poprzez sabotażowe natelekinetyzowanie materiału jego spadochronu. Wszakże UFOnauci wiedzą, że faktu natelekinetyzowania spadochronu dzisiejsza ortodoksyjna nauka ziemską nie jest jeszcze w stanie wykryć. Po drugie wiedziałem już wówczas, że ulubionym dniem dla realizowania przez UFOnautów wszelkich niegodziwości o szczególnym znaczeniu dla naszej cywilizacji, jest 13 dzień dowolnego miesiąca - patrz opisy z podrozdziału V5.4. Po uświadomieniu sobie powyższego, podjąłem najróżniejsze wysiłki aby ustalić nazwisko i okoliczności śmierci owego Francuza. Niestety, nie udało mi się tego dokonać. Jedyne co zdołałem ustalić, to że na stronie 298 wydania książki [1VB5.1.1] "The Guinness Book of Records" z 1999 roku, znajduje się wzmianka, cytując: "Eric Fradet z Le Tingnet, Francja, dokonał ponad 14700 skoków podczas swojej kariery ludzkiej lotni" (w oryginale angielskojęzycznym: "Eric Fradet from Le Tingnet, France, has logged more than 14,700 jumps during his skysurfing career.") Posądzam, że wzmianka ta być może dotyczy właśnie owego Francuza jaki naraził się UFOnautom poprzez wymyślenie kostiumu, który modeluje ubiór napędu osobistego UFOnautów. Śmierć owego Francuza była przysłowiowym "źdźbłem jakie załamuje grzet wielbłąda". Uświadomiła mi ona bowiem, że UFOnauci nie wstrzymują się nawet przed morderstwem, aby zablokować naszemu społeczeństwu uzyskanie dostępu do niebezpiecznych dla nich idei, wynalazków i wzorców. Wszakże idee te mogłyby nam pozwolić np. na stopniowe wypracowanie kostiumu magnetycznego napędu osobistego identycznego z tym używanym przez UFOnautów.

Powyższy mój wniosek, że UFOnauci zacięcie blokują wszelkie ziemskie prace rozwojowe nad napędem osobistym, został potem dodatkowo wzmocniony i potwierdzony. Potwierdzenie to nastąpiło kiedy poznałem bardzo dziwne koleje losu jakie spotkały ludzki odpowiednik dla napędu osobistego UFOnautów. Ten odpowiednik to rodzaj rakiety, przypinanej przez ludzi jak plecak. W jego używaniu lubował się piosenkarz Michael Jackson, aby wlatywać za jego pomocą na swoje koncerty. Rakietą ta umożliwiała ludziom latanie w powietrzu w sposób podobny jak UFOnauci. Ów ludzki odpowiednik napędu osobistego

UFOonautów rozwijany był na przekór niezliczonej liczby dotykających go przeszkód. Przykładowo NASA zrezygnowała z jego rozwoju. Musiał on więc być budowany wysiłkiem prywatnym. Jego budowniczych spotykały wszelkie możliwe kłopoty. Jego rozwój był prześladowany legalnymi roszczeniami własnościowymi aż kilku ludzi, kłopotami finansowymi. Itp, itd. Kiedy zaś w końcu został dopracowany do stanu, że dawało się podjąć jego produkcję seryjną, jego jedyny działający prototyp nagle zniknął na dobre, podobnie jak zniknęły na dobre owe szkielety gigantów ludzkich odnajdowane w Nowej Zelandii (piszę o nich w podrozdziale A4, oraz w jednym z punktów z dalszej części niniejszego podrozdziału - patrz #9). Pomimo więc przygotowania go do produkcji, nie dało się go zreprodukować na przemysłową skalę.

#4. Paleoastronautyka. Usilnie powstrzymywane są i ośmieszane przez UFOonautów, wszelkie nasze badania dotyczące starożytnych śladów pobytu szatańskich pasożytów z UFO na Ziemi. Szczególnie przy tym blokowane i wyszydzone są badania paleoastronautyczne. Ciekawe czy czytelnik kiedykolwiek się zastanawiał, dlaczego książki Erich'a von Däniken'a są tak zaciekle atakowane przez najróżniejsze "autorytety", chociaż jedynym ich przewinieniem jest że raportują one ludziom o dowodach materialnych i faktach jakich poprawność każdy może sobie osobiście sprawdzić. I tak niemal wszelkie wnioski z badań paleoastronautycznych są usilnie zwalczane, ośmieszane i wprowadzane na błędne tory. Przykładowo jednym z celów tego wprowadzania ich na błędne tory jest uniemożliwienie ludziom odnotowania, iż w przeszłości Ziemia była prześladowana przez tych samych szatańskich pasożytów z UFO i te same wehikuly jakie umęczają ją dzisiaj. Stąd dzisiejsza obecność UFO na Ziemi stanowi jedynie kontynuację owej paleoastronautycznej eksploatacji Ziemi przez tą samą klikę kosmiczną.

#5. Folklor. Inne z badań usilnie blokowanych przez naszych okupantów z UFO, to ustna tradycja przybyszy z kosmosu, oraz ustna tradycja "istot nadprzyrodzonych". Ponieważ te zapisane są w folklorze mówionym wielu narodów (np. w legendach maoryskich), UFOnauci usilnie blokują badania folklorystyczne. Praktycznie niemal nikt na Ziemi nie bada ogromnie bogatego folkloru najróżniejszych ludów, które posiadają w swej wiedzy ludowej ciekawe wzmianki na temat naszych kontaktów z szatańskimi istotami z kosmosu. Wszakże podjęcie takich badań mogłoby kiedyś prowadzić do odkrycia, że nadprzyrodzone istoty tak szczegółowo opisywane w folklorze ludowym, to faktycznie ci sami UFOnauci którzy aktualnie okupują naszą planetę i pasożytują na ludzkości. (Dokładnie ten wniosek wyciągnięty jest wszakże w podrozdziale R4, a w luźnym zrozumieniu także i w podrozdziale V9.1.)

Jak się okazuje, znaczna proporcja tradycyjnej wiedzy ludowej u szeregu rodzimych ludów świata, wywodzi się od szatańskich pasożytów z UFO. Przykładowo ja kiedyś byłem całkowicie zaszokowany swoim odkryciem, że niemal cała tradycyjna wiedza nowozelandzkich Maorysów, wywodzi się wyłącznie od okupujących nas szatańskich pasożytów z UFO. Jednak otwarcie nikt o tym kosmicznym pochodzeniu maoryskiej wiedzy obecnie nie mówi. (Po odkryciu tego faktu przestałem się dziwić, że jeszcze wiek temu Maorysi ciągle pozostawali na poziomie kamienia łupanego, zjadali się nawzajem, zaś ich filozofia życiowa była doskonałym przykładem ziemskiej wersji szatańskiego pasożytnictwa. Wszakże UFOnauci którzy ich eksploatowali nie dopuszczali do podniesienia ich poziomu cywilizacyjnego i skutecznie blokowali ich postęp.)

#6. Historia ludzkości (ta prawdziwa). Wszelkie wysiłki nacelowane na odkrycie prawdy o naszej przeszłości, również są przez UFOonautów blokowane. Celowo sprowadzają oni je na manowce, wyhamowują przesadami, plagami, przekleństwami, itp. Szczególnie blokowane są badania prapoczątków naszej cywilizacji na tej planecie, oraz wszelkie badania historyczne jakie mogą naprowadzić ludzi na ślad okupujących nas szatańskich pasożytów z UFO. (Przykładowo, na świecie usilnie blokowane są badania piramid i starych skryptów. Natomiast w Polsce blokowane są badania okresu w jakim wśród Polaków działał niejaki Twardowski, czy badania okresu w którym pod wpływem eksplozji Tapanui wymarła Dynastia Piastów - patrz monografia [5/4].) Wszakże wiedza ta ujawniłaby fakty, które przytoczyłem w podrozdziałach P3.2, P5, P6 i JE9.1, tj. że rasa ludzka przywieziona została na Ziemię z planety ponad czterokrotnie większej od naszej, tylko po to aby ktoś mógł nas eksploatować, oraz że

eksploatacja Ziemi trwała w każdym czasie. Oto kilka przykładów ujawniających jak szatańsko sprytnie są metody okupujących nas UFOautów używane dla blokowania badań prapoczątków naszej cywilizacji:

#6a. Losy "Zwojów z Morza Martwego" ("Dead Sea Scrolls"). Jak wiadomo ich treść ciągle do dzisiaj utrzymywana jest w tajemnicy i skutecznie zabezpieczana przed udostępnieniem do wglądu zainteresowanych badaczy pomimo upływu aż tylu lat od daty ich odkrycia.

#6b. Losy starożytnej Biblioteki Aleksandryjskiej. Jak wiadomo jej bezcenne zbiory referujące do prapoczątków naszej cywilizacji spalone zostały przez jakiegoś fanatyka religijnego o którym możemy być pewni że był on zmanipulowany przez UFOautów.

#6c. Co ważniejsze odkrycia w piramidach. Jak wiadomo, co więksi odkrywcy tajemnic piramid zwykle umierali brutalną śmiercią. To spowodowało upowszechnienie się przesądu o "Przekleństwie Faraonów" ("po angielsku "Pharaoh Curse").

#6d. Polskie badania wykopaliskowe na Wawelu dotyczące czasów aktywności Twardowskiego. Jak wiadomo, wszyscy uczestnicy tych wykopalisk stopniowo zmarli w sposób tragiczny. To również wzbudziło najróżniejsze spekulacje na temat rzekomego "przekleństwa Jagiellończyka" i kary.

Blokowanie przez UFO naszej wiedzy o historii ludzkości omawiane jest też w punkcie #3 z podrozdziału VB4.8.

#7. Pochodzenie człowieka. Jak to wykazane zostało w podrozdziałach P6 i V3, poznanie prawdziwego pochodzenia rasy ludzkiej otworzyłoby kanał wiedzy, który prędzej czy później doprowadziłby nas do poznania faktu naszej okupacji i eksploatacji przez UFO. Z tego też powodu wszelkie badania które wiodą do dokładnego ustalenia naszego prawdziwego pochodzenia, są przez naszych okupantów wprowadzane do ślepej uliczki, zwodzone, blokowane, wyszydzane, itp.

#8. Grawitacja. Badania grawitacji stanowią szczególnie strategiczny aspekt nauki i stąd jest on niezwykle umiejętnie powstrzymywany, zwalczany i wprowadzany w ślepią uliczkę przez naszych okupantów. Wszakże poznanie grawitacji wiedzie do sformułowania Konceptu Dipolarnej Grawitacji, oraz do teoretycznego wypracowania nauk przeciw-świata. Z kolei nauki przeciw-świata prowadzą do rodzaju wiedzy jaka opisywana jest np. w podrozdziałach JE9 i P6. (Np. do poznania równań mas i ciężarów, równań inteligencji i długowieczności, itp. Ponadto do wynikającego z tych równań dowodu iż ludzkość wywodzi się z planety innej niż Ziemia.) Nic więc dziwnego, że na przekór całego tego chępienia się swoją doskonałością, dzisiejsza ortodoksyjna nauka ziemską faktycznie na temat grawitacji nic konstruktywnego jeszcze nie wie. Dzisiejsza ortodoksyjna wiedza na temat grawitacji jest nawet niższa niż za czasów Faradaya była wiedza o elektryczności. Dopiero nowa wiedza totalizyczna reprezentowana przez niniejszą monografię zaczęła nam wyjaśniać czym jest grawitacja i jak ona działa (po szczegóły patrz podrozdziały JE3.7.1 i H9.3).

Powyższe warto uzupełnić informacją, że okupujący Ziemię UFOauti faktycznie nigdy w swoich działaniach nie opracowali teorii naukowej jaka byłaby odpowiednikiem Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Ich nauka, podobnie jak ortodoksyjna nauka ziemską, ciągle uparcie opiera się na starym i błędnym koncepcie monopolarnej grawitacji. Z kolei cała ich wiedza o prawach moralnych, działaniu czasu, itp., jest wiedzą zgromadzoną wyłącznie empirycznie. Stąd stworzenie na Ziemi teorii naukowej w rodzaju Konceptu Dipolarnej Grawitacji, daje nam faktyczną przewagę naukową nad UFOami. Wszakże za pośrednictwem tej teorii jesteśmy teraz w stanie poznać tajniki wszechświata, jakich UFOauti nigdy ani nie poznali, ani nie będą w stanie poznać. Mamy więc realną szansę szybko nie tylko doścignąć UFOli w rozwoju, ale wręcz ich przewyższyć. Nic dziwnego, że UFOle dostają szału na każdą wzmiankę o Konceptcie Dipolarnej Grawitacji.

#9. Istnienie gigantów na Ziemi. Jak to dokładnie wyjaśniono w podrozdziale JE9.3, grawitacja naszej planety nie jest odpowiednia dla ludzkiego wzrostu. Matematycznie jest to ujęte przez tzw. "równanie wzrostu" zaprezentowane w podrozdziale JE9.3. Stąd też w szczególnych warunkach, np. zapłodnienia mającego miejsce w obecności pola

telekinetycznego jakie wydzielane jest przez napęd UFO drugiej generacji, wzrost ludzki jest w stanie buchnąć do wartości rzędu 5 metrów. W przeszłości istniało też na naszej planecie wielu olbrzymich ludzi którzy osiągnęli tak znaczny wzrost. Aby przytoczyć tutaj kilka ich przykładów, to należał do nich m.in.: biblijny Mojżesz i Abel, oraz mitologiczny Herkules (patrz opisy tych olbrzymów przytoczone w podrozdziale JE9.3 niniejszej monografii, oraz podrozdziale C7.2 monografii [5/4]). Niestety, okupujący nas UFOanci usiłują zataić przed ludźmi fakt istnienia na Ziemi takich olbrzymów. Wszakże ewentualne badania w tym kierunku, za pośrednictwem informacji zawartych w podrozdziale P6 naprowadziłyby ludzi na odkrycie iż ludzkość wcale nie wywodzi się z planety Ziemia. Takie zaś odkrycie prowadzi prosto do stwierdzenia, że jesteśmy okupowani i eksploatowani przez cywilizację jaka nas hoduje. Dlatego też UFOanci niszczą wszelkie dowody na fakt, że Ziemię zamieszkiwali kiedyś giganci około 5 metrowej wysokości. Przykładowo w Nowej Zelandii co jakiś czas odkrywano są szkielety owych gigantów. Wkrótce jednak potem szkielety te ktoś wandalizuje i tajemniczo znikają one bez śladów. Do dnia dzisiejszego zdołałem odkryć aż dwa szeroko znane przypadki takich odkryć i następnej ich wandalizacji. Przypadki te dokładnie opisałem w podrozdziale C7.2 monografii [5/4]. Jednak dla naukowej ścisłości podsumuję tutaj ich esencję.

Jeden z nich dotyczy kompletnego szkieletu wielkoluda, jaki w 1876 roku odkryty został koło niewielkiej miejscowości zwanej "Otipua". Ponieważ Otipua leży tylko jakieś 10 kilometrów w głąb lądu od Timaru w którym ja wykladałem w 1999 i 2000 roku, losy tego szkieletu zbadałem dokładniej od innych. Losy te opisałem dokładniej w podrozdziale B1.1 traktatu [7/2]. Niestety, wkrótce po odkryciu, szkielet ów został zwandalizowany. W 1999 i 2000 roku miejscowi potrafili jedynie sobie przypomnieć że faktycznie on istniał, oraz że podobno wielkolud z jakiego on pochodził miał około 8 metrów wzrostu. Jednak nie znali już szczegółów co ze szkieletem tym się stało. Podobne były losy olbrzymich szkieletów Maorysów jakie znalezione zostały w jaskini grobowcowej z Portu Waikato, jakieś 70 mil na południe od Auckland. Owe szkielety z Port Waikato opisane zostały w artykule [2VB5.1.1] "Caves could reveal secret of tall Maoris" (tj. "Jaskinie mogą odsłonić sekrety olbrzymich Maorysów"), opublikowany w gazecie N.Z. Truth, wydanie ze środy (Wednesday), 29 September 1965, strona 13. Także wszelkie odkrycia pozostałości gigantów dokonane poza Nową Zelandią spotyka podobnie mizerny los. Przykładowo w książce [3VB5.1.1] pióra William'a R. Corliss'a, "Incredible Life: a Handbook of Biological Mysteries", Source Book Project (P.O. Box 107, Glen Arm, MD 21057, USA) April 1981, ISBN 0-915554-07-0, na stronach 34 do 35 widnieje historyczna wzmianka, że Patagonię w Południowej Ameryce już w czasach historycznych zamieszkiwali wielkoludzi powyżej 4 metrowej wysokości. Ostatnia historycznie udokumentowana styczność Europejczyków z takim wielkoludem miała miejsce w 1559 roku, zaś ich groby i szkielety ciągle jeszcze znajdowano w 1615 roku. Ciało jednego z ostatnich z owych gigantów Patagońskich chciano nawet przetransportować do Hiszpani. Niestety statek który je przewoził, zapewne za sprawą okupujących nas UFOautów, natknął się na silną burzę u wybrzeży Północnej Afryki i zatonął. W ten sposób zaginęł i ów najbardziej ewidentny dowód na istnienie gigantów na Ziemi. Z kolei w Syrii do dzisiaj istnieje sarkofag biblijnego giganta, Abla. (Tego który został zabity przez normalnej wielkości brata Kaima - patrz Biblia, Genesis, 4:8.) Sarkofag ten jest długi na jakieś 5 - 6 metrów. Jego kolorowe zdjęcie opublikowane zostało w książce [4VB5.1.1] pióra Andrzeja Olszewskiego, "Paradoksy tajemnicy wszechświata" (Warszawa 1998, ISBN 83-900944-2-8, 314 stron; Konsultacje w sprawie dystrybucji: Wydawnictwo A. Olszewski, 00-976 Warszawa 13, skr. pocztowa 87). Aby jednak powstrzymać docieranie turystów do tego sarkofagu i stąd powstrzymać upowszechnianie się po świecie informacji o jego istnieniu, za sprawą okupujących nas UFOautów obszar w jakim się on znajduje zamieniony został w pilnie strzeżoną strefę wojskową obecnej Syrii.

#10. Koncept Dipolarnej Grawitacji. Usilnie powstrzymywane są też wszelkie działania jakie prowadziły do sformułowania, a obecnie prowadzą do upowszechnienia i zaakceptowania przez naukę ziemską, Konceptu Dipolarnej Grawitacji. Wszakże koncept ten drastycznie zmienia naszą świadomość, oddalając nas od linii myślenia jaką podążają nasi okupanci. Nic

więc dziwnego, że nie jest mu dane aby upowszechniany był w sposób jawny i zmuszony jest upowszechniać się jedynie w sposób konspiracyjny.

#11. Telekineza. Uniemożliwiane są też na Ziemi wszelkie badania zmierzające do dokładnego poznania telekinezy. Zjawisko to nie może więc być praktycznie wykorzystywane dla dobra ludzkości. Wszakże badania te prowadzą do budowy wehikułów telekinetycznych, jakie obecnie powszechnie używane są przez naszych okupantów, do poznania stanu migotania telekinetycznego, w jakim nasi okupanci się przed nami ukrywają, oraz do budowy urządzeń ujawniających, jakie pozwalająby nam na wydobycie naszych okupantów z ukrycia i na ich naoczne zobaczenie. Oczywiście blokowany jest rozwój naszej wiedzy nie tylko o czystym zjawisku telekinezy. Niszczony są bowiem także wszystkie dodatkowe zjawiska i kierunki pokrewne ze zjawiskiem telekinezy, jakie opisuje niniejsza monografia, np. telekinetyzowanie materii, telekinetyczne rolnictwo, piramidy i zasady ich wykorzystywania, itp.

#12. Telepatia. Nie trzeba tutaj nawet wyjaśniać jak wyśmiewana, zwalczana i powstrzymywana jest nasza wiedza o telepatii. Wszakże wiedza ta prowadziła by do naszego podłączenia się do urządzeń łączności kosmicznych okupantów, oraz do zdolności zaradzenia ich telepatycznemu manipulowaniu naszym społeczeństwem. Aby odwrócić uwagę od telepatii, wspomagane jest na Ziemi propagowanie i upowszechnianie szkodliwej dla zdrowia i wysoce niedoskonałej łączności elektromagnetycznej. Jednocześnie wszelkie próby np. zbudowania urządzeń omawianych w rozdziale N, są niezwykle skutecznie blokowane.

#13. Zjawiska paranormalne. Są one również zwalczane niemal od początku czasów. Osoby jakie kiedyś były w stanie je wzbudzać, zwyczajnie palone były na stosie. Nawet obecnie praktycznie niewielu naukowo je bada.

#14. Znajomość mechnizmów działania czasu. Usilnie sprowadzane na manowce i uniemożliwiane są też wszelkie badania na Ziemi, jakie zmierzają do poznania działania czasu. Wszakże poznanie mechanizmów czasu i opanowanie budowy wehikułów czasu całkowicie wyeliminowałoby najbardziej strategiczny element przewagi naszych okupantów nad nami.

#15. Totalizm. Usilnie zwalczane i tępienie jest na Ziemi wszystko co reprezentuje sobą jakiegokolwiek elementy filozofii totalizmu. Wszakże totalizm jest podstawowym oponentem pasożytniczej filozofii naszych okupantów. Jako ciekawy przykład owego tępienia wszystkiego co zawiera elementy totalizmu, w tym miejscu warto podać komunizm - patrz podrozdział VB5.3.1.

#16. Moralność. Okupujący nas UFOnauci niezwykle skutecznie blokują postęp wiedzy moralnej na Ziemi. W rezultacie tego blokowania moralność ludzkości przez ostatnie dwa tysiące lat nie posunęła się wogóle do przodu. Jeśli bowiem czytamy Biblię lub zaznajamiamy się z przysłowiami na temat moralności sformułowanymi jeszcze w czasach Imperium Rzymskiego, wówczas okazuje się, że zawarte w nich idee posiadają dokładnie taką samą aktualność w dzisiejszych czasach, jak posiadały dwa tysiące lat temu. To zaś oznacza, że poziom naszej dzisiejszej moralności jest dokładnie taki sam, jaki był dwa tysiące lat temu. Powody dla których UFOnauci tak się boją postępu moralności na naszej planecie, wynikają z treści podrozdziału JD2.4. Wszakże z chwilą kiedy udoskonalimy swoją moralność, nasza filozofia życiowa przestanie być kompatybilna z ich filozofią. W takiej zaś sytuacji nigdy nie byłiby oni w stanie przyłączyć nas do swojej konfederacji. Ponadto, kiedy tylko nasza moralność podniesie się ponad ichnią, wówczas natychmiast byłibyśmy w stanie dokładnie ocenić jakość ich moralności (a ściślej jej braku - czyli "pseudo-moralności"). Oczywiście blokowanie postępu naszej wiedzy o moralności wyjaśnia dlaczego nowe idee moralne nie mogą być upowszechniane otwarcie i muszą się rozprzestrzeniać w sposób konspiracyjny. Na przekór swej ogromnej istotności dla moralnego postępu ludzkości, idee takie jak przykładowo inteligentna "energia moralna" opisywana w podrozdziale I4.3 niniejszej monografii, czy idea "poła moralnego" z podrozdziału I4.2, są przez UFOnauców zaciekle niszczone.

#17. Prawa moralne. Wśród całego zakresu tematyki moralnej, jednym z najusilniej zwalczanych i tępionych na Ziemi tematów, jest nasza znajomość "praw moralnych". Wszakże popularna wiedza wśród ludzi o działaniu praw moralnych byłaby czynnikiem całkowicie

paraliżującym operowanie naszych okupantów na Ziemi. Jakże bowiem okupanci ci mogliby prowadzić swoją niecną działalność, gdyby nie mogli znaleźć sprzedawczyków gotowych do realizowania ich nieczności. Dlatego okupujący nas UFOnauci uciekają się do najróżniejszych sztuczek dla uniemożliwienia ludziom zorientowania się w działaniu praw moralnych. Jedną z najbardziej szatańskich z tych sztuczek, z jaką dotychczas się zetknąłem w swoich badaniach, jest przerzucanie zawinionej przez samych UFOonautów niechcianych karmy na wszystkich najbardziej moralnych ludzi, jacy żyją w sposób precyzyjnie zgodny w prawami moralnymi. Przerzucanie to opisałem w podrozdziale A3. Jego następstwem jest, że najróżniejsze zwroty Prawa Bumerangu dotyczą też owych ludzi żyjących niezwykle moralnie. Dzieje się tak na przekór, że zwroty te wcale nie zostały zawinione przez nich samych, a wynikają one z karmy przerzucanej na tych wysoce moralnych ludzi przez niemoralnych UFOonautów. W ten sposób ktoś, kto studiuje życie tych wyjątkowo moralnych ludzi, nie jest w stanie zauważyć, że ich moralne życie na Ziemi jest wyraźnie lepsze od życia ludzi niemoralnych. Stąd taki studiujący nie jest w stanie szybko odkryć następstw działania praw moralnych.

#18. Bóg. Na Ziemi powstrzymywane są też wszelkie konstruktywne badania dotyczące Boga. Obejmuje to badania jakie prowadziłyby do naukowego wykazania faktu istnienia Boga. Badania ujawniające cechy Boga. Badania metod i sposobów na jakie Bóg ingeruje w nasze życie. Itd, itc. Szczególnie blokowane są tu wszelkie konstruktywne badania dążące do przetransformowania wiary i religii w wiedzę i przedmiot naukowego poznawania. Przeszkody stworzone w tym zakresie są tak ogromne, że praktycznie trudno jest niemal odnaleźć jakiegokolwiek przejawy naukowych poszukiwań w tym zakresie. Jedyne badania dozwolone to te jakie nastawione są na zdyskredytowanie wiedzy o Bogu. Jednocześnie zaś nasi okupanci nieustannie ponawiają wysiłki nad propagowaniem ateizmu na Ziemi. Szatańsko przebiegłe metody z użyciem jakich owo propagowanie ateizmu się odbywa, omówione zostały dokładniej w podrozdziale VB5.3.2.

#19. Nowe, postępowe idee religijne. Okupujący nas UFOnauci wkładają niezwykle dużo umiejętności i wysiłku w powstrzymywanie na Ziemi rozwoju i upowszechniania nowych idei religijnych. W celu zduszenia takich idei w samym zarodku, tj. zanim zdążą się one narodzić i zostać upowszechnione, wypracowali oni więc i konsekwentnie wdrażają w życie cały szereg bardzo efektywnych posunięć. Część z nich udało mi się już zidentyfikować i opisać w podrozdziale VB5.3.2.

#20. Życie pozagrobowe. Nasi okupanci kładą też duży nacisk na dementowanie i uniemożliwianie badań wszelkich nadprzyrodzonych zjawisk, jakie pośrednio wiodą do uznania istnienia Boga. Obejmuje to np. badania życia pozagrobowego, duchów, opętania, itp.

#21. Cuda, objawienia, nawiedzenia, itp. Obserwując zachowanie się ortodoksyjnych naukowców, natychmiast rzuca się w oczy, że jedyne czego badaniem gotowi są oni się zajmować, to wszystko co normalne, typowe, standardowe, niekontrowersyjne, bezpieczne, itp. Jeśli jednak pojawi się coś nadzwyczajnego, coś co zwykle określa się mianem cud, objawienie, nadzwyczajne zdarzenie, niezwykłość, wybryk natury, itp., ortodoksyjni naukowcy natychmiast "chowają przed tym głowy w piasek". Przykładem takich unikanych przez nich tematów jest krew płynąca z rzeźb lub figur, czy rybki spadające z nieba. Jeśli zaś kiedykolwiek zabierają w tych sprawach głos, jest to wyłącznie zaprzeczanie i krytykanctwo, a nie konstruktywne wnoszenie wiedzy. Społeczeństwo przez długi czas nie mogło zrozumieć tego zdumiewającego zachowania ludzi, których zawodem ma być jakoby badanie nieznanego. Dopiero ujawniony przez totalizm fakt, że zachowanie i poglądy większości ortodoksyjnych naukowców są efektywnie manipulowane przez naszych okupantów, oraz że cuda i nadzwyczajne zdarzenia należą do dziedzin jakich badania nasi okupanci telepatycznie naukowcom tym zakazują, wyjaśnia nam sytuację. Powodem dla jakiego nasi okupanci blokują wiedzę na Ziemi na tematy cudów, jest fakt że poznanie cudów otwiera kanał świadomości wiodący do wiedzy bardzo niebezpiecznej dla naszego kosmicznego pasożyta. Przykładowo cuda ujawniają istnienie Boga, istnienie i działanie przeciw-świata, mechanizmy takich zjawisk jak telekineza czy telepatia, otwierają możliwość opanowania magii, itp.

#22. Magia. Nasi okupanci uniemożliwiają też na Ziemi wszelkie badania jakie mogłyby nas naprowadzić na znajomość przeciw-świata, oraz na znajomość możliwości jakie on oferuje. Nasza znajomość przeciw-świata zmniejszyłaby wszakże dystans technologiczny jaki dzieli nas od UFOonautów, stąd podwyższyłaby nasze szanse na wyzwolenie się spod ich okupacji. Do tej grupy kierunków badań należą m.in.: magia, zjawiska nadprzyrodzone, uzdrowicielstwo, alternatywna medycyna, hipnoza, itp. Przykładowo magia nawet bez użycia instrumentów umożliwiłaby niektórym z nas uzyskanie efektów, które UFOnauci uzyskują za pomocą swego zaawansowanego sprzętu. Jako przykład rozważ dosyć słynny w świecie akt ugaszenia w dniu 1 kwietnia 1998 roku (data ta została zapewne celowo wmanipulowana przez UFOonautów, jako że jest przez nich ulubiona dla datowania poważnych wydarzeń jakim starają się nadać posmak dwuznaczności) ogromnych pożarów puszczy w Brazylii za pomocą magii przez dwóch szamanów indiańskich. Opisy tego ugaszenia publikowane były m.in. w artykule [5VB5.1.1] "Ranins fall on forest fires after ritual" (tj. "Deszcze spadają na pożary lasu w następstwie rytuału"), New Strait Times, czwartek 2 kwietnia 1998 roku, strona 16, oraz podobnym artykule opublikowanym tam w piątek, 3 kwietnia 1998 roku, na stronie 14. Warto tutaj też dodać, że bardzo szerokie stosowanie magii m.in. do powstrzymywania opadu deszczu ma ciągle miejsce w Malezji - patrz podrozdział I5.7.

#23. Uzdrawianie. Jak to czytelnik zapewne już wywnioskował z rozważań podrozdziału I7, wszelkie formy uzdrawiania posiadają związek z wiedzą, która jest niezwykle niebezpieczna dla naszych okupantów. Jest tak bowiem prowadzi ona do poznania przez nas faktu istnienia przeciw-świata, przeciw-ciała, przeciw-materii, telekinezy, itp. Stąd kosmiczni pasożyci usilnie blokują rozwój uzdrawiania na Ziemi, sprowadzają wiedzę na ten temat na manowce, wysydzają uzdrowicieli, itp. Jednocześnie dla przeciwwagi promują rozwój fizykalnych form leczenia, reprezentowanych obecnie przez konwencjonalną medycynę i ortodoksyjną farmakologię.

#24. Homeopatia, medycyna holistyczna, oraz wszelkie inne rodzaje niekonwencjonalnej medycyny, farmakologii, zieloznawstwa, itp. Najróżniejsze kukiełki i poplecznicy naszych okupantów bez przerwy zarzucają im wszelkie absurdy, łącznie z działaniem sił nieczystych. W dawnych czasach za wiedzę tą płaciło się nawet spalaniem na stosie. Wszakże wiedza ta prowadzi do wyzwolenia człowieka z okowów ciasnych umysłów i do lepszego zdrowia, a to okupującym nas UFOnautom nie jest po myśli.

#25. Hipnoza. Niszczona i blokowana jest też znajomość oraz upowszechnienie użycia hipnozy. Poprzez dokładne poznanie hipnozy i jej szerokie upowszechnienie, nauczylibyśmy się wszakże jak odblokowywać pamięć uprowadzeń na UFO, poznawać co z uprowadzonymi się dzieje, jakie są cele i metody działania naszych okupantów, odkrywać jak masowe są uprowadzenia do UFO, itp. Z tego też powodu okupujący nas UFOnauci upowszechnili w społeczeństwie nieracjonalny strach przed hipnozą, spowodowali że hipnoza nie jest uznawana jako narzędzie w żadnym oficjalnym postępowaniu (np. sądownictwie czy medycynie), zablokowali naukowe badania nad hipnozą, itp.

#26. Radiestezja. Prześladowane jest też i powstrzymywane wszelkimi środkami, praktyczne opanowywanie i teoretyczne wyjaśnianie radiestezji, różdżkarstwa, przewidywania przyszłości, ESP, itp. Ciekawe czy czytelnik kiedykolwiek się zastanawiał jak to się dzieje że w praktyce radiestezja jest tak efektywna iż przykładowo ogromna większość eksploatowanych obecnie źródeł wody, ropy naftowej i gazu, złóż mineralnych, itp., zlokalizowana została właśnie metodami radiestezyjnymi. Jednocześnie kiedykolwiek prowadzone są jakieś oficjalne badania efektywności radiestezji, zawsze dają one negatywne wyniki. Otóż wyjaśnienie tego pozornego paradoksu okazuje się bardzo proste. Okupujący nas UFOnauci za wszelką cenę blokują oficjalne uznanie przez ludzkość efektywności i skuteczności radiestezji. Dlatego też kiedykolwiek od swoich ziomeków operujących w przyszłości UFOnauci dowiadują się, że gdzieś na Ziemi prowadzone były badania poprawności i efektywności radiestetów, wówczas cofają czas do tego miejsca i czasu, oraz poprzez techniczny sabotaż zwyczajnie psują wyniki tych badań. (Podobnie jak w sposób opisany w podrozdziale V5.1 psują też wszelkie próby wykonania wyraźnych zdjęć UFO.) Oczywiście, kiedy już dowiedzieliśmy się o ich



gwarantowanej obecności i działaniach na wszelkich imprezach radiestezyjnych o nieco większej skali (a także UFOlogicznych, uzdrowicielskich, itp.), możemy to teraz wykorzystać. Przykładowo jeśli przyjdzie nam przetestować działanie jakiegoś nowego urządzenia ujawniającego, taka impreza radiestezyjna będzie wszakże najlepszą okazją jaka zagwarantuje obecność na niej niewidzialnych UFOonautów.

#27. Latanie ludzi. UFOnauci wstrzymują też jak tylko mogą postęp ludzkości w dziedzinach umożliwiających nam latanie. Dotyczy to wszelkich nowych urządzeń i zasad działania umożliwiających nam latanie. W ostatnich czasach szczególnie intensywnie tępieni są ludzie pracujący nad tzw. "mięśniolotami" - po szczegóły patrz podrozdział A4.

#28. Napędy i zaawansowane urządzenia magnetyczne. Powstrzymywane są też na Ziemi wszelkie badania jakie mogłyby dostarczyć nam wymaganej wiedzy na temat zaawansowanych urządzeń magnetycznych. Wszakże urządzenia te wprowadzałyby zagrożenie dla bezwzględnej dominacji technicznej UFOonautów nad nami. Do grupy tej należą dowolne badania nad każdym z urządzeń opisywanych w niniejszej monografii. Szczególnie nad: magnokraftem, komorą oscylacyjną, magnetycznym napędem osobistym, urządzeniami telekinetycznymi, urządzeniami telepatycznymi, urządzeniami samoobrony, itp. Treść podrozdziału F5.9 daje przybliżone rozeznanie co do perfidii i skuteczności telepatycznych metod używanych przez UFOonautów dla blokowania postępu naszej wiedzy w tych dziedzinach, oraz co do naszego braku możliwości oparcia się tym manipulacjom. W owym podrozdziale opisany jest prosty aczkolwiek wymowny eksperyment przeprowadzony publicznie przez niejakiego Joe Newmana. Zgodnie z logiką, eksperyment ten powinien przekonać każdego że napęd magnetyczny wehikułów latających jest możliwy. Pomimo jednak, iż eksperyment ten oglądany był przez setki obserwatorów, nikt z nich nie uwierzył co do wymowy tego co zobaczył. W rezultacie skutki telepatycznego zmanipulowania umysłami obserwatorów owego eksperymentu Newmana były równie silne jak opisywane w podrozdziale VB4.1.1 skutki zmanipulowywania umysłami obserwatorów UFO. Zaiste, telepatyczna blokada niewiary i zwątpienia nakładana na ludzi przez UFOonautów, na obecnym poziomie naszej świadomości filozoficznej jest nie do przełamania.

#29. Darmowa energia. Niszczony jest też w zarodku wszelki postęp techniczny jaki prowadziłby do opanowania przez ludzkość nowych źródeł energii. Szczególnie prześladowane przez okupujących nas UFOonautów są badania nad tzw. "free energy devices". Pod tą nazwą kryją się opisywane w rozdziale K urządzenia, które dostarczą naszej cywilizacji dostępu do Nielimitowanych zasobów energii. Przykładami owych szczególnie niszczonych urządzeń darmowej energii są opisane w tej monografii: bateria telekinetyczna, oraz influenzmaschine.

#30. Wszechświat. Usilnie wstrzymywane i sprowadzane na manowce są także badania jakie prowadzą do dokładniejszego poznania otaczającego nas wszechświata. Szczególnie blokowane są totaliztyczne badania meteorytów, ponieważ mogą one pozwolić na dokonanie ludzkości odkryć typu opisanego w podrozdziale JE9. Wyciszane są też badania odległych systemów planetarnych, ponieważ mogą one pozwolić na odkrycie innych cywilizacji i na nawiązanie z nimi łączności. Sprowadzane na manowce i blokowane jest też wszelkie sposoby poznawania innych inteligencji istniejących w kosmosie. Jednym z objawów wstrzymywania badań wszechświata jest, że przykładowo okupujący nas UFOnauci dopuszczają do pracy w astronomii lub astronautyce jedynie specjalnie wyselekcjonowanych ludzi. Muszą oni charakteryzować się najbardziej hermetycznie zamkniętym światopoglądem ze wszystkich rodzajów naukowców. Chodzi o to aby raczej rozbili sobie nosa o wehikuły innych cywilizacji lądujące na progach ich laboratoriów, niż przyznali fakt istnienia UFOonautów. Albo aby raczej zjedli swoją dokumentację z co bardziej interesującymi wynikami badań, niż pozwolili aby zmusiła ona ich mózgi do wypocenia z siebie jakiejś formy myślenia. Jako przykład efektów działań takich naukowców patrz podrozdział P2.14.2 i rysunek P29.

Oczywiście powyższa lista kierunków naszego rozwoju wytłumianych przez okupantów z UFO nie jest kompletna. Wszakże zawiera ona jedynie te pozycje, w jakich wytłumianie naszego postępu dosłownie rzuca się w oczy i nie pozostawia żadnych wątpliwości co do

swego istnienia. Oprócz powyższych kierunków i dziedzin, istnieją więc zapewne dalsze nierozpoznane dotychczas obszary, gdzie działania wytlumiające naszych okupantów są równie silne, aczkolwiek nie tak jednoznacznie dające się odnotować. Dobrze więc byłoby znaleźć jakieś klucze które umożliwiłoby szybkie identyfikowanie takich obszarów. Jeden z takich kluczy jest bardzo oczywisty: jeśli za działania w danej dziedzinie palono kiedyś ludzi na stosie, przybijano ich do krzyża, lub rzucano lwom na pożarcie, wówczas to oznacza że dziedzina ta jest ową blokową przez okupujących nas UFOautów. Niestety klucz ten nie jest przydatny dla identyfikowania nowoczesnych dziedzin, jakich rodzenie się obserwowane jest dopiero od niedawna. Dla nich konieczne jest znalezienie jakiegoś bardziej uniwersalnego identyfikatora. Z wypróbowanej dotychczas w działaniu i niezwykle skutecznej metodyki moich badań wynika, że aby znaleźć taki klucz, wystarczy przeanalizować te kierunki, które zostały już obecnie jednoznacznie rozpoznane jako wytlumiane przez naszych okupantów (czyli całą powyższą listę) i następnie ustalić jaka cecha precyzyjnie opisuje wszystkie z nich, jednak nie opisuje ona gra innych dziedzin leżących poza powyższą listą. Ta wspólna dla nich wszystkich cecha będzie bowiem właśnie owym szukanym kluczem identyfikacyjnym. Po jego znalezieniu wystarczy więc będzie, aby znaleźć jakikolwiek inny obszar ludzkiej działalności, do którego klucz ten też pasuje. Jego pasowanie da nam bowiem wystarczającą pewność, że obszar ten jest również usilnie wytlumiany i manipulowany przez naszych okupantów.

Ja już dokonałem takiej analizy powyższej listy wytlumianych na Ziemi kierunków i znalazłem cechę jaka jest wspólna dla nich wszystkich. Zapraszam więc teraz czytelnika aby zweryfikował moją logikę i sam sprawdził czy wyłoniony w ten sposób klucz identyfikacyjny można uważać za absolutnie pewny.

Ową cechą, jaka jest wspólna dla wszystkich wytlumianych kierunków naszego rozwoju wyszczególnionych na powyższym wykazie, okazuje się "odwrotność oficjalnego działania w danej dziedzinie, do działania jaki wskazywany jest przez fakty empiryczne, prawa wszechświata, prawa moralne, intuicja narodu, logika, oraz zdrowy rozsądek". Wyrażając to innymi słowami, "we wszystkich dziedzinach wyszczególnionych na powyższym wykazie, faktyczne postępowanie osób oficjalnie reprezentujących daną dziedzinę, jest całkowicie przeciwstawne do kierunku postępowania jaki wskazywany jest im przez umiejscowienie prawdy, w więc przez empirycznie zgromadzone fakty i obserwacje, przez prawa wszechświata, prawa moralne, intuicję narodu, logikę, zdrowy rozsądek, itp.". Dla przykładu, w przypadku wszelkich zjawisk dotyczących UFO, umiejscowienie prawdy jest gdzieś w generalnym kierunku że UFO istnieje. Wszakże ludzie widują UFO i raportują to władzom, UFOnauci uprowadzają ludzi co daje się obiektywnie potwierdzić (np. patrz bliźna opisana w podrozdziale U3.1), itp. Stąd kierunek postępowania wskazywany przez położenie prawdy polegałby na podjęciu badań UFO. Jednak osoby reprezentujące instytucje ortodoksyjne odpowiedzialne za badania UFO, zamiast totalizycznej konstruktywności faktycznie wybierają pasożytniczą reakcję na tą prawdę. Mianowicie podejmują oni działania leżące w kierunku fałszu - czyli w kierunku dokładnie odwrotnym do tego wskazywanego przez oczywiste umiejscowienie prawdy. Dlatego zamiast badać, zaprzeczają oni istnienia UFO. Zamiast analizować, szydzą oni z raportów ludzi którzy zaobserwowali UFO. Zamiast uwzględnić, podważają oni zasadność dowodów materialnych. Itd., itp. Słowem podążają oni w kierunku fałszu zamiast w kierunku prawdy. Jeśli więc powyższy klucz ekstrapolować do dziedzin ludzkiej działalności, jakie dotychczas jeszcze nie zostały potwierdzone jako przynależne do obszarów usilnie wytlumianych przez naszych okupantów, wówczas obszary te daje się zdefiniować w następujący sposób: "za obszary usilnie wytlumiane przez szatańskich pasożytów z UFO uznawać należy wszystkie te obszary ludzkiej działalności, w których faktyczne postępowanie osób oficjalnie reprezentujących lub formalnie odpowiedzialnych za dany obszar, jest dokładnie przeciwstawne do kierunku podążania za prawdą jaki wskazywany jest przez empirycznie zgromadzone fakty, prawa wszechświata, prawa moralne, intuicję narodu, logikę, zdrowy rozsądek, itp."

Jeśli powyższą definicję zacznie się przymierzać do różnych dziedzin naszego życia, wówczas strach zaczyna jeżyć włosy. Okazuje się bowiem, że usilnie wytlumianych i

sterowanych przez naszych kosmicznych okupantów jest zastraszająco wiele obszarów. Podajmy tutaj jakieś konkretne przykłady. Zapewne nikogo nie będzie dziwiło, że rzucającymi się wszystkim w oczy manifestacjami tego wytlumiania jest, m.in.: (a) obecny stan ludzkich religii (patrz rozważania o propagowaniu ateizmu na Ziemi zawarte w podrozdziale VB5.3.2, czy działalność fałszywych proroków w opisana w treści podrozdziału VB5.3.3), oraz (b) nieustanne zaprzeczanie istnienia UFO przez urzędy USA. Jednak zapewne nieco zaskoczy nas stwierdzenie, że częścią narzucanego nam przez szatańskich pasożytów z UFO programu, jest przykładowo propagowanie na Ziemi nieróbstwa i lenistwa - patrz podrozdział VB5.6. Jeśli bowiem przeglądnie się dzisiejsze ogłoszenia w telewizji, hasła wyborcze niektórych rządów lub partii, czy najróżniejsze czasopisma, wówczas okazuje się, że znaczące miejsce zajmuje w nich właśnie wpajanie ludziom iż wylegiwanie się na brzuchu czy przebywanie na nieustannych wakacjach, jest nadoskonalszym sposobem spędzania czasu. Tymczasem empirycznie zaobserwowane fakty wskazują, że nikt nigdy ani nie przeszedł do historii, nie znalazł uznania innych, nie dorobił się fortuny, nie wypracował sobie zasobnego życia, nie dołożył liczącego się wkładu do rozwoju ludzkości, ani nie osiągnął stanu szczęśliwości, za to czego dokonania uniknął. Każdy jest doceniany jedynie za to co faktycznie dokonał. Ponadto logika, mądrość ludowa i prawa moralne jednoznacznie wskazują że "zapobiegliwość i praca ludzie się bogacą", oraz że "bez pracy nie ma kołaczy". Skąd więc ów oficjalny trend do propagowania lenistwa? Innym takim kierunkiem, który również spełnia przytoczoną poprzednio definicję obszaru wyciszanego i sterowanego przez UFO, jest tak powszechne w kapitalizmie niszczenie żywności i surowców pochodzenia rolniczego. Nie wiem na ile upowszechnione jest ono w obecnej Polsce, jednak wiem że w bogatych krajach kapitalistycznych skupuje się całą masę produktów rolnych, wełny, skór, itp., aby utrzymać ceny na wymaganym poziomie, jednak po ich skupie po prostu cichcem się je niszczy. Nie trzeba tutaj zaś dodawać, jak bardzo niszczenie takie w dzisiejszym świecie głodujących narodów i rolniczo przeekspluatowanej planety wybiega przeciw wszystkiemu co logika, rozum, sumienie, itp., nam dyktują.

#### VB5.1.2. Metody z użyciem jakich UFOnauci blokują naukę i technikę na Ziemi

Skoro wiemy już o intensywnym blokowaniu przez okupujących nas UFOnautów postępu wiedzy w wyszczególnionych poprzednio dziedzinach, czas teraz na poznanie metod, za pośrednictwem jakich UFOnauci blokowania tego dokonują. Ja dokonywałem analizy tych metod i niektóre z nich dosyć dokładnie opisałem w innych podrozdziałach. Podsumujmy więc teraz te z nich, jakie udało się już dosyć dobrze zidentyfikować na niniejszym etapie ich poznania.

#1. Uprzykszenie życia wnosicielom postępu. Metoda ta wynika z opisanej w podrozdziale V5 zdolności UFOnautów do przemieszczania się w czasie do naszej przyszłości. Tam UFOnauci mogą sprawdzić którzy ziemscy badacze i wynalazcy swoimi działaniami wnieśli największy postęp do rozwoju naszej cywilizacji w zakazanych dziedzinach. Potem metoda sprowadza się do wytypowania tych badaczy i wynalazców na Ziemi, których działania wnoszą największy postęp w zakazanych dziedzinach. Następnie ich życie jest systematycznie uprzykszone przez UFOnautów. Uprzykszenie to ma na celu, aby postępu tego nie byli w stanie już wypracować. W przypadku badaczy szczególnie niebezpiecznych dla interesów okupujących nas UFOnautów, jak np. mnie samego, dochodzi do niemal paradoksalnej sytuacji, że nieustannie siedzi im na karku nie pojedynczy UFOnauta, a wręcz cały oddział kosmicznych sabotażystów, wraz z wehikulem (patrz też podrozdziały VB4.1.2 i VB4.7). Potrafią też oni naprawdę utrudnić życie, czyniąc niezwykle trudnym dokonywanie jakiegokolwiek postępu.

#2. Opóźnianie wdrażania nowych odkryć i wynalazków. Jest to metoda z jaką ja najczęściej obecnie się spotykam w swojej działalności. Cokolwiek nowego zostanie odkryte lub wynalezione, UFOnauci zawsze odwołują datę, kiedy oddane to

zostaje w służbę całej ludzkości. Kiedy zaś owo odwlekanie przeciągnie się do pozaprogowej wartości, wówczas dane odkrycie lub wynalazek zostają zapomniane i wogóle nie są oddawane w służbę ludzkości. Doskonałym przykładem efektów takiego odwlekania przez UFOonautów jest telekinetyczna influenzzmasczne opisana w podrozdziale K2.3.

#3. Tworzenie potępijącej atmosfery. Ta metoda działania UFOonautów nastawiona jest nie na pojedynczych badaczy, a na całe społeczeństwa. Polega ona na stworzenie takiej atmosfery w naszym społeczeństwie, że nikt nie chce podjąć się dokonywania badań w objętych tą atmosferą dziedzinach. Przykładem ilustrującym o jaką atmosferę tutaj chodzi, jest dzisiejsza sytuacja z badaniami UFO czy badaniami duchów. Oczywiście atmosfera potępienia uformowana jest praktycznie w odniesieniu do badań we wszystkich dziedzinach wytypowanych do wyhamowania na Ziemi, a więc we wszystkich dziedzinach wymienionych na wykazie z poprzedniego podrozdziału.

#4. Wyprowadzanie ludzkości na manowce. Metoda ta sprowadza się postulowania i promowania na Ziemi teorii i kierunków badań jakie: odwracają uwagę ludzi od właściwego kierunku rozwoju, zmuszają ich do bezproduktywnego dreptania w tym samym miejscu, czy zapędzają ludzkość w ślepią uliczkę. Liczne przykłady użycia tej metody opisane zostały w podrozdziale VB5.2.1. Także działalność Sai Baby omówiona w podrozdziale VB5.3.2 jest jej doskonałą ilustracją.

#5. Mordowanie najbardziej znaczących ziemskich naukowców i wynalazców. Jak zdołałem to ustalić (a także samemu nieprzyjemnie doświadczyć), okupujący nas UFOnauci nie cofają się nawet przed najbardziej barbarzyńską i zbrodniczą formą ingerencji w ziemskie sprawy. Mianowicie dokonują oni także zamachy na życie najbardziej znaczących naukowców i wynalazców na Ziemi. (Po szczegóły takich zamachów patrz podrozdziały A4, VB4.5.1 i W2.) Jeśli po przeniesieniu się do naszej przyszłości UFOnauci bezsprzecznie ustalą, że dany naukowiec czy wynalazca wniesie jakiś zasadniczy postęp do wiedzy w zakazanym na Ziemi kierunku, wówczas do działania włączają specjalne jednostki zawodowych morderców. Jednostki te przygotowują przemyślny zamach na tą osobę. Zamach ten dokonany może zostać na wiele odmiennych sposobów, część z których wyjaśniona jest w innych podrozdziałach tej monografii (patrz A4, VB4.5.1, W2). Aby wskazać te z owych sposobów, jakie zostały już przeze mnie zidentyfikowane, to należą do nich: (1) nakłonienie ofiary zamachu aby znalazła się w miejscu, gdzie zgodnie ze znajomością przyszłości przez UFOonautów, w określonym czasie ma nastąpić jakaś katastrofa lub masowa zbrodnia - przykłady użycia tej metody opisany został dokładniej w podrozdziałach A4 i VB4.5.1; (2) "wrobienie" ofiary zamachu w przestępstwo jakiego faktycznie nie popełniła (metoda ta polega na takim zmanipulowaniu ofiarą, aby znalazła się w sytuacji, że ktoś inny popełnia jakąś zbrodnię, zaś wina za tą zbrodnię przerzucona zostaje na ofiarę zamachu UFOonautów, ponieważ na wskutek umiejętnego zmanipulowania postępowaniem tej ofiary, w krytycznym momencie skupiła ona na sobie podejrzenia a jednocześnie nie jest w stanie się wybronić - dalszą brudną "robotę" wykonuje przy tym dla UFOonautów ziemski wymiar sprawiedliwości); (3) zarażenie ofiary śmiertelną chorobą (np. rakiem) - przykłady prawdopodobnego użycia tej metody w odniesieniu do kilku ofiar ludzkich (np. Karly Turner, czy Beli Brosan'a) omówione zostały w podrozdziałach A4, VB4.9, K2.3.1 i V5; (4) napuszczenie na ofiarę zahipnotyzowanego ziemskiego zamachowca jaki zwyczajnie ją morduje - przykładem może być śmierć Rudolfa Diesel (18/3/1858 - 29/9/1913), który wślawił się jako wynalazca silnika noszącego obecnie jego imię, a który został wyrzucony przez zamachowca za burtę statku na kanale angielskim; (5) rozwścieczenie jakichś silnych zwierząt, np. psów, oraz umiejętnie pokierowanie ich tak aby uśmierciły daną ofiarę (zauważ że takiego rozwścieczenia dokonuje pojedynczy UFOnauta niewidzialny dla ludzkich oczu jednak widzialny dla oczu owych zwierząt, poczym ów UFOnauta w stanie telekinetycznego migotania przenika do ciała ofiary; rozwścieczone zwierzęta sądzą że gryzą owego UFOnautę który je rozdrażnił, zaś faktycznie zagryzają one człowieka w którego ciało ów UFOnauta właśnie wniknął).

Wiedząc że takie barbarzyńskie metody używane są przez UFOli w celu wyhamowania postępu w strategicznych dziedzinach naszego rozwoju, zaczynam teraz rozumieć dlaczego,

pomimo naszego rzekomego "zaawansowania", w dziedzinach tych w przeciągu ostatnich kilku tysiącleci nie miał miejsca niemal żaden postęp!

Jak to dokładniej wyjaśnione zostanie w podrozdziałach W3 i W4, dla rozpoczęcia naszej obrony i dla wyzwolenia się spod kosmicznego okupanta, absolutnie konieczne będzie uzyskanie istotnego postępu naszej wiedzy oraz dokonanie przełomu naszej świadomości właśnie w owych obszarach i dziedzinach usilnie wyciszanych przez kosmicznych okupantów.

### VB5.2. Wmanipulowywanie nam wypaczonych kierunków rozwoju

Kolejnym mechanizmem używanym przez UFOonautów dla utrzymywania nas w poddaństwie, jest wmanipulowywanie nam na siłę całego szeregu wypaczonych kierunków rozwoju. Wypaczenie tych kierunków jest przy tym tak dobierane, aby prowadziło do następujących sytuacji:

#1. Pod względem filozoficznym zbliżało nas do pasożytniczej filozofii praktykowanej przez naszych okupantów.

#2. Pod względem moralnym oddalało nas od filozofii typu totalizm, jakie stanowią całkowicie odwrotny biegun od filozofii szatańskiego pasożytnictwa praktykowanej przez naszych okupantów.

#3. Odwracało naszą uwagę od zgłębiania dyscyplin strategicznie niebezpiecznych dla interesów naszych okupantów. Owe zakazane nam tematy i dyscypliny wymienione już zostały w podrozdziale VB5.1.1.

#4. Skierowywało nasze rozumowanie i wiedzę w ślepe uliczki jakie zawiodą nas do nikąd i uniemożliwią nasz rozwój techniczny i naukowy.

#5. Promowało osoby o pasożytniczej filozofii na przywódców, dyrektorów i kierowników we wszystkich kluczowych obszarach. Stąd dzięki manipulacjom UFOonautów, istotne grupy, instytucje i organizacje jakie wytyczają kierunki ludzkiego rozwoju, kierowane są przez osoby, które najmniej do tej roli się nadają. Dzięki UFOnauciom owi kierownicy są niekompetentni, niemoralni, a często również "pomyleni" lub zwyczajnie głupi. Dotychczasowa ortodoksyjna teoria naukowa, jaka tłumaczy "dlaczego na wielu kluczowych stanowiskach zwykle lądują całkowicie nieodpowiednie osoby" stwierdzała, że każdy jest promowany aż nie przekroczy tzw. "progu własnej niekompetencji". Stąd zgodnie z tą teorią wiele pozycji odpowiedzialności stopniowo zapychanych jest owymi niekompetentnymi ludźmi, którzy poprzekraczali już własne progi niekompetencji. Tymczasem moje badania wykazują, że owa teoria jest następnym z tysięcy błędnych poglądów, jakie UFOnauci wmanipulowali celowo ludzkości, aby odwrócić naszą uwagę od faktu okupacji Ziemi przez UFO. Faktycznie bowiem okazuje się, że osadzanie osób niekompetentnych na wybranych przez UFO kluczowych stanowiskach, leży w interesie naszych kosmicznych okupantów. Stąd osoby te są starannie wybierane do owej roli przez samych szatańskich pasożytów z UFO i następnie osadzone na przynależnych im pozycjach w rezultacie telepatycznych i hipnotycznych manipulacji naszych okupantów. Wszakże mając na owych stanowiskach najróżniejszego kalibru pasożytów, głupoli, pomyleńców, małostkowiczów, dorobkiewiczów i pozbawionych moralności karierowiczów, naszym okupantom łatwiej przychodzi manipulować ziemskimi sprawami. Niekompetentni kierownicy dbają wszakże lepiej o nieczne interesy UFOonautów.

Technika najczęściej stosowana przez UFOonautów dla wmanipulowywania nam owych wypaczonych kierunków rozwoju, z reguły polega na inspirowaniu prominentnych naukowców, twórców i polityków, do postulowania błędnych posunięć. Takie brzmiące mądrze i logicznie, jednak całkowicie błędne teorie i poglądy, są następnie wdrażane i utrwalane za pośrednictwem telepatycznie zaindukowanego "owczego pędu". W rezultacie tych zabiegów, we większości dziedzin wiedzy i ortodoksyjnej nauki, poprawne rozwiązanie zawsze wprowadzane jest w życie na samym końcu, po tym jak wyczerpie się już zasób możliwych do wymyślenia błędnych teorii i poglądów.

Poznanie, "które" z istniejących i szeroko uznanych obecnie teorii i poglądów zostały nam właśnie w ten sposób wmanipulowane, jest niezwykle dla nas istotne. Istotne jest też poznanie "dlaczego" naszym okupantom zależy abyśmy podążali w ślepa uliczkę do jakiej one wiedzą. Wszakże wiedząc "które" z nich i "dlaczego", wiedzieli też będziemy, które i dlaczego należy eliminować z obiegu. Dlatego też podrozdział VB5.2.1 jaki nastąpi, starał się będą zaprezentować te z nich, jakie udało mi się dotychczas zidentyfikować.

#### VB5.2.1. Przykłady błędnych dziedzin, teorii, poglądów i nastawień jakie zostały ludzkości wmanipulowane przez okupujących nas UFOonautów

Jak to ujawniono w poprzednim podrozdziale, okupujący nas UFOnauci celowo sprowadzają ludzkość na manowce wiedzy. W tym celu zwalczają i powstrzymują oni na Ziemi poprawne poglądy i kierunki rozwoju - jak to opisano w podrozdziale VB5.1.1. Jednocześnie wmanipulowują nam cały szereg niezwykle zwodniczych i zasadniczo błędnych poglądów, teorii naukowych, filozofii, religii i kierunków postępowania. Ponadto przebiegle kierują do akceptowania i obstawania za tymi teoriami naukowymi, do stosowania w życiu tych kanonów i zasad, oraz do upartego preferowania tych rozwiązań technicznych, które nie zagrażają dominacji UFO, lub które popierają ich pasożytnicze interesy, cele i filozofię. Na Ziemi w użyciu znajduje się już cała gama takich wypocin UFOonautów, o jakich już obecnie daje się odnotować, że niemal w całości są one błędne, że wiedzą ludzkość na manowce i że bardzo wyraźnie służą interesom wyłącznie naszych okupantów. Aby podać tutaj konkretne przykłady, do grupy takich właśnie przebiegle wmanipulowanych ludzkości teorii naukowych, poglądów i dziedzin, daje się zaliczyć:

#1. Teorię względności. Odwraca ona wszakże uwagę ludzi od możliwości podróży telekinetycznych i podróży w czasie. Ponadto prowadzi do całkowicie błędnego zrozumienia pojęć masy i grawitacji - patrz podrozdziały JE9.4 i JE3.7.1.

#2. Tzw. eksperyment Michelson'a-Morley'a z 1887 roku (patrz jego opis w podrozdziale H3). Ucina on bowiem badania w kierunku jaki mógłby prowadzić do wcześniejszego sformułowania Konceptu Dipolarnej Grawitacji i odkrycia praw moralnych. Jest on przykładem szczególnie błędnego interpretowania wyników eksperymentów praktycznych.

#3. Tzw. "brzytwa Occam'a" (znana też pod inną pisownią jako "brzytwa Ockham'a"). Wprowadzona ona została do oficjalnej filozofii ortodoksyjnej nauki ziemskiej przez niejakiego Williama Occam'a (ur. w 1285 roku, zm. w 1349 roku). Skutecznie "odcina" ona choćby rozważenie istnienia obcych cywilizacji. Stwierdza ona wszakże: "Bytów nie wolno mnożyć ponad absolutną konieczność" - w oryginale angielskojęzycznym: "Entities are not to be multiplied beyond necessity".

#4. Darwinowska Teoria Naturalnej Ewolucji. Została ona wmanipulowana ludzkości aby odwrócić naszą uwagę od możliwości, iż wcale nie wywodzimy się z planety Ziemia, a zostaliśmy na planetę tą przywiezieni z innej planety, czterokrotnie od Ziemi większej. Dalsze dane na temat naszego pochodzenia, wyjaśniające tajemnice od których teoria Darwina stara się odwrócić naszą uwagę, przytoczone zostały w podrozdziałach V3, P5, P6 i JE9.

#5. Antygravitacja (patrz rozdział G). Wprowadzenie jej idei na Ziemi skutecznie nas powstrzymuje przed poważnym zajęciem się napędem magnetycznym.

#6. Napęd rakietowy. Jest on przykładem rozwiązań technicznych, jakie mogły sztucznie nam być wmanipulowywane i obecnie forsowane są przez UFOonautów, aby odwrócić naszą uwagę od potrzeby rozwijania napędu magnetycznego.

#7. Łączność radiowa. Odwraca ona wszakże uwagę od łączności telepatycznej, oraz uniemożliwia nam dorównanie okupantom w ich zdolnościach komunikacyjnych.

#8. Wypaczenie miejsca poszukiwań inteligencji kosmicznych. Dla mnie, ślepa uliczka w jaką okupujący nas UFOnauci zdolali wpędzić wszelkie oficjalne poszukiwania inteligencji kosmicznych, są wprost symbolem ich zdolności do wodzenia nas za nosy i wyprowadzania nas w pole. Przykładowo tzw. projekt CETI, poszukujący wolną, przestarzałą i niebezpieczną

techniką radiową śladów inteligentnego istnienia na dalekich galaktykach, podczas gdy tu na Ziemi, nocami UFOnauci porywają systematycznie na pokłady UFO wszystkich naukowców należących do tego projektu, jest bezgraniczną ironią i absolutnym wyrazem absurdu do jakiego wodzenie nas za nosy może się posunąć. Wszakże UFOnauci powprowadzali implanty w nogi i mózgi każdego z naukowców CETI, gwałcą ich żony, córki i matki, oraz eksploatują ich rodziców i dzieci, zaś ci naukowcy pretendują że UFOnauci wogóle nie istnieją. Oczywiście, UFOnauci mają określony cel, dla którego spowodowali całe to zamieszanie i wiatr poszukiwania inteligencji kosmicznych. Cel ten wyrażony jest zarówno prymitywnymi metodami poszukiwań, jak i wewnętrznym nastawieniem poszukujących. Te zaś gwarantują aby nigdy nic przypadkiem nie zostało znalezione. Celem tym jest odwrócenie uwagi zwykłych ludzi od choćby tylko rozpatrywania możliwości iż pozaziemskich cywilizacji wcale nie trzeba szukać w kosmosie, bowiem cywilizacje te od zarania dziejów są obecne tutaj na Ziemi. Wszakże od zawsze okupują i eksploatują oni ową Ziemię. Zamiast więc wypatrywać ich w odległych galaktykach, wystarczy nocami obserwować zachowanie się wykrywaczy UFO w naszych własnych sypialniach. Tyle tylko, że na Ziemi obecni są podupadli moralnie szatańscy pasożyci, nie zaś jakieś tam rozwinięte istoty z kosmosu. Będąc zaś takimi pasożytami, starają się oni ukryć przed swoimi żywicielami swoją nieprzerwaną obecność na Ziemi. Z kolei mierny ludek, mylony jest tymi wmanipulowanymi nam przez UFOonautów poszukiwaniami w odległym kosmosie. Będąc pozbawiony własnej opinii, myśli i postępuje w myśl zasady: "jeśli wszyscy ci owi uczeni profesorowie od lat szukają inteligencji kosmicznych i nie mogą ich znaleźć, musi to oznaczać że inteligencji tych faktycznie nie ma, zaś wszelkie inne twierdzenia, w rodzaju że UFOnauci istnieją i że nas okupują, musi być pozbawione podstaw".

#9. Wypaczenia naszego zrozumienia "drugiego świata". Ogromna liczba błędnych idei i wypaczeń jest ludzkości wmanipulowywana na temat "drugiego świata". Jest to wszakże świat, na którego temat dotychczas spekulowały tylko religie. Dopiero ostatnio zaczyna on być też opisywany przez naukowy Koncept Dipolarnej Grawitacji z rozdziałów H i I niniejszej monografii. UFOnauci zaprojektowali i konsekwentnie wdrażają w życie całe złożone ploty, aby wypaczyć nasze rozumienie tamtego świata. Ich wysiłki generalnie idą w kierunku przekształcenia go w źródło "niemoralnej duchowości" - po szczegóły patrz podrozdział JA9.

#10. Kultury i religie. Ja stopniowo natykam się na rosnącą liczbę faktów sugerujących, że praktycznie wszystkie ludzkie religie i kultury na jakimś etapie swego istnienia zostały tak powypaczane machinacjami okupujących nas UFOonautów, że obecnie bardziej służą one interesom UFOonautów niż naszym. Dzieje się tak na przekór, że twórcy tych religii lub kultów, faktycznie inspirowani byli bezpośrednio przez Boga, zaś ich święte księgi faktycznie zawierają zalecenia bezpośrednio wywodzące się od Boga. Ponadto niektóre z kultów i religii na Ziemi zostały wręcz stworzone i wmanipulowane nam przez UFOonautów. Owe powypaczane przez UFOonautów lub wmanipulowane nam przez UFOonautów fragmenty kultów i religii, daje się zidentyfikować po zbieżności ich dogmatów z cechami filozofii szatańskiego pasożytnictwa opisanej w podrozdziale JD2.4. Jednak dla zwiększenia trudności w zidentyfikowaniu owych dogmatów religijnych jakie bezpośrednio służą interesom szatańskich pasożytów z UFO, w religiach i kultach upowszechnianych na Ziemi dogmaty te utrwalane są głównie w formie tradycji i przekazów słownych, nie zaś zapisów w świętych księgach. W ten sposób, aby je dokładnie poznać, nie wystarczy studiować świętych ksiąg, a ktoś musi faktycznie żyć wśród wyznawców danej religii. Jest to więc ogromnie trudne zadanie, bowiem religie i kultury silnie powypaczane przez UFO są zawsze hermetycznie zamknięte i ogromnie brutalne. Stąd "niewierny" przyłapany na ich badaniu dla zewnętrznego świata, ryzykuje w nich życie. Niewidzialna sieć jaką kosmiczni pasożyci obezwładniają Ziemię, jest więc ogromnie szatańska i trudna do odplątania. Wszakże trudno znaleźć lepszą metodę na zasiewanie i utrwalanie wśród ludzi filozofii wyznawanej przez szatańskich pasożytów z UFO, oraz na popierania ich okupacyjnych interesów na Ziemi, niż za pośrednictwem religijnego fanatyzmu.

#11. Niechęć do używania hipnozy. Hipnoza jest doskonałym źródłem informacji, oraz sposobem dokładnego odtwarzania przebiegu zaszłych zdarzeń. UFOnauci blokują jednak jej szerokie użycie poprzez zasiewanie u niemal każdego niechęci do zostania

zahipnotyzowanym. Stąd hipnoza jest symbolem i ilustracją oficjalnego stanowiska ludzi w odniesieniu do blokowanych przez UFO dziedzin. To unikalne stanowisko jest demonstrowane zarówno przez wszystkie zainteresowane strony, takie jak nasze sądy, policję, instytuty badawcze, wiele oficjalnych instytucji, jak i przez większość ortodoksyjnych naukowców, urzędników, a nawet zwykłych obywateli. Stanowisko to z całą pewnością zostało nam wmanipulowane przez UFOli, aby chronić nieujawnialność działań naszych kosmicznych okupantów. Powszechne zaszczepienie tej niechęci, oddała wszakże niebezpieczeństwo, że w przypadku szerokiego użycia hipnozy nasza cywilizacja przez przypadek odkryłaby fakt i skalę okupacji Ziemi przez UFOonautów.

#12. Zalecenie, że ludziom nie wolno używać środków antykoncepcyjnych. Jest ono następnym przykładem poglądu, który został nam przebiegle wmanipulowany aby głównie służyć interesom kosmicznych okupantów z UFO. Zalecenie to wdrażane jest przez niemal wszystkie religie, a także sprytnie postulowane nam przez samych UFOonautów. Dla przykładu, w wersetach N-96 i N-98 z rozdziału S monografii [3] i [3/2], UFOnauta (referowany poniżej jako "ON") wmawia uprowadzonej do UFO kobiecie, cytując:

"ON powiedział, chemiczne zapobieganie niepożądaney ciąży, chemikalia jakie są używane na tej planecie nie są dobre dla dzieci, także nie są dobre dla kobiet, jest, ich użycie jest bardzo szkodliwe, nie używaj ich, ... Nie używaj chemikalii one czynią Ci szkodę. One wszystkie są bardzo szkodliwe. Ludzie na planecie Ziemia nie rozumieją zapłodnienia, chwila zapłodnienia jest niezwykle ważną rzeczą. Odziaływanie na nią chemikaliami kiedy oni nie rozumieją co czynią jest, jest niezwykle niebezpieczne, Ty nie masz prawa czynić tego nienarodzonym dzieciom."

W cytacie tym warto zwrócić uwagę na ton owego UFOnauty: to co my czynimy zaś im przeszkadza, UFOnauta ten nazywa złem, jednak tego faktycznego zła jakie UFOnauci czynią na Ziemi w dokładnie tym samym obszarze UFOnauta ten zapomina nawet wzmiankować. (Np. zapomniał on wzmiankować rabowanie nas przez UFOonautów ze spermy i owule, zamienianie naszych dzieci w biorobotów jakie niewolniczą potem na ich planetach, transformowanie naszej cywilizacji w wyłącznie żeńską.)

Głównym powodem wmanipulowania ludziom zalecenia aby nie używali środków antykoncepcyjnych jest, że używanie chemicznych środków antykoncepcyjnych obniża siłę reprodukcyjną materiału genetycznego rabowanego od ludzi przez UFOonautów dla produkowania biorobotów. ("Bioroboty" opisane są w podrozdziale U4.2.) Wszakże chemiczne środki antykoncepcyjne zmniejszają siłę reprodukcyjną ludzkiej spermy i owule. Ponadto zalecenie to zwiększa liczbę ziemskich poddanych, których szatańscy pasożyci z UFO mogą bezkarnie eksploatować dla swoich celów. Obniża ono także standard życia ludzkości - co zmniejsza jej motywacje aby zająć się badaniami godzącymi w interesy UFO.

#13. Sterotypowe przekonanie że "co się raz stało to się nie odstanie". Jest ono przykładem błędnego zrozumienia otaczającej nas rzeczywistości. Zostało ono nam celowo wmanipulowane aby odwrócić naszą uwagę od działań kosmicznych okupantów z UFO. Wszakże odwraca ono naszą uwagę od faktu, że poprzez cofanie czasu do tyłu, technicznie wyżej od nas zaawansowane cywilizacje mogą cofać czas do tyłu i wymazywać zdarzenia jakie już zaistniały.

#14. Zasada "winny aż udowodni swoją niewinność" (patrz punkt #8 podrozdziału JB6). Jest ona kolejnym przykładem zasady, która została wmanipulowana naszej ortodoksyjnej nauce i filozofii, a następnie zaakceptowana przez nie w działaniu. Wszakże m.in. umożliwia ona ortodoksyjnym naukowcom ignorowanie problemu UFO. Wszakże zgodnie z tą zasadą, ortodoksyjnym naukowcom wolno ignorować UFO, ponieważ nikt nie przedłożył pod nos każdego z nich z osobna dowodu na istnienie tych obiektów. (Aczkolwiek taki formalny dowód opracowany i opublikowany został w 1981 roku - patrz podrozdziały P1 i P2.)

#15. Zwalczanie moralnie korzystnych uczuć. UFOnauci motywują ludzi i siebie wyłącznie tzw. niskimi pobudkami (złość, zawiść, strach, żądza, itp.). Ich własna filozofia posługuje się też głównie takimi moralnie niekorzystnymi uczuciami. Kultywowanie zaś moralnie korzystnych uczuć jest znamienne tylko dla filozofii typu totaliztycznego. Z tych



powodów okupujący nas UFO-nauci zwalczają na Ziemi wszelkie oznaki kultywowania moralnie korzystnych uczuć. Zwalczania tego dokonują oni za pośrednictwem całego szeregu istic szatańskich metod, jakie są równie przebiegłe jak np. metody za pośrednictwem jakich zwalczają oni badania UFO. I tak przykładowo wmanipulowali ludziom i upowszechnili w kulturze ziemskiej zasady, że moralnie korzystnych uczuć należy się wstydić i ich nie okazywać publicznie, że "mężczyzna nigdy nie płacze", że wzruszanie się czy kochanie jest dla mięczaków - zaś prawdziwi bohaterowie są twardzi jak stal i potrafią jedynie nienawidzić oraz zabijać, itp. Takie też błędne poglądy i nastawienia utrwalane są w promowanej usilnie przez UFO-nautów twórczości literackiej, pokazywane w filmach, itp.

#16. Wprowadzanie utajnień. Jednym z ważniejszych atrybutów, jaki różni filozofię szatańskiego pasożytnictwa wyznawaną przez okupujących nas UFO-nautów (patrz podrozdział JD2.4) od filozofii totalizmu, jest jawność wszystkiego i przeźroczystość. Filozofia totalizmu uświadamia nam, że utajnianie czegokolwiek jest wysoce niemoralne. Wszakże w zakamuflowany sposób "ukrywa to prawdę", w ten sposób umożliwiając "dzielenie ludzi za pośrednictwem informacji", oraz "zamykanie ludzi w informacyjnych więzieniach". Stąd totalizm energicznie zwalcza wszelkie próby utajniania czegokolwiek, oraz zaleca aby wszystko czynić jawnym, przyjrystym, każdemu dostępnym, itp. Tymczasem filozofia szatańskiego pasożytnictwa, praktykowana przez okupujących nas UFO-nautów, wyznaje przeciwstawną zasadę, jaka w podrozdziale VB4.9 opisywana była pod nazwą zasady "dziel i rządź". Utajnianie niemal wszystkiego jest zaś jednym ze sposobów "dzielenia", odnoszącym się do sfery informacyjnej. Ponieważ nasi okupanci z UFO starają się upowszechniać na Ziemi swoją pasożytniczą filozofię, jednym z przejawów jej upowszechniania jest, że bez przerwy wmanipulowują oni ludziom jakieś powody i wymówki, aby coraz szerzej wprowadzać utajnianie. Podczas okresu rywalizacji kapitalizmu z komunizmem, wymówką dla której upowszechniali na Ziemi coraz głębsze utajnianie, były względy obronnościowe. Wszystko było wówczas utajniane "aby wróg się nie dowiedział". Obecnie, gdy rywalizacja ta się zakończyła, UFO-nauci wymyślili i wmanipulowują ludziom cały szereg innych pretekstów, aby utajnianie to kontynuować i aby przypadkiem nie kierować się na drogę totalistycznego ujawniania. Najczęściej używanymi z owych wymówek jest "konkurencja rynkowa", oraz "prywatność" informacji. I tak, zgodnie z wmanipulowanymi nam przez UFO-nautów wierzeniami, "utajniajmy, bowiem jeśli ujawniamy wówczas tracimy swoją przewagę konkurencyjną i możliwość sprzedaży swoich dóbr". (Warto jednak odnotować, że totalizm twierdzi dokładną odwrotność. Poprawność twierdzeń totalizmu została zresztą dowiedziona dobrze nam znaną historią Fiata. Poprzez ujawnienie innym licencji i technologii dla swoich samochodów, Fiat zwielokrotnił ich sprzedaż.) Z kolei, w sferze prywatnej UFO-nauci ostatnio silnie wpajają nam wierzenia o prawie do "prywatności". Zgodnie z tym prawem, na temat indywidualnych ludzi niemal nic nie powinno być jawne, bowiem prawda może komuś sprawić przykrość. Aby więc ulegać tej zasadzie, w niektórych krajach, włączając w to m.in. Nową Zelandię, nie wolno już obecnie wywiesić nawet wykazu nazwisk studentów i ich ocen. Wszakże jeśli studenci nie uczą się dobrze, wówczas mogliby odczuwać zaambarasowanie, gdyby inni studenci poznali jakimi są nierobami i tumiwisistami. Stąd zgodnie z eskalującymi się ostatnio tendencjami dla utajniania pod wymówką "prywatności", w Nowej Zelandii obecnie oceny wywieszane mogą tylko zostać jeśli na wykazie zamiast nazwisk podane są numery identyfikacyjne studentów, jakie to numery są również tajne i tylko dany student zna swój numer. Podobna eskalacja "utajniania" pojawiać się zaczyna we wszystkich innych dziedzinach. To zaś sprzyja interesom UFO-nautów, wszakże w warunkach coraz szerszej tajności trudniej przyjdzie odnotować ich niecnosci.

### VB5.3. Powstrzymywanie naszego rozwoju filozoficznego i duchowego

Kolejnym celem jaki usiłują osiągnąć nasi okupanci z UFO, jest powstrzymanie na Ziemi rozwoju filozoficznego i duchowego. Zgniatanie tego rozwoju następuje aż na kilka sposobów równocześnie, dwa najbardziej dominujące z nich to:

#1. Wyciszanie na Ziemi wszelkich ideologii i filozofii typu totalitarnego. W tym zakresie jedną z ostatnich ofiar naszych kosmicznych okupantów z UFO była ideologia komunizmu.

#2. Szerzenie na Ziemi ateizmu oraz sabotażowanie naszych wysiłków budowania poprawnych religii. Sposoby na jakie UFO-nauci osiągają ten cel obejmują m.in.: zasiewanie religijnej konfuzji, wprowadzanie między ludzi fałszywych proroków (tj. religijnych sabotażystów), itp.

Omówmy teraz oddzielnie każde z tych dwóch destrukcyjnych działań.

### VB5.3.1. Zgniatanie na Ziemi ideologii i filozofii typu totalitarnego

Podstawowe składowe filozofii totalizmu z natury rzeczy muszą wprowadzać poczucie zagrożenia dla naszych okupantów. Wszakże upowszechniają one idee, jakie są dokładnym przeciwieństwem wyznawanej przez nich filozofii szatańskiego pasożytnictwa - patrz opisy z podrozdziału JD2.4. Z tego też powodu, w każdym przypadku gdy jakaś filozofia, ideologia, lub religia na Ziemi zawierała w sobie wyraźne elementy totalizmu, zarówno ona sama, jak i owe elementy, stanowiły przedmiot zacieklej ataków i działań wypaczających ze strony naszych okupantów z UFO. Okupanci ci używali więc całego arsenału dostępnych im środków i metod aby je efektywnie zgnieść.

Aby przytoczyć tutaj jakieś powszechnie znane przykłady nieustannej walki jaka się toczy na tym polu, to są nimi:

#1. Chrześcijaństwo. Jak to łatwo daje się odnotować, chrześcijaństwo jest źródłem, inspiracją, oraz nośnikiem wielu idei składających się na filozofię totalizmu. Ich doskonałym przykładem może być Prawo Bumerangu. Prawo to stoi zarówno u podstaw filozofii totalizmu, jak i jest wyrażane przez liczne zasady chrześcijaństwa, oraz przez wyrażenia z Biblii. Jednak wcale nie można go znaleźć w świętych księgach kilku innych religii. Omówienie niektórych chrześcijańskich sformułowań tego prawa przytoczone zostało w punkcie #214.1.1 z podrozdziału I4.1.1 tej monografii. Innym doskonałym przykładem elementów totalizmu wpisanych w filozofię chrześcijaństwa są zasady tej religii, stwierdzające że wszyscy ludzie są równymi sobie braćmi i siostrami w Bogu, namawiające do skromnoty i pokory, oraz wyrażające sobą dipolarną budowę wszechświata. Nic dziwnego, że chrześcijaństwo od samego początku swego powstania prześladowane było przez okupujących nas UFO-nauców. UFO-nauci ci najpierw spowodowali ukrzyżowanie założyciela tej religii (Jezusa), potem zaś rękami swoich sprzedawczyków rzucali pierwszych Chrześcijan lwom na pożarcie. W toku dalszych dziejów UFO-nauci stopniowo wmanipulowywali kolejnym głowom chrześcijaństwa cały szereg pasożytniczych doktryn i działań, np. wojen krzyżowych, Inkwizycji, palenia na stosach w imię Boga, błogosławienia armat Hitlera, szerzenia wsteczniczych poglądów, itp. Jednym z najlepszych ilustracji dzisiejszych prześladowań chrześcijaństwa jest Etiopia, czyli jedyny chrześcijański od początku kraj w swoim rejonie świata. Etiopia, w przeciwieństwie do swoich praktykujących pasożytniczą filozofię sąsiadów, prześladowana jest jedną sprowadzaną na nią technicznie przez UFO-nauców klęską "naturalną" po drugiej. (Jak owe "naturalne" klęski te są dla niej organizowane, wyjaśnia to rozdział KB i podrozdział H5.4.)

#2. Ideologia komunizmu. Ideologia ta zawierała w sobie wiele z podstawowych postaci i idei totalizmu. Ich doskonałym przykładem może być fundamentalne twierdzenie komunizmu, że "wszyscy są sobie równi", czy powiedzenie "każdemu według potrzeb, od każdego według możliwości". Nic dziwnego, że mając takie totalitarnie składowe, ideologia komunizmu była zacięciem atakowana i niszczone przez UFO-nauców. Stopniowo zresztą doprowadzili oni do niemal całkowitego zniszczenia tej ideologii. Użyli też przeciwko niej całego arsenału swoich niezawodnych metod. Wmanipulowywali więc przywódcom komunistycznym najbardziej

błędne decyzje i najbardziej niepopularne postępowanie. Spowodowali realizacyjne zagubienie podstawowych idei komunizmu. Itd, itp. Odnieśli przy tym tak wielki sukces, że w dniu dzisiejszym ludzie dostają skurczów na samo brzmienie słowa komunizm. A przecież, jak to ma też miejsce ze wszystkim innym w naszym wszechświecie, nie każdy aspekt tej ideologii można obwiniać jako całkowicie błędny.

Komunizm został wytępiony na Ziemi przez UFOonautów właśnie z powodu zbieżności jego istotniejszych idei z totalizmem. Na bezpośredni udział UFOonautów w wytępieniu zdecydowanie wskazują najróżniejsze fakty. Oto ich przykłady:

#2a. W niektórych "objawieniach", istota jaka z uwagi na swoje "nadprzyrodzone" cechy brana była za Matkę Boską, nie tała że jest wrogo nastawiona do komunizmu i że komunizm musi zostać wytępiony na Ziemi. Owo szeroko znane "nadprzyrodzone" objawienie miało miejsce w miejscowości Fatima, Portugalia, w dniu 13-go każdego miesiąca, 1917 roku. Uwagę w nim należy zwrócić na kilka wymownych aspektów owego zdarzenia, zwykle przeaczanych przez osoby je analizujące. Pierwszym z nich jest, że same te zdarzenia miały miejsce w dniu 13-go każdego miesiąca, a więc zgodnie z podrozdziałem V5.4 - w dniu wytypowanym przez UFOonautów na otwarte ingerowanie w sprawy ziemskie. Drugim wymownym aspektem objawień z Fatima jest, że towarzyszyły im okoliczności, jakie w dzisiejszych czasach są już doskonale znane jako manifestacje wehikułu UFO. Przykładowo, zapewne interwencja wszechświatowego intelektu spowodowała, na przekór że UFOnauci ukrywali tam swoją obecność, ciągle chmura odsłoniła tam ludziom ukrywający się przed nimi i wyraźnie widoczny wehikuł UFO. (Po więcej szczegółów patrz podrozdział V5.4.) Ponadto wszystkie niezwykle zjawiska jakie wystąpiły w Fatima są charakterystyczne dla działania napędu UFO i soczewki magnetycznej formowanej przez ten napęd. Trzecim wymownym aspektem Fatima było, że pokazująca się tam istota wyglądała jak żeńska wersja typowego UFOnauty opisywanego w podrozdziale V8.1. Miała więc szpiczasty podbródek tak typowy dla UFOnautek, długi ostry nos, oraz kręcone, rosnące ku górze włosy. Czwartym pasożytniczym aspektem Fatima było, że treść swego objawienia owa istota nakazał utajniać. Z kolei utajnianie jest sprzeczne z działaniami Boga. Przykładowo nie możemy sobie wyobrazić Jezusa nakazującego swoim Apostołom "trzymajcie w sekrecie to co Was nauczam". Kolejnym aspektem jest, że istota pojawiająca się w Fatima była "wrogo nastawiona" do komunizmu. Z kolei "wrogość" do czegokolwiek nie jest rodzajem uczucia jakie należałoby się spodziewać po matce Jezusa. Następnym takim aspektem jest też, że oczerniana wówczas przez ową "nadprzyrodzoną" istotę filozofia komunizmu, zawiera przecież w sobie wiele tych samych elementów totalizmu, jakie nauczał Jezus. Istota ta atakowała więc nauki własnego syna, jednak działała w zgodzie ze strategią szatańskich UFOonautów którzy zaciekle niszczą wszelkie elementy totalizmu. (Patrz też podrozdział JD2.4 jaki wyjaśnia powody owej rywalizacji pasożytnictwa z totalizmem.)

#2b. Zniszczenie komunizmu nastąpiło metodami jakie są bardzo charakterystyczne i typowe dla UFOonautów. Polegało ono bowiem na takim zmanipulowaniu indywidualnych przywódców komunistycznych, aby popełniali oni najróżniejsze zbrodnie, błędy i wypaczenia, jakie w konsekwencji doprowadziły do upadku tego ustroju. Dokładnie tą samą metodę (negatywnego manipulowania przywódców) UFOnauci używają też w wielu innych działaniach niszczących. Ich przykładami mogą być opisane w podrozdziałach VB5.1.1 i VB5.3.2 niszczenie nowych kultów i religii.

Do powyższego warto też dodać, że zwalczanie przez UFOonautów wszelkich manifestacji moralnie korzystnych uczuć opisywane już w podrozdziale VB5.2.1, jest również jednym z przejawów zwalczania przez nich elementów lub przejawów filozofii typu totalizycznego. Wszakże kultywowanie i eksponowanie moralnych uczuć jest właśnie jednym z podstawowych postaci totalizmu, podobnie jak kultywowanie i eksponowanie niskich uczuć jest jedną z podstawowych wykładni filozofii pasożytnictwa. Stąd w ramach walki z totalizmem UFOnauci zmuszeni są też walczyć z manifestacjami moralnych uczuć - używając w tym celu swych szatańskich metod opisywanych już w podrozdziale VB5.2.1.

Oczywiście niniejszy podrozdział wcale nie ma na celu osądzania, ratowania, czy przywracania. Jego zadaniem jest jedynie uświadamianie, iż nieustannie toczy się walka filozoficzna, w której ofiarami pada wszystko co nosi jakiegokolwiek elementy totalizmu. Jak już obecnie zdołałem to odnotować, ogień tej walki obecnie przenoszony jest na sformułowanie totalizmu z niniejszej monografii. Czytelnik byłby zapewne bardzo zaszokowany, gdyby miał okazję poznać niektóre z niewybrednych ataków jakim poddawana jest owa filozofia już od pierwszych dni swojego powstania. Rozwój obecnej sytuacji nakazuje więc, abyśmy zaczęli zdawać sobie sprawę dlaczego walka ta się toczy i dlaczego totalizm jest tak zaciekłe atakowany przez UFOonautów.

### VB5.3.2. Ateizm, oraz sabotażowanie naszego rozwoju religijnego

W zakresie istnienia wszechświatowego intelektu (Boga), cywilizacje wyznające filozofię pasożytnictwa mają zupełnie przeciwstawne poglądy do cywilizacji wyznających filozofie typu totaliztycznego. Osią totalizmu jest wszakże uznawanie istnienia wszechświatowego intelektu (Boga) oraz uznawanie, że jest on nadrzędną samo-świadomą istotną. To z kolei powoduje, że w totalizmie nikt nawet nie kontempluje obchodzenia naokoło praw moralnych. Wszakże totalizm uznaje, że prawa te ustanowione zostały właśnie przez wszechświatowy intelekt (Boga), a stąd wszelkie próby ich obchodzenia naokoło faktycznie stanowiąby przejaw występowanie przeciw temu intelektowi. Tymczasem praktykując filozofię szatańskiego pasożytnictwa, UFOnauci muszą wyznawać ateizm. Nie są więc w stanie uznawać istnienia wszechświatowego intelektu (Boga). Następstwem tego jest, że dla szatańskich pasożytów z UFO prawa moralne są tylko jeszcze jednym rodzajem praw wszechświata, z jakich istnieniem trzeba w życiu się liczyć, bowiem w przypadku wejścia z nimi w kolizję dają one nam solidnie w skórę. Jednak nie jest istotne aby je skrupulatnie wypełniać - jeśli tylko znana jest nam jakaś możliwość aby obejść je naokoło.

Oczywiście, posiadając taką ateistyczną filozofię i jednocześnie okupując Ziemię, UFOnauci za wszelką cenę starają się narzucić swoje poglądy ateistyczne również i ludziom. Na szczęście nie przychodzi im to tak łatwo, bowiem ludzie poddawani są jednocześnie najróżniejszym oddziaływaniom pochodzącym od wszechświatowego intelektu (Boga) oraz od innych oddległych cywilizacji wyznających filozofie typu totaliztycznego. Owe totaliztyczne cywilizacje, niezależnie od podsyłania nam opisywanych w traktatach [7/2] i [7B] "dostaw broni", starają się również upowszechnić i utwierdzić na Ziemi przekonanie o istnieniu wszechświatowego intelektu (Boga). Od zarania więc dziejów nasza planeta jest rodzajem pola bitewnego, gdzie scierają się owe dwie przeciwstawne filozofie. Pasożytnictwo stara się skierować ludzkość na drogę ateizmu. Z kolei totalizm stara się skierować ludzkość na drogę wiary w istnienie wszechświatowego intelektu (Boga) oraz na drogę poznawania Boga poprzez naukowe badania (a nie jak dotychczas poprzez objawienia, twierdzenia nawiedzonych i uchwały przywódców religii).

Aby dopiąć swego i upowszechnić ateizm na Ziemi, okupujący nas UFOnauci używają najróżniejszych wybiegów, czasami nawet ogromnie szatańskich. Dla zorientowania jak perfidne i przewrotne wybiegi te zazwyczaj są, przytoczmy tutaj kilka najbardziej reprezentacyjnych ich przykładów. Oto one:

#1. Formowanie destrukcyjnych religii i kultów. Jednym z tych szatańskich wybiegów UFOli jest, że formowali oni (i ciągle formują) w tym celu na Ziemi cały szereg destrukcyjnych religii i kultów. Aczkolwiek formowanie religii i kultów mogłoby komuś wydawać się sprzeczne z ich dążeniem do ateizmu, sprzeczność ta jest tylko pozorna. Wszakże religie i kultury zaprojektowane i upowszechnione przez okupujących nas UFOonautów są bardzo przewrotne. Stąd w swojej istocie zamiast promować istnienie Boga, faktycznie działają one przeciw Niemu przyspieszając proces nawrotu ludzkości ku ateizmowi. Zasady owych religii są więc wysoce antymoralne, ich nakazy i prawa brutalne i odpychające, ich święte księgi nawet nie wspominają o istnieniu praw moralnych, zaś ich kapłani i wysocy dostojnicy przewrotnie

manipulowani są przez UFOonautów aby aktywnie popierali interesy naszych okupantów. Przykładowo zamiast uczenia iż prawa moralne zabraniają aby zabijać, religie te i kultury zawsze popierają zabijanie jako sposób dostania się do "nieba". Zamiast wdrażać prawa Boga, faktycznie działają one przeciwko ustanowionym przez Niego prawom. Zamiast uwypuklać mądrość i celowość zorganizowania wszechświata, faktycznie tak ukierunkowują one ludzkie postępowania aby jak najbardziej i najszybciej zrazić ludzkość do Boga. Zamiast promować zamiary Boga, faktycznie zniechęcająone do tego co jakoby w naświetleniu tych religii Bóg sobą reprezentuje. Zamiast szerzenia wiary, szerzą one ślepy fanatyzm. Zamiast duchowego podnoszenia ludzkości, faktycznie wdrażają na Ziemi te zasady i idee które doskonale służą interesom pasożytniczym na nas szatańskich pasożytów z UFO, zaś ludzkość spychają tylko w dół. Dodatkową korzyścią jakie religie formowane przez UFOonautów oferują okupantom, to że są one zaprojektowane aby były wysoce destrukcyjne. Stąd aby efektywnie wyhamowały wszelki postęp. Ponadto aby utrzymywały objętą nimi ludność w całkowitej ciemności, niewiedzy, izolacji od reszty świata, poddaństwie i wiecznym strachu. Poprzez tendencje do transformowania swoich wyznawców w fanatyków, religie te i kultury dostarczają też naszym okupantom fanatycznego narzędzia dla łatwego manipulowania za ich pośrednictwem losami reszty naszej cywilizacji.

Wobec formowania przez naszych okupantów własnych religii i kultów przekornie służących promowaniu ateizmu, wszelkie religie na Ziemi podzielić się daje na dwie zasadnicze kategorie, a więc: (1) religie i kultury typu totalitycznego, oraz (2) religie i kultury typu pasożytniczego. Filozofie obu tych grup religii i kultów odpowiadają owym dwóm przeciwstawnym biegunom filozoficznym omawianym w podrozdziale JB5. Tylko religie i kultury typu totalitycznego faktycznie mają na celu promowanie wiary w Boga oraz pogłębianie u ludzi poziomu przestrzegania praw boskich. Natomiast religie typu pasożytniczego, pod pozorem szerzenia wiary, faktycznie przysługują się postępowi ateizmu oraz odwołują od przestrzegania praw ustanowionych przez Boga.

#2. Falszowanie zjawisk religijnych dla popierania swoich interesów. Falszowanie to jest kolejnym działaniem okupujących Ziemię UFOonautów naceLOWANYM na szerzenie ateizmu na Ziemi. Wyrażając to innymi słowami, UFOnauci fałszują najróżniejsze zjawiska religijne, w rodzaju objawień, stygmatyzmu, cudów, itp., starając się za ich pośrednictwem zmanipulować zdarzeniami na Ziemi jakie służą ich własnym interesom. Cechą charakterystyczną tych zjawisk fałszowanych przez UFO jest, że wypełniają one którąś z niszczycielskich strategii postępowania UFOonautów wobec ludzi i jednocześnie wcale nie wypełniają wymogów zdarzeń religijnych. Przykładowo szerzą one nienawiść i prześladowania, dzielą ludzi, upowszechniają ludzkie cierpienie, eskalują utajnianie, itp.

UFOnauci mają kilka celów dla jakich fałszują te zjawiska. Przykładowo, z ich pomocą szybciej realizują oni swoje okupacyjne zamierzenia. Bardzo subtelnie zniechęcają one też ludzi do religii. Wszakże powodują, że zjawiska religijne i nadprzyrodzone przytrafiają się ludziom którzy nie zasługują na zaszczyt ich przeżywania. Albo też służą szerzeniu zła. Albo kończą się źle dla swoich uczestników. Albo są okrutne i przeciwstawne do stwierdzeń religijnych. Itd., itp.

Aby ujawnić tutaj kilka przykładów takich działań fałszujących, to moim zdaniem należą do nich: (a) działalność Sai Baby opisana w podrozdziale VB5.3.3, (b) "objawienia" z Fatima w Portugalii z 1917 roku, opisane w podrozdziale VB5.3.1, (c) "nadprzyrodzone" objawienia mające miejsce 13-go każdego miesiąca z 1998 roku, jakie nastąpiły w miejscowości Conyers, Georgia, USA, a jakie m.in. znane są z faktu zapowiadania "zemsty" Boga. Zemsta ta miała być zmanifestowana poprzez naślanie na Ziemię serii kataklizmów podobnych do kataklizmów indukowanych technicznie przez okupujących nas UFOonautów (patrz opis technicznego huraganu z podrozdziału VB4.4.1). O kataklizmach tych UFOnauci ostatnio "trąbiają" osobom uprowadzanym na pokłady ich statków. Do fałszerst UFOonautów należą też: (d) tzw. "stygmatycy". Wszakże niewidzialni UFOnauci są w stanie zadawać zmanipulowanym przez siebie wcześniej osobom rany podobne do ran Jezusa. Po zaś telekinetycznym wyleczeniu tych ran w przeciągu jednej nocy, UFOnauci mogą potem

rozsiewać za pośrednictwem tych "stygmatyków" najróżniejszą swoją pro-okupacyjną propagandę.

Oczywiście, jak każda działalność sabotażowa realizowana na Ziemi przez UFOonautów, również fałszowane przez nich zjawiska religijne odznaczają się całym szeregiem cech demaskujących. Pozwalają one nam na zorientowanie się, że to właśnie UFOle stoją za ich zaaranżowaniem. Oto niektóre z tych cech:

#2a. Zjawiska te zawsze przydarzają się albo kiedy nikt ich nie widzi, albo tylko pojedynczym osobom, albo też małym dzieciom. Ich okoliczności są więc bardzo łatwe dla zmanipulowania za pomocą wyrafinowanej techniki będącej w dyspozycji UFOonautów.

#2b. Zjawiska te zazwyczaj są jakoś związane z UFO. Stąd albo wehikuły UFO towarzyszą ich wyzwalaniu się. Albo też ich uczestnicy zaporaszani są potem na UFO gdzie spotykają się z "Jezusem" lub "Matką Boską". Ponadto, istoty jakie w nich występują niemal jako reguła posiadają wygląd i szczegóły anatomiczne typowe dla UFOonautów - takie jak np. gruszkowata głowa, szpiczasty podbródek, długi nos, itp. - patrz podrozdział V8.1. ltd., itp.

#2c. Generalna wymowa tych zjawisk zawsze jest negatywna, niemoralna, oraz generalnie zaprzeczająca boskiej miłości i uniwersalnej sprawiedliwości. Dla przykładu grożą one "zemstą" Boga. Albo nakłaniają one do dokonania czegoś co prowadzi do rozlewu krwi, niszczenia ludzi, upadku państw, itp.

#2d. Posłania do ludzkości przekazywane podczas tych zjawisk zwykle są bardzo ubogie w treść. Nasi okupanci nie chcą przecież abyśmy zbyt wiele się dowiedzieli. Mogą one poprawnie przepowiadać jakiś fragment przyszłości. Wszakże UFOnauci doskonale wiedzą co zdarzy się w przyszłości - patrz opisy z podrozdziału V5.

#2e. W zjawiska te niemal zawsze kodowane są pasożytnicze nakazy utrzymywania ich treści w tajemnicy.

#3. Upowszechnianie barbarzyńskiego obrazu Boga. Jest ono kolejnym działaniem UFOonautów nacelowanym na szerzenie ateizmu na Ziemi. Aby upowszechnić taki obraz, UFOnauci wmanipulowują niemal każdej religii jakieś elementy, które utwierdzają wierzących, że Bóg jest okrutną istotą, jaka lubuje się w sprawianiu ludziom cierpienia, która jest tym bardziej zadowolona im okrutniejsze są poświęcone jej obrządki, oraz której ktoś przysłuży się najlepiej jeśli porozlewa dużo krwi i sprowadzi na innych wiele cierpienia, itp. Jednocześnie UFOnauci starają się wyeliminować te elementy ze wszystkich religii, jakie mówią o szerzeniu miłości w imię boga, o działaniu w pokoju, o sprawianiu dobra, itp.

#4. Niszczenie świętych miejsc i świętych obiektów należących do owych prześladowanych religii o totaliztycznym charakterze. Jest to kolejne działanie UFOonautów nacelowane na szerzenie ateizmu na Ziemi. Ciekawe czy czytelnik odnotował, że tylko święte miejsca religii jakie przenoszą w sobie totaliztyczne elementy i posłania (np. święte miejsca chrześcijaństwa), przez jakieś "zbiegi okoliczności" nieustannie poddawane są najróżniejszym atakom, najazdom, próbom niszczenia lub palenia, rabunkom, nieustannym roszczeniom terytorialnym innych religii, itp. Jako przykład rozważ losy Jerozolimy czy Betlejem. Bez przerwy też w owych świętych miejscach zachodzą zdarzenia, jakie stopniowo niszczą ich święte obiekty, odcinają dopływ wiernych do tych miejsc i generalnie rzecz biorąc przeszkadzają im wypełniać funkcje ostoji swoich religii. W Polsce jednym z takich miejsc jest nasz klasztor w Częstochowie.

Ciekawe, że nawet miejsca jakie jedynie kojarzą się z owymi miejscami świętymi, też poddawane są tego typu sabotażowi. Przykładowo w Nowej Zelandii, niedaleko od Tauranga istnieje miasteczko nazywające się Bethleyem. Jego nazwa kopiuje angielską nazwę świętej miejscowości Chrześcijaństwa. Otóż w owym Nowozelandzkim Bethleyem ciągle przytrafia się coś, co jakby celowo stara się wmówić ludziom że sam Bóg owego miejsca bardzo nie lubi i sprowadza na nie najróżniejsze nieszczęścia. Przykładowo 15 lipca 1999 roku słynne w całej Nowej Zelandii stały się perypetie mieszkańców owego Bethleyem z potężnymi impulsami prądu w sieci zasilającej ich domy (podobnymi do impulsów prądu indukowanych w sieci elektrycznej przez blisko przelatujące UFO). Impulsy te powodowały epidemie przepaleń urządzeń elektrycznych. W każdym z domów tego miasteczka systematycznie przepalanych

zostawało wiele urządzeń jak lodówki, pralki, telewizory, radia, odkurzacze, itp. Przedsiębiorstwo utrzymujące linie elektryczne nie potrafiło wykryć przyczyny owych przepaleń i zwałało je na "akty Boga". Wymowa owych przepaleń, zaakcentowana w telewizji Nowozelandzkiej była więc, że "Bóg odwrócił się od mieszkanców Bethleyem i karze ich w sposób nadprzyrodzony".

#5. Przysyłanie na Ziemię fałszywych proroków. Jest ono jeszcze innym sposobem subtelnego i niezwykle inteligentnego odwodzenia nas od Boga. Znając opisane w tej monografii możliwości techniczne okupujących nas cywilizacji, nikogo nie powinno dziwić, że jeśli przyślą one na Ziemię kogoś kto wygląda jak typowy Ziemianin, taki ktoś w oczach nieświadomych Ziemian wyglądał będzie jak sam Bóg, lub jak prorok który działa w imieniu Boga. Wszakże posiadając w swej dyspozycji technologię i zaawansowane urządzenia UFOonautów, taki ktoś będzie mógł czynić technologiczne "cuda". Będzie więc mógł materializować przedmioty, będzie znał nasze myśli, może stawać się niewidzialny, będzie świadom przyszłości, itp. Jednym słowem potrafi on dokonywać wszystkich tych najróżniejszych sztuczek doskonale nam zademonstrowanych przez słynnego magika telewizyjnego Davida Copperfielda, jakie wzbudzą zadziwienie w dzisiejszych ludziskach. Będzie też mógł dokonywać sztuczek jakie często raportowane są przez osoby uprowadzane na pokład UFO, oraz jakie demonstrują nam również inni poprzysyłani na Ziemię "kosmiczni sabotażyści" opisani w podrozdziale VB4.6.1. Po odpowiednim przeszkoleniu jak nas umiejętnie wyciszać, taki reprezentant okupantów będzie w stanie skutecznie zablokować na Ziemi nasze własne poszukiwania doskonalszej religii i moralności, odwrócić uwagę od rozprzestrzenianych właśnie nowych idei religijnych, odwieść nas od poznania praw moralnych, powstrzymać nas przed wyplenieniem błędów z naszych religii i naszego zrozumienia Boga, nakłonić nas do przestrzegania starych reguł i religii o których już wiadomo że w praktyce się nie sprawdziły i nie wyniosły nas na wyżyny moralne, itp. Szokujące przy tym jest, że takich fałszywych proroków możemy nie tylko doszukać się w dawnych czasach, ale mamy ich na Ziemi również i obecnie. Przykładowo zgodnie z analizami omówionymi w podrozdziale VB5.3.3 niniejszej monografii, wszystko zdaje się wskazywać na to że takim właśnie pseudo-prorokiem reprezentującym interesy naszych kosmicznych okupantów, oraz działającym dzisiaj i to zupełnie otwarcie, jest Sai Baba. Pechowo dla nas, jak narazie nie wypracowaliśmy jednak metody jaka w niezawodny sposób albo potwierdziłaby albo też wykluczyła taką możliwość.

#6. Odpychające zmanipulowywanie przywódcami najróżniejszych kultów religijnych. Jest ono jeszcze jednym sposobem zniechęcania ludzi do spraw religijnych. Zmanipulowanie to zawsze sprowadza się do zmuszania tych przywódców, aby popełnili oni jakiś czyn, jaki spotka się z powszechnym potępieniem, np. wymordowali wszystkich członków swego kultu, dokonali ataku gazowego, itp. W ten sposób stopniowo spiętrzana zostaje niechęć społeczeństwa do tematyki religijnej. To blokuje podejmowanie poszukiwań nowych idei religijnych. Zniechęca do odchodzenia od niesprawdzających się w życiu doktryn starych i powszechnie uznanych religii. Uniemożliwia formowanie nowych religii o bardziej zdecydowanych zasadach moralnych i regułach postępowania niż religie stare. Itd., itp. Budowana jest też atmosfera narastającej nieufności i ośmieszenia wszystkiego co nowe i niekonwencjonalne na temat religii.

#7. Manipulowanie poglądami wielu pisarzy i autorytetów naukowych wypowiadających się na tematy związane z istnieniem Boga, lub poruszających zagadnienia które wymagają ustosunkowania się do faktu istnienia Boga. Jest ono innym bardzo popularnym wybiegiem okupujących nas UFOonautów w ich wysiłkach skierowania nas na drogę ateizmu. Zmanipulowani w ten sposób pisarze i autorytety, w imię źle pojętej "naukowości", oraz na przekór totalizycznemu posłaniu "wiedza to odpowiedzialność", szerzą wśród ludzi ateistyczne poglądy. Siłą też przeciągają oni innych do obozu pasożytniczych filozofii. Czynią to poprzez stroniczne prezentowanie jedynie tych informacji i argumentów, które występują "przeciw istnieniu Boga". Z kolei starannie przemilczają oni zatrzesienia faktów, odkryć i teorii, które świadczą na korzyść istnienia Boga. (Np. przemilczają wywodzący się z Konceptu Dipolarnej

Grawitacji dowód na istnienie Boga, opisany w podrozdziale I3.3 niniejszej monografii.) Dlatego też warto być świadomym, że często daje się postawić znak równości pomiędzy "nakłaniający do ateizmu" a "zamanipulowany przez UFOonautów aby szerzyć na Ziemi ich filozofię" lub "promujący pasożytnictwo". Owe nieobiektywne i wyraźnie stronnicze prezentacje ateistyczne, praktycznie zakamuflowane są już w niemal każdym podręczniku akademickim, zaś zupełnie otwarcie wyrażane są w wielu popularnych książkach. Faktycznie to można je znaleźć nawet w książkach, na jakie powołuję się w swoich opracowaniach (włączając w to kilka opracowań innych autorów powoływanych w niniejszej monografii). Wszakże, zgodnie z totalizmem, w swoich powołaniach literaturowych nie dyskryminuję przeciwko ideom lub autorom z którymi się nie zgadzam, a jedynie jeśli mam okazję to staram się im wypunktować co moim zdaniem prezentowane jest nieodpowiedzialnie, w sposób błędny, sprzeczny z interesami ludzkości, lub niezgodny z totaliztycznym postępowaniem "wiedza to odpowiedzialność".

#8. Promowanie na Ziemi niemoralnego zachowania. Jest ono kolejnym przykładem metod działania UFOonautów zmierzających do narzucenia nam ateizmu. Jednym zaś z najbardziej odnotowywalnych przejawów tego promowania jest "popieranie niemoralnych idoli". Ciekawe czy czytelnik kiedykolwiek się zastanawiał dlaczego wśród piosenkarzy i figur o światowej sławie, jest tyle osób z najróżniejszymi zbroczeniami, zwyrodnieniami, nałogami, niemoralnym zachowaniem, itp. Rozwiązanie owej zagadki leży w uświadomieniu sobie, że takimi samymi trudnymi do wykrycia metodami za pomocą których nasi okupanci niszczą rzeczowych badaczy UFO, UFOnauci ci wspomagają również w robieniu zawrotnych karier osoby o szczególnie rzucających się w oczy wypaczeniach moralnych. W rezultacie, w gronie idoli o światowej sławie i ogromnej popularności, bardzo znaczący procent posiada jakieś poważne zbroczenie moralne. Może ono obejmować np. skłonności homoseksualne, brutalizm, narkomania, zbroczenia, lubowanie się w chuligaństwie i rozróbach, itp. Z kolei wobec wypełniania przez owych idoli roli wzorca dla młodzieży i dla szerokich rzesz swoich miłośników, niemal automatycznie narzucają oni innym ludziom niemoralne wzorce do naśladowania. Upowszechniają więc opinie że np. bycie homoseksualistą, narkomanem, czy brutalnym, jest rzeczą normalną i akceptowalną, że niemoralne zachowanie jest wręcz znamieniem bycia u szczytu, itp.

#9. Dewaluowanie i ukrywanie moralnych wzorców. Jest to następny przykład metody działania UFOonautów, podejmowanej aby narzucić nam ateizm. Wyjaśnijmy tu na czym ono polega. Kiedykolwiek ktoś albo coś na Ziemi zaczyna dostarczać innym pozytywnego wzorca, wówczas natychmiast zjawiają się zamanipulowani przez UFOonautów ludzie, którzy w jakiś sposób dewaluują pozytywną wymowę tego wzorca. Dzieje się to np. kiedy ktoś ten albo sam szerzy moralność i czyni dobro, albo też to coś jest instrumentem przez jaki przejawia się szerzące dobro i moralność działanie Boga. Przykładowo, w przypadku osób które czynią dużo dobra, owi zamanipulowani przez UFOonautów ludzie zwykle nie dopuszczają aby ci w potrzebie dowiedzieli się o tych czyniących dobro na ich rzecz. Czasami też rzucają na owych czyniących dobro najróżniejsze podejrzenia, oszczerstwa, niszczą ich, czy starają się im jakoś przeszkadzać w tym co czynią. Bardzo też często UFOnauci zamanipulują różnymi przestępczymi indywiduami, aby dokonywały zewnętrznie podobnych, aczkolwiek moralnie odwrotnych, czynów. Czyny tych indywiduów nastawione są jednak nie na moralność i dobro, a na szkodzenie innym i na czynienie zła (np. na wyłudzenie pieniędzy, zasiewanie nienawiści, itp.). Czasami wręcz czynią one niemoralne zło na rachunek owych ludzi oddanych służbie moralności i dobra. W ten sposób, kiedy niszczyielska działalność owych szkodzących indywiduów wychodzi na jaw, cień i wątpliwości padają również na owych ludzi czyniących faktyczne dobro. W przypadku zaś czegoś, co jest instrumentem poprzez który przejawia się działanie Boga, np. w przypadku obiektów dokonujących cudów (jak figurynek płaczących krwią czy łzami, posążków pijących mleko, itp.), nasi okupanci z UFO napuszczają najróżniejszych "sceptyków". Sceptycy ci albo "wyjaśniają" dane zjawisko w sposób "racjonalny", indukują najróżniejsze wątpliwości wokół sprawy, albo też dokonują stronniczych badań, fałszują wyniki, itp. Ponadto nasi okupanci dokładają wszelkich starań, aby nieustannie utrzymywać na Ziemi atmosferę nieufności wobec moralności i dobra. Następnym zaś tej



atmosfery jest, że jeśli faktycznie pojawi się coś moralnego i dobrego, z reguły osoby jakie o tym wiedzą traktują to z zażenowaniem, nikogo o tym nie informują i starają się aby inni nigdy o tym się nie dowiedzieli. W rezultacie, o moralności i dobrze dowiadujemy się zwykle tylko przez przypadek i niemal w rezultacie konspiracji, nie zaś ponieważ powinno ono być stawiane wszystkim za wzór i eksponowane na widok publiczny.

### VB5.3.3. Fałszywi prorocy

Ponieważ UFOnauci sami wyznają ateizm, wkładają oni też niezwykle dużo umiejętności i wysiłku w sabotaż religijny. Sabotaż ten objawia się na wiele sposobów. Np. polega na zaduszaniu na Ziemi każdej totaliztycznie zorientowanej wiary w Boga. Powoduje powstrzymywanie rozwoju nowych idei religijnych. Blokuję upowszechniania nowych idei religijnych które mimo wszystko zdołały się rozwinąć. Itd., itp.

W celu zduszenia nowych idei religijnych w samym zarodku, tj. zanim zdołają się one narodzić i zostać upowszechnione, UFOnauci wypracowali i konsekwentnie wdrażają w życie cały szereg bardzo efektywnych posunięć. Niektóre z nich udało mi się już zidentyfikować i zostały one opisane w poprzednim podrozdziale VB5.3.2 niniejszej monografii.

Jednym z takich już zidentyfikowanych sposobów na jaki okupujący nas UFOnauci zduszają w zarodku nowe idee religijne, to przysyłanie na Ziemię UFOonautów, jakich nazywać można "fałszywymi prorokami". Przypomijmy tutaj co w poprzednim podrozdziale wyjaśniono na ten temat. Pod pojęciem "fałszywych proroków" należy rozumieć UFOonautów o wyglądzie typowych Ziemian, jednak dobrze przeszkolonych i wyekwipowanych, których zadaniem jest szerzenie na Ziemi dywersji religijnej i pro-okupacyjnej propagandy. Dywersję tą i propagandę zasiewają oni z pomocą swoich zaawansowanych urządzeń technicznych. Przykładami takich urządzeń mogą być napędy telekinetyczne zdolne do przemieszczania się w czasie i do przechodzenia przez mury. Albo urządzenia zdolne do materializowania określonych obiektów i substancji. Nadajniki zdolne do telepatycznego manipulowania ludźmi. Itd., itp. Za pośrednictwem owych urządzeń sprawiają oni na naiwnych Ziemianach wrażenie, że są zdolni do czynienia "cudów". Stąd implikują, że reprezentują sobą samego Boga. Po zdobyciu zaś dla siebie statusu "istoty nadprzyrodzonej", wykorzystują oni ten status dla dywersji religijnej. W ramach tej dywersji szerzą oni najróżniejsze wstecznicze poglądy i zalecenia, jakie działają na korzyść UFOonautów. Najbardziej rzucającym się w oczy zadaniem owych fałszywych proroków, jest przy tym tępienie i powstrzymywanie wszelkich nowych ruchów i idei religijnych. Odwracają oni też uwagę ludzi od nowych idei religijnych. Ponadto nakłaniają do obstawania przy ideach starych, które już udowodniły w praktyce swoją nieprzydatność do wydzwignięcia ludzkości na wyższy poziom rozwoju duchowego i moralnego.

Rozważmy teraz częstotliwość pojawiania się na Ziemi takich religijnych dywersantów. Już poznane fakty sugerują, że praktycznie są oni wysyłani na Ziemię niemal bez przerwy. Na ślady ich działalności można więc natknąć się w każdym rejonie Ziemi i w każdych czasach. Tyle że niektórzy z nich działają wyłącznie na poziomie lokalnym, co powoduje że nie dorabiają się światowego rozgłosu. Niemniej ich wpływ w obszarze działania oraz historyczne konsekwencje ich działalności, zawsze są ogromne i zawsze niszczycielskie. Jak to wspomniano już w podrozdziałach VB5.3.2 i VB4.6.1 niniejszej monografii, wszystkie analizy dokonane w tym względzie zdają się sugerować, że jednym z obecnie działających na Ziemi tego typu UFOonautów jest Sai Baba. Dlatego dalsze rozważania niniejszego podrozdziału dokonywane będą właśnie na przykładzie Sai Baby. Niemniej zapoznając się z nimi należy wziąć pod uwagę, że rozważania te mają na celu uświadomienie co bardziej istotnych generalnych trendów i ponadczasowych problemów związanych z całym tym tematem. Stąd aczkolwiek rozważania te prowadzone są na konkretnym przykładzie jaki niemal każdemu czytelnikowi powinien być relatywnie dobrze znany, ciągle odnoszone one powinny być także do wszelkich innych podobnych przypadków i sytuacji z jakimi czytelnik może kiedykolwiek się zetknąć.

Moje zainteresowanie Sai Babą zaczęło się z chwilą odkrycia faktu istnienia na Ziemi kosmicznych dywersantów o cechach opisanych w podrozdziałach VB4.6.1 i VB4.9. Na początku swych badań zacząłem analizować "cuda" dokonywane przez Sai Babę, a także jego filozofię i idee religijne jakie on ma nam do zaoferowania. Okazję ku temu miałem doskonałą, bowiem mieszkałem wówczas w Malezji. Sai Baba ma tam wielu zwolenników (a nawet ma poświęcone sobie niewielkie świątynki). Wyniki tych analiz okazały się szokujące. Wszystkie cuda jakie Sai Baba dokonuje, okazały się możliwe do zrealizowania już przy użyciu urządzeń jakie opisane są w niniejszej monografii. Przykładowo przy użyciu osobistego wehikułu czasu, napędu telekinetycznego, oraz TRI (patrz podrozdziały M1, L1 i N3). Z kolei filozofia Sai Baby, oraz idee jakie ma on nam do zaoferowania, okazały się jedynie powtórzeniem tego wszystkiego, co istniejące od dawna religie na Ziemi wyrażają już sobą od szeregu wieków a nawet tysiącleci. To zaś dokładnie odpowiada jednej z podstawowych strategii UFOonautów, aby upowszechnić na Ziemi tylko te idee które i tak ludzkości już są znane (patrz podrozdział VB4.9).

Wspomniane badania wykazały więc, że Sai Baba praktycznie nie wprowadza na Ziemi żadnej nowej wiedzy ani żadnej nowej idei. On jedynie nakłania ludzi aby wytrwali przy ideach starych. Stąd jego misja sprowadza się do utrwalania zachowawczości i stagnacji. Misja ta zupełnie więc nie pasuje do ewentualnego wysłannika Boga. Wszakże gdy Bóg faktycznie przyśle kogoś na Ziemię, wówczas zadba aby wyposażyć swego reprezentanta w kilka nowych idei ludziom dotychczas całkowicie obcych, chociaż niezwykle potrzebnych. Ludzkość otoczona jest przecież morzem nieznanymi jej idei. Jedynie treść niniejszej monografii uświadamia nam istnienie nieogarniętych ich ilości. Jeśli przykładowo porównać zawartość rozdziałów H, I i JA tej monografii, z tym co Sai Baba nam oferuje, wówczas się okazuje, że istnieją dziesiątki zaawansowanych idei religijnych, oraz dotychczas nie poznanych przez ludzkość kierunków rozwoju moralnego, jakie mógłby on nam zaoferować - oczywiście gdyby jego rola polegała na wprowadzaniu, a nie na powstrzymywaniu, postępu. Aby wskazać tutaj choćby kilka przykładów takich nowych idei i kierunków jakich nie daje się doszukać w jego nauczaniu, a o jakich istnieniu już nam wiadomo, to należą do nich: (1) istnienie praw moralnych, (2) istnienie dwóch biegunów moralnych i filozoficznych (tj. "totalizmu" i "pasożytnictwa") wynikających ze stanowiska danej cywilizacji co do istnienia Boga i stąd co do skrupulatnego przestrzegania lub pasożytniczego omijania ustanowionych przez Boga praw, (3) istnienie energii moralnej, (4) możliwość wprowadzenia metod obliczeniowych do moralności i stąd obliczeniowego wyrażenia jakości naszego postępowania (w rozdziale JE niniejszej monografii metody te opisane są jako "Mechanika Totaliztyczna"), (5) proste receptury na wypracowywanie i osiągnięcie totaliztycznej nirwany, (6) fakt że Ziemia okupowana jest przez UFOonautów praktykujących filozofię "szatańskiego pasożytnictwa" (czyli przez dawnych "diabłów" czy "Szatana" - patrz podrozdział V9.1), czy (7) fakt że to UFOnauci są pierwotnym źródłem i powodem wszystkich kłopotów i klęsk jakie nas dręczą - czyli że to UFOnauci faktycznie wypełniają funkcje owych diabłów o jakich ostrzega nas sam Bóg za pośrednictwem wszystkich religii. Pamiętać przy tym należy, że niniejsza monografia jest dopiero początkowym spojrzeniem w kierunku jaki dotychczas zakrywany był przed naszymi oczami przez kosmicznych okupantów z UFO. Stąd reprezentuje ona jedynie pierwszy krok w kierunku ogromnego morza potrzebnej nam wiedzy, jaką ewentualny wysłannik Boga powinien mieć ludzkości do zaoferowania.

Powyższe analizy ujawniają więc dwa istotne fakty. Pierwszym z nich jest, że wszechświat dosłownie przelewa się nowymi ideami, ludziom ciągle nieznanymi, jakie po wprowadzeniu u nas w życie znacząco poprawiłyby sytuację ludzkości. Drugim zaś jest, że każda istota bardziej zaawansowana niż zwykli zjadacze chleba, jest świadoma istnienia tych idei i jest w stanie niektóre z nich wprowadzić w życie. Rozważmy więc logicznie na bazie powyższych dwóch faktów przyczyny zdumiewającego braku nowych idei i postępowej wiedzy w działaniach Sai Baby. Wszakże brak ten istnieje na przekór jednoczesnej obecności w tych działaniach wysoko zaawansowanych "cudów", jakie posiadanie tej wiedzy sugerują. W połączeniu z całkowitym brakiem uczeni, którzy "cuda" Sai Baby byłoby w stanie powtórzyć, ten

brak nowych idei nasuwa bardzo bulwersujący wniosek. Wniosek ten stwierdza, że pobyt Sai Baby na Ziemi posiada pasożytniczą motywację, która jest ogromnie daleka od podnoszenia nas na wyższy poziom poznania. Pobyt ten służy wyraźnie wyhamowywaniu naszych wysiłków poznawczych i odwrócenie naszej uwagi od właściwych kierunków rozwoju.

Podsumowując powyższe, na bazie dotychczasowych analiz jego filozofii, braku uczeni, oraz upowszechnianych przez Sai Babę wzorców zachowań, nasuwa się wniosek, że celem tej istoty jest upowszechnianie na Ziemi dywersji religijnej, a nie wprowadzanie religijnej odnowy. Na przekór więc pozorów, jakie zdają się wmawiać nam inaczej, jego posłanie na Ziemi jest zupełnie przeciwstawne niż prowadzenie ludzkości do lepszej przyszłości. Powyższy wniosek podpierają następujące obserwacje:

#1. Technika UFOonautów w dyspozycji Sai Baby. "Cuda" dokonywane przez Sai Babę są całkowicie wyjaśnialne na bazie technologii będącej w dyspozycji UFOonautów. Stąd sugerują one, że technologia ta została mu oddana właśnie w celu zwrócenia na niego uwagi, pociągnięcia za sobą maluczkich i poprowadzenia ich w dalsze odchłanie poddaństwa i kosmicznego wyzysku. Cel ten zresztą potwierdzają obiekty wielu z owych "cudów". Sai Baba lubuje się bowiem w materializowaniu złota, drogich kamieni, czy złotej biżuterii. Mogą one więc zaimponować materialistom. Jednak dla wielu religii są symbolem przeciwstawieństwa wartości duchowych (np. Jezus nigdy nie materializowałby złota ani złotych klejnotów, chociaż nie wahał się materializować żywności kiedy ta była potrzebna).

Aby dać tutaj jakieś konkretne przykłady, przanalizujemy kilka "cudów" Sai Baby na bazie tego co wyjaśnia niniejsza monografia. Zaczniemy od rozważenia uzdrawiania chorych nagminnie dokonywanego przez Sai Babę. Jak wiemy z uprowadzeń na pokład UFO, UFOnauci dla pokazu również uzdrawiają na UFO uprowadzanych przez siebie ludzi. Czynią to za pomocą niemal nieodnotowywalnych dla oczu komór oscylacyjnych drugiej generacji, jakie wydzielają efekt telekinetyczny. Tyle, że w przeciwieństwie do Sai Baby, UFOnauci czasami demonstrują jak to jest dokonane. Innym przykładem jest wskrzesywanie umarłych. Znane są przypadki, że osoby uprowadzone na pokład UFO przeżywały coś, co byśmy nazwali śmiercią, a nawet zmianą ciała na inne. Niemniej zostawały one potem przywracane do życia. Czasami nawet były obdarzane nowym ciałem. Istnieją też osoby, które już w dosyć długi czas po śmierci, cofnięte zostały w czasie do tyłu, do momentu poprzedzającego ich śmierć, przywrócone do zdrowia, a następnie ponownie przesunięte w czasie do przodu tak że wyglądało to jakby zostali wskrzeszeni. Wszystko wskazuje też na to, że to właśnie w taki sposób Sai Baba wskrzesił np. Pana V. Radhariszny, którego ciało w pierwszym przebiegu czasu pozostawało nieżywe przez 4 dni. Oczywiście UFOnauci demonstrują też "materializowanie" tak słynne u Sai Baby. Jego zasada i mechanizm opisywane jest również w niniejszej monografii.

Innym przykładem "cudu" wyjaśnialnego na bazie techniki UFOonautów, jest szeroko znany w świecie "biały proszek" czyli "święty popiół wibuthi" (jaki Sai Baba rozdziela obficie swoim wyznawcom i jaki słynie z własności leczniczych). Z proszkiem tym wiążą się następujące sprawy:

(a) Sprawa składu i technologii wytwarzania "białego proszku". Oryginalnie proszek ten ma imitować "świętą" substancję Hinduizmu. Substancją tą jest popiół otrzymany ze spalania łajna świętych krów. Hindusi nazywają go "vibudhi". Tymczasem słyszałem (niestety werbalnie - nie mam więc tego udokumentowanego na piśmie), że ktoś już analizował ów biały proszek "tworzony" przez Sai Babę. Okazuje się, że wprawdzie dosyć dobrze imituje on fizyczne cechy owego popiołu z krowiego łajna. Jest jednak jakąś zupełnie inną substancją mineralną, jaka z łajnem krowim ma niewiele wspólnego. Praktycznie to zaś oznacza, że wytwarzanie owego proszku przez Sai Babę jest zabiegiem technologicznym, a nie nadprzyrodzonym. Wszakże gdyby był to zabieg nadprzyrodzony, wówczas byłby on pod każdym względem zgodny z wierzeniami religijnymi Hindusów. (Tak jak np. ludzkie łzy lub krew wylewane nadprzyrodzenie przez święte posążki są zawsze ludzkimi łzami lub krwią.)

(b) Sprawa energii życiowej "białego proszku". Próbką tego proszku poddana została badaniom energetycznym przez mgra T.B. Jego badania wykazały, że nie posiada on

"formy", tj. energii życia. Tymczasem oryginalny hinduistyczny "vibudhi" wykazuje posiadanie tej energii. W sensie struktury zapewne więc "wibudhi" Sai Baby reprezentuje jedynie jakąś nieznaną jeszcze technologii ziemskiej substancję leczniczą o uniwersalnym charakterze (np. leczący nośnik pola telekinetycznego w podrozdziale NB3 niniejszej monografii nazywany "oscylantem").

(c) Sprawa leczniczych własności "białego proszku". Na obecnym etapie jest już wiadome, że odpowiednio "natelekinetyzowane substancje" (tj. substancje w jakich zamrożone zostało silne pole telekinetyczne) mają niezwykle silne własności lecznicze. Na dodatek owe substancje zawsze mają biały kolor - tak właśnie jak ów "cudowny" proszek Sai Baby. Aby dać tutaj jakiś inny przykład owych substancji, to należy do nich m.in. niezwykle "biały proszek" w stanie naturalnym występujący w glebie koło Phoenix w Arizonie i badany przez David'a Hudson (P.O. Box 25709, Tempe, Arizona 85285, USA) - patrz jego opis w artykule [1H8.1] z czasopisma Nexus, który niedawno był również przetłumaczony na język polski i pod tytułem "Tajemniczy biały proszek" opublikowany w polskojęzycznym kwartalniku UFO, numer 33 (1/1998) strony 54 do 65. Dla proszku tego stwierdzono 44% zmniejszenie wagi w stosunku do wagi jego składników wyjściowych, co udowadnia że jest on faktycznie produktem bardzo silnego natelekinetyzowania. Na jego temat dosyć sporo opisów znajduje się pod hasłem "oscylanty" w podrozdziale NB3 niniejszej monografii. Gotów byłbym się założyć, że ów "biały proszek" z Arizony, gdyby ktoś miał jego próbki, dokonałby tych samych "cudów" leczniczych co proszek Sai Baby. (Tak nawiasem mówiąc to przez David'a Hudson używany jest on właśnie m.in. do leczenia chorób i dolegliwości których nie daje się wyleczyć metodami medycyny ortodoksyjnej.) Co więc w tym miejscu chciałbym powiedzieć, to że w owym "cudownym proszku" Sai Baby wcale nie ma żadnych cudów, a jedynie zaawansowana technologia jakiej my maluczcy na Ziemi dotychczas jeszcze nie znamy.

#2. Brak uczniów - tj. zachowanie typowe dla UFOonautów rezydujących na Ziemi. Sai Baba nie posiada ziemskich uczniów, jacy byliby w stanie powtórzyć którekolwiek z jego "cudów". Jak wiadomo, prawdziwi prorocy zawsze otaczali się uczniami. Z czasem też ich uczniowie byli w stanie dokonywać niemal wszystkiego co dokonywali sami prorocy. Jako przykład rozważ Jezusa i jego Apostołów. Owa rola nauczyciela, czyli upowszechnianie i przekazywanie innym swojej zaawansowanej wiedzy i nowych idei, u prawdziwych proroków jest wszakże jedną z zasadniczych cech ich posłań na Ziemi. Natomiast cechą fałszywych proroków zawsze jest, że wprawdzie też posiadają oni wiedzę (tyle że jest ona "czarna"), jaka również pozwala czynić im rzeczy które zadziwiają maluczkich, jednak zatrzymują tę wiedzę wyłącznie dla siebie samych i traktują jako źródło swojej przewagi nad innymi. (Patrz też cechy filozofii szatańskiego pasożytnictwa opisane w podrozdziale JD2.4.)

#3. Postępowanie UFOonautów. Sai Baba rygorystycznie wdraża w praktyce wszystkie poznanej już przez nas kluczowe strategie postępowania naszych szatańskich pasożytów z UFO (patrz też podrozdział VB4.9). Aby wskazać tutaj przykłady tych strategii, to m.in. obejmują one:

#3a. "Udostępnianie ludziom jedynie tej wiedzy, jaką ludzie sami już wcześniej zdobyli i jakiej udostępnienie wcale nie posunie ludzi do przodu w ich rozwoju". Na przekór więc technicznego "zaawansowania" Sai Baby i możliwości dokonywania przez niego "cudów", idee przez niego głoszone nie zawierają niczego nowego - patrz też podrozdział VB4.9.

#3b. Uprawianie zasady "dziel i rządź". Zasada ta jest jedną z podstawowych kanonów filozofii pasożytnictwa wyznawanej przez UFOonautów. (Filozofia ta pod nazwą "szatańskie pasożytnictwo" opisana jest m.in. w podrozdziale JD2.4.) Przykładowo już obecnie wyznawcy Sai Baby podzieleni są na rywalizujące ze sobą i wzajemnie zwalczające się frakcje, każda z których chce zadominować nad pozostałymi. Na przekór też że Sai Baba posiada ogromny wpływ na swoich wyznawców, zaś wyznawcy ci znajdują się pod jego ścisłą kontrolą, wyraźnie popiera on ten podział na frakcje. Przykładowo, nawet nie starał się on zapobiec np. wzajemnej strzelaninie jaką owe zwalczające się frakcje wszczęły w jego własnej siedzibie (o strzelaninie tej m.in. raportuje referowany poniżej reportaż [1VB5.3.3]). Wszakże, jako "wszystko wiedzący" - patrz cytaty z punktu #4 poniżej, Sai Baba bez wątplenia łatwo mógł

strzelaniny tej uniknąć. (Owo nie zapobiegnięcie strzelaninie w jego własnej świątyni, mówi dużo na temat rozbieżności pomiędzy jego własnymi słowami, cytując: "Jestem ucieleśnieniem miłości, miłość jest moim narzędziem" (TP), a rezultatami jego działania, które to rezultaty rozprzestrzeniają nienawiść zamiast miłości, zaś jako narzędzie używają podziałów i brutalności, a nie miłości.)

#3c. Wdrażanie "hierarchii". Istnienie stromej hierarchii i odmiennych poziomów wtajemniczenia jest bardzo charakterystyczną cechą filozofii szatańskiego pasożytnictwa (opisanej w podrozdziale JD2.4). Cecha ta zasadniczo różni pasożytnictwo od filozofii typu totalitarnego głoszącej iż wszyscy są sobie równi i wszyscy współistnieją na zasadzie braterstwa. Jeśli przeanalizować nauczanie Sai Baby, to są w nim obecne najróżniejsze elementy jakie inspirują formowanie hierarchii wśród jego wyznawców i zwolenników. Przykładowo sam Sai Baba siebie stawia na zupełnie odmiennym poziomie niż wszystkich innych ludzi. Tym samym owa hierarchia wdraża zasadniczy element strategii działania naszych okupantów.

#4. Cechy UFOonautów. Sai Baba wykazuje wszelkie cechy (fizjologiczne, zachowania, filozofia, itp.) o jakich już wiemy, że są one charakterystyczne dla UFOonautów. Oczywiście, ponieważ cechy te stoją poza zakresem zrozumienia przez zwykłych ludzi, jacy nie posiadają przecież niemal żadnej wiedzy na temat zaawansowanej techniki używanej przez okupujących nas UFOonautów, stąd przez naiwnych ludzi są one cytowane jako dowód "boskości" Sai Baby. Aby przytoczyć tutaj jakieś przykłady owych cech, to należą do nich:

#4a. Odbudowywanie zasobów swej energii i uzyskiwanie stanu wypoczęcia, poprzez bezpośrednie wchłanianie czystej energii życiowej. (Notabene, energia ta jest uprzednio zrabowana od ludzi z planety Ziemia poprzez jej odessanie w specjalnych "komorach zimna" opisywanych w traktacie [3B].) Następuje to zamiast regenerowania swojej energii poprzez spanie czy poprzez zjedanie pożywienia - jak to czynią ludzie z Ziemi. Jak jest to dobrze znane i rozgłaszane wśród zwolenników Sai Baby (TP) "Sai Baba bez wytchnienia pracuje całą dobę, podobno nie śpi, a je tyle, że zwykły człowiek by umarł". Dokładnie też w taki sposób odnawiają swe zasoby energii i uzyskują stan wypoczęcia właśnie okupujący nas UFOnauci. Wiadomo nam o tym, ponieważ sposób ten dokładnie zademonstrowali wprowadzonemu przez siebie Andrzejowi Domale. Opisany on został w traktacie [3B] jaki napisałem z Panem Domałą. Metoda nasycania ciał energią życiową, stosowana przez UFOonautów, pozwalała więc aby pracować bez ustanku, wcale nie spać i niemal nie jeść.

#4b. Wiedza Sai Baby jest na poziomie wiedzy okupujących nas UFOonautów i nie może być porównywana z wiedzą ludzi. Oczywiście, wcale to nie przeszkadza Sai Babie ograniczać się do nauczania naiwnych ludzi tylko tego, co ludzie ci od dawna już wiedzą - patrz poprzednie wywody z niniejszego podrozdziału. Sai Baba sam stwierdza o sobie, cytując (TP): "Moja wiedza jest bezgraniczna, moja prawda jest niewytłumaczalna, niezgłębiona. Jestem poza zasięgiem najgruntowniejszych badań i najbardziej skrupulatnych pomiarów. Nic nie ukryje się przed moim wzrokiem, nie ma drogi której bym nie znał, nie istnieje problem, którego bym nie mógł rozwiązać. Moja samowystarczalność jest bezwarunkowa. Jestem tym wszystkim." (Sai Baba). Jeśli zaś ktoś przeczyta niniejszą monografię, szczególnie jej rozdziały O do W, wszystko co wymienione powyżej, cechuje właśnie okupujących nas UFOonautów. (To właśnie z powodu tak ogromnej przewagi technicznej nad nami, przy jednoczesnej zgniliznie moralnej, UFOnauci okupowali nas od początku naszych dziejów, zaś jak dotychczas my nie potrafiliśmy się nawet zorientować co jest grane.)

#4c. Sai Baba używa urządzeń UFOonautów. Jednak wcale się nie manifestuje z ich posiadaniem. Faktycznie też wszystkie jego "cuda" dają się wytłumaczyć jako wywodzące się z owych urządzeń. Przykładowo jest on zdolny do lewitowania, dokładnie takiego jakie zapewnia opisywany w moich monografiach napęd osobisty UFOonautów.

#4d. W swoich działaniach Sai Baba jest preferencyjny, narowisty, nieobiektywny, impulsywny, oraz pełen zmienności (niekonsekwencji). Czyli dokładnie taki, jacy są okupujący nas UFOnauci. Przykładowo potrafi on powiedzieć cierpiącemu jakiemu odmawia dokonania wyleczenia, cytując (TP): "Nawet gdybym Cię uzdrowił, to musiałbyś

przyjść ponownie". Przy innej okazji Sai Baba mówi jednak coś zupełnie przeciwnego, bo, cytuję "Nie odtrącę cię. Jestem twoją matką." Czyli uzasadnianie odmowy komuś wyzdrowienia reinkarnacją jest jedynie wybiegiem pod którym Sai Baba ukrywa faktyczne powody dla jakich niekiedy musi odmawiać.

Faktyczne powody dla jakich Sai Baba uzdrawia jedynie niektórych proszących, zaś innym uzdrowienia tego odmawia, ujawnia dopiero nasza postępująca wiedza o działaniu kosmicznych okupantów z UFO. (A ściślej wiedza zaprezentowana w podrozdziale V5.2.) Zgodnie bowiem z podrozdziałem V5.2, "selektywne uzdrawianie" jedynie niektórych osób staje się jednym z atrybutów po jakich odróżnić można kosmicznych sabotażystów od prawdziwych proroków (tj. UFOonautów od prawdziwych wysłanników Boga). W przypadku bowiem owych sabotażystów, każda ich ingerencja w teraźniejszość powoduje zmiany przyszłości, jakie to zmiany niekiedy zadziałają na niekorzyść naszych okupantów. Stąd sabotażyści dokonywać będą tylko takich ingerencji w teraźniejszość, jakie nie powodują zmian przyszłości działających na niekorzyść UFOonautów. Zanim więc Sai Baba kogoś uzdrowi, jego kosmiczni mocodawcy muszą dokładnie sprawdzić w przyszłości czy uzdrowienie to nie zadziała na ich niekorzyść. W przypadku zaś kiedy takie niekorzystne zadziałanie zostanie stwierdzone, Sai Baba zmuszony jest odmówić uzdrowienia. W tym celu używa on więc wygodnej wymówki "reinkarnacyjnej". Łatwo zresztą można to sprawdzić. Wszakże nawet gdyby dany chory zapewnił, że nie ma nic przeciwko ponownego przyjsciu na Ziemię, ciągle Sai Baba odmówił by uzdrowienia. Do powyższego powinno się dodać, że prawdziwi prorocy nie będą krępować się uzdrowić każdego kto do nich się zwróci, bowiem ich uzdrawianie nie działa na niczyją korzyść czy niekorzyść. Stąd w każdym przypadku służy ono interesom Boga w którego imieniu oni naprawdę działają.

#5. Obawa przed zdemaskowaniem. Sai Baba zdaje sobie sprawę, że istnieją techniczne sposoby zdemaskowania kim on naprawdę jest. Dlatego podjął on środki ostrożności, aby próby takie udaremnić. Przykładowo, na bazie obecnej znajomości tzw. "stanu telekinetycznego migotania" opisanego w podrozdziale L1 niniejszej monografii, wiadomo że w normalnych przypadkach ciało aktualnie znajdujące się w tym stanie bezapelacyjnie ujawniłoby swoją odmienność od normalnych ludzi w przypadku utrwalenia go na zdjęciach wykonanych zupełnie niespodziewanie. (Tj. migotanie to ujawniłoby się na zdjęciach pstrykniętych kiedy posiadacz napędu telekinetycznego nie jest świadom bycia fotografowanym i nie zdążył wyłączyć stanu telekinetycznego migotania - po szczegóły patrz podrozdziały L1 i VB4.6.1 tej monografii.) Dlatego też Sai Baba uniemożliwia wykonania mu zdjęcia w sposób niepostrzeżony, kiedy to nie wyłączył on swoich urządzeń telekinetycznych. Przykładowo, wstępu do świątyni w Puttaparthi (Indie), w której Sai Baba regularnie udziela audjencji, nie otrzymują osoby posiadające aparaty fotograficzne. Sprawdzenie zaś każdego tam wchodzącego, czy przypadkiem nie posiada ukrytego aparatu, odbywa się za pośrednictwem wykrywacza metali podobnego do wykrywaczy zaistalowanych na dobrze strzeżonych lotniskach. M.in. potwierdza to reportaż [1VB5.3.3] Roberta Stefanickiego "Baba przeszedł obok mnie", opublikowany w "Magazynie Gazety", piątek-sobota, 5-6 marca 1999 roku, strony 18-22. Na stronie 19, w podrozdziale "Wieczorna porcja energii" w reportażu tym napisano, cytuję: "papierosy zapaliki aparaty zabronione. Sairam, papierosy ... Trzeba przejść przez bramkę do wykrywania metalu i dać się obszukać."

#6. Udawanie Jezusa. Wszystko na temat Sai Baby starannie dopracowane zostało (co do najmniejszych szczegółów) aby nas przekonać, że jest on wysłannikiem Boga i samym Jezusem. Przykładowo, w swoim postępowaniu w każdej zasadniczej sprawie Sai Baba stara się kopiować życie Jezusa. Jak też na to słusznie zwrócił uwagę Pan G.G., nawet samo jego imię "Sai", jeśli wymawiać je szybko w ciągu "SaiSaiSai..." brzmi jak "Isa" - czyli imię jakim wyznawcy Islamu nazywają Jezusa. Ponadto okupujący nas UFOnauci, działając za pośrednictwem opisywanej w podrozdziale V5 tej monografii umiejętności celowego zmieniania przeszłości, tak aby pasowała ona do ich niecznych zamierzeń, postarali się nawet sfabrykować najróżniejsze "dowody historyczne", jakoby przygotowywujące przybycie Sai Baby. Jak zaś wiadomo, w przypadku prawdziwych proroków, sugestie kim oni są zawsze były

subtelne i nastawione na odkrycie prawdy po wskazaniach serca lub pod wymową efektów ich działania. Znaczący nie szyć grubymi nićmi i narzucające się nawet tym całkowicie zatopionym w materializmie. Wszystkie też owe spektakle jakie Sai Baba wyczynia i słowa jakie obficie rozdziela, też są tak ukierunkowane aby implikować (sprawiać wrażenie), iż to on jest Jezusem. Przykładowo w dzień Bożego Narodzenia 1972 roku, mając na myśli Jezusa, Sai baba powiedział: "Ten który mnie przysłał, ponownie przyjdzie", a potem powiedział, że mówi o Nim, o Babie. Twierdzi, że Jezus wypowiedział takie słowa, które wykreślono z Biblii: "Jego imię będzie Prawda. Będzie miał czerwoną szatę. Niskiego wzrostu, w koronie włosów." Sathya znaczy prawda, nosi czerwoną szatę, jest niskiego wzrostu, a Jego głowę otacza korona włosów. Tymczasem, jeśli rozważy się okoliczności przychodzenia na Ziemię prawdziwych proroków, to ich czyny a nie słowa obwieszczały, że są tymi kim byli. Takie więc bezpośrednie deklaracje i staranny dobór okoliczności zdają się sugerować, że szatańscy pasożyci z UFO którzy przysłali Sai Babę na Ziemię doskonale wiedzieli o przepowiedniach religijnych na temat przyjścia Drugiego Jezusa. Z kolei za pośrednictwem Sai Baby starają się następstwa owych przepowiedni wykorzystać dla własnych celów. (Np. dla utrwalenia na Ziemi swojej filozofii szatańskiego pasożytnictwa, dla roztoczenia jeszcze większej kontroli nad ludźmi, itp.)

#7. Brak konsystencji. Podobnie jak to ma miejsce z twierdzeniami okupujących nas UFOonautów, oświadczenia Sai Baby też pełne są wzajemnych sprzeczności i braku konsystencji. Aby dać tutaj jakiś konkretny przykład, to jak na to zwrócił moją uwagę mgr T.B., na stronie 65 wydanej w Polsce książki "Sai Baba mówi do Zachodu" ("Sai Baba spricht zum westen"), Dom wydawniczy Limbus, Bygoszcz 1999 rok, stwierdza on, cytując: "poza Mną nie ma innego Boga". Jednak na stronie 107 tej samej książki twierdzi on: "Im częściej powtarzasz imię Pana, tym bardziej zbliżysz się do Niego". Oba te stwierdzenia zaprzeczają sobie nawzajem, bowiem albo jest on Bogiem, albo też nim nie jest. Wszakże ludzie którzy są doskonali i znają absolutną prawdę, nie powinni wykazywać niezdecydowania i wzajemnych sprzeczności w tak zasadniczej sprawie.

#8. Samochwalstwo. Jeśli chodzi o postępowanie (czy raczej o "samoreklamę") Sai Baby na Ziemi, to najbardziej może dziwić, że wszystko co nam wiadomo na jego temat wywodzi się od niego samego, tj. od Sai Baby. To on sam jest ową największą trąbą jaka trąbi na cały świat o swojej "boskości", o ratowaniu ludzkości, itp. Przykładowo, zgodnie z informacjami na jakie uwagę zwrócił Pan M.Z., Sai Baba twierdzi o sobie samym, cytując:

"Pan przychodzi jako awatar, gdy jest z utęsknieniem wyczekiwany przez mędrców i świętych. Sadhu modlili się i ja przyszedłem." [2VB5.3.3] "Sathya Sai Speaks", 4, s. 8. (Należy tutaj podkreślić, że pochodzące z sanskrytu indyjskie słowo "awatar", w książce [3VB5.3.3] Jonathan'a Roof'a "Ścieżki do Boga" zdefiniowane jest jako "Awatar oznacza manifestację Boga w ludzkiej postaci." Natomiast dosłownie słowo to w sanskrycie oznacza "zstąpienie".)

"Człowiek nie jest w stanie zrozumieć naturę awatara. Chociaż pojawia się on jako ludzka istota, jego moce i zdolności wykraczają poza nasze pojmowanie. Widzi przeszłość, teraźniejszość i przyszłość wszechrzeczy. Dzięki swej wyjątkowej mocy, prowadzi poszczególne jednostki i społeczeństwa w kierunku duchowej odnowy. 'Purusha' - awatar przyszedł wyłącznie po to, by ocalić ludzkość, zatem zna pielgrzyma, jego drogę i cel. On jest Panem Stworzenia i jest w pełni świadom swej mocy. Zna przeszłość, teraźniejszość i przyszłość wszechrzeczy. Prowadzi i wyzwala." [2VB5.3.3] "Sathya Sai Speaks", 7, s. 473. (Tak nawiasem mówiąc, to dokładnie to samo mógłby powiedzieć o sobie każdy UFOnauta.)

"Ilekoć zło zagraża dobru, ja muszę przyjść i ratować je od upadku". [2VB5.3.3] "Sathya Sai Speaks", 5, s. 324. (W tym miejscu warto jednak nadmienić, że pomimo owej deklaracji Sai Baba milczał w sprawach najróżniejszych konfliktów, np. na Bałkanach. Ogólnie zaś wiadomo że "milczenie zawsze oznacza ciche popieranie".)

Tymczasem w przypadku prawdziwych proroków (np. rozważ Jezusa), na temat ich wielkości nie rozwodzili się oni sami (np. sam Jezus) a ich czyny, ich uczniowie, oraz ludzie którzy ich otaczali i byli naocznymi świadkami ich działań. Czy prawdziwy wysłannik Boga faktycznie by się zachowywał jak Sai Baba? Czy takie narzucanie się innym leży w zgodzie z

tym czego od prawdziwej wielkości należy się spodziewać? Czyż owo narzucanie się nie jest ilustracją dla następujących słów z Biblijnej Ewangelia św. Mateusza (24, 23-28): "Gdyby wam wtedy kto powiedział, oto tu jest Chrystus albo tam, nie wiercie. Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda aby o ile można zwieść wybranych."

#9. Działania Sai Baby nieodnotowalnie spychają nas w dół. Jeśli rozważyć skutki działalności Sai Baby na Ziemi, to zamiast windować nas do góry, spychają one nas w dół. Skutki te czynią więc dokładnie to samo, co czyni też wszelka inna działalność okupujących nas UFOonautów. Główne metody z użyciem jakich jego działalność niezwykle przebiegle spycha nas w dół, obejmują m.in. to że: skutecznie zablokował on na Ziemi nasze własne poszukiwania doskonalszej religii i moralności, odwrócił naszą uwagę od innych właśnie rozprzestrzenianych nowych idei religijnych, odwodzi nas od poznania praw moralnych, powstrzymuje nas przed wyplenieniem błędów z naszych religii i naszego zrozumienia Boga, nakłania nas do przestrzegania starych reguł i religii o których już wiadomo że w praktyce się nie sprawdziły i nie wyniosły nas na wyżyny moralne, zupełnie pomija w swoich naukach wskazanie pierwotnego źródła i pochodzenia wszelkiego zła pleniącego się na Ziemi - tj. UFOonautów którzy zadręczają ludzkość od początku zaludnienia Ziemi naszą rasą, itp.

#10. Wprowadzanie nowych zagrożeń. Największe jednak zagrożenie nauk Sai Baby zdaje się wynikać z przepowiedni o zbliżającym się przybyciu Antychrysta na Ziemię i o Ostatniej Bitwie pod Armageddon (po więcej szczegółów patrz podrozdziały A3 i A4). Na obecnym etapie o zdarzeniach tych niewiele jest wiadomo, np. czy będą one fizycznymi, czy też jedynie alegorycznymi. Niemniej nie wolno nam wykluczać, że jeśli misja Sai Baby na Ziemi jest dokładnie taka na jaką zdają się wskazywać dedukcje z niniejszego podrozdziału, wówczas to właśnie jego poplecznicy mogą niewłaściwie wpłynąć na wyniki tych najważniejszych zdarzeń w przyszłej historii Ziemi.

Podjęcia niniejszej próby demaskowania działalności na Ziemi fałszywych proroków przysyłanych przez UFOonautów w celach dywersji religijnej, oczywiście może wzbudzać najróżniejsze pytania. Przykładowo niektórzy mogą się zastanawiać, czy powyższe oznacza że wszyscy prorocy znani w naszych dziejach, mogli być takimi narzędziami naszych okupantów. Otóż analiza filozofii i zasad postępowania historycznych proroków wykazuje że NIE. Wielu z nich cechowało się bowiem atrybutami, jakie zdecydowanie zaprzeczają możliwości iż reprezentowali UFOonautów. To zaś oznacza, że co najmniej jakaś część proroków i twórców nowych religii była autentyczna. Faktycznie więc wyposażeni oni zostali przez wszechświatowy intelekt (Boga) w szczególny rodzaj talentu i umiejętności. Oddani też oni zostali przez ten intelekt w służbę mieszkańców naszej planety, aby upowszechnić na Ziemi nowe idee religijne. Owe atrybuty autentycznych proroków, jakie jednoznacznie wykazują, że absolutnie nie mogli oni być na służbie UFOonautów, a stąd jakie mogą stanowić cechy odróżniające prawdziwych proroków od fałszywych proroków, obejmują m.in.:

#A. Nowatorstwo wprowadzanych idei. Autentyczni prorocy zawsze wnosili sobą jakieś zupełnie nowe i rewolucyjne na ich czasy idee religijne i moralne. Nie były one znane i praktykowane przed ich pojawieniem się na Ziemi.

#B. Posiadanie uczeni i poświęcenie się nauczanie ludzkości.

#C. Świadomość istoty swojej misji, oraz gotowość przyjęcia na siebie karmy kredytowej związanej z wypełnieniem tej misji. Autentyczni prorocy zawsze z góry wiedzieli jak przykry los ich czeka, mimo to zgadzali się aby los ten przyjąć dla poprawy życia innych ludzi - patrz podrozdział I4.5 niniejszej monografii, lub podrozdział K4.5 monografii [8].

#D. Konsystencja, czyli postępowanie wobec wszystkich w taki sam sposób (nie np. jak Sai Baba, uzdrawianie jednych i odmawianie uzdrowienia innych).

#E. Życie wojownika. Autentyczni prorocy zawsze prowadzili życie wojownika walcząc zdecydowanie i podejmując każde ryzyko dla wprowadzenia tych nowych idei w życie.

#F. Klarowne wytypowanie swego przeciwnika. Autentyczni prorocy zawsze doskonale wiedzieli i jasno wskazywali to w swoich naukach, kto jest przyczyną wszelkiego zła na Ziemi i stąd z kim przychodzi im się mierzyć. Zawsze też jako tego przeciwnika wskazywali oni



okupujących Ziemię UFOonautów - chociaż zależnie od światopoglądu i wiedzy ich czasów nazywali owych UFOonautów z użyciem nieco innej niż dzisiaj terminologii - np. "upadłych aniołów", "diabłów", "Szatana", itp.

#G. Brak elementów filozofii pasożytnictwa we wszystkim czego nauczają. Np. nie starali się dzielić i skłócać ludzi, a uczyli współpracy i pokoju, nie wznosili podziałów i nie nakłaniali do hierarchii, a uczyli równości i braterstwa, itp.

#H. Rezultaty ich działań były pozytywne. Tymczasem rezultaty działań fałszywych proroków zawsze okazywały się wysoce niszczycielskie.

Wszystko wskazuje na to, że właśnie nadeszły na Ziemię czasy wypełniania się starych przepowiedni. Zgodnie też z tymi przepowiedniami, Ziemia staje się polem bitewnym pomiędzy nosicielami dwóch przeciwstawnych sił. Jedna z tych sił winduje nas do światła, inna zaś spycha nas do ciemności. W imię obu tych sił przemawiać będą do nas najróżniejsi ludzie. Wszyscy z nich na ustach nosić będą miłość i dobro ludzkości. Jednak w przypadku zwolenników ciemności, słowa te będą pustymi. Ich celem jest bowiem zwodzenie, prowadzenie ku przepaści i utwierdzenie w poddaństwie. Musimy więc bardzo uważać, aby zaślepieni zwodniczymi słowami, materialistycznymi błyskotkami, oraz spektakularnymi wyczynami, nie wzięć przypadkiem wysłanników ciemnych mocy za zwolenników światła. Stąd gdy stajemy na rozdrożu, nie wolno nam ustawać w wysiłkach dokładnego zbadania, w którym kierunku leży prawda, jakkolwiek by ona nie miała się okazać.

Na zakończenie powyższych rozważań chciałbym podkreślić, że siłą motoryczną napisania tego rozdziału było totalizyczne posłanie "wiedza to odpowiedzialność". (A ściślej odmiana tego posłania stwierdzająca że "wiedza to poczucie współodpowiedzialności za losy ludzkości, oraz serdeczna troska o przyszłość nas wszystkich".) Z kolei jedynym celem dla którego temat niniejszego podrozdziału został podjęty jest "odkrycie prawdy jakkolwiek by ona nie była" oraz służenie dobru ludzkości za pośrednictwem tej prawdy. Prawda zaś ma to do siebie, że jej odkrycia nie daje się dokonać, jeśli ktoś nie ma odwagi rozważyć wszystkich możliwości, nawet tych jakie komuś mogą być nie na rękę, lub jakie w praktyce mogą okazać się niebezpieczne. Z tego powodu rozdział ten powraca do tradycyjnych korzeni i misji nauki, otwarcie podejmując temat którego przemilczenie lub przeoczenie uniemożliwiłoby odkrycie całej prawdy na temat naszych kosmicznych okupantów z UFO. Oczywiście podejmując ten temat, zdaję sobie sprawę, że na sposób ludzki mogę zwyczajnie się mylić, lub że do mojej logiki mógł zakraść się jakiś błąd. Stąd też zapraszam czytelników do dalszego dyskusowania możliwości jakie się nasuwają na poruszany tutaj temat. Gdyby więc po zapoznaniu się z dociekaniem z tego podrozdziału, czytelnikowi przypomniało się coś z czym zechciałby się podzielić, lub gdyby wiedział coś istotnego w tej sprawie, czego ja jeszcze nie wiem, wówczas proszony jest on aby napisać mi w tej sprawie. Wszakże wiedzą "dwóch głów" prawdę na omawiany tutaj temat, jakkolwiek by ona nie była, być może uda się odkryć znacznie szybciej niż jeśli analizował ją będę w odosobnieniu. Oczywiście jestem też całkowicie otwarty na ewentualne argumenty, że naukowy wniosek jaki z przedstawionych tutaj rozważań wynika na temat Sai Baby, jest błędny. Jeśli więc ktoś widzi jakieś luki w tym wniosku, lub w dedukcji jaka do niego prowadzi, wówczas w naszym wspólnym interesie leży aby luk tych nie ukrywać i aby konstruktywnie przytoczyć logiczne argumenty jakie mogłyby przekonać, że powyższa dedukcja jest błędna, a także wskazać materiał dowodowy jaki błędność tą wykazuje.

#### VB5.4. Potęgowanie ludzkiego cierpienia i ubóstwa

Jeszcze jednym strategicznym celem działalności UFOonautów na Ziemi, jest szerzenie cierpienia i ubóstwa. Powodem dążenia naszych okupantów do osiągnięcia tego ogromnie niemoralnego celu jest, że ludźmi ubogimi rządzi się łatwiej, oraz że bardziej bezkarnie można ich eksploatować. Szerzenie cierpienia i ubóstwa dokonywane jest przez UFOonautów na Ziemi za użyciem całej gamy najróżniejszych zmyślnych metod i środków. Aby dać tutaj kilka ich przykładów, to należą do nich:

#1. Przeludnianie Ziemi. UFOnauci osiągną to przez prześladowanie środków antykoncepcyjnych i regulacji urodzin, jak to wyjaśniłem już w podrozdziale VB5.2.1, oraz przez popieranie niczym nie kontrolowanego rozmnażania się ludzi. Dla eskalowania tego przeludniania Ziemi, UFOnauci manipulują najróżniejszymi fanatykami, popychają ich do występowania przeciwko wszelkim formom regulacji urodzin, indukują histerie i wybuchy emocji kiedykolwiek dochodzi do dyskusji na tematy regulacji urodzin, podżegają najróżniejszych fanatyków aby podpalali kliniki regulacji urodzin, aby atakowali i bili personel medyczny tych klinik, aby prześladowali pacjentów, itp. A wszystko to UFOnauci czynią tylko dlatego, aby mieć nieprzerwany dostęp do coraz większej liczby biorobotów, jakie rozmnażają oni ze spermy i owule zrabowanych od ludzi. Wszakże liczba tych biorobotów by się wyraźnie zmniejszyła gdyby ludzie zaczęli używać środki antykoncepcyjne i regulację urodzin.

#2. Stwarzanie barier pomiędzy ludźmi. Polega ono na wprowadzaniu sztucznych podziałów, granic, państw, obywatelstw, pozwoleń, wiz, tendencji do niepodległości, itp. To zaś z kolei utrzymuje ludzi w braku faktycznej wolności, w poddaństwie i w obowiązku posłuszeństwa lokalnym kacykom.

#3. Nakłanianie do wyzysku. Polega ono na formowaniu przez UFOli warunków i sytuacji, w których wyzysk jednych ludzi przez innych nie tylko jest możliwy, ale wręcz niezbędny.

#4. Stwarzanie nierówności pomiędzy ludźmi. Przykładowo polega ono na stymulowaniu koncentracji bogactwa w kilku nielicznych rękach.

#5. Przywracanie niewolnictwa. Polega ono na stopniowym eliminowaniu na Ziemi warunków politycznych, legalnych i ekonomicznych, w których ludzie mogliby walczyć o swoje prawa. Eliminowanie to połączone jest z równoczesnym coraz głębszym uzależnianiem jednych ludzi od innych.

#### VB5.5. Piętrzenie podziałów i różnic pomiędzy ludźmi

Kolejnym celem działalności UFOonautów, jaki bezpośrednio wynika z ich pasożytniczej filozofii i stąd jaki starają się osiągnąć na Ziemi, to wprowadzanie najróżniejszych podziałów i różnic pomiędzy ludźmi. Wszakże tam gdzie są podziały i różnice, tam też brak jest wolności, oraz możliwy jest bezkarny wyzysk i podporządkowywanie. Stąd też już w chwili zaludniania Ziemi, nasi okupanci upewnili się, aby na niej zamieszkiwały ludy przynależne do odmiennych i nawzajem nie lubiących się ras. Od najstarszych też czasów wprowadzają oni na Ziemi kasty, klasy, warstwy społeczne, hierarchie, paszporty, obywatelstwa, wyznania, itp.

Oczywiście aby osiągnąć owe podziały, UFOnauci najpierw muszą pokonywać naturalne tendencje i odruchy ludzkie, a także filozoficzny dorobek ludzkości. Wszakże zgodnie z nimi, wszyscy ludzie są sobie równi. W pokonywaniu tym zresztą, jak narazie, UFOnauci zawsze odnosili sukcesy. Na przekór bowiem tych naturalnych dążeń do równości, na Ziemi nigdy nie istniały sytuacje, że faktycznie wszyscy ludzie byłiby sobie równi.

#### VB5.6. Wdrażanie na Ziemi "modelu idealnego niewolnika"

Kolejnym z istotniejszych celów działalności UFOonautów na Ziemi, jest wdrożenie wśród ludzi "modelu idealnego niewolnika". Cel ten wynika z wyznawanej przez UFOonautów filozofii szatańskiego pasożytnictwa, oraz dokładnie pokrywa się on z pasożytniczą motywacją działalności UFOonautów na Ziemi. "Model idealnego niewolnika" to zbiór cech, jakimi zgodnie z filozofią szatańskiego pasożytnictwa, powinien odznaczać się idealny niewolnik. Osoba charakteryzująca się tymi cechami będzie bowiem bezmyślnym przedmiotem, jaki UFOnauci mogą bezkarnie eksploatować, będzie łatwa do manipulowania, będzie wydajna w produkowaniu wszystkich surowców i energii rabowanych przez UFOonautów, itp. Faktycznie też, w sposób podobny jak rolnicy zawsze usiłują wyhodować rasę zwierząt domowych, które

w możliwie najlepszy sposób nadają się do rolniczego eksploataowania, tak samo okupujący i eksploatujący ludzkość UFO-nauci usiłują wyhodować na Ziemi rasę ludzi, którzy w sposób idealny nadawali się będą do eksploatacji przez szatańskich pasożytów z UFO. Nieniejszy podrozdział ma na celu zapoznanie czytelnika jakie to są owe cechy idealnego niewolnika UFO-nauców.

Podczas zapoznawania się z zestawionymi poniżej cechami "idealnego niewolnika UFO-nauców" sugerowałbym aby czytelnik przymierzył do nich dwie osoby - mianowicie siebie samego, oraz kogoś dobrze mu znanego. Przymierzenie to powinno polegać na wyznaczeniu dla rozważanej osoby, jaki procent zestawionych poniżej cech osoba ta już posiada. Procent bowiem już posiadanych cech "idealnego niewolnika" ujawnia stopień w jakim dana osoba wypełnia opisywany tutaj model. Stąd ujawnia również na ile osoba ta ceniona jest przez swoich kosmicznych hodowców. Niezależnie od przymierzenia owych cech "idealnego niewolnika UFO-nauców" do siebie i do kogoś dobrze nam znanego, warto też rozważyć w jakim stopniu cechy te dominują całe społeczeństwo w jakim żyjemy. Ponadto, przeglądając zestawione poniżej cechy wynikające z uprawianej przez UFO-nauców filozofii szatańskiego pasożytnictwa, warto również się zastanowić, jakie są cechy do nich odwrotne. Wszakże owe cechy odwrotne muszą reprezentować model wolnego mieszkańca Ziemi uprawiającego filozofię totalizmu opisywaną w rozdziale JA i podrozdziale JB5. (W kilku punktach poniżej również i owe totalistyczne cechy są przytoczone, jakie stanowią odwrotność cech usilnie formowanych u ludzi przez szatańskie pasożytnictwo.)

Oto wykaz omawianych tu cech formowanych u ludzi przez szatańskie pasożytnictwo. Zgodnie więc z tym co mi udało się dotychczas zidentyfikować, "idealny niewolnik UFO-nauców":

#1. Jest ateistą. W przeciwieństwie do osoby o totalistycznej filozofii, idealny niewolnik UFO-nauców całkowicie odrzuca fakt, że wszechświat jest rządzony przez pojedynczy samoświadomy nadrzędny intelekt, jaki totalizm i Koncept Dipolarnej Grawitacji nazywają wszechświatowym intelektem, zaś religie nazywają Bogiem. Niewolnik taki nie widzi też że we wszechświecie panuje określony porządek, nie dostrzega że życie w ogólności, zaś wszelkie nasze działania w szczególności, służą jakiemuś nadrzędnemu celowi, mają jakieś uzasadnienie, oraz podlegają określonym prawom moralnym.

#2. Nie posiada zasad moralnych. W przeciwieństwie do np. wyznawców totalizmu, idealny niewolnik UFO-nauców ani nie wie, ani nie chce wiedzieć, o istnieniu praw moralnych. Nie wie więc, ani nie chce wiedzieć, że istnieje ścisły związek pomiędzy tym co my czynimy w stosunku do innych, a tym co nas potem dotyka ze strony innych. Cały też czas zachowuje się jak bezmyślna natura - zawsze podążając po linii najmniejszego oporu intelektualnego. Jeśli zaś od czasu do czasu postępuje w sposób niemal moralny, czyni to tylko ponieważ "inni na niego patrzą", albo ponieważ obawia się aby nie zostać sfilmowany ukrytą kamerą czy dostrzeżony przez obserwującego go policjanta i ukarany.

#3. Nie walczy o nic ani nie próbuje osiągnąć niczego. Dla idealnego niewolnika UFO-nauców nic nie posiada na tyle istotnej wartości, aby bezinteresownie gotów był o to walczyć. Takie idee jak moralność, miłość, prawość, sprawiedliwość, przyjaźń, ideały, wolność, są do niego pustymi słowami. Słowa te owszem akceptuje, jeśli ich posiadanie nie wymaga od niego poświęceń, walki, czy wytężonych wysiłków. Jednak natychmiast je porzuca, jeśli z ich powodu wymagany był z jego strony jakiś wysiłek lub ryzyko. Jego dewizą życiową jest, aby nie obstawać za niczym i aby nie czynić niczego, co mogłoby wymagać od niego włożenia w to jakiegoś nie procentującego materialnie wysiłku, czy mogłoby spowodować pogorszenie jego sytuacji.

#4. Bezinteresownie szkodzi innym kiedykolwiek ma ku temu okazję. Jego zasady działania to: "jeśli jesteś przez kogoś pobity, skrzywdzony, lub prześladowany, popraw swoje samopoczucie poprzez pobicie, skrzywdzenie, lub poprześladowanie kogoś słabszego od siebie", oraz "jeśli masz okazję pokazania komuś swojej władzy, zdolności niszczycielskich, czy baraku skrupułów, uczynić to bez chwili namysłu". W rezultacie idealny niewolnik będzie szkodził każdemu, kogo z jakichś powodów nie lubi, oraz każdemu komu zaszkodzić ma

okazję, nawet jeśli dla szkodenia tego nie wystąpił żaden powód i nawet jeśli szkodzony w niczym mu nie zawinił. Nigdy też nie splami się bezinteresownym uczynieniem jakiegoś dobra.

#5. Lubuje się w masakrowaniu. Jeśli z jakichś powodów sam nie posiada możliwości osobistego dokonywania czyjegoś masakrowania, wówczas oddawał się będzie oglądaniu, jak inni czynią to dla niego, dla jego przyjemności, lub w jego imieniu.

Wśród niezliczonych dowodów na promowanie wśród ludzi lubowania się w masakrowaniu, w starożytności można wskazać rzymskie Colloseum. Wielotysięczne tłumy oddawały się w nim przyjemnościom m.in. obserwowania jak lwy pożerają pierwszych Chrześcijan. W dzisiejszych czasach jako ów przykład wskazać można coraz częściej nadawane w telewizji sprawozdania z amerykańskich zapasów. Ich oglądanie dostarcza kandydatom na idealnych niewolników przyjemności zobaczenia, jak kilka osobników o mentalności i postawie goryli masakruje się nawzajem.

#6. Kieruje się wyłącznie niskimi uczuciami. Kultywuje przy tym tylko uczucia niemoralne, jak nienawiść, złość, pożądanie, żądza władzy, itp. Jeśli zaś przypadkiem opadną go kiedyś uczucia moralne, jak np. miłość do kogoś, wówczas się ich wstydzi, wypiera się przed innymi faktu ich posiadania i je w sobie energicznie zwalcza. Nigdy w swych działaniach nie opiera się też na zasadach moralnych, ani na logicznym myśleniu. Moralność uważa bowiem za objaw czyjejś słabości, zaś myślenie sprawia mu ból fizyczny.

#7. Wyznaje kult mięśnia. Idealny niewolnik stara się być jak najbardziej umięśniony i silny. Jednak nie przykłada uwagi aby odznaczać się odnotowywalną moralnością, wiedzą, ani inteligencją.

#8. W życiu kieruje się prawem dżungli zgodnie z zasadą "przeżywania najsilniejszych". Idealny niewolnik jest agresywny, brutalny, gotowy do zabicia lub zniszczenia każdego kto stoi na jego drodze, oraz do eksploataowania lub niszczenia każdego, kto jest słabszy od niego. Kiedykolwiek też ma okazję, swoją pięścią lub swoją armią daje innym poznać, kto w stworzonej przez niego dżungli jest aktualnie panem.

#9. Wobec silniejszych od siebie przyjmuje postawę "jeśli nie możesz ich pobić wówczas do nich się przyłącz", niezależnie za jaką sprawą ci silniejsi by nie obstawali. Przykładowo swoim mocodawcom jest posłuszny jak pies. Wobec osób przy władzy lub pieniędzy jest usłużny, przydatny i grzeczny. Nigdy zdecydowanie i do końca nie przeciwstawia się komuś lub czemuś ponieważ jest to niemoralne, szkodliwe dla interesów ludzkości, czy niezgodne z prawami wszechświata.

#10. Jego celem życiowym jest nieróbstwo i oddawanie się przyjemnościom. Idealny niewolnik stawia na wszystko co daje przyjemności cielesne i za cele swego życia uważa nieograniczone leniuchowanie, wylegiwanie się na brzuchu bez końca, brak obowiązków, brak potrzeby jakiegokolwiek działania czy wysiłku, oddawanie się wyłącznie przyjemnościom, posiadanie dużych sum pieniędzy, tp. (patrz też koniec podrozdziału VB5.1.1). Nigdy nie potrafi też zrozumieć, że w totalizmie celem życiowym może być konstruktywna i bezinteresowna działalność dla dobra innych.

Tak nawiasem mówiąc, to propagowanie przez UFO lenistwa i nieróbstwa jako najbardziej wymarzonego celu życiowego "idealnego niewolnika", jest tak efektywne, że już obecnie w niektórych krajach cel ten podchwycony został przez dużą proporcję obywateli. Przykładowo w Nowej Zelandii lokalna gazeta wydawana w Timaru i nazywająca się "The Timaru Herald" (Bank Street, Timaru; the registered office: 25-33 Victoria Street, Wellington, New Zealand) w swoim wydaniu ze środy, 7 lipca 1999 roku (Wednesday, 7 July 1999) zawierała 16-stronnicowy dodatek specjalny "Women @ Work", jaki publikował wywiady z około 45 kobietami. Wszystkim tym kobietom zadawano najróżniejsze pytania, w rodzaju "co byś uczyniła z wygraną w lotto", "jakie jest twoje motto", "jakie byłyby twoje wymarzone wakacje", itp. Odpowiedzi na te pytania m.in. ujawniały więc ich cele i wartości życiowe. Analizując opublikowane tam odpowiedzi odnotowałem, że dla niemal połowy z wypowiadających się, najbardziej pożądane cele i wartości życiowe obracały się wokół leniuchowania i np. stanowiły: brak potrzeby pracowania, brak jakichkolwiek obowiązków, brak dyscypliny, brak celów do osiągnięcia, brak problemów do rozwiązania, posiadanie sług,

posiadanie władzy, itp. Najlepiej wyraziła to tam niejaka Jann Gibbs, 34 lata, która na pytanie "gdybyś miała zostać zwierzątkiem, jakie byś wybrała i dlaczego?", odpowiedziała - cytując: "Gdybym mogła być jakimś zwierzątkiem? Moją kotką z uwagi na jej czarujące życie. Jedyne co ona czyni to spanie, zaś wchodzi i wychodzi kiedy tylko zechce. Ma mnie aby biegać wokół niej - definitywnie jest więc przy władzy." (W oryginale angielskojęzycznym: "If I could be any animal: My cat because of her charmed existence. All she does is sleep and come and go as she pleases. She has me running around her - she's definitely in charge.") Na szczęście, nie wszystko jest jeszcze stracone dla naszej cywilizacji, bowiem niemal ćwierć z owych kobiet zawarła w swoich wypowiedziach poglądy, jakie świadczyły o wyraźnej obecności elementów intuitywnego totalizmu w ich codziennej filozofii. Przykładowo w swoich wypowiedziach podawały one jako swoje motto "Czyń innym tylko to, co chcesz aby inni czynili tobie" (po angielsku "Do unto others as you would want others to do unto you"), wkazywały konieczność pokonywania przeciwności losu, pomagania innym, itp. Nic dziwnego, że przy takich proporcjach nastawień życiowych, Nowa Zelandia z początkowo trzeciej w latach 1950tych pozycji na świecie pod względem standardu życia, w 1999 roku ześlizgnęła się już w dół do pozycji 26 na świecie (oraz w chwili pisania tego paragrafu nadal raptownie ześlizgiwała się w dół). Z kolei trudności życia i codzienne problemy zaczęły wówczas dorównywać w niej tym z krajów byłego "trzeciego świata".

#11. Konstruktywną pracę wykonuje tylko jeśli zostanie do niej w jakiś sposób przymuszony. Przykładowo, owszem może coś zbudować czy coś wyprodukować, jednak nie dlatego że pożyteczna praca i tworzenie jest potrzebą jego intelektu, a dlatego że on sam porzeka dom, jest głodny, lub że jego pracodawca nie wypłaci mu pensji aż się nie wykaże czymś konstruktywnym. Jeśli zaś wykonuje już coś z własnej woli, zwykle jest to bezproduktywna zabawa a nie konstruktywna praca, taka jak przykładowo zagranie meczu piłkarskiego, pobawienie się grą komputerową, pojechanie sobie na wycieczkę samochodem, itp.

#12. Żyje wyłącznie dniem dzisiejszym. Oddaje się więc wszystkim chwilowym zachciankom i codziennym potrzebom, natomiast zupełnie nie interesuje go ani jutro ani też przyszłość. Nie potrafi więc przewidzieć długoterminowych następstw swojego obecnego postępowania, nawet choćby były one tak jasne jak słońce, a podnosi kwik dopiero kiedy następstwa te go dotykają.

#13. Jego całe życie obraca się wokół zaspokajania potrzeb ciała. Wszakże nie ma intelektu aby odczuwać potrzeby intelektualne. Swoją duszę przygniótł zaś żołądkiem i genitaliami. Dusza ta nie ma więc jak dać znać o swoim istnieniu.

#14. Jego zainteresowania ograniczają się do seksu, pieniędzy, konsumpcji i władzy (jego nad innymi i innych nad nim). Wszystko zaś co odbiega od tych obiektów zainteresowań, jego zdaniem nie zasługuje na żadną uwagę.

#15. Jediną jego ambicją jest aby przyszłym generacjom pozostawić po sobie tylko jak najliczniejszych potomków idealnego niewolnika - oczywiście na dodatek do całych zwalów produktu ubocznego pracy jego żołądka.

\* \* \*

Gdziekolwiek dzisiaj by się nie zwrócić, posłuszni pachołkowie naszych okupantów upowszechniają tam właśnie ten model ideału mieszkańca Ziemi. Można go więc znaleźć w telewizji, w filmach, w prasie, w książkach, w szkole, na uczelniach, w życiu prominentnych osób, na ulicach, itp. Jest on tak wszechobecny, że niemal niemożliwe nie "zarazić" się samemu kilkoma z jego wzorców postępowania, dokładając w ten sposób swoją następną cegiełkę do czynienia dokładnie tego, czego życzą sobie nasi kosmiczni okupanci.

## VB6. Na zakończenie

Niniejszy rozdział starał się opisać możliwie systematycznie esencję tego, co dotychczas udało mi się ustalić na temat szatańskich metod działania UFOautów na Ziemi.

Oczywiście, czytając te opisy czytelnik zapewne znajdzie je dobrze mu znanymi. Wszakże to dokładnie te same metody, opisywane były archaicznym językiem przez nasze religie. Tyle, że zamiast używania nowoczesnego terminu "UFOnauci", stosowały one starożytny termin "diabły" lub "Szatan", itp. Tylko obecnie zdołaliśmy odkryć i potwierdzić, że tamte dawne terminy były kiedyś przyporządkowane do dokładnie tych samych moralnie upadłych chociaż technicznie wysoko zaawansowanych istot, jakie obecnie nazywamy UFOonautami - po szczegóły patrz podrozdział V9.1. Religie te od tysięcy już lat ostrzegały nas przed działaniami tego odwiecznego wroga ludzkości. Dzisiejsza nasza walka o wyzwolenie Ziemi spod okupacji UFO, faktycznie jest więc jedynie kontynuacją tej samej walki z szatanem, jaką ludzkość zaczęła dziesiątki tysięcy lat temu. Tyle tylko, że dopiero obecnie poziom naszej wiedzy pozwala abyśmy wreszcie dokładnie zrozumieli, z kim naprawdę walczymy, oraz jakich metod używa nasz przeciwnik dla naszego zniewalania. Ponadto, poprzez obecne zrozumienie że "nadprzyrodzoność" tych szatańskich istot wywodzi się z ich zaawansowanej techniki, możemy obecnie zacząć konstruowanie efektywnych urządzeń obronnych. Wszakże wroga tak szatańskiego i równie fizycznego jak my sami, nie da się pokonać "nastawianiem drugiego policzka" i skrapianiem go święconą wodą. Aby go wyprzeć z naszej przestrzeni życiowej musimy się nauczyć go zwalczać tymi samymi metodami militarnymi, jakimi zwalczamy armie naszych ludzkich najeźdźców.